

KS. JÓZEF LONDZIN.

KOŚCIOŁY DREWNIANE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Z pośmiertnych zapisków Autora przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował

KS. R. TOMANEK.



CIESZYN 1932.

Nakładem i drukiem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“.

KS. JÓZEF LONDZIN.

KOŚCIOŁY DREWNIANE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Z pośmiertnych zapisków Autora przejrzał, uzupełnił i do druku przygotował

KS. R. TOMANEK.



CIESZYN 1932.

Nakładem i drukiem „Dziedzictwa błog. Jana Sarkandra“.

*Pamięci wytrawnego Znamcy i gorącego Miłośnika
zabytków starodawnych na Śląsku Cieszyńskim,
śp. ks. Prałata Józefa Londzina,*

poświęca

Wydawca.

4266.



*Śp. ks. Józef Londzin,
autor niniejszego dzieła, ur. 2. II. 1862, † 21. IV. 1929.*

Przedmowa od wydawcy.

Między papierami pośmiertnymi ś. p. ks. prałata Józefa Londzina, zmarłego dnia 21. IV. 1929 w Cieszynie, znalazła się plika rękopisów, zawierająca zebrane w różnych czasach z różnych źródeł i archiwów wiadomości o dawnych kościołach drewnianych na Śląsku Cieszyńskim. Zmarły wyniósł już z domu rodzicielskiego wielkie i szczerze zamięrowanie do przeszłości i wszystkiego, co przeszłość na polu nauki, sztuki i kultury rodzimej, śląskiej stworzyła; jako wikary, profesor i katecheta gimnazjalny w Cieszynie zaczął od r. 1890 w wolnych chwilach zbierać zabytki dawnej wytwórczości ludowej, z których z biegiem czasu powstały pokaźne zbiory muzealne, umieszczone obecnie w Muzeum Miejskim w Cieszynie, ul. Demla 6; gromadził z gruntownym znawstwem stare pergaminy, akta, druki, książki, wertował archiwa parafjalne, archiwum Generalnego Wikariatu w Cieszynie, sprawozdania wizytacyjne, wydane przez ks. Jungnitza i inne. Nagromadziwszy dużo materiału źródłowego, szczególnie odnośnie do dawnych kościołów drewnianych na Śląsku Cieszyńskim, które otaczał szczególnym sentymentem, zaczął pisać ich dzieje w ujęciu monograficzno-kronikarskiem.

Wśród licznych późniejszych zajęć — długoletnia działalność parlamentarna, publicystycz-

na, społeczna i administracyjna — nie znalazł czasu, by nagromadzone materiały poddać gruntownej rewizji, by je uzupełnić i zaokrąglić. Pozostały — w pierwotnem ujęciu — tak, jak wyszły z pod Jego pióra w latach 1906-1911. I tak leżały może przez 18 lat w biurku, czekając na nowe rewizje, na nowe uzupełnienia i poprawki.

Podpisany podjął się żmudnej pracy wykończenia, skompletowania braków, i przygotowania całości do druku. Z pietyzmu dla zgasłego Autora wydawca w tekście rękopisów wiele nie zmieniał, dodał tylko brakujące szczegóły, zachowując prosty styl kronikarski, usuwając stylistyczne usterki. Całość drukowano w dziale fejletonowym „Gwiazdki Cieszyńskiej“ poczynawszy od sierpnia 1929 r. Niniejsze dzieło jest ujętą w całość odbitką owych rozpraw, umieszczanych periodycznie w „Gwiazdce Cieszyńskiej“. Autor monografji nagromadził olbrzymi materiał historyczny, rzucający snop światła na stosunki kościelne, polityczne, ekonomiczne, gospodarcze i społeczne, panujące w 17 i 18 wieku na Śląsku Cieszyńskim.

Z tych nagromadzonych kronikarskich szczegółów, zaczerpniętych z pewnych, dotychczas po wielkiej części niedostępnych i niezbadanych źródeł będą mogli czerpać pełnemi garściami historycy (szczególnie regionalni), badacze życia naszych przodków w dawnych czasach.

Ilustracje w liczbie 22 kościołów drewnianych — zewnętrzny kształt i ich wnętrze — zrobione są z fotografii, znajdujących się w Muzeum Miejskiem w Cieszynie, ilustracje, obrazujące przekroje, wewnętrzną konstrukcję z fotografii, umieszczonych w Strzygowskiego „Holzkirchen“ w „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen 8, Hist. Gesellschaft f. Posen“, Poznań, Zwierzyńska 1 za zezwoleniem nakładcy, dostarczone

dzięki uprzejmości kustosza Muzeum Miejskiego w Cieszynie, p. Wiktora Kargera.

Korzystanie z niniejszej monografji ułatwią sporządzone przez wydawcę alfabetyczne spisy osób i miejscowości, wymienionych w dziele.

Niech ta ostatnia praca zgasłego przedwcześnie Autora, wytrawnego znawcy dziejów Śląska Cieszyńskiego i jego kulturalnego dorobku będzie trwałym pozgonnym pomnikiem Jego gorącego zamiłowania w przeszłości kraju rodzinnego i zabytków dawnej artystycznej architektury kościelnej na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, w grudniu 1931.

WYDAWCA.

SPIS RZECZY.

Wstęp. (O budownictwie kościelnem na Śląsku Ciesz.)	1
1. Drewniany kościół w Bielowicku	21
2. „ „ w Bruzowicach	29
3 „ „ w Bystrzycy	38
4 „ „ w Cierlicku	45
5. „ „ w Czechowicach	51
6. „ „ w Dębowcu	60
7 „ „ w Domasławicach	70
8 „ „ w Gnojniku	79
9. „ „ w Gruszowie	87
10 „ „ w Gutach	92
11. „ „ w Hażlachu	98
12. „ „ w Herzmanicach	107
13. „ „ w Istebnej	111
14. „ „ w Jasienicy	123
15. „ „ w Jaworzu	129
16 „ „ w Kamienicy	135
17. „ „ w Kisielowie	142
18. Kościół w Karwinie	145
19. Drewniany kościół w Końskiej	157
20. „ „ w Małych Kończycach	160
21. „ „ w Wielkich Kończycach	171
22 „ „ w Lipowcu	178
23. „ „ w Markłowicach	186
24 „ „ w Mazańcowicach	192
25. „ „ w Międzyrzeczu	197

26.	Drewniany kościół	w Nierodzimiu	206
27.	„	św. Mikołaja w Nydku	213
28.	„	w Ochabach	217
29.	„	w Olbrachcicach	227
30.	„	w Pierścu	238
31.	„	w Piotrowicach	245
32.	„	w Próchniej	253
33.	„	w Raćimowie	268
34.	„	w Ropicy	275
35.	„	w Rudzicy	279
36.	„	w Rychwałdzie	291
37.	„	w Rzepiszczu	297
38.	„	w Siedliszczach	300
39.	„	w Stonawie	311
40.	„	w Strumieniu	325
		a) Kościół św. Krzyża	325
		b) Kościół św. Barbary	331
41.	„	w Suchej Górnej	356
42.	„	w Suchej Dolnej	361
43.	„	w Szobiszowicach	370
44.	„	w Trzanowicach	374
45.	„	w Trzyciezu	379
46.	„	w Zamarskach	387
47.	„	w Zebrzydowicach	394
	Alfabetyczny skorowidz miejscowości		405
	Alfabetyczny spis osób		413

Wykaz ilustracyj.

1. Plan kościoła drewnianego w Międzyrzeczu	5
2. Przekrój kościoła drewnianego w Nierodzimiu	7
3. Przekrój kościoła drewnianego w Bielowicku	23
4. " " " "	24
5. Kościół drewniany w Bielowicku	25
6. Dawny kościół drewniany w Bystrzycy	39
7. Dawny kościół na Kościelcu	47
8. Drewniany kościół w Gruszowie	89
9. " " " " w Gutach	93
10. Dawny drewniany kościół w Hażlachu	101
11. " " " " w Kamienicy	137
12. " " " " w Kamienicy	139
13. " " " " w Kisielowie	143
14. Drewniany kościół w Wielkich Kończycach	173
15. " " " " w Markłowicach	189
16. " " " " w Mazańcowicach	193
17. " " " " w Międzyrzeczu Górnem	198
18. Główny ołtarz w kościele w Międzyrzeczu G.	199
19. Drewniany kościół w Nierodzimiu	207
20. Wnętrze kościoła w Nierodzimiu	209
21. Wnętrze kościoła w Nierodzimiu	211
22. Drewniany kościół w Olbrachcicach	229
23. Dawny drewniany kościół w Pierścu	241
24. Drewniany kościół w Siedliszczach	305
25. Dawny drewniany kościół w Stonawie	313
26. Dawny drewniany kościół w Trzanowicach	375
27. Drewniany kościół w Zamarskach	389

WSTĘP.

O budownictwie kościelnem na Śląsku Cieszyńskim.

Znanem jest wysokie poczucie piękna u ludu naszego. Bujna poezja ludowa, jako też muzyka ludowa zwróciły już dawno uwagę na siebie, a literatura nasza z okresu romantyzmu wiele pieśni ludowych wchłonęła w siebie.

W ostatnich czasach zwrócono baczną uwagę na budownictwo ludowe. Zaczęto je, szczególnie na Podhalu, badać w wykonaniu i uszlachetniać i wynikiem tej pracy jest wytworzenie osobnego stylu zakopiańskiego, jako najbardziej w Polsce znanego stylu ludowego.

I u nas na Śląsku Cieszyńskim wysiłał się mieszczanin i wieśniak, aby dom swój jak najbardziej nazewnątrz przyozdobić, aby go uczynić jak najpiękniejszym. Znane są ze swojej pięknej struktury drewniane domy w Jabłonkowie, z których resztki dotąd się utrzymały. Więcej jeszcze znane są chaty naszych górali, których zdobne szczyty, piękne drzwi, okna, otoczone zgrabnie wyciętymi deseczkami i często gustowne furtki lub bramy, budowane od drogi, budzą w znawcach sztuki ludowej zachwyt i głębokie zainteresowanie.

Lecz sztuka ludowa znalazła dopiero w budowie kościołów swe zupełne wykończenie. Talent naszych domorosłych cieśli, mistrzów w tworzeniu dzieł sztuki, występuje tu na jaw w całej pełni. A nie sądźmy, że dopiero w XVIII. lub XIX. wieku artyzm ten zaczął dominować. Najstarsze drewniane kościoły, jakie na Śląsku Cieszyńskim istnieją, pochodzą z XVI. wieku, a właśnie one odznaczają się przed innemi, zwłaszcza nowszemi, niezmiernem bogactwem w wyrazie estetycznym i konstrukcyjnym, tak wielkiem bogactwem, że stanowi ono bezsprzecznie wartość o wiele znacniejszą, niż się nam to pozornie wydaje. Porównując drewniane budownictwo kościelne nasze ze szwajcarskiem, niemieckiem lub skandynawskiem, spostrzegamy u nas zasób pierwiastków technicznych i artystycznych daleko większy, aniżeli przy tamtejszych budowach drewnianych istnieje. Jeżeli polskie budownictwo drewniane w budowie kościołów i chat przez tyle wieków pod silnym wpływem niemieckim na nasze stosunki kulturalne zachowało swoje własne znamiona i to bardzo ważne, piękne i odrębne, to musi ono mieć swe źródło w kulturze dawniejszej, z której pochodzą szczątki ocalone. Zatem młodszość kultury polskiej nie może być brana pod uwagę, o ile dotyczyć ma budownictwa ludowego.

Na Śląsku Cieszyńskim prawie wszystkie najstarsze kościoły były początkowo drewniane. Wyjątek stanowi tylko kilka kościołów z twardego materiału, ale i one mogły mieć poprzedników, zbudowanych z drzewa. Wiemy np., że pierwotny kościół parafjalny w Cieszynie, jaki się znajdował w miejscu, gdzie obecnie wznosi się teatr, był drewniany i że dopiero z końcem XV. wieku zamieniony został na kościół murywany. To samo da się powiedzieć o kościele ja-

blonkowski, który zbudowany został około r. 1625 po spaleniu się drewnianego. Również Strumień posiadał kościół parafjalny drewniany. Tak było prawdopodobnie i w innych naszych miastach, chociaż dowodów historycznych na to nie posiadamy.

Kościóły nasze jeszcze w XVII. wieku były z małemi wyjątkami drewniane i zdaje się, jakoby kościołów tych było nawet u nas stosunkowo więcej, aniżeli na Górnym Śląsku i w innych częściach Polski. Śląsk Cieszyński był wówczas jeszcze mocno zalesiony, drzewa było wszędzie pod dostatkiem. Groble, otaczające bardzo liczne stawy, były najeżone stuletniemi dębami, których kilkadziesiąt sztuk dotąd się przechowało. Rosły też modrzewie i innego szlachetnego drzewa do budowy kościołów było dosyć. Budowano więc kościoły drewniane, a gdy któryś z nich chylił się ku upadkowi lub spalił się, wnet zastąpiono go innym. W kilku wypadkach da się stwierdzić, że następowały po sobie trzy kościoły drewniane, ale będą z pewnością wypadki, że tych generacyj kościołów drewnianych w poszczególnych miejscowościach będzie jeszcze więcej, bo z przed czasów reformacyjnych prawie nic z dziejów naszych kościołów nie wiemy.

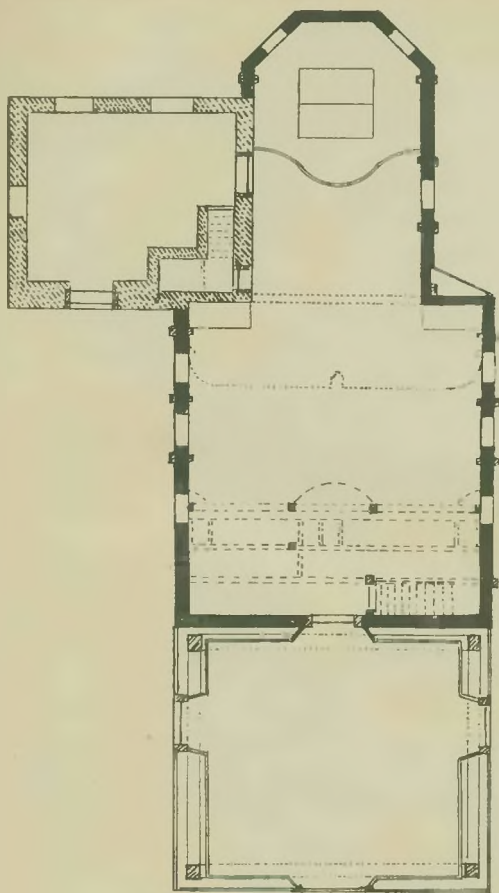
Gdy się takiemu starożytnemu kościołowi drewnianemu przypatrzymy, musimy zdjąć kapelusz przed przodkami naszymi, którzy go budowali, przed ich pomysłowością, praktycznością, roztropnością i przezornością.

W wielu wypadkach położyli najprzód ogromne kamienie pod budować się mający kościół drewniany. Na nich położyli podwaliny z ogromnych dębów, na których spoczywają tej samej wielkości przyciesze, które wielkością i grubością w zadumę nas wprawiają. Na wielkich przycieszach spoczywają zdrowe po dziś dzień ściany

Wysokość takiego kościółka nie była wielka. Chata wiejska nie odszczególniała się wysokością, dwory były również skromne i niskie, to też i kościółki drewniane budowano zazwyczaj w skromnych rozmiarach, starano się je natomiast jak najwięcej upiększyć i w budowie urozmaicić.

Większość kościółków drewnianych posiada ogromną strzechę, spadającą niemal aż do ziemi. To też w niektórych wypadkach trzeba było okna umieścić w strzesze. Na co ta wielka strzecha, sięgająca aż do ziemi? Jej zadaniem było chronić ściany, aby nie cierpiały od wilgoci, od deszczów i nawałnic. W innych wypadkach około kościółka ciągnęły się strzechy niskie, umieszczone w połowie ściany i oparte na słupach, tworząc jakby podsienie, zwane sobotami. Pierwotnem ich przeznaczeniem była z pewnością ochrona fundamentów i ścian kościoła przed zgnilizną i grzybem, później jednak dodano im jeszcze inny cel, mianowicie stały się schroniskiem w czasie deszczu dla licznie zebranych tłumów w odpusty lub inne uroczystości. W obszerniejszych i wygodniejszych sobotach można było nawet odprawiać procesję Bożego Ciała, o ile pogoda nie dopisała.

Najpiękniejszą jednak częścią kościoła drewnianego była wieża, stanowiąca całość z kościołem. Dach jej rozszerzał się ku ziemi z trzech stron i wyginał się mocno u samego spodu. Pod wieżą powstało wskutek tego obszerne miejsce, wielka jakby sala, której dolna część nie była zaszalowana. Ludzi mogło się tam pomieścić zazwyczaj więcej, aniżeli w samym kościele, bo czworobok był rzeczywiście nawet przy małych kościółkach obszerny. To jest pierwsze wrażenie. Wewnątrz wieży można oglądać jej szkielet. W rogach wieży idą w górę ukosem olbrzymie,



Plan kościoła drewnianego w Międzyrzeczu.

Ilustracja z „Strzygowski: Holzkirchen w Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen 8, Historische Gesellschaft für Posen“, Poznań. Zwierzyńiecka 1, za zezwoleniem nakładcy.

niezwykle grube tramy, zazwyczaj dębowe, aż do jej najwyższych pięter, które w pewnych odstępach połączone są poprzecznymi belkami,

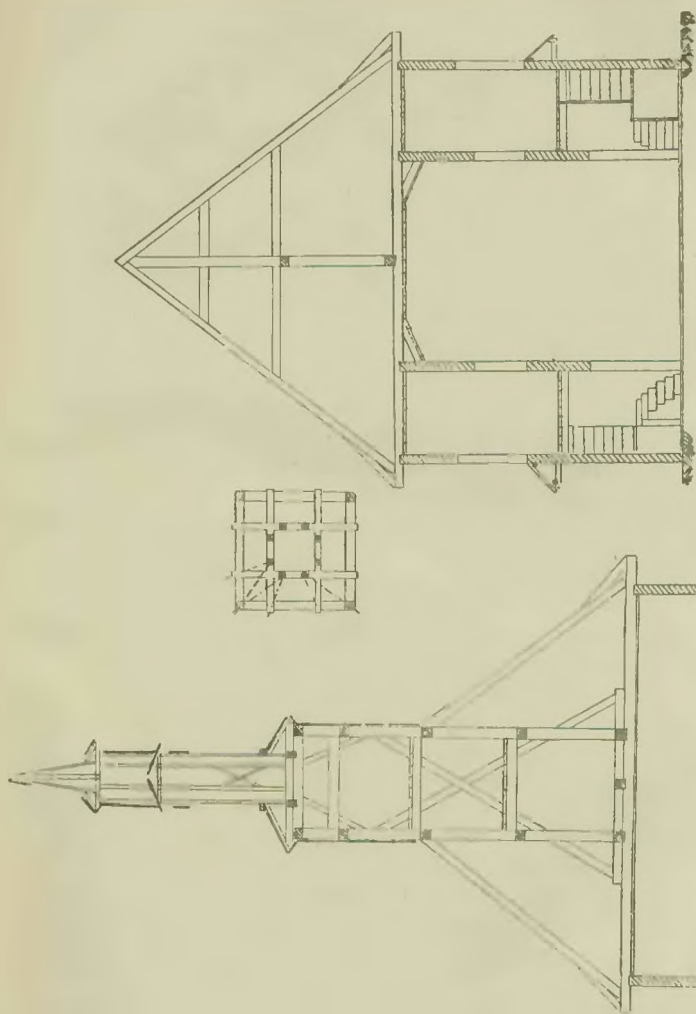
znacznie już skromniejszymi. Podziwiać trzeba budowniczych takiej wieży, któremi byli prości wioskowi cieśle, że przy niewystarczających środkach technicznych zdołali tak olbrzymie i ciężkie drzewa ustawić i na nich całą budowę oprzeć.

Wieże najstarszych naszych kościołów zbliżają się najbardziej do czystości stylu, jaki na ziemiach polskich z biegiem czasu się wytworzył. W pewnej wysokości znajduje się wielka jakby skrzynia, robiąca wrażenie piąterka, która się od wieży wyraźnie odcina i oszalowana jest prostopadłe deskami, których dolna część, spadająca już trochę poniżej piąterka, wycięta w desen tworzy rodzaj zwisającej koronki. Ten motyw ciętej w drzewie koronki spotykamy też czasem jako wykończenie okapów nad nawą lub presbyterjum. Od tego piąterka idzie w górę w wygiętej linii symetryczny stożek, kończący się spiczasto z krzyżem u samej góry.

Nad prezbiterjum, czasem też nad nawą kościelną, znajduje się mała wieżyczka, tak zwana sygnaturka, z małym dzwonkiem, dopasowana stylowo do budowy kościoła.

U nowszych kościołów lub w tych, których wieże w XVIII. lub XIX. wieku przebudowane zostały, spotykamy wyraźny wpływ baroku, bo albo piąterka niema wcale i wieża zakończona jest u góry banią, albo też piąterko jest, lecz zamiast stożka nad niem, umieszczona jest barokowa bania, czasem nawet dwie, jedna ponad drugą.

Gont, jako materiał, użyty do wykończenia nazewnątrz budowli, nadaje i wieży i właściwemu kościołowi miękkość linii, a nadto nabiera z latami całą skalę barw żywych w kolorze, a łagodnych w tonie, łączących się harmonijnie z otaczającym świątynię pejzażem; wywołuje to tak malownicze wrażenie kościółków drewnianych i



Przekrój kościoła drewnianego w Nierodzimiu.

Ilustracja z „Strzygowski: Holzkirchen w Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen 8, Historische Gesellschaft für Posen“, Poznań, Zwierzyniecka 1. (Za pozwoleniem nakładev.)

uwidocznia i podnosi cechy stylowe tych zabytków naszego dawnego budownictwa drewnianego.

Kościółki wiejskie, na pierwszy rzut oka tak ubogie, niepozorne, pochylone od starości, ujęte zazwyczaj w wieniec starych lip, czasem i dębów, chroniących je od wichrów, poczerńiałe od deszczów, od mchów zielone, są prawdziwymi skarbami dawnej sztuki. Ile uroku, piękna, poezji i harmonji zaklętych jest w waszych formach, linjach i otoczeniu! Poprzez gęstwą konarów i liści przedzierają się promienie słońca i wywołują na zielonych od mchów dachach i ścianach kościółka przedziwną grę kolorów.

Lecz wejdźmy do wnętrza takiego kościółka (najprzód przez stylową bramkę pod wieżą, a następnie przez główne drzwi ze starymi okuciami). W niektórych z nich zachowane są jeszcze pierwotne ołtarze, zrobione ręką wioskowego stolarza. Niema w nich nadzwyczajnej sztuki, ale imponują mocno swą siłą, solidnością i masownością. Obraz w ołtarzu, to nie zwyczajny bogomaz, ale dzieło cechowej sztuki krakowskiej z końca XV. lub początku XVI. wieku. Ławki dębowe, solidnie zrobione, choć już 300 lat w użyciu, jeszcze znajdują się w dobrym stanie i służyć mogą jeszcze wiele lat. Czasem też i ambona i konfesjonał zwracają na siebie uwagę, jako pochodzące od wioskowego sztukmistrza. Chrzcielnica, zrobiona prawie zawsze z miejscowego piaskowca, jeszcze teraz znajduje się w kościołach naszych, ale została zdegradowana na „żegnaczek“, stojący u głównych drzwi kościelnych, napełniony święconą wodą. Były też chrzcielnice drewniane, wygotowane z kłody, z których jedna, pochodząca z Cierlicka, znajduje się w Muzeum diecezjalnem. Ich miejsce zajęły już chrzcielnice nowego typu, wprawdzie

gustowniejsze, jednak mniej masą i swojskim stylem imponujące.

Gdy od tych sprzętów odwrócimy twarz i zwrócimy oczy nasze na chór kościelny, to jeszcze dziś zobaczyć możemy w niektórych kościołach podwójny chór, wyższy i niższy, jak w Międzyrzeczu, albo także nadto przedłużenie chóru wzdłuż ściany bocznej z jednej strony, chociaż mieliśmy tu kościoły drewniane, których chór przedłużony był wzdłuż obu ścian nawy.

Zakrystja, również jak cały kościół drewniana, zaopatrzona była w starożytne szafy, liczące po kilkaset lat wieku. W szafach tych znajdowały się ornaty skórzane z bardzo dawnych czasów. W kącie stała dębowa kasa kościelna, w ciężkiej bardzo kłodzie wyrąbana, zaopatrzona w zamek, wewnątrz kłody się znajdujący, w niczem prawie nie różniący się od teraźniejszych zamków wertheimowskich. Dla bezpieczeństwa zamknięta była nadto na dwie ciężkie, masywne kłódki w formie trójkąta. Tak owa kasa kościelna, jak wszystkie drzwi kościelne wykazywały stare, artystyczne okucia, z których niektóre pochodziły z bardzo dawnych czasów, będąc przenoszone ze starych kościołów do nowych. Dodać tu jeszcze wypada, że niektóre z tych kościołów były pięknie malowane. Uwagi godne było malowanie kościoła drewnianego w Kisielowie, który się niestety w r. 1908 spalił, wskutek czego i malowidło to nie przechowało się. Kościół drewniany w Gutach (Czechosłowacja) zachował dotąd malowidło z pierwszej połowy XVII wieku, wykonane sumptem wojewodzica wałaskiego z Oldrzychowic. I tu jeszcze raz należy podkreślić, że cała sztuka budowania kościółków drewnianych spoczywała w rękach domorosłych cieśli, którzy żadnych szkół technicznych nigdy nie znali, tylko doświadczeniem

i praktyką, zbieraną od najmłodszych lat życia, urabiali się w tęgich majstrów sztuki ciesielskiej.

Nasze kościółki drewniane schowane są zazwyczaj w wieńcu starych lip, rzadziej dębów lub innych drzew. Że lipa ma pierwszeństwo, nie jest rzeczą przypadkową, ani też nie znajduje fakt ten wyjaśnienia w przypuszczeniu, że lipa jest drzewem słowiańskim, stąd też przodkowie nasi ją pielęgowali. Zdaje nam się, że sadzono lipy przede wszystkim z praktycznych powodów. Z protokołów Jungnitza, mieszczących wyniki trzech wizytacyj kościelnych w diecezji wrocławskiej z XVII wieku i z pamiętników kościelnych da się w wielu wypadkach stwierdzić istnienie pasiek w otoczeniu kościoła. Zdarzało się nieraz, że pszczelarze w testamencie zapisywali pszczoły kościołowi. Pasieki te miały przeznaczenie dostarczać wosku na świece do kościoła, a miód sprzedawano i zapisywano jako dochód do rachunków kościelnych. Lipy zaś, które obok kościoła sadzono, miały pszczołkom dostarczać bliskiego pożytku w czasie kwitnięcia. Ile to poezji i prawdziwego uroku tkwi w tym jednym, szczególnie! Pszczołki, nierozumne owady, zaprzęgnięte zostały do służby Bożej.

Przy każdym drewnianym kościele znajdował się i jeszcze obecnie prawie zawsze znajduje się cmentarz, na którym spoczywają dziesiątki generacyj miejscowych. Każda grudka ziemi mieści cząstki ciał i kości przodków. Składano ich do grobów i nikt nie myślał w owych dawnych czasach o tem, aby miejsce poszczególnych osobistości znaczyć nagrobkami. Większe kości po otwarciu starego grobu zbierano i układano w kostnicy, coś na kształt sklepionej piwnicy. Tam się mieszały kości pradziada i prabaki z kośćmi prawnuków i prawnuczek i do starych, już całkiem spróchniałych przybywały wciąż nowe,

białe. Ale w szczękach jednych i drugich tkwiły zazwyczaj wszystkie zęby, dopóki nowsze czasy nie przyniosły ze sobą zupełnego prawie w tym względzie spustoszenia.

Szlachtę chowano pod kościołem, o czym świadczą płyty kamienne z herbami i napisami. Ale i epitafja drewniane, niejednokrotnie w pysznym wykonaniu, znajdowały się i jeszcze się znajdują w naszych drewnianych kościołach. Może być, że szlacheckie te nagrobki i pomniki, znajdujące się w kościołach, dały asumpt naszemu ludowi do ich naśladowania. Zaczęto w XVIII i XIX wieku także na grobach zamożniejszych i wpływowszych osób ustawiać krzyże drewniane z daszkiem ponad ramionami lub bez daszka i z odpowiednim napisem na drewnianej, owalnej deszczulce. Rozumie się, że takie oznaczenie grobów nie było trwałe. Dolna część krzyża, znajdująca się w ziemi, szybko zgniła, krzyż się w jedną lub drugą stronę pochylił albo całkiem się obalił, napis, na deszczulce się znajdujący, deszcz zmył lub zgnilizna zniszczyła, albo też deszczulka odpadła i w wysokiej trawie zaginęła. Dziwne wrażenie czynił taki cmentarz wiejski z koślawemi krzyżami małemi, wśród których tylko wielki krzyż cmentarny niewzruszony dominował, ale mimo to wszystko cmentarz ten był tak dopasowany do kościółka drewnianego i do jego otoczenia, że marmurowe pomniki byłyby ten uroczysty nastrój nadwyreżały.

Gdzie niegdzie znalazł się mistrz wioskowy, n. p. utalentowany stolarz, który rzeźbił z wielkim gustem drewniane nagrobki, jakie znajdują się jeszcze, choć już w małej liczbie, na cmentarzach w Stonawie i Olbrachcicach. Krzyże drewniane zostały następnie zastąpione żelaznemi, w nowszych zaś czasach krzyżami z piaskowca i marmuru, piękniejszymi może dla oka, ale mniej drogie mi dla serca.

Cmentarz, ze stojącym na nim kościołem, musiał być w dawnych czasach otoczony solidnym parkanem, zbudowanym z poziomo położonych belek z daszkiem gontowym na dwie strony. Ogrodzenie takie znajduje się jeszcze dziś w Siedliszczach koło Frydku.

Tak się przedstawiały nasze drewniane kościoły. W kościółku takim modliło się mile, bo luddek czuł się w nim jak u siebie w domu. Wszystko tam było proste i pojedyncze, a przytem pełne poezji i swoistego wdzięku. W takiej zaś prostocie i dusza bardziej się podnosiła ku niezmiernemu majestatowi Bożemu.

Czas budowy drewnianych kościołów minął, ludność domaga się obecnie wielkich, pięknych kościołów murowanych. Toteż znikają jeden po drugim i za jakich kilkadziesiąt lat nie będzie już może ani jednego na Śląsku Cieszyńskim. Szkoda, że się tak dzieje, szkoda, że niema wśród ludu ogólnego zamiłowania do tych miłych reprezentantów naszego rodzimego budownictwa. Nie gardźmy niemi, owszem podziwiamy w naszych przodkach zmysł artystyczny i praktyczny, który okazywali przy budowie drewnianych kościołów, tworząc sympatyczne, aczkolwiek proste pomniki naszej rodzimej architektury, przepyszne jednak w pomyśle i ustroju.

Niestety niewiele już kościółków ostało się w pierwotnym stanie. Niektóre z nich zostały oszpecone przez wprowadzenie blachy do krycia dachów, hełmów i bań. Zimne, gładkie, tępe w tonie, a błyszczące płaszczyzny tego obcego tu materiału wyrywają się w przykry sposób z całości, tak, że nawet pozostałe, niezmienione partje budowli tracą przez ten krzykliwy kontrast swą wartość, a tem samem ginie w dużej mierze i wartość całej budowli. Tłumaczenie, że blacha jako materiał jest trwalsza, nie wytrzymuje krytyki

wobec szkód, jakie użycie jej przy tych budowlach powoduje w ich wartości artystyczno-zabytkowej. Nie godzi się dla wątpliwej jeszcze oszczędności materiału niszczyć piękna tych pozostałych, a już tak nielicznych zabytków starodawnego budownictwa rodzimego. Nie można też używać do pokrycia dachu kościoła drewnianego papy, która tak samo, jak blacha, nie nadaje się w zupełności do pokrywania stylowych budowli z drzewa. W Zamarskach koło Cieszyna znajduje się w strukturze swej piękny kościół drewniany, którego jedna strona dachu pokryta jest gontem, druga zaś papą. Czy wolno się tak pastwić nad drogą pamiątką ojców naszych?

W Małopolsce istnieje organizacja opieki nad zabytkami i przeciwdziała ona coraz skuteczniej podobnym wandalizmom, chociaż władze konserwatorskie nie są niejednokrotnie na czas powiadomione o tem, co się dzieje w odległych zakątkach prowincji i życzyłyby sobie należało gorąco, aby każdy miłośnik piękna, świadomy wartości starodawnej sztuki, dostrzegając gdziekolwiek roboty. podejmowane przy budowlach zabytkowych, informował o tem zawczasu konserwatora, gdyż jedynie przy jak najsilniejszym współdziałaniu społeczeństwa możliwe będzie roztoczenie właściwej opieki nad cennymi zabytkami naszej sztuki i kultury.

U nas na Śląsku Cieszyńskim i Górnym pod tym względem gorzej, bo nie posiadamy jeszcze zorganizowanej opieki nad naszymi zabytkami. A byłby już najwyższy czas, by o tem pomyślano. Mielśmy na Śląsku Cieszyńskim za czasów austriackich konserwatorów Niemców, którzy o takie rzeczy, jak kościoły drewniane, wcale się nie troszczyli; oni nawet dzwony historyczne z naszych kościołów molochowi wojny ofiarowali. Od takich konserwatorów nie można było spo-

dziewać się ochrony zabytków polskiego budownictwa ludowego.

Wspomnieliśmy powyżej, że na Śląsku Cieszyńskim znajdowała się wielka liczba kościołów drewnianych i że tylko przy kilku kościołach murowanych nie da się sprawdzić, czy nie miały one przypadkiem drewnianych poprzedników. Począwszy od XV wieku ustępują kościoły drewniane murowanym. Z początku zamiana ta następowała rzadko, ale od XVII wieku coraz częściej, a wiek XVIII i XIX przyniósł zagładę kościołom drewnianym. Całkiem dokładnie da się stwierdzić w ciągu kilku set lat istnienie na terenie Śląska Cieszyńskiego 73 kościołów drewnianych, nie licząc poprzedników i następców również drewnianych poszczególnych kościołów. Nadto cały długi szereg kościołów murowanych posiadał stylowe wieże drewniane, które dopiero w ostatnich czasach z oczu naszych zniknęły.

Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim posiadały w różnych czasach następujące miejscowości: Bielowicko, Bielsko trzy kościółki, mianowicie św. Wawrzyńca na górnem przedmieściu, św. Krzyża i św. Anny przy szpitalu, Błędowice, Bruzowice, Bystrzyca posiada obecnie kościół drewniany w stylu skandynawskim, któremu przed około 30 laty ustąpił miejsca kościół typu polskiego, Cierlicko, Cieszyn posiadał aż do końca XV. w. drewniany kościół parafjalny, przy późniejszym murowanym była drewniana dzwonnica, także kościół św. Trójcy był początkowo przez dziewięć lat drewniany, następnie choć wybudowany z twardego materiału, posiadał aż do sześćdziesiątych lat ubiegłego stulecia drewnianą wieżę. Czechowice, Dębowiec, Dobra, Domasłowice, Dzieńmorowice, Frysztat: kościół św. Marka był początkowo drewniany, Gnojnik, Gruszów, Guty, Hażlach, Hermanice, Iłownica, Istebna, Ja-

blonków, Jasienica, Jaworze, Kamienica, Karwina, Kończyce Małe, Kończyce Wielkie posiadały początkowo oprócz drewnianego kościoła parafjalnego także drewniany kościół filjalny Opatrzności Boskiej (koło zamku), Końska, Leskowiec, Leszna Górna, Lipowiec, Lutynia Niemiecka, Łąki, Markłowice, Mazańcowice, Międzyrzecze, Morawka, Mosty koło Jabłonkowa posiadały drewnianą kaplicę św. Trójcy na szczytach, Nierodzim, Nydek, Ochaby, Olbrachcice, Pogwizdów, Praszywa (góra), Pruchna, Racimów, Ropica, Rudzica, Rychnwałd, Rzepiszczce, Stonawa, Strumień posiadał początkowo drewniany kościół parafjalny i drewniany kościół filjalny św. Krzyża na górnem przedmieściu, Sucha Górna, Sucha Pośrednia, Szobiszowice, Szonów, Szumbark, Trzanowice, Trzycieź, Ustroń, Wierzbica, Wisła, Zamarska, Zebrzydowice.

Z liczby 73 kościołów drewnianych istnieje obecnie na całym Śląsku Cieszyńskim już tylko 12, z tych na polskim 5, na czeskim 7, mianowicie na polskim w Bielowicku, Kończycach Wielkich, Międzyrzeczu, Nierodzimiu i Zamarskach, na czeskim zaś w Gruszowie, Gutach, Markłowicach, Olbrachicach, na Praszywej (góra), w Rzepiszczach i Wierzbicy. Kościoła drewnianego w Bystrzycy, zbudowanego niedawno według zupełnie odmiennego stylu, nie wciągamy do powyższego rejestru.

Ponieważ wiele kościołów drewnianych zostało zburzonych dopiero w ostatnich 30 latach, więc chociaż one zniknęły nam z oczu, to przynajmniej uchwycone zostały w fotografiach. Muzeum śląskie w Cieszynie posiada widoki 27 kościołów drewnianych z ziemi cieszyńskiej. Pożądaną jednak rzeczą byłoby zachowanie przynajmniej ostatnich naszych kościółków drewnianych jako

okazów dawnego rodzimego budownictwa. Zadaniem władz wojewódzkich i także kościelnych powinno być otoczyć te cacka prawdziwe najstaranniejszą opieką, aby je zachować w jak najdłuższe lata. Obowiązku ich utrzymania nie można nakładać na gminy, bo dwa czy trzy, jak ks. kardynał Kopp opowiadał, miały na Śląsku spłonąć, ponieważ opiekę nad nimi powierzono gminom. Nie chciano poświęcić na ich utrzymanie ani trochę gontów i krótką drogą pozbyto się niewygodnego ciężaru. Obecnie grozi niebezpieczeństwo rozbiórki drewnianemu kościołowi w Komorowicach, położonemu w Małopolsce, lecz na samej granicy śląskiej w okolicy Bielska. Kościół ten, przyozdobiony w cztery dodatkowe wieżyczki, soboty i szeroką u dołu wieżę, należy do najpiękniejszych i najgustowniejszych tego rodzaju okazów. Przypuszczać można, że konserwatorowie krakowscy nie dopuszczą, żeby kościół ten zniknął bez śladu. W najgorszym razie przeniosą go na inne miejsce.

Do najokazalszych kościołów drewnianych dotąd istniejących, należą kościoły w Międzyrzeczu w polskiej części i w Gutach w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego. Kościół międzyrzecki zbudowany został w r. 1522; rok ten bowiem wycięty jest na jednej z belek, znajdujących się na strychu kościoła. Rozumie się samo przez się, że musiał on mieć poprzecznika, może nawet więcej, niż jednego, bo w r. 1447 istniała już tam parafja, a prawdopodobnie istnieje ona od początku XIV. wieku. Również jest rzeczą prawdopodobną, że kościół ten pierwotnie posiadał soboty i wieżę z szerokim dachem u samego dołu. Soboty zostały zniesione, a dolna część wieży została zaszalowana, wskutek tego szeroki dach wieży zniknął i utrzymał się tylko w tej samej wysokości, co dach nad samym kościołem. We-

wnętrz wieży powstała duża sala, zewsząd zamknięta, zaopatrzona w drzwi ze trzech stron i w okienka. Górna część wieży z pięterkiem i ostro zakończonym stożkiem przedstawia najczystszy pomnik naszego dawnego budownictwa kościelnego. Całość zaś z wysokimi i spadzistymi dachami, z wieżą wysmukłą i zgrabną, stanowi prawdziwie malowniczy widok, który jednak z północnej strony mniej dodatnio się przedstawia, ponieważ zakrystja jest murowana.

Sympatyczny ten kościół staje się przy wejściu do niego jeszcze sympatyczniejszym. Mieści bowiem cały szereg dzieł sztuki, w innych kościołach drewnianych niespotykanych. W wielkim ołtarzu jest drogocenny obraz, przedstawiający Matkę Boską, św. Marcina biskupa jako też św. Michała archanioła z mieczem i wagą. W jednej szali znajduje się miniaturowy człowiek sprawiedliwy, w drugiej zaś czerwony rogaty szatan z kamieniem młyńskim w rękach. Po stronie ewangelji na ścianie kościelnej znajduje się część tryptyku, z czterema obrazami z dziejów męczeństwa św. Katarzyny. Oba obrazy pochodzą według zdania znawców ze szkoły krakowskiej z czasów Wita Stwosza. Obrazy te doskonale utrzymane są prawdziwemi perłami, któremi kościół międzyrzecki poszczycić się może.

W XVIII. w. przyozdobiony został tenże kościół kilku cennemi pamiątkami artystycznemi. Wielki ołtarz, pochodzący z r. 1765 z wielkimi statuami św. Wojciecha i św. Ignacego, nie przedstawia nic szczególnego, ale bardzo ładne są dwa ołtarze boczne św. Jana Nepomucena z r. 1740 i św. Walentego z r. 1715, oba w stylu barokowym z prześlicznemi rzeźbami około obrazów ołtarzowych. Również w stylu barokowym wykonana została ambona, pochodząca z r. 1767. Należy

ona do najpiękniejszych zabytków śląskich tego stylu. Ciekawie przedstawia się barokowa chrzcielnica, znajdująca się pod amboną. Dwóch chłopców murzyńskich wskazuje na naczynie, mieszczące wodę do chrztu św.

Z innych przedmiotów wymienić należy uwagi godne stalle, znajdujące się pod podwójnym chórem, które niewątpliwie zbudowane zostały równocześnie z kościołem, kamień, mieszczący święconą wodę u drzwi głównych pod wieżą, który w dawnych czasach był chrzcielnicą, stara kasa wydrążona w bardzo ciężkiej kłodzie dębowej, z pierwotnem gotyckiem okuciem i kłódkami, również gotyckimi, mogąca pochodzić z XIV wieku. Służyła ona przez całe wieki jako kasa kościelna. Kościół posiada artystycznie wykonane i pomalowane drewniane świeczniki ołtarzowe w kilku odmianach, jako też cały szereg zamków, ozdobnie wykonanych. Wymieniamy tylko ważniejsze rzeczy, ale i one dają świadectwo, że kościół międzyrzecki jest małym muzeum.

Drugi kościół, o którym warto wspomnieć, to kościół w Gutach pod Jaworowym na czeskim Śląsku Cieszyńskim. Znajduje się on w stanie, w jakim w r. 1563 przez gminę zbudowany został. Należy on do najpiękniejszych resztek dawnego rodzimego budownictwa i jest zarazem w całości i szczegółach typowym okazem starych kościołów drewnianych. Posiada soboty około całego kościoła, wieżę z szeroką strzechą, sięgającą blisko aż do ziemi, na wieży piąterko, tylko zakończenie wieży nie jest stożkowate, lecz zaopatrzone w banię barokową.

Wewnątrz kościoła znajduje się całe prawie urządzenie w stanie pierwotnym, tak, jak one było po zbudowaniu go. Uderza na pierwszy rzut

oka kilka dużych starych, oryginalnych obrazów z napisami czeskiemi, które są pozostałością po tak zwanych obrazach katechetycznych, których Jezuici przy naukach popołudniowych używali. Wystawiali oni taki obraz przed wielkim ołtarzem i objaśniali na nim jakieś zdarzenie religijne lub tajemnicę wiary. Na ścianie po stronie ewangelji w nawie znajduje się uszkodzone epita-fjum bez napisu, który prawdopodobnie odpadł i zniszczony został. Obrazek Zmartwychwstałego Pana Jezusa, malowany na drzewie, znajdujący się w dolnej części ołtarza bocznego, pochodzi również z jakiegoś zniszczonego epita-fjum. Dawny obraz w wielkim ołtarzu, przedstawiający ustanowienie Przenajświętszego Sakramentu, znajduje się obecnie na ścianie ponad konfesjonalem. Powinien on zająć dawne swoje miejsce, bo jest daleko lepszy od obecnego i pod względem ikonograficznym bardzo ciekawy. Chór, czyli pawłacz, przyozdobiona jest malowidłem dekoracyjnem, wykonanem w r. 1642 przez Szczepana Sowę z Nieborów. Ponieważ z powodu umieszczenia nowych organów nastąpiło rozszerzenie i obniżenie chóru, więc też dekoracja ta znacznie ucierpiała. Malowidło to jest najstarszym dotąd znanym zabytkiem śląskim ludowej sztuki dekoracyjnej. Ławy i stolice na chórze, jako też części ław w nawie, należą do pierwotnego inwentarza tego kościoła. Wspomnieć jeszcze wypada pięknie malowane schódki przy wielkim ołtarzu z r. 1741. We wieżw znajduje się dzwon z r. 1565.

Tak się przedstawiało nasze bujne, drewniane budownictwo kościelne. Ząb czasu i inny kierunek myśli ludzkiej zadał mu cios śmiertelny. Trudno będzie uratować ostatnich świadków prastarej sztuki ludowej od zniknięcia z widowni, bo opinia wśród szerokich mas ludu jest dla nich

nieprzychylna. Ludność domaga się obecnie kościołów z twardego materiału. Nie pozostaje nic innego, jak nałożyć obowiązek ich utrzymania na państwo, ewentualnie na mające zrozumienie dla kultury samorządy. Niechże przynajmniej najpiękniejsze z tych zabytków przeszłości głoszą obecnością swoją jeszcze przez pewien czas, że w naszym prostym ludzie istniał kiedyś zmysł artystyczny i estetyczny.

Cieszyn, dnia 19 lutego 1926.

KS. JOZEF LONDZIN.

I. Drewniany kościół w Bielowicku.

Pierwszą wzmiankę o kościele bielowickim posiadamy z r. 1652. Wizytator kościelny pisze o nim: W Bielowicku jest kościół filjalny (należący do Skoczowa), murowany, bez sklepienia, nie posiadający żadnych dochodów. Czy podczas reformacji znajdował się w rękach protestantów, trudno na to z całą pewnością odpowiedzieć; pewnem jest, że w roku 1652 należał już do katolików. Uderza, że w krótkim sprawozdaniu wizytatora mowa o kościele murowanym, podczas gdy w dalszych dwu sprawozdaniach innych wizytatorów znajduje się opis kościoła drewnianego. Sprzeczność tę można sobie wytłómaczyć albo pomyłką wizytatora, który prawdopodobnie, sądząc z krótkiej wzmianki, wcale tego kościoła nie widział, albo też mogła tam rzeczywiście istnieć jakaś mała kaplica, która niebawem ustąpić musiała miejsca większemu kościołowi drewnianemu i sama została zburzona.

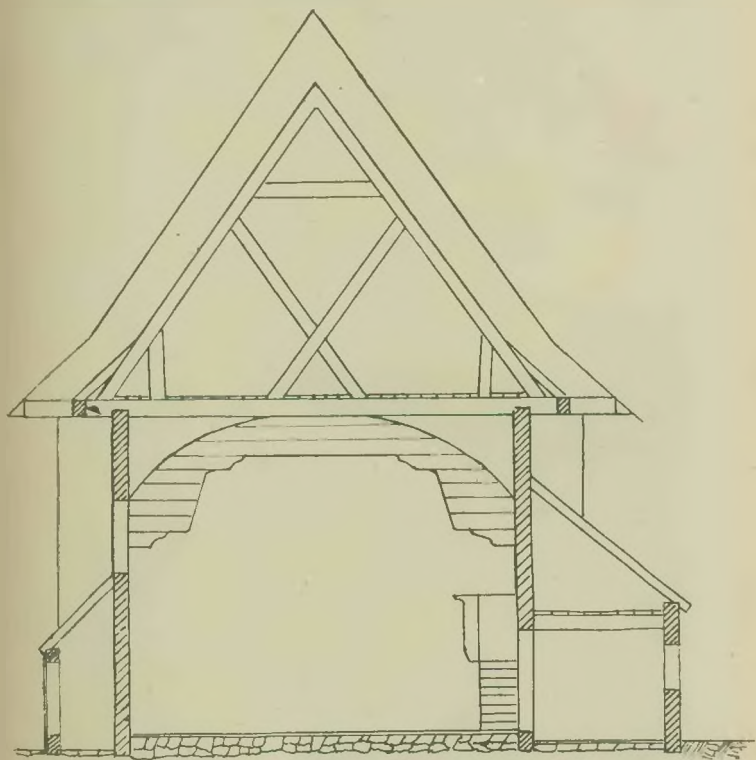
Sprawozdanie wizytacyjne z r. 1679 brzmi: „W Bielowicku znajduje się drewniany kościół filjalny pod wezwaniem św. Wawrzyńca; nie odprawia się pamiątki poświęcenia. Ołtarz wielki jest naruszony, jako też i drugi boczny; celebruje się więc na kamieniu przenośnym, który się bierze z kościoła parafjalnego. Do Mszy św. posiada tylko ornat z manipularzem i stulą, resztę paramentów przynosi się z kościoła parafjalnego. Nabożeństwo

odbywa się tu w każdą trzecią niedzielę. Nakrycia (białe) na ołtarz są dostateczne, komża jedna, dwa drewniane świeczniki. Chrzcielnica w niedobrym stanie, woda święci się tylko raz w roku. Ławki dobre, ambona odpowiednia. Kościół i wieża nad kościołem z dwoma dzwonami dobrze pokryte drzwi zabezpieczone. Ojciec kościoła posiada klucz od kasy kościelnej. Cmentarz otoczony murem, dobrze zamknięty, jest bez krzyża; na cmentarzu znajduje się kostnica. Dochody czerpie kościół z jałmużny i z dzwonienia. Proboszczem skoczowskim był wówczas Jerzy Vitesius.“

Sprawozdanie wizytatora z r. 1688 również jest krótkie: „Kościół filjalny w Bielowicku, oddalony od miasta (Skoczowa) o jedną milę, zbudowany pod wezwaniem św. Wawrzyńca, nie jest konsekrowany. Ambona prosta po stronie ewangelji, zakrystja drewniana z tej samej strony. Konfesjonułu niema, ławki dobrze rozłożone, powała i podłoga z desek. W kościele nie przechowuje się stale Przenajśw. Sakrament. Chrzcielnica drewniana, zamknięta, po stronie ewangelji z wodą czystą w kociołku miedzianym. Oleje przynosi się z kościoła macierzystego. Dachy są wszędzie dobre. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w pierwszą niedzielę po św. Michale. W kościele jest jeden chór. Do tego kościoła filjalnego należą trzy wioski. Kolator ten sam, co przy kościele macierzystym (ce-sarz). Dochody kościoła tylko z jałmużny. Nabożeństwa odprawia się w nim w trzecią i czwartą niedzielę.

Ojców kościoła było dwóch niezaprzysiężonych, jeden katolik, drugi protestant. Oni sami mają klucze od pieniędzy; drugi klucz powinien proboszcz przechowywać. Rachunki składają proboszczowi. Kościół nie posiada niczego w gotówce, ani w wierzytelnościach.“

Inwentarz z r. 1777 przedstawia się już całkiem normalnie, tak, że kościół był we wszystko odpowiednio zaopatrzony.

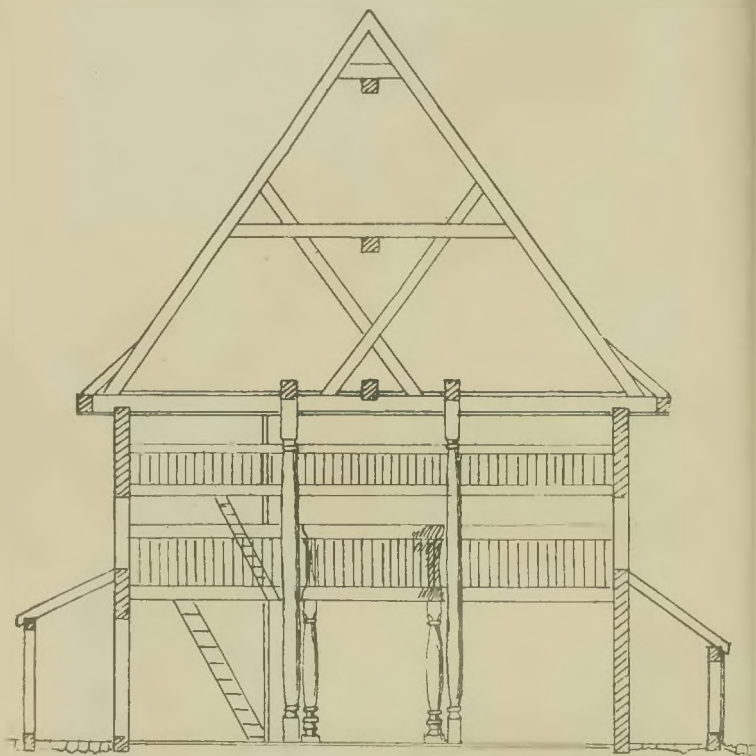


Przekrój kościoła w Bielowicku.

Ilustracja ze „Strzygowski: Holzkirchen w Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift 1a Polen 8, Historische Gesellschaft für Posen“, Poznań, Zwierzyniecka 1. (Za pozwoleniem autora.)

O stanie tego kościoła na początku XIX wieku daje nam dosyć dokładne szczegóły inwentarz z r. 1808: Kościół filjalny w Bielowicku jest starą, drewnianą budową, położoną na dosyć wysokim wzgórzu i jest często narażony na silne wiatry.

Drewniane presbyterjum posiada powałę z desek nakształt sklepienia; drzewa, na których się on opiera, są zgniłe. Pod nawą zostały w r. 1797 po-



Przekrój kościoła w Bielowicku.

Ilustracja ze „Strzygowski: Holzkirchen w Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift in Polen 8, Historische Gesellschaft für Posen“, Poznań. Zwierzyńska 1. (Za pozwoleniem autora.)

łożone nowe drzewa i nawa sama wybrukowana płaskimi kamieniami łomowemi. Posiada podwójny chór, który jednak, ponieważ cała budowa zapada się w ziemię, tak jest niski, że dorosły męż-



Kościół drewniany w Bielowicku.

czyzna nie może się na nim pomieścić. Również drewniana wieża z kopułą jest pokryta deskami i gontami. Ponieważ się od głównej ściany odchyliła, została w r. 1795 poddana reparatorce i doprowadzona do swego dawnego położenia. Wieża ta, jako też cały kościelny budynek, potrzebuje zupełnie nowego dachu i reparatory. Zakrystja po stronie ewangelji jest również drewniana, z małym okienkiem i z dobrze zaopatrzonemi drzwiami. W r. 1752 kościół ten został, jak wnioskować można z rachunku kościelnego, całkiem pokryty i poprawiony kosztem 167 reńskich, wziętych z majątku kościelnego. Kto ten kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca wybudował albo poświęcił, nie wiadomo.

Patronat wykonuje i kościół utrzymuje dominium w Grojcu, którego właścicielem jest obecnie baron Fryderyk Kalisz z Kisbiocz. Zmiany, jakie przechodził, są nieznane; w ostatnich czasach, t. j. w r. 1785, został od kościoła macierzystego oderwany i na najwyższy rozkaz do kościoła grodzieckiego jako drugi filjalny (pierwszy w Wielkich Górkach) przyłączony. Pierwsze wyposażenie otrzymał kościół ten, jako też grodziecki, od Henryka barona Larischa, byłego pana na Karwinie, Grojcu, Bielowicku i Roztropicach. Uposażenie jest obecnie ulokowane w publiczn. $3\frac{1}{2}\%$ papierach. Fundacja ta wynosi 400 reńskich; oprócz tego posiada własny kapitał, ulokowany w papierach publicznych, 356 reńskich i u osób prywatnych za gubernjalnem pozwoleniem 507 reńskich. Około kościoła znajduje się cmentarz, otoczony murem, który przez gminy: Bielowicko, Łazy i Wieszczyta bywa utrzymywany. Ołtarz jest tylko jeden; obraz św. Wawrzyńca spoczywa na stole ołtarzowym. Nad tym obrazem znajduje się piękny obraz św. Szczepana, malowany w r. 1800 przez frysztrackie-

go malarza Schneidera. Ramy do tego obrazu stafirował Jan Szimaszko, który długie lata pracował jako proboszcz w Pierścu i Grojcu. Ten sam rzeźbił i stafirował małe tabernakulum. Ambona, to z różnych kawałków zestawione, bardzo stare dzieło stolarza. Chrzcielnicę stanowi wydrążona kłoda, podobna do stępy. W nawie znajduje się kilka prostych, większą częścią zepsutych ławek. Na dolnym chórze jest pozytyw (organki) z pięciu nutacjami, który zbudował Jan Staniek, organnistrz w Zatorze w Galicji za 130 reńskich. W zakrystji jest stół z podwójną szufladą do przechowywania paramentów. Między innymi wspomina inwentarz także o małym obrazku św. Barbary na miedzianej płycie.

W r. 1783 istniał zamiar utworzenia w Bielowicku lokalji (probostwa) i przyłączenia do niej gmin Kowali i Roztropic oprócz Łazów i Wieszczęt. Uzasadniono zamiar ten stosunkowo dużym majątkiem, wynoszącym 1286 reńskich i dobrem wyposażeniem kościoła we wszystkie potrzebne sprzęty, jako też znacznem oddaleniem od Skoczowa. Szczęśliwszy był jednak Pierściec, który w rok później otrzymał lokalję, a kościół bielowicki przydzielony został do Grojca w r. 1785.

Bielowiczanie nie byli jednak zadowoleni z nowego przyłączenia, bo w r. 1792 wnieśli do władz podanie w języku polskim, ażeby ich napowrót przyłączono do Skoczowa, bo tam oddawien dawna należeli, bo — chociaż mają do Skoczowa dalej, niż do Grojca — mogą sobie z okazji pobytu w mieście załatwiać różne sprawunki, wreszcie dla braku kapłanów rzadko tylko odbywają się nabożeństwa w Bielowicku, podczas gdy dawniej więcej o nich ze Skoczowa dbano. Prośba ta jednak okazała się bezskuteczną.

W r. 1808 liczyło Bielowicko 196 katolików i 4 protestantów; Łazy 230 katolików, 25 prote-

stantów; Wieszczęta 151 katolików i 15 protestantów. Uderzającym jest, że w r. 1910 liczyły Wieszczęta tylko 65 katolików, podczas gdy protestantów było 72.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Grodzietz und Skotschau (Archiwum Jencralnego Wikarjatu).

2. Drewniany kościół w Bruzowicach.

Bruzowice należą do nielicznych kościołów w okolicy Frydku, które podczas reformacji według wszelkiego prawdopodobieństwa nie były nigdy w rękach protestantów. Zaliczyć można do nich kościoły we Frydku, Bruzowicach, Dobrej, Siedliszczach i Skalicy. Wszystkie one były dobrze wyposażone i miały ludność prawie czysto katolicką, z czego wynika, że znajdowały się bez przerwy w rękach katolików.

Przypuszczenie to potwierdza dokument z roku 1617, wystawiony przez Jana Bruntalskiego z Wrbną, pana na Frydku i Neuhübel, w którym tenże prawo patronatu odnośnie do kościołów parafjalnych we Frydku, Dobrej i Bruzowicach (kościoły w Skalicy i Siedliszczach były filjalnymi) odstępuje każdorazowemu księciu biskupowi wrocławskiemu, „*aby w razie, gdyby państwo to z biegiem czasu przeszło w posiadanie protestanckiego pana, nie został przez tegoż protestancki predykan (kaznodzieja) wprowadzony*“. Gdy w r. 1798 państwo frydeckie przeszło w posiadanie arcyksiężnej Krystyny, jako księżniczki cieszyńskiej, odstąpił jej i następcom jej ówczesny książę-biskup Józef Chrystjan, książę Hohenlohe, prawo patronatu.

Kościół parafjalny św. Stanisława, biskupa i męczennika, w Bruzowicach wymieniony jest po raz pierwszy w spisie świętopietrza z r. 1447, prawdopodobnie jest znacznie starszy i kto wie, czy nie

pochodzi z czasów, kiedy drugi kościół św. Stanisława, mianowicie w Starem Bielsku, był ufundowany.

W dokumencie Wacława, księcia cieszyńskiego, z r. 1458, na podstawie którego poddany Wacław z Bruzowic uwolniony został od ciężarów i pańszczyzny a „puszczony pod płat“, nałożony jest nań i potomków jego obowiązek dostarczania proboszczowi bruzowickiemu pasterza i szarwarku, jak inni sąsiedzi.

Protokół wizytacyjny z r. 1652 ma następujące brzmienie: „W Bruzowicach jest kościół drewniany, pięknie zbudowany, na cześć Boską i św. Stanisława konsekrowany, cmentarzem otoczony, z przyległą drewnianą wieżą, mieszczącą trzy dzwony. Posiada dwa ołtarze, wielki, uważany za konsekrowany, jest bardzo ładnie zbudowany, w tabernakulum przechowuje się w cyborjum srebrnem pozłacanem bardzo godnie Przenajśw. Sakrament. Chrzcielnica czysta; oleje święte są. Ławki dobrze ustawione. Sprzęty liturgiczne są następujące: kielich srebrny pozłacany 1, ornaty 4, alby 3, komże 2, antypendja 4, obrusy 4, ręczników 5, mszał rzymski i wrocławski 2, monstrancje miedziane 2, dzwonki 2, świeczników 6, pacyfikał srebrny 1, ampułki cynowe 2, chorągwi pary 3, wela na kielich 4, kadzielnica miedziana 1, księga do zapisywania dochodów kościelnych. Kościół ten otrzymuje od kwoty 405 tal. roczny czynsz 16 talarów 31 gr. 6 hal., od 27 krów, od każdej po 6 gr, co czyni rocznie 4 tal. 18 gr. (1 tal. = 36 gr.) i z gruntu Bezecnego 4 gr.

Proboszczem tego kościoła jest Jan Scultetus, wyświęcony w r. 1605, na mocy prezenty ordynariusza miejscowego dnia 15 maja r. 1634 w Nysie inwestowany. Otrzymuje mesznego siedem małdrów i cztery miary żyta i owsa. Grunt farski rozpoczyna się od kościoła i leży pomiędzy grun-

tami wójta i Grzegorza Grygera, z którego jednak część, położona w stronę Kaniowic, przed kilku laty została odebrana. Szkoła posiada pół łanu roli, od każdego siedlaka bochenek chleba i od wszystkich siedlaków razem 1 tal. 31 gr. 6 hal. Część pola, położoną w stronę Kaniowic — takie polecenie dał wizytator, — którą dawniej posiadał proboszcz, a która odebrana została przez pana Sampacha, obecnego właściciela dóbr, powinien proboszcz wziąć napowrót w posiadanie.

Dochody ze wsi Żermanice odebrane zostały w drodze prawnej przez magistrat frydecki z rąk heretyków domasłowskich i przydzielone kościołowi bruzowskiemu, który je w przyszłości otrzymywać będzie. Nie wolno ich odstąpić kościołowi domasłowskiemu, przez heretyków posiadanemu, dopóki ordynariusz miejscowy (biskup) inaczej nie postanowi.

Co spowodowało czynniki miarodajne, że w miejsce tego kościoła drewnianego, który wizytator kościelny w r. 1652 pięknym nazwał, zbudowały w latach od 1674 do 1677 nowy kościół z twardego materiału, nie wiadomo. Budowę przeprowadził ówczesny proboszcz bruzowski Fryderyk Chalik, a ówczesny właściciel państwa frydeckiego, Franciszek Euzebjusz Oppersdorf, ofiarował cały materiał budowlany. Na budowę użyto ówczesny majątek kościelny w kwocie 312 tal. śląskich. Prawdopodobnie dla braku funduszy zbudowano drewnianą wieżę, którą dopiero za proboszcza Franciszka Karola Schindlera w latach 1774 i 1775 zastąpiono nową, murowaną, kosztem 1822 fl. 18¹/₂ kr. Konsekracja nowego kościoła odbyła się dnia 5 sierpnia r. 1699 przez wrocławskiego biskupa-sufragana Jana Brunatti'ego.

Z dawnego drewnianego kościoła przeniesiono sporo różnych sprzętów do nowego, bo protokół z r. 1679 mówi tylko w niektórych wypadkach

o nowych rzeczach, inne widocznie przeprowadzono ze starego. W wielkim ołtarzu były trzy większe statuy, mianowicie Matki Boskiej, po prawej stronie św. Stanisława biskupa, po lewej zaś św. Katarzyny. Ołtarz ten można było jakby szafę zamykać, a na obu jej skrzydłach były namalowane obrazy różnych świętych. Powyżej umieszczony był obraz, na drzewie malowany, Matki Boskiej Kalwaryjskiej.

Inwentarz z roku 1778 wymienia dwa dzwony, mianowicie większy z r. 1541, mniejszy z r. 1554. Natomiast inwentarz z r. 1808 wymienia dzwon z r. 1504 z nieczytelnym napisem gotyckim. Ostatni dzwon dotąd istnieje.

Ponieważ kościół ten nie był nigdy w ręku protestantów, zachowało się dzięki temu wiele ciekawych zapisków z jego dziejów w metrykach i księdze parafjalnej, które rzadko gdzie w takiej obfitości spotykamy. Miał on nadto kilku dzielnych proboszczów, którzy nietylko sumiennie sprawowali swe obowiązki duszpasterskie, ale także mieli zamiłowanie w notowaniu ważniejszych zdarzeń z dziejów kościoła i kraju, które obecnie stanowią ważne źródło do poznania ówczesnych stosunków kościelnych i społecznych.

Pierwszym znanym proboszczem bruzowskim, wymienionym w księdze parafjalnej, jest Maciej Polonus, który tamże w r. 1506 sprawował urząd proboszczowski. W roku 1592 wymieniony jest Piotr Strzelec, po którym nastąpił w tymże samym roku Adam Wysocki. Tenże pozostał w Bruzowicach tylko do r. 1599, poczem przeniósł się jako proboszcz do Frydku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa administrował Adam Wysocki probostwo bruzowskie z Frydku aż do r. 1603, w którym otrzymał je Jan Siscinius. O nim opowiada księga parafjalna, że zwalczał nadużycia tak zwanych Kalikstynów, przyjmujących Wieczerzę

Pańską pod obiema postaciami i usunął ich zupełnie z swojej parafji. Ponieważ ludność ociągała się w owych czasach z uczęszczaniem na nabożeństwa, postarał się u władzy gruntowej o zarządzenie, że każdy poddany, który bez ważnej przyczyny opuścił nabożeństwo, ukarany został w ten sposób, że musiał złożyć kościołowi 12 funtów wosku, władzy zaś gruntowej odstawić dwie mierzycy owsa. Gorliwy ten kapłan zmarł w 1610 r., a administrację probostwa powierzono w tymże roku na św. Michała starszemu wikaremu z Gliwic, Janowi Scultetusowi. Niema jednak jednomyślności co do trwania jego tamże działalności. Schipp pisze, że był proboszczem od roku 1610 do 1660, inne źródła przedłużają ten czas aż do roku 1665. Najwięcej zaufania budzi doniesienie wizytatora biskupiego z r. 1652, że Scultetus był inwestowany na probostwo bruzowskie w r. 1634, więc miał prawdopodobnie nieznanego z nazwiska albo nawet kilku nieznanych poprzedników, albo też probostwo to było z Frydku administrowane. Scultetus miał wybudować, właściwie odbudować kościół drewniany w Siedliszczach. Za jego urzędowania wyłączone zostały Żermanice, własność mieszczaństwa frydeckiego, dokumentem z dnia 23 sierpnia r. 1652 z parafji domasłowskiej, będącej w rękach protestantów i przyłączone wraz z wszystkimi prawami i zobowiązaniami do parafji bruzowskiej. Z drugiej strony za jego czasów poniosło probostwo znaczną stratę przez oderwanie części pola farskiego, położonego w stronę Kaniowic, w wymiarze 18 mierzyc wysiewu i przyłączenie jej wskutek nalegań ówczesnego frydeckiego amtmana Miłokaja Petriciusa do sąsiedniego gruntu, należącego do wójtstwa. Według Schippa miał Scultetus chwalebny zwyczaj notowania wszelkich ważniejszych zdarzeń, niestety nie czynił tego w osobnej kronice, lecz w metry-

kach. Po śmierci tego godnego starca administrował probostwo bruzowskie dziekan i proboszcz frydecki Maciej Franciszek Tlmetius aż do roku 1667, w którym to roku probostwo to objął Gabriel Kwiesolinski (prawdopodobnie Kwieciński), Polak rodem, który jednak już w r. 1672 z niewiadomej przyczyny z probostwa został usunięty.

Jego następcą stał się w tymże samym roku bardzo dzielny i gorliwy proboszcz Fryderyk Chalík, Frydeczanin, dotychczasowy proboszcz w Urbanowie na Morawach. Chociaż probostwo, jakie posiadał, było lepiej, niż Bruzowice, wyposażone i zasobniejsze, chętnie powrócił napowrót do kraju rodzinnego, aby pracować nad własnym ludem, który w nowej jego parafji wymagał światłego i energicznego duszpasterza, ponieważ z powodu bardzo wysokiego wieku i niedomagań Scultetusa przez dłuższy czas pozostawał bez opieki i pod wielu względami był zaniedbany. On to przeprowadził budowę nowego kościoła murowanego i zbudował nową farę zupełnie prawie z własnych funduszków. On założył bruzowską kronikę parafjalną, pełną najrozmaitszych dat historycznych, do której wciągał wszystkie starsze rękopisy i dokumenta, odnoszące się do kościoła i parafji bruzowskiej, które niestety gdzieś zaginęły. Książka ta, dotąd zachowana, nosi tytuł: *Descriptio et Inventarium Ecclesiae Bruzovicensis facta Anno 1677 per me Frid. Chalík p. t. Parochum et revisa cum correctione in Sept. 1678.* (Opis i inwentarz kościoła bruzowskiego, zestawiony w r. 1677 przeze mnie Fryderyka Chalika p. t. proboszcza i zrewidowany z poprawkami we wrześniu 1678 r.) — Druga jego książka, dotąd istniejąca, zatytułowana jest: „*Registra kostela Bruzowskeho S. Stanislawa Biskupa a Mucedlnika Božiho založene za dwogicztih. Kněze Fridricha Chalika na ten czas fararze a za kostelnikuw Girzika Szawla a Toma-*

sze Syrzinka. Leta Pane 1672.“ Książka ta oprawiona jest w pergamin, pochodzący z jakiejś księgi liturgicznej, bo mieści fragment tekstu i nuty officium defunctorum.

Wielka gorliwość ks. Chalika, jego sława jako znakomitego uczonego zjednały mu nietylko miłość parafjan, ale także ogólne poważanie w kraju i spowodowały w r. 1679 powołanie jego na dziekana i proboszcza do Frysztatu, gdzie na szerszej arenie rozwinął bardzo skuteczną działalność. Jako dziekan frysztacki pozostawił po sobie cenną bardzo książkę, pisaną przeważnie po łacinie, częściowo także po czesku, p. t.: „Status Archipresbyteratus Freystadiensis et Ecclesiarum ad eundem pertinentium, connotatus per Fridericum Ferdinandum Chalik, Fridecensem Silesium“ (Stan dziekanaństwa frysztackiego i kościołów do niego należących, spisany przez Fryderyka Ferdynanda Chalika, Frydeczanina Ślązaka) z r. 1679. Odbывая wizytacje dekanalne, spisywał sobie z nich protokoły, a w następne lata zaznaczał zmiany, jakie zachodziły. Notował on sobie różne szczegóły, jak napisy i daty, znachodzące się w kościele lub na różnych sprzętach kościelnych, miejsce i czas wydania w używaniu będących mszałów i agend, rękopisy i dokumenta poszczególnych probostw, konsygnacje mesznego według wiosek i gruntów z nazwiskami poddanych chłopów i t. p. Zachował nam setki nazwisk przodków naszych, z których się wiele dotąd w całości lub z pewnemi nieznanymi zmianami zachowało. Przy opisywaniu kościołów drewnianych w dawnym dziekanaństwie frysztackiem, znacznie obszerniejszem niż obecne, posługiwaliśmy się jego pracą i dzięki tylko jego zamięlowaniu do historii rodzinnej byliśmy w stanie o niejednym kościele zebrać dużo ciekawych wiadomości i dać różnym sprzętom, po łacinie wymienionym, odpowiednie nazwy. Wprawdzie pi-

sal on po czesku, ale znać wszędzie, że mu język polski nie był obcy, gdyż polskie nazwy wiosek pisał ortografją prawie zupełnie polską i widać to na każdym kroku, że różnym przedmiotom dawał te nazwy, które znalazł w języku potocznym ludności miejscowej. Nawiasem tylko zaznaczamy, że w książce swojej zanotował także plan nauki szkoły frysztackiej (*Leges scholae Freystad.*) z r. 1670, zestawiony przez dziekana frysztackiego W. Otyka z Dobrzanu. Chalik zasługuje w całej pełni na to, żeby go uważano za jednego z pierwszych historyków naszego kraju.

Kronikę parafjalną, założoną przez Chalika, prowadził w dalszym ciągu proboszcz Andrzej Antoni Bienek (1681—1709), który nietylko uwzględniał zdarzenia miejscowe, ale sięgnął dalej, bo notował też ważniejsze wypadki z dziejów powszechnych.

Wspomnieć też nie zawadzi o proboszczu Macieju Franciszku Wrane (1716—1752), który miał ten chwalebny zwyczaj, że corocznie obsiewał kawał swego gruntu z tym zamiarem, ażeby z uzyskanego dochodu zakupić srebrny kielich do jednego z sąsiednich kościołów, co też rzeczywiście przez dłuższy czas czynił. Kielichy takie podarował między innymi do kościoła bruzowskiego, siedliskiego, dębowskiego i innych, które się aż do naszych czasów zachowały. Bruzowski kielich nosi napis: *S. Martyri Stanislao Ecclesiae Bruzovicensis et suo patrono dono offert servus indignus Math. Franc. Wrana, parochus Bruzovicensis 1733* (Św. męczennikowi Stanisławowi, patronowi kościoła bruzowskiego i swemu, ofiaruje w darze niegodny sługa Maciej Franciszek Wrana, proboszcz bruzowski, 1733).

Aż do naszych czasów zachowały się, oprócz już wymienionych, następujące jeszcze przedmioty i księgi z kościoła drewnianego: Najprzód piękny

i drogocenny pacyfikał z napisem: Pacific. kostela Bruzovskeho, Anno 1656. Dalej okazała monstrancja, pochodząca prawdopodobnie z XVII wieku. Pięknemi inicjałami i arabeskami ozdobiony jest mszał wrocławski z r. 1505, wydany w Krakowie. Wreszcie zachowały się metryki, mianowicie metryki ochrzczonych i zmarłych z r. 1665, metryka kopulowanych z r. 1666.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Brusowitz.

Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k. k. Diözesantheils.

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Frid. Ferd. Chalik.

3. Drewniany kościół w Bystrzycy.

Jedni są zdania, że kościół drewniany w Bystrzycy wybudowany został w r. 1587 przez protestantów. Ks. Schipp twierdzi natomiast, że kościół ten wybudowany został dopiero w r. 1595. Na dzwonie umieszczony jest rok 1584; dzwon ten mógł jednak być umieszczony pierwotnie w osobnej dzwonnicy. W rękach protestantów pozostał kościół ten do roku 1654, w którym oddany został katolikom. W księgach kościelnych z roku 1656 jest wzmianka, że kościół konsekrowany nie był. Po protestantach był tylko prawdopodobnie poświęcony.

W protokole wizytacji kanonicznej z r. 1679 zaznaczono, że kościół zbudowany jest pod wezwaniem Podwyższenia św. Krzyża i że odpust odprawia się w niedzielę po święcie. Wyposażenie było bardzo skromne, ale to, co było, znajdowało się w porządku i w dobrym stanie. Kościół posiadał wówczas 100 talarów, z których płacił podatek. Obraz zaś w ołtarzu głównym, składający się z trzech części, przedstawiający Ukrzyżowanego Zbawiciela z Panną Marią po jednej, a św. Janem Ewangelistą po stronie drugiej, malowany jest w r. 1588. Data ta zgadza się z datą budowy kościoła, bo jeżeli w r. 1587 kościół wybudowano, dano w następnym roku ołtarz i obraz.

Druga wizytacja kanoniczna w r. 1688 nie przynosi prawie żadnych nowych szczegółów. I

tu, jak w Nydku, mieli klucz od kielichów mieszkańcy; ażeby kielichów nie nadużywano do celów



Stary kościół w Bystrzycy (zdemol. 1898).

protestanckich, rozkazał archidiakon proboszczowi wędryńskiemu, by odtąd klucze u siebie przechowywał. W powyższym roku posiadał kościół

bystrzycki 12 reńskich w kasie i 120 talarów pomiędzy parafjanami, którzy płacili z tych pieniędzy odsetki.

Ołtarz po protestantach z murowaną mensą zastąpiono w r. 1700 nowym, sprowadzonym z Frydku. W r. 1783 nabyto za 10 dukatów ołtarz nowy z pojezuickiego kościoła z Cieszyna. Do ołtarza dano stary obraz Ukrzyżowanego Pana Jezusa z r. 1588, nad którym był inny, św. Wawrzyńca, który wymalował w r. 1783 malarz Jan Heymann z Cieszyna za 3 talary.

Był też w starym kościele bystrzyckim boczny ołtarz z obrazem, przedstawiającym Ukrzyżowanie Pańskie, przed nim drewniany krzyż z Panem Jezusem. Figura słynęła cudami, a dopóki Sałajka nie zasłynęła, chodził lud zdaleka do Bystrzycy na odpust na Znalezienie i Podwyższenie św. Krzyża.

W kościele były po protestantach dwa stare kielichy, znalezione dnia 31 sierpnia 1748 przez proboszcza wędryńskiego ks. Hackenberga. Protestanci zapomnieli je prawdopodobnie zabrać przy oddawaniu kościoła i tak pozostały w ukryciu blisko 100 lat. W roku 1754 kupiono od panów Błędowskich organy za 18 talarów, w r. 1787 przed ołtarz mosiężną lampę, w r. 1820 zaś posrebrzaną monstrancijkę.

W r. 1748 dano nowy dach. Rachunek wystawiony daje pojęcie o cenach za materiał i pracę. Kopa gontów kosztowała 12 groszy, kopa gwoździ 5 groszy, dzienna płaca cieśli 18 groszy, pomocnika ciesielskiego 10 groszy.

W r. 1781 groziły belki wewnątrz kościoła zawaleniem, również wieża była licha, a ściany jeszcze gorsze. Komora dała potrzebne drzewo darmo, kościół zapłacił gonty. Mimo to reparać kosztowała 233 złr. 56 gr. Powalę dano nową w r. 1801.

Ażeby kościół od wilgoci zabezpieczyć, podmurowano go w r. 1820 kosztem 132 złr. 50 gr. W r. 1841 zniesiono drewniany przedsionek z tego powodu, że się w nim powiesił ewangelik Jan Roik, szewc-pijaczyna. Urząd krajowy nakazał wówczas, ażeby nie tylko kościół, ale i cmentarz na noc dobrze zamykano, o czym się wójt każdy dzień ku wieczorowi miał przekonać.

Chociaż kościół co kilka lat poprawiano, podupadał on coraz bardziej. Trzeba było myśleć o nowym kościele. Trudno było jednak nowy kościół budować, bo było tylko 1100 złr. kapitału. Zamknięcie kościoła w r. 1893 ze strony władzy politycznej przyspieszyło budowę. Zaczęto zbierać składki na nowy kościół, którego kosztą budowy według planu i kosztorysu miały wynosić 29.000 złr. Ks. kardynał Kopp, którego o subwencję na budowę proszono, oświadczył, że obecnie nic uczynić nie może i wyraził życzenie, żeby postarano się o tańszy plan. Za radą budowniczego A. Prokopa zmieniono plan w tym kierunku, że wybudowany zostanie znowu kościół drewniany. Z rozebranego starego kościoła użyje się zdrowego drzewa na budowę nowego. Rząd krajowy udzielił w roku 1896 pozwolenia na budowę drewnianego kościoła. W zimie 1897 r. zwozili darmo właściciele koni z całej parafji wędryńskiej, oprócz tego z niektórych gmin parafji jabłonkowskiej potrzebne na budowę materiały. Po odprawieniu ostatniej Mszy św. 24 stycznia 1897 rozebrano stary kościół, a drzewo sprzedano w drodze licytacji za 264 złr. Kupił je Jan Zawada i wystawił sobie w Bystrzycy chałupę Nr. 213.

Stary ołtarz wziął do Muzeum zamkowego w Cieszynie budowniczy Prokop. Później przeznaczono go do muzeum diecezjalnego w Generalnym Wikarjacie w Cieszynie. Ksiądz-biskup zapłacił zań Komorze 800 K. Kiedy arcyks. Fryde-

ryk budował we Wiśle zamek myśliwski i urządził kaplicę zamkową w starym stylu, gromadził do niej odpowiednie przedmioty. Wtedy też odstąpił Generalny Wikarjat arcyksięciu ołtarz bystrzycki za 500 K.

Nowy ołtarz główny w nowym kościele, urządzony w roku 1907 kosztem 3.124 K, wygląda zupełnie tak, jak ów stary boczny nie tylko co do formy, lecz także co do koloru. Tylko część nad menzą z tabernakulum jest nowa i nie wzorowana na starym. Prowizoryczny zaś ołtarz główny z obrazem z r. 1588 ustawiono jako boczny ołtarz po lewej stronie kościoła.

Książę Adam Wacław nakazał, ażeby Bystrzyczanie odstawiali proboszczowi wędryńskiemu tocmo, które wynosiło rocznie 6 ćwiertni rży (żyta) i 6 ćwiertni owsa. W r. 1759 płacili Bystrzyczanie tylko 5 ćwiertni. Proboszcz Hackenberg zażądał po wójcie reszty; ten mu jednakże odpowiedział, że za resztę dają każdy rok na zamek cieszyński jarząbki. Później nie dawano ani żyta, ani owsa, tylko pieniądze. Za każde nabożeństwo miał proboszcz grosz stołowy, na odpust i na kiermasz podwójny, wynoszący rocznie 7 złr. 30 ct. Oprócz tego obowiązani byli Bystrzyczanie przy każdorazowem nabożeństwie wysłać powóz po księdza do Wędryni. Po roku 1868, kiedy z protestantów nikt już nie był obowiązany powóz po proboszcza wysłać, a katolicy koni nie mieli, musiał się ks. proboszcz sam o powóz postarać.

Z pieniędzy kościelnych i minimalnych dochodów trzeba było kościół naprawiać, płacić dwóch kościelnych, którzy około roku 1760 otrzymywali po 8 groszy czeskich za dzwonenie w południe i wieczór, od roku 1745 zaprowadzone mieli po 1 groszu. W roku 1770 płacono im po 1 tal. 12 gr. Nauczyciel miał za granie na pozy-

tywie (organach) rocznie 7 reńskich 30 kr., za pieczenie hostyj 15 groszy.

Od początku wybudowania kościoła był koło niego cmentarz. Może nawet cmentarz był wcześniejszy, a na nim dzwonnica, na której umieszczono trzy lata przed budową kościoła dzwon z roku 1584.

Z protokołów wizytacji kanonicznej z r. 1679 wynika, że płot koło cmentarza był w dobrym stanie, nie było tylko na cmentarzu krzyża, który dano dopiero w roku 1687, jak wynika z nowej wizytacji archidiacona z roku 1688.

Na cmentarzu grzebano wspólnie katolików i protestantów. Parkan koło niego utrzymywały wspólnie Bystrzyca z Karpentną. W roku 1784 rozszerzyły gminy cmentarz na gruntach Jakóba Wałacha, Jana Koziera i Jakóba Samca. W roku 1839 wynajęły pod cmentarz kawałek pola od Jerzego Sztefka i Pawła Szopy za roczny czynsz 5 złr.

Opłatę od grobów brał proboszcz wędryński. Była ona przyczyną długoletnich sporów między nim a protestantami w Bystrzycy.

Ewangelicy założyli sobie w roku 1849 cmentarz własny, dziś zwany „starym kierchowem“. Już w roku 1860 okazał się cmentarz ten nieodpowiednim. Powstała myśl założenia nowego w sąsiedztwie cmentarza katolickiego. Kupiono tam grunt, lecz ten był niewystarczający. Sprowadzono tedy komisję, a ta przydzieliła z katolickiego cmentarza ku nowemu ewangelickiemu 275 sążni kwadratowych. Na to oddzielenie zgodził się także rząd krajowy. Żądał tylko, żeby cmentarz odgraniczono od katolickiego parkanem i żeby zrobiono osobne wejście.

Ku kościołowi bystrzyckiemu należało także pole, łąka i ogród. Po oddaniu kościoła katolikom przywłaszczyła sobie pole to, które jeszcze w ro-

ku 1759 nazywano „farskiem polem“, gmina. Wprawdzie ks. proboszcz Hackenberg domagał się zwrócenia tych realności, ale gmina udowodniła, że od szeregu lat płaciła kameralnemu urzędowi podatkowemu z nich podatek, więc i one stały się jej własnością.

Archidiakon opolski pisze w r. 1679 ogólnie, że większość ludności w Bystrzycy jest protestantka. Po wydaniu patentu w roku 1782 wystąpiło z kościoła w Bystrzycy 84 katolików, w Karpętnej 5. W roku 1784 było w Bystrzycy 37 katolików, w Karpętnej 1; w roku 1846 w Bystrzycy 34, w Karpętnej 9; w roku 1890 w Bystrzycy 113, w Karpętnej 7; w roku 1900 w Bystrzycy 193, w Karpętnej 8; w r. 1910 w Bystrzycy 269, w Karpętnej 10.

4. Drewniany kościół w Cierlicku.

W Cierlicku, w uroczej okolicy, na prawym brzegu Stonawki, znajdował się już w XIV wieku kościół drewniany, który niestety bardzo wcześnie, bo w XVIII wieku, zniknął z widowni. Spis świętopietrza z r. 1447 nie obejmuje Cierlicka, mimo to pewną jest zupełnie rzeczą, że tam już w tych czasach istniał kościół parafjalny. Na tamtejszem probostwie zachował się dokument na pergaminie, mieszczący wyrok sądu duchownego w Wrocławiu w sprawie sporu o odszkodowanie pieniężne za dziesięciny z lat 1444—1446, jaki wybuchł między Janem Smyłem, proboszczem w Cierlicku, a Jakóbem Persekiem, proboszczem w Wielkim Kotorzu (koło Opola), który zakończył się na korzyść pierwszego. W dokumencie tym wyraźnie zaznaczono, że nikt z żyjących ludzi nie pamięta, kiedy w Cierlicku probostwo powstało. Można więc śmiało powstanie tego kościoła odnieść do XIV wieku. Ponieważ oprócz kościoła w Cierlicku stwierdzić można na podstawie całkiem pewnych dokumentów historycznych, że w połowie XV wieku istniał także kościół parafjalny w Strumieniu, który również w spisie świętopietrza z r. 1447 nie jest wymieniony, możemy ów spis uważać za niekompletny, mieszczący prawdopodobnie tylko te kościoły parafjalne, które świętopietrze złożyły. Oprócz wymienionych w spisie mogło być i było kilka lub nawet kilkanaście kościołów parafjalnych, które albo święto-

pietrza nie złożyły, albo też z niewiadomych przyczyn do spisu wciągnięte nie zostały. Według świadectwa Schippa znajduje się w arcyksiążęcem archiwum w Cieszynie dokument z roku 1448, na podstawie którego państwo wielko-strzeleckie obowiązane jest płacić proboszczowi cierlickiemu dziesięciny w pieniądzach. Drugi to już dowód, że parafja cierlicka istniała dawno przed „reformacją“. Schipp notuje podanie ludowe, że pierwotny kościół parafjalny znajdował się na Kościelcu.

Sama zaś miejscowość Cierlicko należy do najstarszych w Księstwie Cieszyńskim. Pierwszy raz spotykamy tę nazwę razem z Kocobędzem (Koczobenz) w dokumencie z dnia 26 maja 1229, w którym papież Grzegorz II zatwierdza opactwu tynieckiemu wszystkie posiadłości, dziesięciny i świadczenia. W roku 1268 zaś oddaje Władysław, książę opolski, zakonnikom św. Benedykta w Orłowej między innymi gospodę z pełnem prawem na trzech wsiach: Żukowie (Szucowo), Cierlicku (Sierliczko) i Ostrawie.

„Reformacja“ zawładnęła także kościołem parafjalnym w Cierlicku. Stan przedreformacyjny przywrócony został dnia 24 marca 1654 roku przez oddanie go napowrót w ręce katolików. Na tym samym dniu przywrócony został katolikom kościół w Kościelcu, o którego powstaniu nic pewnego powiedzieć nie można. Nie jest rzeczą wykluczoną, że zbudowany został podczas „reformacji“. Związany on jest podaniem z Czarną Księżną (Katarzyną Sydonją), drugą żoną Wacława II, księcia cieszyńskiego.

Protokół wizytacyjny z r. 1679 brzmi, jak następuje: W Cierlicku znajduje się kościół parafjalny pod tytułem, jak stwierdzają najstarsze zapiski, Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji, lecz od wielu lat z podania ludu odprawia się odpust (patro-

cinium) w święto Trójcy Przenajświętszej. Kościół, cały z drzewa razem z wieżą, mieszczącą trzy dzwony, jest dobrze pokryty. Pamiątka jego poświęcenia odprawia się w drugą niedzielę po św. Michale. Patronami są dziedzice wioski, zacny szlachcic pan Ferdynand Mitrowski na Namysłowie i Dolnem Cierlicku, drugi kolator zacny szlachcic pan Fryderyk Cardinal na Widernau i Górnem Cierlicku; posiadłość jest zasekwestrowana przez świetną komorę śląską. Kościół posiada trzy



Dawny kościół na Kościelcu.

ołtarze naruszone, używa się kamienia przenośnego (portatile). We wielkim ołtarzu znajduje się tabernakulum, w którym w puszcze srebrnej, wewnątrz pozłacanej, z pokrywą, przechowuje się bez lampy Przenajśw. Sakrament. Zakrystja jest w dobre drzwi zaopatrzona, lecz zewnątrz nie są one dostatecznie silne. Znajdują się w niej: srebrny kielich pozłacany razem z pateną, cztery wela, cztery korporały, tyleż puryfikaterzy, dwie pale, dwa ornaty, dwie alby z humerałami i cingulami, mszał rzymski, agenda węgierska częścią pisana, częścią drukowana, dwa świeczniki cynowe, sześć drewnianych, dalej dwa wysokie stojące przed

ołtarzem (zwane postawniki), dwa antependja, sześć obrusów, 12 nakryć wierzchnich, ampułki szklane, dwie komże, część materji na dekorację, dzwonek, monstrancja miedziana ze srebrnym Melchizedechem; kadzielnicy niema. Chrzcielnica pojedynczo nakryta z kociołkiem miedzianym. Oleje św. przechowuje się w naczyniu cynowem. Przy drzwiach jest kamień z wodą święconą. Ambona jest, konfesjonału niema. Ławki nie uporządkowane. Podłoga wyłożona naprzemian kamieniami i ceglami. Powąta pod nawą pełna dziur. Chórągwie są dwie. Na katechizm młodzież nie przychodzi. Cmentarz otoczony płotem kosztem proboszcza; parafjan nakłania się, by wydatek zwrócili. Krzyż (na cmentarzu) jest, kostnica odpowiednia. Dochody kościoła z jałmużny, czynsz od 11 talarów, zapewnionych na dwu gruntach, powinien być uiszczony. W gotówce posiada 1 talara i 18 groszy. Budynki farskie istnieją, mieszczą większy pokój i sypialnię; jest także stodoła. Koło budynków jest ogród, drugi na gruncie farskim, położonym pomiędzy gruntami siedlaków Robaka i Pyki, z którego środkowa część jest zaprzepaszczona. Wysiać można na nim na zimę i na wiosnę jeden małdr i ośm mierzyc (sztwiertni). Wewnątrz tego gruntu są łąki, z których zwieźć można sześć fur siana. Mesznego otrzymuje 6½ małdrów obojga ziarna (żyto i owies). Czynsz pobiera z (Wielkich) Strzelec i z Chotorza (koło Opola) w kwocie 12 talarów i 18 groszy; co do tego czynszu znajduje się autentyczny przywilej u proboszcza. Dalej otrzymuje z czterech wsi 1 talara, 3 gr i 6 h. Ziak (nauczyciel i organista) posiada przy budynkach ogród, pole przy kościele filjałnym w Kościelcu, na którem wysiać może 5 wierteł. Z Cierlicka otrzymuje od każdego siedlaka dwa bochenki chleba, z innych zaś wiosek od każdego siedlaka po jednym krajcarze i

kolendę (?). Proboszczem jest Jerzy Orlik. Wizytator nakazał mu postarać się o konfesjonał, lampę, a przede wszystkim o nową powalę w kościele parafjalnym. Należy też, jeżeli można, znieść nadużycie i swawolę ludu, który w odpust urządza tańce pod gołem niebem i oddaje się pijaństwu.

Następny protokół z roku 1688, mieszczący trochę nowych szczegółów, brzmi następująco: W Cierlicku jest kościół parafjalny, niekonsekrowany, pod tytułem Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji. Jest cały drewniany, stary, powala stara z desek, malowana, ściany malowane, podłoga w prezbyterjum z cegieł, w nawie wyłożona kamieniem. Zakrystja, po stronie ewangelji, drewniana, nowa, jasna, wyłożona deskami, z drzwiami silnemi, okutemi sztabami żelaznemi; wewnątrz dobrze i czysto urządzona i uporządkowana. Ambona po tej samej stronie, rzeźbiona, malowana, odpowiednia. Konfesjonał koło ołtarza wielkiego po stronie epistoły. Chóry (pawłacze) dwa; jeden ponad główną bramą, drugi przyległy do pierwszego po stronie epistoły, nowy. Chrzcielnica nowa z kłody po stronie ewangelji przy bocznym ołtarzu, w której przechowuje się czysta woda chrzcielna w kociołku miedzianym pod kluczem. Oleje święte przechowywane bywają w zakrystji; powinny odtąd być przechowywane w podstawie kolumny wielkiego ołtarza po stronie ewangelji. Ołtarze trzy, wielki Wniebowzięcia Panny Marji, stary, bez krat, z murowaniem wzniesieniem, niekonsekrowany, drugi boczny Panny Marji, po stronie ewangelji, z drewnianem wzniesieniem, niedawno przez proboszcza własnym kosztem urządzony, trzeci, stary, św. Mikołaja biskupa po stronie epistoły, tylko przystawiony (appositivum tantum), z murowaniem wzniesieniem, niekonsekrowany. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w tabernakulum wielkiego ołtarza w srebr-

nem cyborjum z pokrywą, wewnątrz połączanem, w stosowny sposób pod kluczem. Krypta pogrzebowa jedna, sklepiona, ławki przy wielkim ołtarzu nowe i piękne, reszta dosyć jeszcze odpowiednia. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z trzema dzwonami, wieżyczki ponad kościołem niema; kościół i dzwonnica wymagają nieco reparatury. Kostnica drewniana istnieje, ogrodzenie cmentarne drewniane, stare. Krzyż na cmentarzu jest. Do tego kościoła należy sześć wokoło położonych wiosek oddalonych od kościoła przeciętnie o ćwierć mili. Z parafjan większa część należy do protestantów, młodzież jednak wychowuje się w wierze katolickiej. Kolatorem jest Jego cesarska Mość.

5. Drewniany kościół w Czechowicach.

Kościół parafjalny w Czechowicach wymieniony jest po raz pierwszy w znanym spisie świętopietrza z roku 1447. Nie był on nigdy w posiadaniu protestantów, prawdopodobnie dlatego, że właściciele tamtejszych dóbr pozostali wierni wierze katolickiej, mając oparcie o Rzeczpospolitą Polską, z którą Czechowice graniczyły. Przypuszczenie to uzasadnione jest w dokumencie z roku 1618 pod tytułem: *privilegium communitatis Czechovicensis* (przywilej gminy czechowickiej), w którym ówczesna dziedziczna pani Anna Zborowska rodz. hrabianka Mielżyńska, kasztelan-ka oświęcimska, oświadcza, że ponieważ w Czechowicach zastała także kościół katolicki, należący do biskupa wrocławskiego, chcąc pozostać przy wierze tego biskupa przyznaje gminom, do tej parafji należącym, mianowicie Górnym i Dolnym Czechowicom, Dziedzicom i Zabrzegowi prawo, żeby na wypadek, gdyby któryś z następnych dziedziców czechowickich oddany był innemu wyznaniu, albo parafjan usiłował do niego nakłonić, albo chciał ustanowić kapłana innego wyznania, aniżeli rzymsko-katolickiego, takiego kapłana nie przyjmowały, ale same godnego proboszcza katolickiego prezentowały i o udzielenie mu inwestytury prosiły. Zresztą nie powinny przeciw protestanckiej zwierzchności buntu podnosić, ale sumiennie obowiązkowe świadczenia uiszczać.

Z XVII wieku zachowały się trzy protokoły wizytatorów biskupich, z których pierwszy z roku 1652 ma następujące brzmienie: W Czechowicach jest kościół drewniany, odpowiednio na cześć Bożą i św. Katarzyny zbudowany i konsekrowany, z drewnianą zakrystją. Posiada on trzy ołtarze niekonsekrowane: wielki, przystojnie malowany, z cyborjum, w którem w torbeczce, zrobionej z korporału, przechowuje się Przenajśw. Sakrament w tabernakulum. Chrzcielnica zamknięta, czysta, z olejami świętymi. Ławki odpowiednio uporządkowane. Sam kościół na ścianach malowany. Sprzęty: srebrna monstrancja, w niektórych częściach pozłacana 1, druga mosiężna, kielichy srebrne dwa, z których jeden pozłacany, cynowe dwa, krzyż srebrny 1, pacyfikał srebrny 1, ornatów 8, pluwyjały 2, świeczniki miedziane (jeden większy) 3, drewnianych 6, alby 4, komże 2, kamienie przenośne (portatile) 3, antypendjów 8, map (obrusów białych) 20, mszały rzymskie 2, dzwonki 4, korporałów 5, kadzielnica miedziana 1, ręczników 20, nakryć wierzchnich, niektóre także na kielich, jedwabnych i złotem wyszywanych 13, skrzyń do przechowywania rzeczy 5, forma do pieczenia hostyj 1, Baranek Boży ze srebra, ampułki cynowe 4, agenda, psalterz, antyfonarz. Kościół posiada rybnik, zwany Czaplak, dalej dwa domki, z jednego z nich pobiera dwa talary, z drugiego jeden talar czynszu rocznego. Metryki ochrzczonych, kopulowanych i t. d. są sprawne. Proboszczem tego kościoła jest Tomasz Andreides, wyświęcony w roku 1636 w święto św. Marcina w Nysie i na podstawie prezentacji dziedziców czechowickich, wystawionej dnia 11 września 1651 roku, w Wyszku inwestowany. Posiada lud prawie w całości katolicki. Dostaje mesznego dwa małdry i siedm miar żyta, owsa zaś trzy małdry i ośm miar według miary bielskiej utrzymanej

(agitata). Pole, tak szerokie jak ogród farski, ciągnie się do lasu, zwanego Brożyska, obejmując na szerokość około 50 zagonów. Jest nadto pole, darowane przez Katarzynę Silnicką, graniczące z samem polem farskiem, którego szerokość wynosi 10 zagonów i ciągnie się aż do wyż wymienionego lasu. Jest także siedm rybników, nazywanych: 1. Nawsi, 2. Odbieżnik, 3. Bagienik, 4. Nowy, 5. Stary, 6. Jodłowiec, 7. Długosz. Dalej posiada domek pod stawem Nawsi, z którego komornik obowiązany jest pracować jeden dzień w tygodniu. Od pana dziedzicznego otrzymuje z każdej warki pół naczynia (garnca) piwa, dla swojej służby jedno naczynie (garniec) drugorzędnego. Dalej ma wolne pastwisko z bydłem dziedziców. Na opał otrzymuje drzewo z lasów dziedziców, które dawniej parafjanie zwozili, lecz obecnie sam proboszcz je zwozi, widząc biedę parafjan. Pole ziaka (nauczyciela i organisty), szerokości 15 zagonów, rozpoczyna się od stawu, zwanego Tornowy i ciągnie się do lasu, zwanego Raj i dostaje od każdego siedlaka trzy bochenki chleba, a od pogrzebów i dzwonięcia trzecią część.

Obszerny i szczegółowy jest protokół z roku 1679: W Czechowicach jest drewniany kościół parafjalny pod wezwaniem św. Katarzyny, panny i męczenniczki, uważany za konsekrowany ze względu na swą starożytność. Kolatorem jest prześwietny pan Jan Fryderyk baron de Kottulin (Kotuliński). Wielki ołtarz jest wspaniały, wzniesienie nie jest konsekrowane, celebryje się na kamieniu przenośnym. Dwa boczne ołtarze znajdują się w nawie, również niekonsekrowane. Tabernakulum czyste, dobrze zamknięte, w którym przechowuje się Przenajśw. Sakrament w srebrnem cyborjum, wewnątrz pozłacanem, mającem postać kielicha, z pokrywką i odpowiednim płaszczykiem. Do chorych jest srebrna puszka również wewnątrz

pozlaczana. Lampa srebrna zakupioną została za 70 floren. 22 gr. 6 hal., druga jest mosiężna; światło pali się w większe święta. Chrzcielnica odpowiednia z kratami żelaznymi i statuą św. Jana, dobrze zamknięta; wewnątrz znajduje się naczynie miedziane z czystą wodą. Oleje św. przechowuje się osobno w starem tabernakulum na ścianie pod kluczem. Klucze od tabernakulum, chrzcielnicy i olejów św. przechowuje proboszcz. Zakrystja drewniana, ciemna, dobrze zabezpieczona, z miejscem do ubierania się dosyć odpowiedniem, posiada sprzęty: wspaniałą srebrną monstrancję, w niektórych częściach pozlaczaną, z Melchizedechem pozlaczanym, drugą mosiężną, krzyż srebrny, dwa srebrne kielichy pozlaczane z patenami, trzeci połamany, puryfikaterzy sześć, korporaly cztery, pal sześć, vel pięć, burs pięć, ornatów z materji damasceńskiej, atlantyckiej i jedwabnej, białego, czerwonego, niebieskiego i zielonego koloru siedm, ósmy ornat, jako też pluwjał popielastego koloru, z materji, zwanej Goldstück, drugi pluwjał stary, alby z humerałami i cyngulami cztery, komża jedna, ampulki cynowe z tackami cztery, szklanne dwie, mszały rzymskie dwa, dzwonki trzy, kamienie przenośne dwa, agendy dwie, komże dla ministrantów dwie, kadzielnica mosiężna z naczynkiem, antypendjów ozdobnych sześć, obrusów białych pięć, szósty ze złotemi frędzlami, różnych nakryć wierzchnich siedmnaście, ręczników piętnaście, świeczniki mosiężne dwa, cynowe dwa, drewniane dwa, zasłona z materji jedwabnej do zasłaniania obrazu św. Anny w ołtarzu wielkim, druga z kolorowanej materji płóciennej do zasłaniania całego ołtarza. Sukno czerwone na stopnie ołtarza, postyla polska. Naczynia do umywania rąk w zakrystji niema. Ambona świeżo wzniesiona, chorągwi ośm, ławki dobrze ustawione, podłoga, ceglami wyłożona, nierówna, naczynie z ka-

mienia przy drzwiach kościelnych z wodą święconą, konfesjonał przy drzwiach zakrystji, w środku kościoła krzyż z figurami Matki Boskiej i św. Jana, organ niema, antyfonarz pisany, gradual, psalterz jest, męka Pańska, figura Zmartwychwstałego na czas Wielkanocy jest, forma do pieczenia hostyj, artystycznie wykonana, druga zniszczona, hostje piękne. Odpust na święto św. Katarzyny, panny i męczenniczki, inwentarz sprzętów liturgicznych istnieje. W Wielkim Tygodniu wznosi się Boży Grób, ceremonje odbywają się, jako też procesje na św. Marka, na Dni krzyżowe i w czasie Wielkanocnym. Od kasy kościelnej ojcowie kościoła mają jeden klucz, drugi zaś proboszcz. Metryki ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych są. Mar dwoje, pokrop z czarnego płótna. Okna kościelne w dobrym stanie, drzwi dobrze zabezpieczone. Wieża drewniana z trzema dzwonami, czwarty ponad kościołem, dwa z nich są konsekrowane. Dachy na kościele i wieży dobre. W południe nie dzwoni się na Anioł Pański. Przenajśw. Sakrament nosi się publicznie do chorych, w pobliżu będących, w innych wypadkach prywatnie. Cmentarz z krzyżem dobrze ogrodzony i zamknięty; kostnica odpowiednia. — Dochody kościelne: od kwoty 108 imperjałów z legatu Tomasza Andreidy, byłego proboszcza czechowickiego, obowiązana jest gmina Czechowice płacić czynsz 5 imperjałów, którego od ośmiu lat nie płaci, od Jana Bożka i jego spadkobierców na termin św. Michała 6 groszy, dalej z gruntu, zwanego Kajasowski, na termin św. Marcina 12 gr., dalej od jednego poddanego kościoła 2 tal., dalej od drugiego poddanego kościoła 1 tal. Od dwóch krów otrzymuje 30 gr., wreszcie z worka, pobożnych legatów i od dzwonienia. W gotówce posiada 3 imperjały. Dochody proboszcza Mesznego z Czechowic dwa małdry i dwie miary

żyta i owsa, z Dziedzic jeden małdr i trzy miary. Budynki farskie z dwoma pokojami, ze stajnią i stodołą odpowiednie. Pole farskie, o czterech gonach, położone jest między polami dziedzicznego pana z jednej strony, a Jerzego Kuczy z drugiej strony; rozpoczyna się od folwarku dziedzica i ciągnie się aż do granicy komorowickiej. Rybniki trzy, na czwartym zbudowany jest domek, w którym mieszka poddany proboszcza. Dochody zia-ka (nauczyciela i organisty): Od każdego siedlaka trzy bochenki chleba, a od kościoła — — — pro festivali 24 gr. otrzymuje, dalej dochody ze stufy. Pole, o dziesięciu gonach, ośmnastu zagonach, ciągnie się od domu szkolnego aż do lasu pana dziedzicznego. Proboszczem, inwestowanym na ten kościół, jest Paweł Józef Vitulini, człowiek już podeszłego wieku, podlegający różnym chorobom, lecz mimo to spełniający należycie swój urząd, kapłan zresztą skromny, uczciwy i otwarty; miłuje ozdobę kościoła i sprzęty jego utrzymuje w czystości. Polecono mu jednak, żeby w zakrystji przez umieszczenie jeszcze jednego okienka pomnożył światło, by połamany kielich dał naprawić i konsekrować i wyrównał podłogę. Dalej, by nakazał dzwonić w południe na Anioł Pański i by czynsz, który Czechowiczanie od kwoty 108 imperjałów od ośmiu lat płacić są obowiązani, jak najrychlej od nich ściągnął.

Sporo także ciekawych szczegółów mieści protokół z roku 1688: W Czechowicach jest kościół parafjalny, uważany za konsekrowany, pod tytułem św. Katarzyny, którego pamiątka poświęcenia obchodzona bywa w pierwszą niedzielę po tem święcie. Kościół jest drewniany, obszerny; powała z desek, cała malowana, również ściany kościoła są malowane, podłoga wyłożona deskami. Pawłacz jedna, malowana, zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna. Chrzcielnica

kamienna, pięknie wykonana, na niej piękna pokrywa rzeźbiona ze statua św. Jana Chrzciciela, chrzczącego Pana Jezusa. Wewnątrz czysta woda chrzcielna w naczyniu miedzianem pod kluczem. Stopnie kamienne chrzcielniczy są okrągłe. Oleje św. przechowuje się w starym tabernakulum, zamkniętem, przymocowanem do ściany po stronie ewangelji. Pawłacz jedna, malowana, ponad główną bramą. Ławki dobrze ustawione, ambona rzeźbiona, pokryta jedwabną materją, po stronie ewangelji. Ołtarze trzy, wielki zwyczajny z kratami, Panny Marji, z murowaniem wzniesieniem z kamienia na całą długość i szerokość, drugi ołtarz zwyczajny, mały, Matki Boskiej Częstochowskiej, z murowaniem wzniesieniem po stronie ewangelji, trzeci, po stronie epistoły, św. Anny, z wzniesieniem drewnianem, tylko przystawiony (appositivum). Ołtarze nie są konsekrowane. Przenajśw. Sakrament przechowuje się w zanikniętem tabernakulum wielkiego ołtarza w srebrnem cyborjum wewnątrz połączanem, z nakrywką i płaszczykiem godnie przyozdobionym. Dzwonnica drewniana na kształt wieży, wysoka, z dwoma dzwonami. — Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zabezpieczone. Wieżyczka ponad kościołem, wewnątrz jeden mały dzwon. Dachy na kościele i wieży wymagają reparatury. Galerja drewniana na zewnątrz około kościoła z dachem gontowym. Kostnica drewniana, dobra. Płot cmentarny drewniany, bardzo zły, wymaga reparatury. Krzyż wzniesiony na cmentarzu. Dwie wioski należą do tego kościoła. Parafjanie katolicy, mało protestantów, kolator prześwieitny pan Jan Fryderyk baron de Kottulin.

Nabożeństwa rozpoczynają się w zimie o godzinie 9-tej, w lecie o godz. 8-mej. Kazanie polskie odbywa się podczas Mszy św., nauka katechizmowa po kazaniu, w Adwencie zaś i Poście

po południu. Ojców chrzestnych dopuszcza się dwóch; ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych zapisuje sam proboszcz. Książki oprawne są trzy: jedna do zapisywania ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych, druga do rachunków kościelnych, trzecia do metryk kościelnych i parafjalnych. Odpustów niema. Przenajśw. Sakrament odnawia się w ciągu trzech do czterech tygodni i nosi się do chorych w bursie, zawieszonej na szyi kapłana; istnieje osobna puszka srebrna dla chorych. Do spowiedzi przystępuje w czasie wielkanocnym 1200 osób. Woda chrzcielna święci się dwa razy w roku.

Proboszczem jest Walenty Antoni Martius, Ślązak z Rosenberga, liczący 34 lat. Filozofję studiował w Ołomuńcu i dwa lata słuchał praktycznej teologii (*casus audivit*). Wyświęcony na kapłana w Nysie w roku 1678 w kościele św. Krzyża na tytuł prześwieatnego pana Henryka de Rositz. Jurisdycję otrzymał na piśmie od komisarza opolskiego Konstantyna Iwanickiego. Najprzód był wikarym jeden rok w Lublińcu, następnie kapelanem w Lubecku również jeden rok, następnie kapelanem u dziedzica w Bronowie siedm lat, skąd przyszedł do Czechowic. Inwestowany w Nysie w r. 1687 dnia 31 stycznia, instalowany przez proboszcza rudzickiego Wacława Otzika. Nawrócił na wiarę ośm osób.

Fara mieści dwa małe pokoje i wymaga razem z innemi budynkami reparatury; parafianie są obowiązani do reparatur. Drzewo na opał otrzymuje, prosząc o nie, od dominium.

Ziakiem jest Mateusz Skoczycki, Polak z urodzenia; służy cztery lata. Szkoła jest dosyć dobra, młodzieży jednak niema w szkole. Pole posiada dosyć wielkie. Z dochodów pobocznych otrzymuje trzeci grosz, od każdego siedlaka rocznie 9 halerzy, od zagrodnika 6 halerzy.

Ojców kościoła jest dwóch: Jan Blasko, sie-
dlak i Urban Niesytko, chałupnik. Ponieważ nie
są zaprzysiężeni, powinien proboszcz odebrać od
nich przysięgę. Jeden klucz od pieniędzy ma pro-
boszcz, drugi ojcowie kościoła. W kasie znajduje
się gotówka 30 tal. 26 groszy; w wierzytelno-
ściach nic.

Piękny, obszerny, dobrze we wszystkie sprzę-
ty zaopatrzony kościół drewniany ustąpił miejsca
nowemu, również pięknemu, obszernemu, należy-
cie wyposażonemu kościołowi murowanemu, z któ-
rego budowę rozpoczęto dnia 15 czerwca 1722 r.,
a ukończono ją 1729. Ówczesny proboszcz, powy-
żej wspomniany Walenty Martius, przeznaczył
z własnych funduszków na budowę 3000 fl., pod-
czas gdy ówczesny patron Franciszek Karol hr.
Kottuliński ofiarował potrzebny budulec i żelazo.
Stara fara, murowana, obecnie już nie używana,
zbudowana została w r. 1767 przez ówczesnego
pana gruntowego saskiego generał-pułkownika hr.
Renarda w miejsce jeszcze starszej, która naj-
prawdopodobniej była drewniana.

Źródła:

Visitationsberichte.

Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer
k. k. Diözesantheils 1828 (v. Schipp).

6. Kościół drewniany w Dębowcu.

Kościół dębowski i filjalny simoradzki należą do najstarszych kościołów w Księstwie Cieszyńskim. Pierwszy wymieniony jest jako parafjalny w r. 1335, a simoradzki jeszcze wcześniej, bo już w roku 1286 był tam proboszcz, nazwiskiem Tyl.

Podczas reformacji znajdował się kościół dębowski w rękach protestantów, z których dnia 18 kwietnia 1654 r. przeszedł napowrót w posiadanie katolików.

Wizytator biskupi w r. 1679 w następujący sposób opisuje ten kościół: W Dębowcu znajduje się drewniany kościół parafjalny pod wezwaniem św. Małgorzaty. Kiermasz obchodzi się z w najbliższą niedzielę po św. Jadwidze. Kolarorem jest szlachcic p. Jan Goczałkowski i p. Jan Górecki. Wielki ołtarz, jedyny w kościele, jest uszkodzony; celebryje się na kamieniu przenośnym (portatile). Tabernakulum jest nowe, lecz wewnątrz wcale nie jest ozdobione. Cyborjum jest miedziane, wewnątrz znajduje się naczynie srebrne pozłacane (szala). Pod cyborjum jest korporał, ale lampy niema. Monstrancji niema, hostje są dosyć czyste. Przenajśw. Sakrament odnawia się w przeciągu jednego lub dwóch miesięcy, n. p. od Wielkanocy do Zielonych Świątek. Chrzcielnica znajduje się w środku kościoła; wewnątrz jest woda czysta. Zakrystja dobrze zamknięta, dosyć odpowiednia i

jasna, wewnątrz szafa na pomieszczenie paramentów. Miejsce do ubierania się jest wygodne, naczynia do umywania rąk (przed Mszą św.) niema. Kielich jeden, srebrny, wewnątrz pozłacany, z pateną pozłacaną. Puryfikaterzy sześć, korporaly trzy, pale trzy, bursa jedna, wela cztery, alba z humerałem i cingulum jedna, ornaty ze stulami i manipularzami dwa, mszał rzymski, ampułki cynowe z tacką, dzwonki dwa, map (białych obrusów) pięć, obrusów wierzchnich dziesięć, ręczniki dwa, komże dwie, świeczniki drewniane cztery, nędzna kadzielnica żelazna, podusieczka pod mszał, krzyże na ołtarzu dwa, antypendjum jedno, krzyż w środku kościoła, drzwi dobrze zabezpieczone, chorągwi niema, świecznik żelazny w środku kościoła, epitafja (nagrobki) szlacheckie cztery na ścianach i cztery obrazy. Ambona jest, podłoga wyłożona deskami, konfesjonału niema, naczynia na wodę święconą przy drzwiach kościelnych niema. Odpustów niema. Od kasy kościelnej jeden klucz ma proboszcz, drugi zaś ojcowie kościoła. Procesje nie odbywają się ani na św. Marka, ani w Dni Krzyżowe. Katechizm odbywa się w niedzielę po południu, ale rzadko kto przychodzi, zazwyczaj nikt, osobliwie w czasie żniw. — W Wielkim Tygodniu nie stawia się Bożego Grobu, ani nie odprawia się ceremonij wielkotygodniowych. Wieża drewniana, z dwoma dzwonami, w dolnej części źle pokryta. Dach kościelny w dobrym stanie, z wyjątkiem dolnej części, co jednak powinno być w najbliższym czasie naprawione. Cmentarz, bez krzyża, zabezpieczony jest dosyć dobrze płotami, nie jest dla bydła przystępny, pełny jednak nieużytecznych zarośli i nieprzystępny dla pochodów pogrzebowych. Ogrodzenie utrzymują parafjanie; kostnica nie jest dobrze pokryta. Dochody kościoła z jałmużny i z dzwonienia. — Fara jest nędzna i nie dobrze pokryta. Kolatoro-

wie i parafjanie obowiązani są do reparatur, ale dotąd przeprowadzane bywają takowe kosztem kościoła. Są przy niej stajnie, stodoła i ogród. Pole rozpoczyna się od samego ogrodu farskiego i ciągnie się między polem Jerzego Fenricha, a polem Jana Grossa, długości 11 gonów, szerokości zaś 24 zagonów, aż do granicy Hażłacha; łąk niema wcale. Do parafji należą cztery wioski: Dębowiec, Kostkowice, Simoradz (Siedmoraczy) i Iskrzyczyn. Mesznego otrzymuje z nich proboszcz w życie i owsie dwa małdry, jedenaście mierzyc, trzy wiertele i jeden korzec. Ze Simoradza wpływa każdego roku czynsz w kwocie 4 tal. Dalej jest rybnik. Z jednej części roli dziedzicznego pana Jana Goczalkowskiego składane bywają dziesięciny w snopkach, gdy część ta obsiewana bywa pszenicą (*tritium*) lub owsem; gdy obsiewana bywa innym gatunkiem zboża, proboszcz nic nie otrzymuje. Od jednego siedlaka i trzech zagrodników otrzymuje 28 groszy czeskich. Domu ziaka (szkoły) przy kościele parafjalnym niema, ogród jest. Ziak posiada pole w wymiarze czterech gonów i 34 zagonów. W pieniądzach otrzymuje coocznie 1 tal., a od pojedynczych siedlaków w Dębowcu, Kostkowicach i Iskrzyczynie po dwa chleby, od zagrodników po jednym chlebie i około jednego krajcara. Proboszczem inwestowanym jest Jan Wyzgalius.

Wizytator nakazał proboszczowi, by ozdobił wewnątrz tabernakulum, by postarał się o lampę i monstrancję, przynajmniej z mosiądzu, z srebrnym Melchizedechem, by Przenajśw. Sakrament częściej był odnawiany, by sprawił chorągwie i konfesjonał, by uzyskał odpusty na święto patrona kościoła, by nie opuszczano procesyj, przez Kościół w ciągu roku przepisanych, i nie zaniedbywano nauki katechizmowej, by cmentarz częściej czyszczono i wzniesioną na nim dzwonnice pokryto w dolnej części gontami i kostnicę zaopatrzono w dobry dach.

Protokół z r. 1688 ma następujące brzmienie: W Dębowcu jest kościół parafjalny, o konsekracji którego nic nie wiadomo, zbudowany pod wezwaniem św. Małgorzaty, panny i męczenniczki. Kościół ten znajdował się w posiadaniu protestantów. Jest on cały drewniany, powała i podłoga z desek. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana i mała. Konfesjonału niema, ambona prosta, rzeźbiona. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze ubezpieczone. Chrzcielnica drewniana z czystą wodą chrzcielną w miednicy pod kluczem. Oleje św. przechowuje się w zakrystji. Ołtarz jeden zwyczajny, stary, pozłacany, niekonsekrowany. Przenajśw. Sakrament przechowuje się w zamkniętem tabernakulum w małej puszcze srebrnej, wewnątrz pozłacanej, złożonej w cyborjum mosiężnem, zaopatrzonem w pokrywkę. Dzwonnica prosta drewniana, prowizorycznie zbudowana, ponieważ starą zburzył dąb, przez huragan wyrócony; wewnątrz znajdują się dwa dzwony. Ogrodzenie cmentarne jest z drzewa. Dachy na kościele są dobre. Do tego kościoła należą dwie wioski. Parafjanie tylko w małej liczbie katolicy, daleko więcej jest protestantów, pozostających w herezji ze względu na swoich panów, chodzą oni do lasów do swoich predykantów (kaznodziejów). Kolatorami są szlachcianka pani Zuzanna Semacka, pan Jerzy Gorecki, pan Mikołaj Jaworski, wszyscy protestanci.

Nabożeństwa odprawia się na przemian w Dębowcu i Simoradzu. Kazanie polskie odbywa się po nabożeństwie, nauka katechizmowa po kazaniu. Odpustów niema. Ojców chrzestnych dopuszcza się dwóch. Ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych zapisuje sam proboszcz. Księga jest tylko pojedyncza, zszyta, nieoprawna. Do spowiedzi przystąpiło w czasie Wielkanocnym 63 parafjan. Woda chrzcielna bywa dwa razy w ro-

ku święconą. Przenajśw. Sakrament odnawia się w ciągu 3 do 4 tygodni. Na „Anioł Pański“ dzwoni się trzy razy. Dzwonienie i modlitwy przeciw Turkom powinny być wznowione. Proboszczem jest Tymoteusz Antoni Peuner, Ślązak, Cieszyński, władający obu językami, liczący 25 lat. Studjował teologję w Nysie, tamże też wyświęcony został na kapłana w r. 1687 w kościele św. Krzyża na tytuł miasta Cieszyna. Jurysdykcję otrzymał pisemnie od władzy kościelnej, inwestowany został w Nysie dnia 22 stycznia 1688 r., instalowany przez obecnego proboszcza skoczowskiego. Fara, niedawno wybudowana, składa się z jednego pokoju, komory i małego przedsionka. Służba jego składa się z wiejskiej kucharki i jednego chłopca. Przy kościele parafjalnym niema szkoły, ziak (nauczyciel i organista) mieszka przy przyłączonym kościele w Simoradzu, gdzie mu też szkołę wybudowano z funduszków kościelnych. Służy jeden rok, umie czytać, młodzieży do nauki niema żadnej. Przy kościele jest dwóch zaprzyęźonych ojców kościoła, wyznania protestanckiego. Rachunki prowadzi proboszcz, księgi rachunkowe są dwie, ale nie oprawne, lecz tylko pojedyncze, zszyte, powinien postarać się o oprawne. Kościół w Dębowcu posiada w gotówce 1 tal., w wierzytelnościach na gruntach parafjan 27 tal.

Kilka nowych szczegółów o tym kościele dowiadujemy się z inwentarza z r. 1697, znajdującego się w miejscowej kronice parafjalnej: Kościół drewniany, prosty, wymaga razem z małą zakrystją drewnianą w najwyższym stopniu reparatury. Dzwonnicy nie było, lecz późniejszy dopisek z r. 1703 głosi, że nowa drewniana dzwonnica wzniesioną została. Tabernakulum było na czarno i czerwono pomalowane i trochę pozłacane. Krzyż wisiał w środku kościoła. Chrzcielni-

ca drewniana pomalowana i pozłacona stała w środku kościoła. Obrazy większe były dwa: św. Małgorzaty patronki, malowany na płótnie i obraz Panny Marji w nowym ołtarzu. Oprócz tego były trzy proste obrazy, malowane na płótnie. Było też kilka tablic drewnianych malowanych, porozwieszanych na ścianach kościoła na kształt epitafjów (nagrobków). Konfesjonał był pomalowany na zielono.

Inwentarz z r. 1808, dosyć powierzchowny, mieści bardzo mało nowych szczegółów. Interesująca jest jedynie notatka o dzwonach, według której istniał wówczas 2 centnary ważący dzwon z napisem: „Franz Staniek, gegossen in Troppau 1623“ (Franciszek Staniek, ulany w Opawie 1623). Prawdopodobnie pochodził ten dzwon z r. 1723, bo w r. 1623 firma ta w Opawie jeszcze nie istniała. Zresztą odlewacz ten pisał się zawsze Stanke. Drugi, 1½ centnara ważący dzwon, nosił na sobie napis nieczytelny, umieszczony literami gotyckimi bez roku. Dzwon ten pochodził prawdopodobnie z XV wieku. Wreszcie trzeci, 22 funtów ważący dzwon z napisem: „Ad majorem Dei gloriam“ (Na większą chwałę Bożą) był również bez daty. Z dzwonów tych ani jeden nie zachował się aż do naszych czasów.

Inwentarz z r. 1777 mieści wzmiankę, że w r. 1772 wybudowana została drewniana fara na innem miejscu niż poprzednia, a w r. 1774 i 1775 wybudowano ze starego drzewa trzy stajnie i chlewy, stodołę, śpichlerz i komorę do suszenia owoców. Inwentarz z r. 1808 stwierdza, że właśnie buduje się nowa fara z twardego materiału, ta sama, która dotąd istnieje (obecnie przebudowana).

W roku 1808 liczył Dębowiec w 112 domach 353 kat., 350 prot., Simoradz w 63 domach 200 kat., 64 prot., Kojkowice w 17 domach 40

kat., 65 prot., Samlowiec w 12 domach 21 kat. i 44 prot.

W tymże roku płacił dębowiecki proboszcz następujące podatki: Zwyczajny podatek 18 fl. 12 kr., podatek od realności (z gruntów farskich w Dębowcu i Simoradzu) 31 fl. 48 kr., podatek klasowy 9 fl. 15 kr., podatek personalny 1 fl. 12 kr., podatek fortyfikacyjny 1 fl. 30 kr., podatek zwany Portatschen 20 kr., podatek spadkowy (prawdopodobnie ekwiwalent) 3 fl. 50 kr., podatek na długi (Schuldensteuer) 5 fl., podatek normalny 45 kr., krajcar mięsny (podatek od mięsa) 1 fl. 30 kr., kominiarzowi 2 fl., strata w corocznem dostarczaniu do magazynu (?) 9 fl., razem 84 fl. 22 kr.

Kościół dębowski należał do najskromniejszych kościołów śląskich i znajdował się prawie zawsze w złym stanie. Mógł on ledwo 200—300 ludzi pomieścić. To też poczynawszy od r. 1804 czynili proboszczowie i Generalny Wikarjat usilne starania, aby przyspieszyć budowę nowego kościoła z twardego materiału. Ksiązę sasko-cieszyński, Albert, który dnia 15 marca 1793 zakupił Dębowiec od Marklowskich, wydał w r. 1805 polecenie wybudowania tamże nowego kościoła, ale komora cieszyńska nie śpieszyła się nigdy i wciąż budowę odwlekała, tłómacząc się tem, że dobra dębowieckie mało przynoszą dochodu, że z katolickich mieszkańców tamtejszych tylko jeden ma konie, więc na komorę spadłby największy ciężar. W r. 1850 wyraża dyrektor kameralny Kasperlik zdanie, że najlepiej byłoby znieść patronaty i uwolnić wielką własność raz na zawsze od ciężarów patronackich. Wreszcie wymawia się komora i na parafjan, którzy o żadnych świadczeniach podczas budowy ani słyszeć nie chcą. Kościół więc dalej reparowano i podpierano drągami, aż nadeszła chwila, że już ko-

ścioła nie można było bez niebezpieczeństwa do odprawiania nabożeństw używać. W r. 1851 zba-
dał kościół inżynier powiatowego urzędu budo-
wanego w Cieszynie i oświadczył, że tenże znaj-
duje się w tak podupadłym stanie, iż musi być
zamknięty. Pod kościołem znajdowały się skle-
pione groby dawnych właścicieli Dębowca, które
już częściowo się zawaliły i obawiać się należy,
że całe sklepienie może runąć w chwili, gdy ko-
ściół będzie napelniony ludem, a w następstwie
zawalenia się grobów może runąć cały kościół.
Starostwo w Bielsku wydało wskutek orzeczenia
rzeczoznawcy polecenie, aby kościół zamknięto.
Jeneralny Wikarjat zgodził się w zasadzie na
zamknięcie, ale zażądał rychłego wybudowania
nowego kościoła. Ponieważ zaś podczas budowy
musiałoby się nabożeństwa odprawiać w ko-
ściele filjalnym w Simoradzu, co dla proboszcza
i parafjan dębowskich byłoby zbyt uciążliwym,
wystąpił Jeneralny Wikarjat z propozycją, aby
groby sklepienie pod kościołem zasypano, kościół
dostatecznie podparto i pozostawiono go podczas
budowy nowego kościoła do użytku wiernych.
Propozycja ta przyjętą została i kościół nie został
zamknięty. Budowę odwlekano jeszcze przez kil-
ka lat, wreszcie w latach 1854—1856 została szczę-
śliwie dokonana, a dnia 18 października 1857 r.
nowy kościół konsekrowany został przez Cieszy-
niaka, ks. biskupa tarnowskiego Józefa Pukalskie-
go, byłego wikarego skoczowskiego. Prawie pół
wieku potrzeba było na przeprowadzenie tego
dzieła.

Po konsekracji nowego kościoła został stary
drewniany rozebrany.

Ze starego kościoła zachowały się dotąd na-
stępujące przedmioty: obraz Matki Boskiej Czę-
stochowskiej, znacznie uszkodzony, który w daw-
nym kościele znajdował się w ołtarzu wielkim

i do którego przyczepione były jako wota dwa złote łańcuszki z srebrnymi monetami, wisi obecnie w presbyterjum ponad wejściem do zakrystji. Dalej cztery drewniane figury barokowe świętych, stojące obecnie na bocznych ołtarzach. Przechowały się z XVII i XVIII wieku aż trzy kielichy, z których pierwszy nosi na sobie herby Mikołaja Góreckiego z Kornic i jego żony M. Rostkowej z Bzia, którzy byli właścicielami Dębowca (prawdopodobnie tylko dolnego Dębowca, tak zwanego Rajskiego dworu) w roku 1616. Ponad herbem Góreckiego znajdują się litery M G Z K, ponad herbem Rostkówniej M R Z B. Drugi z napisem: „Przinaależy do Dembowca A. 1751 (?) Joan. Joseph Danelczik“. Prawdopodobnie niewyraźna piątka będzie trójką, bo Danelczik był proboszczem dębowieckim od r. 1730 do 1750. Wreszcie trzeci z napisem: „Ecclesiae Dembovicensi sub titulo S. Margar. V. et M. ex voto offert indignus cliens — Math. F. Thad. Wrana paro. Brusovicen. ex sede Archipr. Fridecensi Anno 1751.“ (Kościołowi dębowieckiemu pod tytułem św. Małgorzaty, Panny i Męczenniczki, ofiaruje wskutek uczynionego ślubu niegodny czciciel Mat. F. Tad. Wrana, proboszcz bruzowicki z siedziby dziekanaństwa frydeckiego w roku 1751). Dalej zachowała się z kościoła drewnianego wielka szafa w zakrystji, mająca formę kredensu. Wreszcie wspomnieć wypada bardzo wielki czeski kancjonał z nutami dla organistów z początku XVIII wieku p. t. „Rajský Slawiček“.

Z proboszczów, pracujących w Dębowcu, historia wymienia następujących: W r. 1545 był proboszczem Czambor Iskrzycki, w r. 1662 Marcin Kortian, w r. 1679 Jan Wyzgalius, w r. 1688 Tymoteusz Peuner, następcą Pennera był Wacław Madej. Od r. 1721 sprawował obowiązki proboszcza Jan Wendel, od r. 1730 Jan Danelczyk.

Gdy ostatni jechał w r. 1750 przez Zamarska do Cieszyna, spadł razem z wozem do rowu, połamał sobie ręce i nogi i zmarł dnia 18 sierpnia tego samego roku w klasztorze Braci Miłosiernych i tamże pod wielkim ołtarzem został pochowany. Po nim objął probostwo w roku 1751 Karol Sednicki, Frydeczanin, który popadł w tak silną melancholję, że musiał probostwo opuścić; udał się do Frydku, gdzie zmarł jako altarysta. W r. 1759 objął probostwo Andrzej Kubis, w r. 1762 Jan Musioł, rodem z Jodłownika na Górnym Śląsku, który przeniósł się na probostwo w Grodźcu. Następcą jego od r. 1779 był Maciej Musiał, który w r. 1806 zmarł podczas grasującej epidemji. Po nim był proboszczem od roku 1806 Franciszek Gorgosz, rodem ze Skoczowa, były wikary cieszyński i katecheta szkoły głównej w Cieszynie. W r. 1816 nastąpił Dominik Raubał, w r. 1846 Jan Kolarz, który przeprowadził budowę nowego kościoła.

Źródła:

Visitationsberichte.

Dębowiecka kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Baumgarten.

Akten betreffend die Bauten bei den Kirchengebäuden in Baumgarten.

7. Kościół drewniany w Domasłowicach.

Lud w Domasłowicach opowiada sobie, że pierwsi chrześcijańscy przodkowie wystawili drewniany kościółek na pięknie położonym pagórku, zwanym „Widyków“, na którym dotąd witani bywają nowo przybywający proboszczowie. Za patrona tego kościoła wybrali sobie św. apostoła Jakóba Większego. Zczasem drewniany kościółek spróchniał, a pewnego dnia silny wichur, dmący często na „Widykowie“, zerwał go i zburzył. Starzy Domasłowianie zeszli się na naradę i uchwalili wybudować nowy kościółek drewniany na miejscu, gdzie się obecny kościół znajduje, który odnawiany i poprawiany przetrwał aż do r. 1739, kiedy rozpoczęto budowę nowego kościoła z twardego materiału.

Być może, że kościół domasłowicki należy do najstarszych u nas, o czym świadczyłaby stara chrzcielnica, której metalowa pokrywka miała nosić rok 1305, ale zupełnie pewną jest dopiero data 1447, w którym to roku znajdowało się tamże probostwo. Podczas reformacji znajdował się kościół ten w ręku protestantów, od których dnia 15 marca 1654 został napowrót oddany katolikom. Pierwszym proboszczem katolickim po reformacji miał być Adam Maksymilian Jeleń (Gilin), który do r. 1667 sprawował tamże funkcje proboszcza, poczem udał się do Dobrej, gdzie położył kamień węgielny pod nowy kościół

w r. 1681, ale już w następnym roku utonął w wezbranej Ostrawicy koło Mistku.

Protokół wizytacyjny z r. 1679, dosyć obszerny, mieści następujące szczegóły: W Domasłowicach jest drewniany kościółek parafjalny pod tytułem św. Jakóba Większego pod patronatem prześwietnego pana Saint Genois i pana Wacława Pelhrzima (Pielgrzyma); czy jest konsekrowany, nie wiadomo, bo niema ani znaku ani też nikt konsekracji nie pamięta. To samo można powiedzieć o nowym pozłacanym ołtarzu. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w niedzielę bezpośrednio następującą po św. Jadwidze. Tabernakulum jest czyste, dobrze zamknięte; w niem przechowuje się Przenajśw. Sakrament w miedzianem cyborjum z pokrywką i godnym płaszczykiem bez lampy. Po stronie epistoły wzniesiona została niedawno przez pana kolatora (Saint Genois) kaplica drewniana na cześć świętych Filipa i Jakóba bez wyposażenia, bez fundacji i może bez zgody ze strony biskupa. Kaplica posiada nowy, po części pozłacany ołtarz. Monstrancji niema ani tu, ani w innych kościołach (należących do tej parafji). Istnieje mała, okrągła puszka srebrna dla chorych; do sąsiednich domów nosi się Przenajśw. Sakrament publicznie, do oddalonych prywatnie. Chrzcielnica w odpowiedniem miejscu bez wszelkiej figury, przykryta deską. Oleje św. dobrze bywają zamykane. Msza św. odprawia się na kamieniu przenośnym (portatile). Zakrystja dobrze zamknięta, posiada do służby Bożej następujące rzeczy: kielich srebrny jeden z pateną, bursy dwie, korporatów sześć, puryfikaterzy siedm, pal pięć, welów różnych barw sześć, ornatów różnych kolorów pięć, alby z humerałami, cyngulum jedno, antipendja do ołtarza dwa, mapy cztery, pięknych nakryć wierzchnich na ołtarze jest kilka, świeczniki posrebrzane cztery, komże

dwie, mszał rzymski, mała krakowska agenda pisana, poduszki pod mszał trzy, dzwonek jeden, dwojakie sukno na stopnie ołtarza. Podłoga kościelna z desek nie dostatecznie przymocowanych. Okna kościelne dobre. Ambona godna, konfesjonału niema, rzeźba Wieczerzy Pańskiej, naczynia (na święconą wodę) przy wejściu do kościoła niema. Drzwi dobrze zabezpieczone. Ceremonje święte w Wielkim Tygodniu się odbywają; Boży Grób się stawia. Wieża dobrze pokryta, jako też kościół; we wieży dwa dzwony, trzeci mały ponad kościołem. Cmentarz dobrze zabezpieczony i czysty, kostnica nie jest dobrze pokryta. Dzieci nieochrzczone grzebane bywają poza cmentarzem. Odpusty są tak dla kościoła, jak dla kaplicy, dla ostatniej na święto Filipa i Jakóba, dla pierwszego na święto Jakóba Większego. Procesja na św. Marka i w Dni Krzyżowe, jako też w Boże Ciało odbywają się. Nauki katechizmu udziela się w niedziele po poł. Na Anioł Pański dzwoni się według przepisu. Dochody kościoła z worka, legatów i z dzwonienia przy pogrzebach. W gotówce posiada 8 tal., na procentach 150 tal., w wątpliwych wierzytelnościach przeszło 200 tal. Ojców kościoła zaprzysiężonych jest dwóch; przechowują oni jeden klucz od kasy, drugi zaś proboszcz. Budynki farskie są nowe, zbudowane kosztem parafjan. Dochody proboszcza z Domasłowic, Toszonowic, Szobiszowic i Krasowa w pieniądzu 9 tal. 18 kr., z mesznego 3 maldry i pół wiertela pszenicy i owsa.

Proboszczem inwestowanym na te kościoły (Domasłowice, Szobiszowice, Gnojnik i Trzanoszowice) jest Paweł Siedlicki, mąż, jakkolwiek czuwający, o ile rozchodzi się o obronę praw kościołów, chociaż mu ich wiele powierzono, nie wykonujący jednak wszystkiego dokładnie co do

służby Bożej. Wezwano go, aby najprzód postarał się o fundację dla kaplicy, dobudowanej do kościoła przez pana Filipa barona de Saint Genois i o utrzymanie dobrych dachów, by sprawił monstrancję i figurę nad chrzcielnicą, by naprawił podłogę w kościele i postawił konfesjonał na otwartym miejscu.

W r. 1688 pisze wizytator kościelny: W Domasłowicach jest kościół parafjalny, położony na wzgórzu, pod tytułem św. Jakóba Większego apostoła. Uważa się go za konsekrowany; pamiątkę konsekracji obchodzi się w pierwszą niedzielę po św. Jadwidze. Po stronie epistoły znajduje się drewniana kaplica pod wezwaniem św. apostołów Filipa i Jakóba. Sam kościół jest cały z drzewa; powała z desek malowana, podłoga wyłożona deskami. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna, wewnątrz wszystko w porządku. Ołtarze są dwa, jeden w samym kościele, drugi w kaplicy z murowanemi niekonsekrowanemi wzniesieniami. Chrzcielnica drewniana w kaplicy z czystą wodą chrzcielną w miedzianym kociołku pod kluczem; w pobliżu przechowywane bywają oleje św. w zamkniętej małej szafce, umieszczonej na ścianie. Konfesjonał ustawiony jest w tej samej kaplicy; prosta rzeźbiona ambona po stronie ewangelji nakryta jest płóciennem welum. Ławki są odpowiednie i dobrze ustawione. Chór jeden. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zaopatrzone. Przenajśw. Sakrament przechowuje się we wielkim ołtarzu w zamkniętem tabernakulum w miedzianem cyborjum z przykrywką. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami, trzeci w wieżyczce ponad kościołem. Wokoło kościoła na zewnątrz znajduje się galerja. Kostnica drewniana, ogrodzenie cmentarza drewniane, krzyż wzniesiony ponad wejściem cmentarnem. Do tego kościoła na-

leży razem z filjalnym w Szobiszowicach dziewięć wiosek. Parafjanie razem wzięci są co do liczby w większości protestanci, w mniejszości katolicy. Trwają w protestantyzmie ze względu na swoich panów. Prawo patronatu usiłują przyswoić sobie: prześwietna pani wdowa Helena baronowa Saint Genois, katoliczka, pan Jan Starzyński, heretyk, pan Wacław Pielgrzym, heretyk, pani Magdalena Tlukowa heretyczka, pani Magdalena Suchodolska, heretyczka, pan Jerzy Adam Starzyński, katolik, pan Wacław Fryderyk Tłuk, heretyk. Parafjalny ten kościół ze swoim filjalnym należy do dekanatu frydeckiego.

Nabożeństwa w Domasłowicach odbywają się w dwie niedziele po sobie następujące, w trzecią niedzielę w Gnojniku, w czwartą w Szobiszowicach, w piątą w Trzanowicach. Z okazji wizytacji zapytano się panów kolatorów kościołów w Domasłowicach i Szobiszowicach co do liczby nabożeństw; wyrazili oni prośbę o częstsze nabożeństwa w swoich kościołach. Przeciw temu zaproteutował pan kolator kościoła gnojnickiego i trzanowickiego i prosił, by w jego kościołach nie zmniejszano nabożeństw. Ofiarował się on udzielić zapomogi proboszczowi na opłacenie ołtarznika (wikarego), jeżeliby go z nakazu urzędu duchownego utrzymywał, aby tem lepiej mógł zaopatrzyć wszystkie cztery kościoły co do odprawiania nabożeństw i wykonywania duszpasterstwa. Kazanie morawskie odbywa się po Credo podczas mszy, katechizm po południu według powyższego porządku nabożeństw. Ojców chrzestnych przypuszcza się do chrztu dwóch; ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych zapisuje proboszcz; książka jest oprawiona. Do spowiedzi przystępuje w czasie wielkanocnym przeszło 500. Wodę chrzcielną święci się dwukrotnie w roku, Sakrament Ołtarza odnawia się w ciągu trzech do czte-

rech tygodni. Zapowiedzi ogłasza się trzykrotnie. Na „Anioł Pański“ dzwoni się dziennie dwukrotnie; dzwonicie i modlitwy przeciw Turkom powinny być wznowione. Odpusty zupełne na święta patronów wszystkich czterech kościołów i kaplicy istnieją. Proboszczem jest Paweł Józef Sieclicki, Ślązak, Frydeczanin, liczący 42 lat, wyświęcony w Nysie w r. 1670 w kościele św. Mateusza, apostoła i ewangelisty, na tytuł prześwieconego pana Franciszka Euzebjusza hr. Oppersdorffa. Najprzód przez 3½ roku był wikarym we Frydku, następnie przybył tu. Inwestowany został na probostwo w Domasłowicach w Nysie przez Administratora Jana Henryka Haymanna dnia 19 maja 1674, instalowany przez dziekana frydeckiego Macieja Tlameriusa. Na przyłączony zaś kościół w Gnojniku, inwestowany przez kardynała i biskupa landgraфа hesskiego dnia 13 maja 1677 r., instalowany zaś przez cieszyńskiego komisarza Aleksandra Klaybora. Na wiarę katolicką nawrócił 120 osób. Fara, z dwoma pokojami, jest co do zabudowań dosyć szczupła i znacznie od kościoła oddalona. Ojców kościoła zaprzysiężonych jest dwóch. Od kas przechowuje jeden klucz proboszcz, drugi kolatorowie. Rachunki bywają składane na farze w obecności komisarza cieszyńskiego, proboszcza i panów kolatorów. Książka rachunkowa w Domasłowicach jest odprawiona; dochody i wydatki zapisuje proboszcz. Kapitał fundacyjny pana Walentyna Kozłowskiego w kwocie 50 talarów jest u pani wdowy i współkolatorki Heleny baronowej Saint Genois; odnośny skrypt dłużny znajduje się w posiadaniu proboszcza.

W r. 1739 przystąpiono do budowy nowego kościoła z twardego materiału, ponieważ stary nadwyreżony już był zębem czasu i nie wystarczał na pomieszczenie parafjan. Budowano go w ten

sposób, że wzdłuż wszystkich czterech ścian drewnianego kościoła wykopano fundamenta i pociągnięto mury w góry, podczas gdy w drewnianym kościółku, stojącym wśród wznoszących się murów, odprawiano nadal nabożeństwa. Budowa napotykała jednak na wiele trudności, bo dwóch patronów-protestantów Jan Jerzy Russecki z Eywanu, pan na Dolnych Toszonowicach i Erdman baron Markłowski z Persztynu i Żebaczy, pan na Górnych Toszonowicach, nie chcieli płacić przypadającej na nich kwoty i nawet po rozpoczęciu budowy usiłowali udowodnić zapomocą rzeczoznawców-cieśli Jerzego Waliczka i Jakóba Skarabeli, że kościół, z wyjątkiem jednego słupa w sygnaturce, znajduje się w dobrym stanie, wobec czego nowa budowa jest niepotrzebna. Władze jednak kościelne i świeckie nie podzielały zdania owych patronów, tylko nalegały na nich energicznie, aby spełnili swoje obowiązki względem kościoła. Targowali się jeszcze przez kilka lat, chcąc tylko 2000 reńskich zapłacić, ale wreszcie musieli ustąpić i całą żadaną kwotę uiścić. Tem się tłumaczy bardzo powolny postęp budowy, trwającej sześć lat. Natomiast inny współpatron — a kościół domasłowicki miał i ma ich bardzo wielu — mianowicie Jerzy Harasowski z Harasu, pan na Górnych Domasłowicach, popierał budowę energicznie, nie szczędząc grosza. Budowę ukończono w r. 1745, poczem przystąpiono do wewnętrznego urządzenia. Kościół był gotowy, lecz bez wieży, którą dobudowano w r. 1806. Konsekracja nowego kościoła odbyła się przez wrocławskiego księcia-biskupa Schaffgotscha 12 sierpnia 1759 r.

Z dawnego drewnianego kościoła zachował się jedynie obraz apostołów Filipa i Jakóba, znajdujący się obecnie w bocznym ołtarzu. Pochodzi on z kaplicy drewnianej, dobudowanej w XVII

stuleciu przez Filipa barona Saint Genois. Jeszcze w roku 1808 znajdował się tam dzwon z gotyckim napisem: Ave Maria gratia plena... (Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna...), którego już niema. Gotycki napis i tekst powyższy świadczą, że dzwon ten należał do najstarszych, znachodzących się w naszych kościołach.

Jak kościół, tak i fara była od samego początku drewniana. Przetrwała ona drewniany kościół, lecz spaliła się dnia 30 marca 1773, przy czem spaliły się wszystkie metryki, dokumenta i księgi. Pożar miał spowodować ślepy koń, który, błądząc w stajni, zrzucił do słomy palącą się latarnię. Odbudowano ją jeszcze raz z drzewa, poczem w r. 1803 ustąpiła miejsca farze z twardego materiału. Nie zniknęła jednak zaraz, bo umieszczono w niej szkołę.

Pierwszym proboszczem po reformacji miał być Adam Maksymiljan Jeleń, o którym uczyniliśmy już powyżej wzmiankę. Od r. 1674 do 1700 był proboszczem Paweł Siedlicki, którego już znamy z protokołów wizytacyjnych. Zrobił on fundację w kwocie 400 talarów na utrzymanie wikarego. Następca jego Stanisław Gazda (od 1700 do 1718) był prześladowany przez protestantów i cierpiał wiele od rozbójników, którzy się wówczas bardzo u nas rozpanoszyli. Za jego czasów panowała w parafji zaraza morowa. Dalszym proboszczem był Wacław Madey (Madry), od którego pochodzi inwentarz, według którego kościół domasłowicki posiadał 2273 talarów i 6 groszy w wierzytelnościach i 298 talarów w gotówce. Kwoty te, na owe czasy bardzo znaczne, ułatwiły budowę nowego kościoła. W tymże inwentarzu wymieniony jest po pierwszy raz wikary domasłowicki, którym był Polak Jan Danielczyk. — Budowę nowego kościoła przeprowadzał następny

proboszcz Walenty Klassides (Klusko), bardzo gorliwy kapłan, który pracował w Domasłowicach od r. 1732 do 1759.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte.

Akten, betreffend die Besetzungen der Parochie Domaslowitz.

Akten, betreffend die Bauten bei den Kirchengebäuden in Domaslowitz.

Děje a životopisné pámatky farnosti Domaslovické,

8. Kościół drewniany w Gnojniku.

O powstaniu kościoła w Gnojniku nic pewnego powiedzieć nie można. Z dwu dzwonów starego kościoła drewnianego, ulanych 21 lipca 1636, a istniejących jeszcze w r. 1804, możnaby z pewnem prawdopodobieństwem wysnuć wnioski co do powstania w owym czasie tego kościoła. W roku 1652 był w posiadaniu protestantów, którzy go dnia 23 marca 1654 na podstawie orzeczenia komisji religijnej oddać musieli z powrotem katolikom. Uwagi godny jest fakt, że władze duchowne uważały kościół ten zaraz po reformacji za parafjalny; przypuszczały więc widocznie, że w Gnojniku istniała już dawniej parafja. Dla braku duchowieństwa nie otrzymał kościół w Gnojniku własnego proboszcza, lecz przyłączony został, jak się to zresztą w owych czasach bardzo często zdarzało, do sąsiedniego probostwa, z wyraźnem zastrzeżeniem jego samodzielności (*ecclesia adiuncta*). Parafja ta, ze swoim filjalnym kościołem w Trzanowicach, należała w XVII stuleciu do dziekaństwa cieszyńskiego.

Wizytator daje nam w r. 1679 następujące sprawozdanie: W Gnojniku jest kościół parafjalny, drewniany, pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Marji, niekonsekrowany, obecnie do Domasłowic przyłączony. Kiermasz obchodzi się w najbliższą niedzielę po Narodzeniu Panny Marji. Ołtarz posiada jeden, niekonsekrowany, Mszę św. odpra-

wia się na kamieniu przenośnym (portatile). — Chrzcielnica czysta, bez olejów św. Rzeczy, potrzebne do ołtarza i Mszy św., są w pogotowiu. Chorągwie cztery, komża jedna. Drzwi dobrze zabezpieczone. Wieża drewniana z trzema dzwonami; dachy kościoła i dzwonnica w dobrym stanie. Cmentarz dobrze ogrodzony. Dochody kościoła z worka i dzwonienia; w gotówce posiada 6 talarów, w wierzytelnościach około 30 talarów. Proboszcz domasłowicki, którym jest Paweł Siedlicki, otrzymuje mesznego z Gnojnika, Ligotki (Kameralnej), z Wielopola i Trzanowic 10 miar pszenicy i tyle też owsa, w pieniądzach 6 talarów i 27 groszy, kolędę, masło i jaja w swoim czasie.

Obszerniejszy i dokładniejszy jest protokół z roku 1688: Kościół (parafjalny) przyłączony (do Domasłowic) oddalony jest od macierzystego pół mili; całkiem drewniany, pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Marji. O jego konsekracji nic nie wiadomo; kiermasz obchodzi się w pierwszą niedzielę po Nawiedzeniu Panny Marji. Ołtarz jeden, nowy, zwyczajny, połączany, z murowaniem wzniesieniem niekonsekrowaniem. Powoła i podłoga z desek, ławki są proste. Oratorium dla państwa drewniane nakształt chóru, dosyć piękne, po stronie epistoły. Zakrystja drewniana po stronie ewangelji, dosyć jasna i dobrze urządzona. Po tej samej stronie znajduje się prosta ambona, nakryta modrym kobiercem. Chrzcielnica drewniana pod amboną, wewnątrz czysta woda chrzcielna w kociołku miedzanym pod kluczem. Oleje święte przechowuje się w zamknięciu w ścianie koło chrzcielnicy. Drzwi zakrystji i kościoła dobrze zaopatrzone; chór w kościele jeden. Nazewnątrz znajduje się około kościoła krużganek; dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, niedawno na dachu poprawiona. Kostnicy niema, ogrodzenie cmentarza drewniane; krzyża pod kościołem nie-

ma. Do tego kościoła należy razem z filjalnym pięć wiosek. Prawo patronatu wykonuje prześwietny pan Andrzej Wildau, katolik.

Nabożeństwa odbywały się co piątą niedzielę. Proboszcz domasłowski, Paweł Siedlicki, inwestowany został na probostwo w Gnojniku przez kardynała i biskupa landgrafa hesskiego 13 maja 1677 r., instalowany zaś przez komisarza cieszyńskiego Aleksandra Klaybora. Kościelnych było trzech zaprzysiężonych. Książka rachunkowa była tylko zszyta.

Opisany w protokóle z r. 1688 kościół drewniany odbudowany został około roku 1757 przez majstra ciesielskiego Jana Kohutka z Górnych Toszonowic z funduszów kościelnych i kosztem patrona i właściciela dóbr miejscowych Jerzego barona Beesa i poświęcony został w roku 1757 przez dziekana frydeckiego Jana Klementsę. — W inwentarzu z r. 1804 znajdujemy bardzo powierzchowny i niedostateczny opis tego kościoła: Cały kościół zbudowany jest z drzewa. Powala w presbiterjum nakształt sklepienia, w nawie płaska. Kaplic i krypt niema, zakrystja i chór są. Kościół jest zaopatrzony w wieżę drewnianą. W zakrystji znajduje się szafa na pomieszczenie mniej wartościowych rzeczy, bo kosztowniejsze przechowuje się na farze. Ze starożytności posiada kościół kamień grobowy, leżący w środku kościoła, pana Andrzeja Wildaua z Lindewiese na Gnojniku i Rakowcu, byłego pana dziedzicznego, urodzonego 28 listopada r. 1612, a zmarłego w maju r. 1696. Cmentarz, otoczony murem, z drogą krzyżową, utrzymywany bywa przez zwierzchność gruntową i przez gminy.

W ołtarzu wielkim znajdował się (w r. 1804) obraz Wniebowzięcia Panny Marii, na płótnie malowany, z dwiema statuami: św. Joachima i św. Józefa. U góry umieszczony był obraz Trójcy

Przenajświętszej z obrazami św. Weroniki i św. Elżbiety. Wzniesienie ołtarzowe było z drzewa na modro pomalowane, zaopatrzone w kamień przenośny. Tabernakulum z dwoma aniołami i z baldachimem u góry. Po prawej stronie był ołtarz boczny św. Jana Nepomucena; u góry znajdował się w nim obraz św. Tekli. Po lewej stronie stał ołtarz Opatrzności Boskiej z obrazem św. Karola Boromeusza u góry. Kamień przenośny w tym ołtarzu był konsekrowany, ale bez dotyczącego dokumentu. Obrazy w ołtarzach w liczbie sześciu malowane były na płótnie; nazwiska malarza nie można było sprawdzić.

Ambona rzeźbiona była na modro pomalowana ze statuą Dobrego Pasterza u góry. W dolnej części znajdował się herb patrona w złocie stafirowany, podobnie jak ołtarze. Chrzcielnica i organy były pomalowane i trochę stafirowane; konfesjonały zaś niefarbowane, z ordynarnego, miękkiego drzewa, tak samo ławki były całkiem ordynarne, przez stolarza wykonane.

We wieży wisiały trzy dzwony, z których pierwszy, 300 funtów ważący, dar generała Czeschvitza, ulany został 21 lipca 1636 r. Drugiego, 100 funtów ważącego, ulanego również 21 lipca 1636 r., fundatorem był Hieronim Kozieł. Trzeci wreszcie, 12 tylko funtów ważący, przelany został w r. 1772. Zdaje się, że żaden z powyższych dzwonów nie przechował się aż do naszych czasów, bo dwóch pierwszych już nie ma, trzeci zaś nie może być tym samym dzwonem, który wymieniony jest na trzecim miejscu, chociaż rok odlania (1772) jest wspólny, ponieważ powyższy ważył tylko 12 funtów, podczas gdy dotąd istniejący posiada średnicę, około 45 cm wynoszącą, a więc musi być znacznie większy.

Obecnie znajduje się w kościele gnojnickim pięć dzwonów: Pierwszy posiada średnicę 85 cm

i dwa napisy: a) In omnem terram exivit sonus eius et in finem orbis terrae verbum eius („Na wszystką ziemię idzie głos jego i słowo jego na krańce okręgu ziemi“).

b) Ignaz Hilzer, k. k. Hofglockengiesser in W. Neustadt 1814 (Ignacy Hilzer, c. k. nadworny odlewacz dzwonów w Wiener Neustadt 1814) z dwoma obrazami: Najśw. Panny Marji i św. Alojzego.

Drugi, o średnicy 65 cm, mieści napis u góry: Jesus Nazarenus, Rex Judaeorum, u dołu zaś: Haec campana est renovata per Dominum Hieronymum Gieraltowski de Gieraltowice... Gnojnik (Dzwon ten odnowiony (przelany) został przez pana Hieronima Gieraltowskiego z Gieraltowic... Gnojnik). Obrazu niema na nim żadnego. Dzwon ten jest mocno uszkodzony, tak, że nie można odczytać na nim całego napisu; głos jego nie posiada pełnego dźwięku.

Trzeci dzwon, o średnicy 45 cm, nosi napis u góry: Jesus Nazarenus, Rex Judaeorum, u dołu zaś: SanCta MarIa tUo Vas hoC LaetetUr honore artis patrona Dante perennet opUs (Św. Marjo, niech naczynie to cieszy się Twoim honorem i niechże dzieło za przyczynieniem się patronki sztuki przetrwa długie czasy). Jeszcze niżej: Haec campana a Francisco Stanke Oppaviae refusa est anno 1772. (Dzwon ten przelany został przez Fr. Stankego w Opawie r. 1772). Znajdują się na nim dwa obrazy, z jednej strony Panna Marja z Dzieciątkiem Jezus, na drugiej stronie jest herb. Również i ten dzwon jest uszkodzony.

Czwarty dzwon, o średnicy 25 cm, z napisem: Fusa a W. Straub, Olomucii 1769 (Ulany przez W. Strauba w Ołomuńcu 1769) i obrazem chrztu Pana Jezusa w Jordanie; dzwon ten jest pęknięty, bo wypadł z malej wieży.

Piąty wreszcie, o średnicy 30 cm, z napisem: Fudit Teschinii Johann Georg Knobloch M. Neosolii A. 1791 (Ulał w Cieszynie Jan Jerzy Knobloch z Neusol r. 1791), bez obrazu, jest darem baronowej Stefanii z Beesów, właścicielki Gnojnika.

Z wyjątkiem dwóch pierwszych dzwonów, które może powstały z przelania owych starych dzwonów z r. 1636, wszystkie inne są starsze od inwentarza z r. 1804, ponieważ tenże o nich nie wspomina. Prawie na pewno można z tego wnioskować, że te trzy dzwony zakupione zostały z okazji budowy nowego kościoła w r. 1808, a to najprawdopodobniej w Cieszynie, gdzie ostatni z nich został ulany.

W r. 1808 przystąpiono do budowy nowego kościoła z twardego materiału kosztem funduszu religijnego. W maju 1808 r. zburzono stary drewniany kościół i dnia 30 maja tego samego roku rozpoczęto budowę nowego na tem samym miejscu. Nabożeństwa odprawiano tymczasem w jakimś budynku, wyznaczonym przez zwierzchność gruntową. Budowa wlokła się dosyć długo, bo kościół jeszcze w r. 1810 nie był ukończony.

Gnojnik posiadał z dawnych czasów budynek farski, o którym inwentarz z roku 1777 mówi, że był cały drewniany, spróchniały, bliski zawalenia, mieszczący jeden nędzny pokój z jedną komorą. Oprócz tego była stajnia i stodoła; przy tej ostatniej znajdował się mały ogród z niewielką liczbą drzew.

Pole farskie, małe, nieurodzajne, było w jesieni obsiewane dwoma wiertelami pszenicy, na wiosnę zaś dwoma wiertelami owsa. Z pola tego pozostała mniejsza połowa, bo większą zabrano w roku 1808 pod budowę nowej drogi „cesarskiej“. Ponieważ nowe probostwo w Gnojniku utworzone zostało z funduszu religijnego, pole więc pozosta-

lo nadal własnością probostwa domasłowskiego, od którego odzyskał je w roku 1869 proboszcz gnojnicki Józef Lorisz, zobowiązawszy się płacić od owego pola w wymiarze 4 jochów i 993 sążni czysty dochód katastralny w kwocie 17 zlr 47 c. Z łąki zwieźć można w rzeczywistości tylko jedną porządną furę siana. Proboszcz ma także prawo paść dwie krowy na pańskich pastwiskach.

Grosz stołowy płaci z Gnojnika 21 właścicieli gruntów, co czyni 14 groszy. Wójt z Ligotki Kameralnej obowiązany jest dać przy kolendzie od siedlaków 3¹/₂ tal., od małych siedlaków (zagrodników) 8 groszy. Z Górnych Trzanowic daje 8 zagrodników 16 groszy, z Dolnych Trzanowic zbiera wójt od 16 zagrodników 1 tal. 3 grosze. Z Polenin płaci 11 zagrodników po 2 grosze, razem 22 groszy, z Wielopola sześciu po 1 groszu, razem 6 groszy.

Oprócz tego powyższe wioski składały dobrowolnie masło dwa razy w roku, mianowicie około św. Jana Chrzciciela i św. Michała, jaja raz w roku, około Wielkanocy i kolendę około Nowego roku. Świadczenia te, nie przedstawiające większej wartości jak 6 reńskich, otrzymywał proboszcz domasłowski nawet po utworzeniu w Gnojniku nowego probostwa aż do czasu zupełnego ich zniesienia.

Dla katolików gnojnickich nastały lepsze czasy z utworzeniem tamże probostwa (lokalji) z funduszu religijnego w r. 1785. W miejsce starej walącej się fary drewnianej wybudowano nową murowaną. Pierwszym proboszczem był Wincenty Dankowski, który z powodu zatargu z Jerzym baronem Beesem musiał w r. 1788 ustąpić. Następcą jego Franciszek Jirzik sprawował urząd proboszcza od r. 1789 do 1795, poczem odszedł jako proboszcz do Niem. Lutyni. Następny proboszcz Wawrzyniec Bialek, rodem z Frydku, prze-

prowadzał budowę nowego kościoła, ale nie do-
czekał się jego ukończenia, gdyż z powodu sł-
bego zdrowia musiał w r. 1810 pójść na emery-
turę do Frydku, gdzie w r. 1814 zmarł. Po nim
objął probostwo Józef Wawrzyk, starszy wikary
z Frydku, który ukończył budowę kościoła.

Gnojnik liczył w 1804 r. 333 mieszkańców
katolików i protestantów, Ligotka Kameralna
927, Poleniny 124, Wielopole 149, razem 1533.

Ź R O D Ł A:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Hnoj-
nik und Domaslowitz.

9. Kościół drewniany w Gruszowie.

Pierwsza wzmianka o kościele gruszowskim znajduje się w sprawozdaniu wizytatora kościelnego z r. 1652, które kościół ten jako będący w rękach protestantów wymienia. W r. 1679 znajduje się już w rękach katolików i wizytator kościelny następujące daje o nim sprawozdanie: Filijalny kościół gruszowski, należący do kościoła parafjalnego w Polskiej Ostrawie, pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, jest cały z drzewa, zniszczony, bez okien (bez szyb) i pozbawiony wszystkich paramentów do mszy św. We wieży wiszą dwa dzwony. Uposażenia niema. Ołtarz zniszczony; nakrycia wierzchnie na ołtarz cztery, komże dwie, mapy trzy. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w najbliższą niedzielę po św. apostołe Mateusza. Otoczony jest płotem bez daszku. Nabożeństwa odprawia się w nim sześć razy w pewne święta, paramenta do ołtarza muszą być przyniesione z kościoła parafjalnego. Przypuszcza się, że istnieją wierzytelności, co do których dłużnicy, chociaż częściej wzywani, z wyjaśnieniami zwlekają, a z innych źródeł kościół nie może być restaurowany. Proboszczem polsko-ostrowskim był wówczas Paweł Postawka, rodem z Wodzisławia, któremu wizytator wystawia bardzo dobre świadectwo.

Sprawozdanie z roku 1688 również krótkie, jak pierwsze: Kościół jest cały z drzewa pod we-

zwaniem św. Marji Magdaleny, położeniem i strukturą podobny do racimowskiego. Jeden ołtarz zwyczajny, niedawno sprawiony, bez krat. Chrzcielnicy niema. Chór z dwu stron. Nie przechowuje się stale Przenajśw. Sakramentu. Mała, drewniana dzwonnica, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami. Kostnicy niema; ogrodzenie cmentarza wymaga reparatury. Dach na kościele jest zły. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła; oddalony jest od kościoła macierzystego o pół mili. Gotówki żadnej nie posiada, w wierzytelnościach na różnych gruntach 12 talarów.

Kościółek ten podupadał widocznie coraz więcej, bo w inwentarzu z roku 1805 znajdujemy o nim wzmiankę, że jest bliski zapadnięcia się. Patronem jego był hr. Franciszek Józef Wilczek, ale tenże nie troszczył się wcale o niego. Utrzymanie kościoła i płotu cmentarnego pokrywano z funduszków kościelnych.

W powyżej wymienionym inwentarzu znajduje się następujący opis kościoła: Kaplica w Gruszowie, zbudowana z drzewa, konsekrowana, jest bez wszelkiej dotacji. Kto ją zbudował lub przez kogo była konsekrowana, nie wiadomo. Posiada ołtarz wielki św. Marji Magdaleny, który nie jest jeszcze stafirowany. Jest także ołtarz boczny św. Florjana w złym stanie. Posiada dwa dzwony w drewnianej wieży, z których jeden waży 1½ centnara, drugi około 1 centnara. Napisy na dzwonach nie mogą być podane ze względu na niebezpieczeństwo, grożące przy wejściu na wieżę. Przy tej kaplicy znajduje się cmentarz, którego ogrodzenie utrzymywane bywa częścią z robocizny miejscowych mieszkańców, częścią z funduszków tejże kaplicy. Kaplica ma cztery małe okna, 16 ławek w złym stanie, ordynarną ambonę i drewniany chór. Patronem jest hr. Franciszek Józef Wilczek i zwierzchność wioski. Kościół posiadał

dwa świeczniki mosiężne, darowane mu w r. 1685 przez Jerzego Richtera.

Gdy proboszcz na św. Marię Magdalenę odprawiał w Gruszowie nabożeństwo, otrzymywał od gminy 1 reński 30 kr. i kury.

W r. 1912 musiała się cała budowa kościółka znajdować już w bardzo groźnym stanie, bo inży-



Drewniany kościół w Gruszowie.

nier okręgowy zawyrokował, że grozi zupełną ruiną i nie da się już naprawić. Wezwano dominjum polsko-ostrowskie (hr. Wilczka), ażeby wybudował nowy kościół z twardego materiału. Lecz urzędnicy dominjalni i sam hr. Wilczek nie chcieli z początku nic słyszeć o nowej budowie, owszem żądali nawet, aby kościółek znieść i nie budować wcale nowego. Uzasadniali to tem, że w Gruszowie jest tylko 7 siedlaków, posiadających konie i 10 zagrodników i chałupników, razem 206 dusz,

nie będących w stanie podolać ciężarom, połączonym z budową kościoła, że dla braku kamienia w miejscu trzeba go będzie zwozić zdaleka, co byłoby nowym ciężarem dla gminy, która nie może podolać płaceniu wielkich podatków, że kościół posiada tylko 1193 reńskich własnego majątku, ulokowanego w publicznych funduszach, nie wystarczającego wcale na pokrycie kosztów budowy. Lepiej tedy pieniądze te oddać kościołowi parafjalnemu, a kaplicę znieść na zawsze.

Jeneralny Wikarjat zwrócił się z prośbą do hr. Wilczka, aby ze względu na ludność gruszowską, która żyła się z kościółkiem i jego zniesieniem bardzo niemile byłaby dotknięta, zmienił swój zamiar i oświadczył się za dalszem jego utrzymaniem. Hrabia oświadczył gotowość wybudowania małej kaplicy z kamienia, ale prosił o odłożenie tego planu na później, gdy obecne ciężkie czasy ustąpią miejsca lepszym. Tymczasem zgodził się jednak na przeprowadzenie koniecznych reparatur, by w kościółku nadal nabożeństwa odbywać się mogły. Po rozpoczęciu reparatur okazało się, że kościółek nie jest do uratowania — widocznie się zaczął walić — i hr. Wilczek był zmuszony przystąpić natychmiast do wybudowania nowego kościoła drewnianego, co w ciągu roku 1813 nastąpiło.

Jest to najmłodszy z kościołów drewnianych, wybudowanych według typu późniejszego, nie licząc zupełnie nowych kościołów drewnianych w Bystrzycy i na Groniu w Starych Hamrach, wzniesionych na sposób szwedzki. Utrzymał się dotąd z łaski hr. Wilczka, stojąc z wybitemi szybami, jak jego poprzednik w r. 1679, zupełnie opustoszały. Na konserwację nie bardzo zasługuje, bo w jego strukturze niema nic szczególnego. To już zniesiony starożytny kościółek w sąsiedniej Wierzbicy zasługiwałby był więcej na opiekę

konserwatorów i miłośników przeszłości i sztuki, gdyż przedstawiał piękny i bogato wyposażony typ najstarszych naszych kościołów drewnianych.

W r. 1915 dokonano spisu dzwonów w całej Austrii na cele wojenne. Ze spisu tego dowiadujemy się, że w drewnianym kościele gruszowskim wiszą jeszcze dwa dzwony, o których jednak nie wiadomo, z jakiego czasu pochodzą.

W r. 1892 wybudowano w Gruszowie nowy piękny kościół pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu (konsekrowany w r. 1893 przez ks. kard. Koppa); utworzono również ze względu na olbrzymi wzrost ludności osobną parafję.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchen der Parochie Polnisch Ostrau.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Poln. Ostrau, Pohludka.

10. Kościół drewniany w Gutach.

Kościół drewniany w Gutach należy do najpiękniejszych resztek dawnego rodzimego budownictwa i jest zarazem typowym okazem starszych kościołów drewnianych, znachodzących się w Ks. Cieszyńskim. Zbudowany został, według świadectwa Schippa, przez gminę w roku 1563. Rok, umieszczony nad drzwiami wchodowymi do zakrystji, pochodzi, zdaje się, z późniejszych czasów i nie jest dostatecznym dowodem, że kościół ten w wymienionym roku został zbudowany. Natomiast dzwon z roku 1565 potwierdzałby pośrednio prawdziwość twierdzenia Schippa.

Podczas reformacji znajdował się kościół guciański w ręku protestantów, którzy go dnia 23 marca 1654 musieli oddać zpowrotem katolikom.

W inwentarzu tego kościoła z roku 1804 znajduje się ciekawa wzmianka, że biskup krakowski Mikołaj Oborski poświęcił kościół i konsekrował ołtarz dnia 8 stycznia 1661 r.

Wizytator kościelny w r. 1679 napisał o tym kościele następujące sprawozdanie: W Gutach istnieje kościół filjalny, przynależny do kościoła parafjalnego w Trzycieżu, drewniany, pod tytułem Przenajśw. Sakramentu wzniesiony, zdaje się niekonsekrowany. Kiermasz obchodzi w następną niedzielę po święcie św. Jadwigi. Jedyne ołtarz niekonsekrowany; kamienia ołtarzowego używa

się przy odprawianiu Mszy św. Posiada miedziany kielich pozłacany, sześć wel, korporał i puryfikaterz, mszał, ampułki, dwa ornaty, albę z humerałem i cingulum, pięć map, ręcznik, cztery nakrycia na ołtarz, antypendjum, dzwonek, cztery drewniane świeczniki, dwie komże. Chrzcielnica,



Drewniany kościół w Gutach.

dobrze zamknięta, znajduje się w złym stanie. Ambona, ławki wygodne, podłoga wyłożona ceglami, konfesjonał; naczynia z wodą święconą przy drzwiach kościelnych niema. Wieża drewniana z trzema dzwonami; dachy dobre. Cmentarz dobrze zamknięty bez krzyża. Kostnicy niema. Trzej kościelni zaprzysiężeni. Kasa przechowuje się w kościele; od niej ma klucz jeden kościelny, od kościoła drugi. Dochody kościoła z worka i pobożnych legatów. Na gruntach rolników znajduje się na procentach 70 talarów. Każdy z siedmiu rolników guciańskich zobowiązany

był przywieźć proboszczowi trzycieskiemu furę drzewa z lasu cesarskiego.

Uderzającym jest, że wizytator nie wie nic o poświęceniu kościoła przez biskupa krakowskiego. Możliwem jednak jest, że nowy proboszcz Maciej Horatius, który w r. 1665 objął parafję trzycieską, nie znalazłszy w księgach parafjalnych żadnych zapisków, nie mógł służyć wizytatorowi dotychczasemi wyjaśnieniami.

Sprawozdanie z r. 1688 brzmi jak następuje: „Kościół filjalny w Gutach przyłączony jest do Trzycieża i oddalony jest od Trzycieża ćwierć mili. Zbudowany pod tytułem Przenajśw. Sakramentu; kiermasz obchodzi się w niedzielę podczas oktawy Bożego Ciała. Kościół jest cały drewniany, powała z desek. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała, podłoga drewniana. Drzwi kościelne i do zakrystji proste, drewniane. Podłoga w kościele ceglami wyłożona, ławki proste, ambona po stronie epistoły prosta, drewniana. Chrzcielnica drewniana po stronie ewangelji w prezbyterjum; wewnątrz czysta woda chrzcielna pod kluczem w naczyniu miedzianem. Oleje św. w zakrystji. Pawłacz z dwu stron ścian kościelnych. Jeden stary ołtarz zwyczajny, w nim nowy obraz Bożego Ciała; wzniesienie ołtarzowe murowane, niekonsekrowane. Przenajśw. Sakramentu się tu nie przechowuje. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem nakształt wieży z trzema dzwonami; kostnicy niema, dachy na dzwonnicy i kościele dobre. Cmentarz z drewnianym płotem, niedawno odnowionym, z daszkiem gontowym. Krzyża przed kościołem niema. Nabożeństwo odprawia się w czwartą niedzielę miesiąca; nauki katechizmowe odbywają się po południu. Proboszcz otrzymuje 18 fur drzewa z Gutów z lasu cesarskiego. W gotówce posiadał ko-

ściół 8 talarów, wśród parafjan na procentach 8 talarów.“

Wieża kościelna w niniejszej formie pochodzi z roku 1781. Dnia 22 września wspomnianego roku umieszczony został w kuli pod krzyżem wieżowym dokument, z którego wiadomość tę czerpiemy. Wieżę wybudowali Jan Molin, protestant z Rakowca i Jan Duława, katolik z Gnojnika; proboszczem w Trzycieżu był ks. Starosta.

W r. 1863 cały kościół został gruntownie odnowiony i kamieniami wyłożony, poczem w odpust, to jest w niedzielę po Bożem Ciele, dnia 7 czerwca obchodzono uroczyscie 300-letnią rocznicę założenia kościoła.

Również w r. 1877 przeprowadzono obszerne reparatury kosztem 351 złr, ofiarowanych przez patrona arcyks. Albrechta i katolików z Gutów, Rakowca, Nieborów, Oldrzychowic i Tyry. Ściany kościoła zostały podmurowane, ławki i chór odnowiony, ściany wewnętrzne pociągnięte białą olejną barwą, dach na kościele i wieży doprowadzony do dobrego stanu. Przy tej reparaaturze znaleziono dokument w kuli pod krzyżem wieżowym z wiadomością o wybudowaniu niniejszej wieży. Reparatury te przeprowadzono z inicjatywy ówczesnego proboszcza trzecieckiego ks. Tytusa Śliwki.

Ze wszystkich kościołów drewnianych zachował kościół guciański najwięcej swój pierwotny charakter. Tłumaczy się to tem, że liczba ludności katolickiej w Gutach była po reformacji zawsze bardzo szczupła. W r. 1801 było tylko dwóch katolików; nawet ówczesny kościelny był protestantem. W r. 1857 było 5 katolików na 769 protestantów, a aż do r. 1861 był dzwoniaczem i ojcem kościoła protestant Jan Sagon, którego obowiązki objął następny rolnik, katolik Pniok. Nie miał kto troszczyć się o ten kościół i tak pozostał

prawie niezmieniony aż do najnowszych czasów. Szkoda tylko, że w nowszych czasach poczyniono zmiany, które odebrały mu częściowo cechę starożytności i właściwą kościołom drewnianym swojskość.

Dawny obraz w ołtarzu głównym, przedstawiający ustanowienie Przenajśw. Sakramentu, znajduje się obecnie na bocznej ścianie ponad konfesjonalem. Powinien on zająć dawne miejsce, bo jest daleko lepszy od obecnego, a nadto ma za sobą historję, sięgającą aż do siedemnastego wieku. — Oprócz tego obrazu znajduje się tamże kilka dużych starych, oryginalnych obrazów. Na prawej ścianie (po stronie ewangelji), w frontowej nawie znajduje się uszkodzone epitafjum (nagrobek) bez napisu, który prawdopodobnie odpadł i został zniszczony. Obrazek zmartwychwstałego Pana Jezusa, malowany na drzewie, znajdujący się w dalszej części bocznego ołtarza, pochodzi również z jakiegoś zniszczonego już epitafjum. W r. 1863 znajdował się tamże obraz św. Joachima i Anny z r. 1667, o którym nie wiadomo, gdzie się obecnie znajduje. („Gwiazdka Cieszyńska“, rocznik 1863, nr. 22.)

Chór, czyli „pawłacz“, przyozdobiona jest malowidłem dekoracyjnem, wykonanem w r. 1642 przez Szczepana Sowę z Nieborów. Ponieważ z powodu umieszczenia nowych organ nastąpiło rozszerzenie i obniżenie chóru, więc też dekoracja ta, razem z napisami, znacznie ucierpiała. Malowanie to jest najstarszym, dotąd znanym zabytkiem śląskim ludowej sztuki dekoracyjnej.

Ławy i stolice na chórze, jako też części ławek w nawie, należą, zdaje się, do pierwotnego inwentarza tego kościoła.

Wspomnieć wypada pięknie malowane schódki, używane przy ołtarzu z r. 1741.

We wieży znajdują się obecnie, jak dawniej, trzy dzwony. Średni, najstarszy, pochodzi z roku 1565 i ma łaciński napis: Verbum Domini manet in aeternum (Słowo Pańskie trwa na wieki) i litery M. S. Dwa inne dzwony: wielki i mały przelane zostały przez Stankego w Opawie, wielki w r. 1819, mały w r. 1812. Wielki dzwon ma napis polski: Ten zwon dał kiedys ulac a teraz przelac — — — z Boru w Oppawie. Jedno lub dwa słowa zostały z tego usunięte.

Nabożeństwa odbywają się, jak w dawnych czasach, raz na miesiąc; nadto w drugie święta trzech głównych świąt i w odpust, t. j. niedzielę po Bożem Ciele.

W sąsiedniej wiosce Oldrzychowicach zbudował w ośmnastym wieku Jezuita Leopold Tempes kaplicę św. Józefa w ogrodzie rolnika Pindura (na Wójstwiu), jedyne tamże naówczas katolika, w której odprawiał Mszę św. O tej kaplicy, z pewnością drewnianej, wszelka wieść zaginęła. Zburzona ona została na rozkaz władzy w roku 1780.

Patrz także kościół w Trzyciezu.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Akten, betreffend die Besetzungen der Parochie Trzyciež.

11. Kościół drewniany w Hażlachu.

Po wybudowaniu nowego kościoła murowanego zniesiono piękną pamiątkę z starodawnych czasów, drewniany kościółek, położony ślicznie na wzgórzu wśród rozłożystych lip, z początkiem roku 1907, bo groził upadkiem, a nikt na jego utrzymanie nie chciał łożyć. Początek jego nieznany. Na deszczulce, wyjętej ze starego ołtarza, a umieszczonej obecnie nad tabernakulum w nowym, znajduje się napis, stwierdzający, iż ołtarz ten został w roku 1650 zbudowany.

Wieść niesie, że kościółek ten został zbudowany ze starej owczarni, na co też poniekąd wskazywały niektóre niepotrzebne otwory w ścianach, jako też niepotrzebne pozaciosywanía w belkach. Kościół z wieżą musiał pochodzić z dawnych czasów, bo archidiakon opolski, który go w r. 1688 wizytował, nazywa go w protokóle starym. Pierwotny kościółek, sięgający jeszcze dawniejszych czasów, miał stać na innem miejscu, na tak zwanem „Górskim“. Jak długo pierwotny kościółek stał, kiedy następny wybudowano, nie wiadomo. Ostatnia wieża kościoła pochodziła z nowszych czasów, t. j. z roku 1776, która to data wycięta była kilkakrotnie na belkach i wspomniana w notatkach archiwalnych. Widocznie groziła stara wieża albo upadkiem, albo została przez burzę zniszczona i musiała być zastąpiona nową, podczas gdy stary kościół pozostał. O złym stanie wieży

wspomina wizytator w r. 1679. Budulca, potrzebna na wieżę, dostarczyła bezpłatnie ówczesna właścicielka Hażlacha pani Maksymiljana z Larischów, protestantka. Również wspominają chlubnie kroniki o hojności wspaniałomyślnej Jego Królewskiej Wysokości Alberta, księcia sasko-cieszyńskiego, względem tego kościoła.

Kościół hażlaski był od dawien dawna parafjalnym. Istniała bowiem przy nim osobna parafia, wspomniana już w rachunku Świętopietrza z roku 1447. Przydzielony został Hażlach do parafji Wielkie Kończyce w r. 1620, wskutek czego kościół utracił tytuł parafjalnego, a przybrał charakter *filiac adjunctae*. Znani są dwaj proboszczowie parafji hażlaskiej z czasów przedreformacyjnych: Wincenty Finsterkegel i Andrzej Solihrachów. Pierwszy koło roku 1517, drugi koło roku 1528, obaj altarzyści w Cieszynie, pierwszy nawet dziekanem tamże, jak potwierdzają zachowane dotąd dokumenta.

Ciekawe są dwa protokoły z XVII wieku z wizytacji kościoła hażlaskiego. Pierwszy, pochodzący z r. 1679, napisany przez wizytatora Aleksandra Klaybora, dziekana cieszyńskiego, brzmi jak następuje: „W wiosce Hażlach kościół parafjalny św. Bartłomieja Apostoła, obecnie przyłączony do Wielkich Kończyc, drewniany, o którym się przypuszcza, że jest konsekrowany, ponieważ kiermasz obchodzi się zwykle w niedzielę następną po święcie św. Bartłomieja; pod patronatem pana miejscowego, którym jest obecnie p. Jerzy Fryderyk Bludowski, rycerz z Dolnych Błędowic. Ołtarz wielki, tabernakulum na przechowywanie Przenajśw. Sakramentu i ołtarz boczny po stronie ewangelji. Chrzcielnica dobrze zamknięta; oby i klucz był dobrze przechowywany! Konfesjonału niema dla braku miejsca, portatile (kamień w ołtarzu) jedno, ławki, ambona, chorągwi niema, na-

czynie na wodę święconą i kadzielnica. Zakrystja, dobrze zamknięta, posiada skromne urządzenie: dwa kielichy, jeden srebrny, drugi cynowy, dwa wela, 5 puryfikaterzy, bursy niema, pale, dwa ornaty, jedna alba z humerałem, jedno cingulum, jeden mszał rzymski, sześć map (nakrycie na ołtarz), sześć wieńców (prawdopodobnie na świece), dwa antypendja, dwa ręczniki, jeden pulpit, jeden kanon (tabliczka z modlitwami), dwie szklane ampulki, dwa cynowe świeczniki, dwa drewniane świeczniki, trzy krzyże, dwa dzwonki, dwa worki (mieszki), jedna komża, agenda tylko pisana, ewangelja polska, kasa, księgi ochrzczonych, zawartych małżeństw i odtąd także i zmarłych, naczynie potrójne na święte oleje. Dochody z worka, pobożnych legatów, z dzwonienia przy pogrzebach. Wieża drewniana posiada trzy dzwony, które uważa się od dawien dawna za poświęcone. Cmentarz obszerny, ogrodzony, należy oczyścić, przed nim krzyż wymaga reparatury. W marowni znajdują się mary i krzyż pogrzebowy. Fara składa się, jak zwyczajnie, z dwu pokoi, stajen i stodoły. Posiada dosyć obszerny ogród, łąki i rolę (zdaje się przez państwo protestanckie nie uszczuplone) i trzy obszerne stawy, z których jeden nazywa się Rudarka, dwa zaś położone są w lesie, zwanym Schiba (Świba?), albo w Samlowcu; z tytułu ich ma proboszcz pewne zobowiązania. Dochody proboszcza: siedlacy w liczbie 20, płacą mesznego $1\frac{1}{2}$ małdra pszenicy i $1\frac{1}{2}$ małdra owsa, zagrodnicy, w liczbie 16, płacą tylko po groszu, chałupnicy, w liczbie 12, płacą również po groszu. Nauczyciel posiada pole w W. Kończycach, pobiera 72 bochenków chleba, kołędę i inne dodatkowe dochody. W wiosce Hażlach posiada również pole, na którym wysiać może 12 ćwierci pszenicy, pobiera trzy reńskie 16 krajcarów, kołędę i inne pobory dodatkowe. Do tej parafji na-

leży także wieś Rudnik i folwark, zwany Parchów.“

Proboszczem był Szymon Paulinus, który, jako proboszcz w Wielkich Kończycach, miał zatarg z tamtejszym właścicielem, wskutek czego przeniósł się do Hażlacha i tamże zmarł w r. 1694.

W r. 1688 wizytował kościół hażlaski Marcin Teofil Stephetius, archidiakon opolski. Protokół



Dawny drewniany kościół w Hażlachu.

z tej wizytacji brzmi jak następuje: „Kościół filijalny we wiosce Hażlach. Tenże jest sam przez się parafjalnym, cały drewniany, starożytny, który protestanci zagarnęli i przez pewien czas posiadali, pod wezwaniem św. Bartłomieja Apostoła. Kiermasz obchodzi się w niedzielę po tem święcie; powała z desek, podłoga z cegieł, ambona rzeźbiona z daszkiem po stronie epistoły, ławki dosyć wygodne. Chrzcielnica kamienna w nawie w środku kościoła, wewnątrz pod kluczem czysta woda

w miedzianym kociółku, oleje św. przechowuje się w zakrystji; ława dla państwa przy wielkim ołtarzu, porządna i ozdobna, zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna. Ołtarze dwa zwyczajne z mensami murowanemi i kamieniami w całości, niekonsekrowane, wielki ołtarz bez krat. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się pod kluczem w wielkim ołtarzu w kielichu cynowym, przykrytym pateną. Kościół otoczony jest zewnątrz wokoło poddaszem gontowem, wieża drewniana, połączona z kościołem i mała wieża nad kościołem (sygnaturka); dach kościoła i wieży wymaga reparatury, marownia drewniana, nowa, plot około cmentarza drewniany. Do tego kościoła należą dwie wioski; katolicką jest trzecia część parafjan; kolator (patron) pan Jerzy Fryderyk Bludowski, protestant. Dochód i sprzęty tych kościołów (hażlaskiego i wielko-kończyckiego) znajdują się w konsygnacji (w spisie) ks. proboszcza. Co do nabożeństw: dwie niedziele po sobie odbywa się nabożeństwo w Wielkich Kończycach, podobnie i we wszystkie święta, w trzecią tylko niedzielę odbywają się w Hażlachu. Dlatego użalała się podczas wizytacji gmina Hażlach i prosiła, aby Najprzewielebniejsza Administracja zarządzić raczyła nabożeństwo naprzemian, jak było przed 5 laty. Kazanie polskie (przed lub po?) nabożeństwie, nauka chrześcijańska następuje w zimie po kazaniu, w lecie zaś po południu w obu kościołach. Ojców chrestnych przypuszcza się przy chrzcie trzech; chrzty, śluby i pogrzeby zapisuje sam proboszcz, księga jest oprawiona. Na Anioł Pański dzwoni się codziennie dwa razy, dzwonicie i modlitwy przeciw Turkom odbywają się w dalszym ciągu. Do spowiedzi przystąpiło w czasie wielkanocnym 220; protestanci chodzą do lasów do predykantów. Przenajświętszy Sakrament odnawia się w ciągu 3—4 tygodni, do chorych nosi się

w bursie, zawieszanej na szyi kapłana, hostje otrzymuje z Cieszyna, odpustów niema w obu kościołach, woda chrzcielna święci się dwa razy w roku, zapowiedzi małżeńskie ogłasza się trzy razy. Proboszczem jest Szymon Ignacy Paulinus, Ślązak, rodem z Raszczyk koło Raciborza, liczy 60 lat. Najprzód był wikarym w Frysztacie, inwestowany i instalowany został w r. 1665; instalację przedsięwziął komisarz cieszyński Jan Adam Fritsch. Nawrócił na wiarę 200 ludzi. Mieszka przy filji w Hażlachu, gdzie istnieje budynek z dwoma pokojami, dosyć prosty i stary, podczas gdy pan kolator baron Wilczek domaga się, by zamieszkał w Wielkich Kończycach. Proboszcz prosi, żeby Najprzew. Administracja pozwoliła mu mieszkać w Hażlachu tak z powodu większej liczby katolików, którym częściej udzielać trzeba św. sakramentów, jako też z powodu wygodniejszego prowadzenia ekonomji. Nauczycielem jest Walenty Moskwa, z zatrudnienia krawiec, żonaty i poddany państwa, służy już długie lata; szkoła jest nowa, do nauki ma dwóch chłopców. Kościelnych jest w Wielkich Kończycach trzech, w Hażlachu dwóch, wszyscy zaprzysiężeni. Przy przyłączonym kościele w Hażlachu sam proboszcz przyjmuje i wydaje pieniądze i wciąga rachunki; książka jest tylko pojedynczo zeszyta, powinien postarać się o oprawną. W kasie jest w gotówce 10 talarów, pomiędzy dłużnikami nic. Przy kościele parafjalnym w Wielkich Kończycach kolator Wilczek przyjmuje pieniądze i stara się także o potrzebne rzeczy do kościoła; ile zaś ma kościół w kasie lub pomiędzy dłużnikami, nie mógł mi proboszcz dać wyjaśnień.

Z starych, cennych rzeczy posiada kościół hażlaski piękną monstrancję, na której postamencie z wewnątrz znajduje się następujący napis: „Anno 1775. 24. Novembris sub admodum reve-

rendo Adamo Zaros Parocho Pielgrzymoviensi procurata.

Po zdjęciu krzyża z wieży starego kościoła znaleziono w puszcze następujący dokument, pisany ręką ks. Szymona Rducha w łacińskim języku, który w przekładzie brzmi, jak następuje: „Wieża ta roku pańskiego 1886 w miesiącu października poprawioną została przez ks. Szymona Rducha, kierownika szkoły w Hażlachu Józefa Czakona, w czasie Patronatu Jego Cesarskiej Wysokości Albrechta. Po zdjęciu puszeki miedzianej znaleziono w niej list z następującą treścią: Wszystko ku wiecznej chwale Bożej i na cześć św. Bartłomieja. Wieża ta wybudowana z gruntu i w r. Pańskim 1776, dnia 9. sierpnia ukończona. Puszcza miedziana kosztuje 16 złr. Proboszczem wówczas był Jakób Kajsztura, kierownikiem Jan Schemassek, patronką Najjaśniejsza Pani Maksymiliana z Larischów, która jako patronka tej osady za darmo dała drzewo na tę wieżę za inspektora tutejszych dóbr Ignacego Wagnera i przełożonego gminy Jana Chroboka, największe staranie o powiększenie czci Boskiej mającego i zmarłego cieślińskiego mistrza Pawła Krzystka i syna jego własnego Pawła na wieczną rzecz pamiątkę. Pan niech błogosławi, strzeże od wszystkiego złego, od burzy i gromobicia w imię Boga Ojca i Syna i Ducha św. Amen.“

W krypcie, umieszczonej w środku starego kościoła, odpoczywały zwłoki Bludowskich, dziedzicznych panów na Hażlachu, Drogomyślu, Pruchnej, Rychuldzie etc. Mówi się, że zwłoki te przeniesiono do hażlaskiego kościoła po wielkiej powodzi, jaka zniszczyła kościółek w Ochabach, gdzie pierwotnie były pogrzebane. Obecnie umieszczone są w osobnej trumnie obok głównego krzyża na cmentarzu hażlaskim za inicjatywą nadradcy budownictwa Albina Teodora Prokopa w Cieszynie.

Płyta kamienna z herbami tej możnej kiedyś i bardzo rozgałęzionej rodziny, wyjęta ze starego kościoła, umieszczona nad teraźniejszym grobem, wskazuje miejsce grobowego spoczynku dawnych właścicieli Hażlacha, niestety sprotestantyzowanych. Na pięknym epitafjum bocznego lewego ołtarza dzisiejszego kościoła znajduje się obok wyraźnych podobizn i herbów członków rodziny Bludowskich następujący napis: „Perillustris ac strenuus Equos, Dominus Georgius Fridericus Bludowsky de Inferiori Bludowicz, Assesor Iudic. Ducat. Teschiniensis Haereditarius Dominus in Drahomischl, Pruchna, Haschlach et Rychult etc. Natus anno 1620, die 22. Mart. Denatus 1680, die 8. August. Perillustris Domina Anna Maria Bludowskionna, Nata Arrassiano etc. Arrentzdorff etc. Nata Anno 1628, die 24. Februari. Denata Anno 1679, die 7 May. Hocce Epitaphium in Honorem Dei et D. D. Parentum memoriam, fieri curavit unicus filius Illustrissimus Dominus Dominus Georgius Fridericus Liber Baro de Bludowsky. Anno Epoche Christiano 1680.“ (Prześwietny i waleczny rycerz, pan Jerzy Fryderyk Bludowski z Dolnych Błędowic, asesor sądu Księstwa Cieszyńskiego, dziedziczny pan na Drogomyślu, Pruchnej, Hażlachu i Rychuldzie i t. d. Urodzony w r. 1620, dnia 22 marca, zmarł w roku 1680, dnia 8 sierpnia. Prześwietna pani Anna Marja Bludowska z Arrasowskich z Arrentzdorff. Urodzona w roku 1628, dnia 24 lutego, zmarła w roku 1679, dnia 7 maja. Epitafjum (nagrobek) to na cześć Boga i na pamiątkę pp. rodziców położył jedyny syn prześwietny pan, pan Jerzy Fryderyk baron Bludowski. Epoki chrześc. roku 1680.)

Obok grobu Bludowskich po lewej stronie głównego krzyża cmentarnego spoczywają zwłoki ks. Szymona Ignacego Paulina, proboszcza wielko-kończyckiego i hażlaskiego, który — jak to wiemy

z protokołów wizytacyjnych, powyżej ogłoszonych — opuściwszy Wielkie Kończyce z powodu ciągłych zatargów z właścicielem Wielkich Kończyc, baronem Wilczkiem, przeniósł się na stałe do Hażlacha, gdzie zamieszkał w bardzo skromnym domku. Domek ten rozpadł się nie tak dawno. Pomimo groźb i nakazów i kar ministerjalnych i biskupich do Wielkich Kończyc nie powrócił. Zmarł w Hażlachu w roku 1694 w 64 roku życia. Jego obraz jest dotąd zachowany w nowym kościele hażlaskim.

Kościół hażlaski posiada trzy dzwony, z których największy nosi napis: Ave Maria gratia plena (Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna) MCCCCIX (1409), o rex gloriae veni cum pace (Królu chwały, przyjdź w pokoju), drugi: Jesus Nazarenus rex Judeorum (Jezus Nazareński, król żydowski), 1719, Maria hilf (Marjo, pomóż), trzeci, mały z r. 1690. Dzwony te przeniesiono do nowego kościoła. Wielki zaszczyt spotkał kościół hażlaski (jak słyhać) przez to, że błóg. Jan Sarkander w jednej z podróży ze Skoczowa do Holeszowa, przechodząc przez Hażlach, miał tam kazanie.

12. Kościół drewniany w Herzmanicach.

Herzmanice wymienione są pomiędzy kościołami parafjalnemi, istniejącemi w roku 1447. Rychwałdzka kronika parafjalna wspomina wprawdzie o nim jako filjalnym tamtejszego kościoła parafjalnego, ale twierdzenie to nie znajduje uzasadnienia w innych dokumentach historycznych. — Podczas reformacji dzielił losy przeważnej części kościołów naszych, które zabrali protestanci. Wizytator kościelny wymienia go w r. 1652 jako znajdujący się jeszcze w ręku protestantów.

W r. 1679 referuje już wizytator o nim jako o kościele katolickim, należącym do parafji polsko-ostrowskiej: „W Herzmanicach jest kościół filjalny pod wezwaniem św. Marka ewangelisty, cały z drzewa, odnowiony, z dobrym dachem; we wieży znajdują się dwa dzwony. Pamiątka poświęcenia obchodzi się w najbliższą niedzielę po święcie Wszystkich Świętych. Posiada jeden ołtarz niekonsekrowany, niedawno przystrojony, jeden ornat, dwie mapy (białe nakrycia), dwa nakrycia wierzchnie, cztery drewniane świeczniki, dwie chorągwie, komże i ławki. Nabożeństwa odprawia się tu sześć razy w dni świąteczne, a potrzebnych paramentów używa się z kościoła parafjalnego. Z dwóch chałup bierze rocznego czynszu dwie marki.

W r. 1688 wizytator daje takie sprawozdanie: Kościół filjalny w Herzmanicach oddalony jest od

kościół macierzystego o pół mili, cały jest z drzewa i nosi tytuł św. Marka ewangelisty. Położenie jego i struktura przypominają kościół gruszowski. Jest tylko jeden ołtarz zwyczajny, nowy, zakrytj niema, ambona prosta drewniana po stronie ewangelji, ławek niema, chór z dwu stron. Kostnica jest, dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami, ogrodzenie cmentarza drewniane, dachy złe. Nie przechowuje się tu Przenajśw. Sakramentu. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła. Wszystkie kościoły w parafji polsko-ostrowskiej znajdowały się w rękach protestantów. Nabożeństwo odprawia się w Herzmanicach pięć razy w roku. — Ojciec kościelny jest tylko jeden. Rachunki składa się na farze w obecności proboszcza. Kościół herzmanicki nie posiada niczego ani w gotówce, ani w wierzytelnościach.

Kościółek ten podupadał coraz więcej z braku opieki ze strony patronów. Doszło do tego, że przed rokiem 1780 przez kilka lat nie odprawiano w nim nabożeństwa, gdyż był już bardzo zniszczony i niebezpiecznem było wejść do niego. Wierni herzmaniccy, widząc ruinę domu Bożego, nie czekając na pomoc ze strony dominium hr. Wilczka, sami zabrali się do pracy i własnymi kosztami kościółek odnowili i w niektórych częściach uzupełnili, by nadal nie byli pozbawieni słowa Bożego. Poświęcenie jego nastąpiło w r. 1780 za proboszcza Wacława Józefa Rubina.

W inwentarzu z roku 1805 znajdujemy następujący opis tego kościółka: Kaplica w Herzmanicach, nie posiadająca żadnego wyposażenia, jest drewniana. Nie wiadomo, kto ją wybudował lub kto ją poświęcił; obecnie znajduje się w złym stanie. Posiada stary ołtarz pod tytułem św. Marka ewangelisty, dwa dzwony, o których nic bliższego podać nie można, bo wejście na wieżę jest z niebezpieczeństwem połączone. Znajduje się przy niej

cmentarz, który przez gminę bywa utrzymywany. Kaplica posiada drewniany chór, 16 starych ławek, 2 małe okna, jedne drzwi do wejścia, drugie do wyjścia, jako też drzwi do zakrystji i z zakrystji. Patronem jest hr. Franciszek Józef Wilczek.

Kaplica ta posiada od niepamiętnych czasów bez dokumentu wieczny czynsz z trzech na gruntach dominjalnych położonych chałup, mianowicie z Nr. 21 od Mateusza Chudeczka rocznie 36 kr., z Nr. 6 od Józefa Chamrada rocznie 36 kr. i z Nr. 3 od Józefa Pośpiecha również 36 kr.

Z gminy herzmanickiej otrzymywał proboszcz polsko-ostrowski corocznie od każdego chłopą (siedlaka) dwie kury albo cztery kurczęta; ponieważ było 11 chłopów, otrzymywał więc razem 22 kur lub 44 kurcząt. Oprócz tego musiał każdy chłop przywieźć ze wskazanego lasu jedną furę drzewa, to jest 11 fur razem.

Zamiast dziesięcin składała gmina herzmanicka proboszczowi polsko-ostrowskiemu 3 reńskie 10 kr.

Ponieważ kaplica ta coraz więcej rozpadała się, uchwaliła gmina herzmanicka wybudować w pobliżu niej nowy murowany kościół. Budowa została przeprowadzona w roku 1868, a dnia 23 października 1870 został nowy kościół przez polsko-ostrowskiego proboszcza Edwarda Jakoba poświęcony. Drewniana kaplica została zniesiona.

Z drewnianego kościółka przeniesiono do nowego jeden z najstarszych dzwonów w Księstwie Cieszyńskim, pochodzący — jeżeli napis dobrze odczytano — z r. 1480. Ponieważ tekst: O rex gloriae — — — Marci (O królu chwały — — — Marek) jest ten sam, jaki znachodzi się na najstarszych dzwonach, więc nie można wątpić o jego starożytności. Drugi dzwon pochodzi z roku 1783 i ma napis łaciński, który brzmi w języku

polskim: Dzwon ten przelany został przez Franciszka Stankego w Opawie w r. 1783. Obraz, na nim umieszczony, przedstawia bardzo wyraźnie św. Jana i Pawła na chmurach.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Polnisch Ostrau, vol. II.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen in der Parochie Polnisch Ostrau.

13. Kościół drewniany w Istebnej.

Istebna i Jaworzynka należą do nowszych wiosek, które prawdopodobnie dopiero w XVI w. tworzyć się zaczęły. Najstarszą miejscowością są Jasnowice (część Istebnej), o których, jako o niedawno powstałej osadzie, wspomina przywilej, wystawiony przez księcia Adama Wacława dnia 4 października 1615 r., zatwierdzający na nowo dawne świadczenia mieszkańców wszystkich miejscowości, należących do kościoła parafjalnego w Jabłonkowie, dla swego proboszcza katolickiego Jana Oliweńskiego i jego następców. Według tego dokumentu musieli osadnicy Jasnowic zamiast dziesięcin płacić 9 groszy, komornicy 2 gr, a nadto każdy osadnik musiał przywieźć proboszczowi furę drzewa. Protokoły wizytacyjne z roku 1652 i 1679 nie wspominają jeszcze nic o Istebnej lub Jaworzynce, lecz wymieniają tylko Jasnowice, dodając każdym razem, że miejscowość ta niedawno założoną została.

W r. 1716 ustanowił biskup wrocławski misję dla okolic górskich i powierzył ją Jezuitce Leopoldowi Tempesowi, który w tymże roku na Wielkanoc rozpoczął swoją działalność w górach jabłonkowskich wśród ludu — jak się sam wyraża — nieoświeconego. Z początku odprawiał nabożeństwa i głosił słowo Boże pod namiotem, ale wnet przyszedł do przekonania, że namiot nie wystarcza w razie niepogody lub w zimie. Zdaje się, że je-

szcze w roku 1716 wniósł do najwyższej komory śląskiej podanie o wybudowanie w Istebnej drewnianej kaplicy, coby wobec wielkiej obfitości drzewa nie wymagało prawie żadnych kosztów. Komora jednak odesłała Tempesa ze swem żądaniem do cesarza Karola VI, co też tenże dnia 23 stycznia 1717 uczynił, wysyłając memorjał, w którym wyłuszcza, że ludność góralska ze względu na wielkie oddalenie od Jabłonkowa cały rok żyje bez nabożeństwa i słowa Bożego. Obiecał, jeżeli prośba jego będzie spełniona, odprawić na intencję cesarza i jego domu 12 Mszy św. i utwierdzać ludność w wdzięczności do niego. Oba powyższe podania miały na celu uzyskanie drzewa budulcowego z lasów książęcych, względnie cesarskich.

Budowa kaplicy musiała natrafić na trudności, bo w roku 1720 gminy Istebna i Jaworzynka zwróciły się do biskupa wrocławskiego z drugą już prośbą, żeby on swoim wpływem przyśpieszył wybudowanie w Istebnej kościoła filjalnego, względnie tylko tymczasowej kaplicy. Gminy uzasadniały podanie swe tem, że od dawna posiadają już swój własny cmentarz z powodu wielkiego oddalenia od kościoła jabłonkowskiego i że z tego samego powodu domagają się kościoła filjalnego. Młodzież i czeladź wyrasta jak bydełko bez wszelkiej nauki religji, bo wobec znacznego oddalenia zapadłych okolic górskich, wynoszącego dobre dwie mile, tylko mało kto może w ciągu roku udać się do kościoła jabłonkowskiego, w zimie zaś, trwającej w górach jabłonkowskich pół roku, wędrówka do kościoła parafjalnego jeszcze więcej jest utrudniona. To też czeladź, mieszkająca zimą i latem przy owcach w głębokich lasach, całe lata pozostaje bez spowiedzi i Komunii św. Oprócz tego gminy zwracają uwagę biskupa na wielką niedogodność, która często zachodzi przy zaopatrywaniu chorych. Z powodu wielkiego oddalenia i

trudności podróży zdarza się często, że kapłan się spóźni i chory nie jest już na czczo. Kapłan musi tedy na miejscu w kurnej chacie razem z Przenajśw. Sakramentem przenocować, aby w następny dzień, gdy chory jest na czczo, udzielić mu św. Sakramentów. (Obecnie przepisy Kościoła co do Komunii chorych nie są tak ostre.) Wreszcie zaznaczają gminy, że misyjne nabożeństwa, kazania i nauki katechizmowe, odbywane czasem od czterech lat pod namiotem, przyczyniły się już niemało do moralnego podniesienia starszych i dzieci. Drzewo, darowane przez komorę cesarską znajduje się na miejscu budowy, a potrzebne na budowę pieniądze są również z pewnego spadku zapewnione. Prawie równocześnie napisano do oberregenta komory cieszyńskiej, że sobie gminy Istebna i Jaworzynka uchwałyły wybudować kościół i utrzymywać go i proszą go, by ze spadku po ś. p. Jerzym Kohucie, wójcie istebniańskim, który za życia bardzo gorąco budowę kościoła w miejscu popierał i na który w testamencie swoim legat przeznaczył, wyłączył na ten cel pewną kwotę.

Nim się budowa kościoła rozpoczęła, musiały obie gminy zobowiązać się do pewnych świadczeń, co też uczyniły aktem urzędowym z dnia 13 września 1720 r. Za 17 nabożeństw, odprawionych w ciągu roku przez proboszcza lub wikarego, mianowicie w jedną niedzielę każdego miesiąca, następnie w trzecie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek (wówczas były to jeszcze święta uroczyste), w kiermasz i w święto patrona kościoła obowiązały się płacić po pół guldene. Obowiązały się dalej sprowadzić i odwieźć kapłana własnym wozem i utrzymywać nauczyciela i kościelnego. Istebna miała corocznie składać na utrzymanie kościoła 7 kop, a Jaworzynka 4 kopy gontów; w razie, gdyby gonty te były niepotrzebne, mogą być na rzecz kościoła

sprzedane. Pole, które miano zakupić na wyposażenie kościoła, powinno być zawsze w porozumieniu z proboszczem jabłonkowskim wydzierżawione i czynsz ściągany. Zobowiązania te podpisane zostały przez wójta istebniańskiego Jana Burego i wójta jaworzyńskiego Jana Juroszka i administratora komisarjatu biskupiego ks. Pawła Józefa Mizię, proboszcza w Cierlicku i zatwierdzone przez biskupa wrocławskiego Franciszka Ludwika. Po załatwieniu tych formalności można już było przystąpić do budowy kościoła.

Ponieważ budulec był już na miejscu, sama budowa przeprowadzona została w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Rozpoczęła się bowiem dnia 14 września 1720 r. a skończyła się w pierwszych dniach grudnia tego samego roku. Poświęcenie nowej kaplicy nastąpiło za osobnem pozwoleniem przez misjonarza Leopolda Tempesa w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marji, które w tymże roku przypadło na drugą niedzielę adwentu. Pamiątki poświęcenia nie obchodzono jednak w adwencie, lecz z woli władz kościelnych przeniesiono ją na niedzielę po św. Michale. Już następnego roku obchodzono uroczyste kiermasz w oznaczoną powyżej niedzielę dzięki ofiarności oberregenta i wdowy hrabiny Prażmowej z Oppersdorfów, wielkiej dobrodziejki kościoła istebniańskiego, jak jeszcze poniżej będzie o tem mowa.

Budowę przeprowadzali, jak się zdaje, przede wszystkim miejscowi cieśle, mianowicie: Wojciech Birt, Jerzy Kawula, Andrzej Biesesz i Jakób Birt razem z rzemieślnikami z Jabłonkowa i żołnierzami z wielkich szanców (mosteckich) kosztem 99 fl 31 kr, nie licząc drzewa, które komora podarowała. W kwocie tej znajduje się już kwota na zakupno malej monstrancji (20 fl) i należytość za wymalowanie przez malarza cieszyń-

skiego obrazu Dobrego Pasterza (4 fl), który dotąd istnieje. Uderza w rachunku, że co kilka dni posyłano po gwoździe, potrzebne do budowy, do Jabłonkowa, bardzo często do Cieszyna. Wynikałoby z tego, że w Cieszynie nie można było nabyć większego ich zapasu i było trzeba brać je od kowala, który znowu tylko stopniowo mógł ich dostarczać.

Leopold Tempes postarał się także o wybudowanie w r. 1721 domku farskiego w Istebnej, aby kapłan, odprawiający tamże nabożeństwo, miał jakie takie schronienie. Drzewo darowała komora, budowa zaś sama kosztowała 14 fl 21 kr. Wybudowali go cieśle miejscowi: Andrzej Bieleś, Wojciech Birt, Jakób Bury, Tomasz Mika, zwany też Łabuda i Michał Polak. Płaca dzienna takiego cieśli wynosiła 12 kr.

Jak się ów kościółek przedstawiał, nie wiemy, bo tego Leopold Tempes, który zresztą każdy szczegół nawet najdrobniejszy wiernie notował, nie opisał. Można tylko z różnych szczegółów wnioskować, że był dosyć skromny. Wewnątrz posiadał trzy ołtarze: wielki Dobrego Pasterza i dwa boczne Panny Marji i św. Barbary; obrazy z obu ostatnich ołtarzy przechowały się także aż do naszych czasów. Był chór i ambona.

O urządzenie kościoła postarała się misja, właściwie Tempes, który skąd inąd potrzebne sprzęty sprowadzał, albo też wpływem swoim od zamożniejszych osób potrzebne fundusze na ich zakupno gromadził. Jemu pierwotny kościół istebniański prawie wszystko zawdzięczał. Niektóre tylko przedmioty podarowane zostały z kościoła jabłonkowskiego.

Krzyż rzeźbiony do kościoła podarowała wdowa Barbara, hrabina Sunnegk. Ponieważ kronika mówi o odnowieniu figur, stojących pod

krzyżem, więc widocznie była to cała grupa, przedstawiająca ukrzyżowanie Pana Jezusa. Piękny ten krzyż dotąd istnieje, tylko usunięto figury, stojące pod nim i przyozdobiono go później w latorośl winną. Ta sama dobrodziejka podarowała obraz św. Barbary, panny i męczenniczki, który powieszony został ponad drzwiami, prowadzącymi do zakrystji. Drugi obraz św. Barbary, znajdujący się w ołtarzu bocznym, jako też obraz Panny Marii w drugim ołtarzu bocznym — ten ostatni był kopią cudownej Matki Boskiej opawskiej — otrzymał kościół staraniem misji. Z tego samego źródła był obraz Dobrego Pasterza, umieszczony koło ambony.

Na chórze (pawłaczy), prawdopodobnie na balustradzie, znajdowały się malowidła katechetyczne, przedstawiające Dziesięcioro Przykazań Bożych i pięć przykazań kościelnych, używane podczas kazań i przy nauce religji dla dzieci, mających przystąpić do pierwszej spowiedzi i św. komunji. Zdaje się, że wielkie obrazy, znajdujące się dotąd w kościele guciańskim, miały takie same przeznaczenie.

W kościele było nadto rozwieszonych po ścianach 22 obrazów malowanych na drzewie lipowem, ilustrujących nauki katechizmowe o wierze i częściowo o nadziei (zbiór nie był kompletny), które zdejmowano ze ściany i podczas nauki przed wielkim ołtarzem ustawiano, aby dzieciom i starszym prawdy wiary ile możliwości uprzystępnąć i zrozumieć uczynić. Statua św. Jana Nepomucena darowana została przez Jana Bazyliquesa, miejscowego kasjera, który później przeniósł się do Cieszyna. Obraz św. Jakóba Apostoła ofiarowany został przez Macieja Czygana, zwanego Suchota, mieszczanina jabłonkowskiego.

Kielich i cyborjum wykonane zostały w Opawie dzięki ofiarności pani Anny Elżbiety Neidlingerowej, żony porucznika i komendanta małych szarżów w Jaworzynce, która, złożona ciężką chorobą, odpowiedni legat na ten cel przeznaczyła. Rektor kolegium jezuickiego w Opawie darował kamienie czeskie (sztuczne), celem upiększenia cyborjum. I kielich i cyborjum przechowywane były w osobnej skrzynce w kasie gminnej u wójta, skąd je ziak (nauczyciel) w czasie potrzeby do kościoła przynosił i znowu napowrót odnosił. Cyborjum to z miedzi znajduje się obecnie w kaplicy w Jaworzynce, gdzie się trzy razy w roku odprawia nabożeństwo. Obecne kamienie na temże cyborjum są przeważnie sztuczne, nie wiadomo jednak, czy te same były także od samego początku. Nosi ona napis: „Templi Istebnensis 1725“ (własność kościoła istebniańskiego 1725). Kielich zaś nie dochował się do naszych czasów. Monstrancja z nieszlachetnego metalu zakupiona została, jak już powyżej wspomniano, za 20 fl.

Kościół posiadał trzy ornaty, z których białą ofiarowała misja, czerwono-białą zaś i czarny hrabina wdowa Lúdwika Prażmowa z Oppersdorfów, zielone welum na kielich z bursą i palą tego samego koloru pani Franciszka de Gössinger, żona oberregenta komory cieszyńskiej.

O alby postarała się misja, również o jeden obrus. Drugi obrus i korporał podarowała pani Anna Kempna, żona podkomendanta hajduków, jeden z mniejszych obrusów na wielki ołtarz Anna Kempna, swobodna córka powyższego podkomendanta. Obrusy na ołtarz Panny Marji ofiarowała Jadwiga Juraszkowa z Kohutów, gospodyni w Istebnej, obrusy zaś na ołtarz św. Barbary matka ówczesnego wójta Jana Burego. O 6

purifikaterzy, 4 ręczniki i o 2 płóciennie ubrania dla ministrantów postarała się znowu misja.

Kamień przenośny (portatile) ofiarował Henryk de Koch, komendant straży na szańcach jabłonkowskich. O chrzcielnicę postarała się misja; miednicę do niej zakupiono za 1 fl. z funduszów kościelnych, a kościół jabłonkowski odstąpił stare naczynie na oleje św. Aby wody chrzcielnej nie używano do celów zabobonnych, postarano się o nakrywkę, zaopatrzoną w pręt żelazny i kłódkę. Kościół jabłonkowski przeznaczył stary baldachim, który wkrótce zastąpiono nowym dzięki ofiarności wspomnianego już powyżej Henryka Kocho. Wszystkie trzy ołtarze zaopatrzył w drewniane świeczniki kościół jabłonkowski. Krzyż na wielkim ołtarzu sprawiła misja. Ampułki z cynowym talerzem i dwa zielone dzbanki, jako też dwa okrągłe relikwjarze ofiarował zmarły Henryk Spekin, miejscowy leśniczy książeńskich lasów. Starą kadzielnicę dała misja, kociołek miedziany na wodę święconą podarował cieszyński kotlarz. Mszał i agenda były darem kościoła jabłonkowskiego. Kościół posiadał polską ewangelję, dwa birety, przechowywane przed myszami w zamkniętej szafce. Wosk na świece ofiarowali dobrodzieje, np. wójt istebniański Jan Bury, albo też postarała się oń misja. Ośm świec z białego wosku darował oficer z wielkich szańców Jan Micholirz.

Kościół posiadał z początku tylko mały, 13-funtowy dzwonek, darowany przez misję, wiszący w wieżyczce ponad kościołem. Dzwonek ten używany był już od r. 1716 i służył do zwoływania wiernych, gdy poza zimą odprawiano od czasu do czasu nabożeństwo pod namiotem. Na większy, jeden centnar ważący dzwon przeznaczyła wspomniana już powyżej Elżbieta Neidlingerowa 20

fl., jej mąż Krzysztof Neidlinger dodał 20 fl., a misjonarz postarał się o 30 fl. Za kwotę 70 fl. zakupiono następnie dzwon z napisem: Christoph Neidlinger locum tenens parvomoeniensis fieri fecit. Franz Stanke in Troppau hat mich gegossen 1722. (Krzysztof Neidlinger komendant na małych sztańcach fundator. Franciszek Stanke w Opawie ułał mnie w r. 1722). Trzeci wreszcie dzwon, ważący 1 i pół centnara, sprawiony został przez misję w r. 1751; mieści on krótki napis I N R I Missionis, anno 1751 (Jezus Nazareński król żydowski (własność) misji w r. 1751). Z powyższych trzech dzwonów przechował się do naszych czasów jedynie dzwon z r. 1722. Do nowego kościoła ułał dzwon Jan Knobloch z Neusatz w r. 1795, który podczas wojny został zarekwirowany.

Od r. 1720 do 1780 odprawiali w istebniańskim kościółku nabożeństwa najprzód przeważnie misjonarze Jezuita, później zaś księża jabłonkowscy. Ostatni przyjeżdżali co trzecią niedzielę powozem gminnym, posyłanym po nich naprzemian przez Istebnę i Jaworzynkę, przyczem ostatnia dosyć często wziętego na siebie obowiązku nie dopełniała. Dopiero w roku 1779 ustanowiony został dla Istebnej osobny wikary, a w roku 1786 utworzona została lokalja, która przy znacznym wzroście ludności zamieniona została w r. 1793 na probostwo pod patronatem c. k. funduszu religijnego. Pierwszym kapłanem, stale zamieszkałym w Istebnej, był Jerzy Kubin, były Jezuita, który od roku 1779 do 1785 pełnił tam obowiązki wikarego, pobierając roczną płacę w kwocie 200 fl. Następcą jego był Józef Pucek, były wikary jabłonkowski, który w r. 1786 zamianowany został lokalistą z płacą roczną 300 fl., w roku 1793 zaś proboszczem z płacą roczną 400 fl. Instalacja jego, jako proboszcza, odbyła się w dzień poświęcenia

nowego murowanego kościoła dnia 24 sierpnia 1794 roku.

Kościół drewniany, zbudowany w skromnych rozmiarach, musiał być przy stałym wzroście ludności niewystarczającym. Dlatego fundusz religijny przystąpił do budowy nowego kościoła murowanego, która w latach 1792—1794 przeprowadzona została. Budowę objął majster murarski z Cieszyna Józef Drahny, który w tym czasie cały szereg kościołów w Księstwie Cieszyńskim wybudował. W pierwszym roku budowy ustanowił za palera Andrzeja Zmeka, w drugim zaś i trzecim Jana Pike. Roboty ciesielskie objęli majstrowie ciesielscy Andrzej Prasziwka z Koprzyc na Morawie i Paweł Krzyżek z Bobrku. Paler pierwszego wykonał dach na kościele, drugiego zaś paler Jerzy Rebel z Cieszyna zbudował razem z wyżej wymienionym Prasziwką wieżę. Drahny jednak nie bardzo się spisał, bo zaraz po wykończeniu kościoła sklepienie groziło zawaleniem. Do naprawy powołano w roku 1795 majstra murarskiego Welszera z Mistku, który na koszt Drahnego ściągnął mury i sklepienia ankrami, zużywwszy na ten cel 9 centnarów żelaza.

Poświęcenie nowego kościoła nastąpiło dnia 24 sierpnia 1794 przez Antoniego Löhna, biskupiego komisarza i dziekana cieszyńskiego. Kazanie okolicznościowe przy tej uroczystości wypowiedział Sebastjan Jezyszek, proboszcz z Mostów.

Już na następny dzień, t. j. 25 sierpnia,znaczona była publiczna licytacja starego drewnianego kościółka. Nikt się jednak nie znalazł, któryby chciał ofiarować pełną cenę szacunkową. Dziwić się temu nie można, bo Istebnianie nie byli na owe czasy przyzwyczajeni kupować drzewo. Z aktu widać, że arcyksiążęca komora poczyniła jakieś wnioski co do tego kościoła, ale niczego o ich treści dowiedzieć się nie można. Pewnem jest,

że wkrótce zniknął jako niepotrzebny. Stał on na wschód od obecnego kościoła, mniej więcej na miejscu, gdzie obecnie stoi figura Matki Boskiej.

Ponieważ nowy kościół stanął w farskim ogrodzie, dlatego administrator kameralny Jan Kastner z Teschenthala wyznaczył proboszczowi kawał pola na pańskich pastwiskach, należących do domu nr. 16, chcąc go za ten ubytek wynagrodzić. Pole to granczyło z pastwiskami Michałka, Kubali i Kulhonka, a na południe dochodziło do drogi galicyjskiej. Proboszcz płacił za jego używanie 48 kr. rocznie.

Drewniany domek farski, wybudowany w r. 1728, ustąpił w r. 1779 miejsca nowemu murowanemu budynkowi z dwoma pokojami, wzniesionemu dzięki ofiarności funduszu religijnego Komory i parafjan. Gdy trochę później ustanowiony został w Istebnej wikary, dobudowano w r. 1793 na dotychczasowym budynku parterowym piętro. Budynek ten w całości dotąd się utrzymał. W mieszkaniu wikarego wyryty jest na belce rok 1793, a w niektórych oknach parteru znajdują się dotąd pierwotne okna z okuciami, których szyby mają ołowiane obramowanie.

Pierwsza szkoła w Istebnej wybudowana została w r. 1782 z drzewa, a zaczął w niej uczyć nauczyciel Jan Łabuda. W r. 1808 zmarł Łabuda, a następcą jego stał się Maciej Prochaska. Gdy w r. 1817 powstała na gruncie Pawła Gazurka, na północny wschód od kościoła, nowa murowana szkoła, a naukę w niej objął nauczyciel Paweł Michałek, rodem z Istebnej, przemieniona została dawna drewniana szkoła, oddalona od fary tylko 9 sążni, na karczmę. Proboszczom była ta zamiana szkoły na karczmę ze względu na tak bliskie sąsiedztwo bardzo niemiła, dlatego czynili usiłowania, aby ten stan zmienić. Obecnie znajduje się zno-

wu na tem miejscu drewniana szkoła, tylko sam budynek jest już prawdopodobnie inny.

W roku 1804 liczyła Istebna w 87 domach 1325 katolików i 150 protestantów, Jasnowice w 7 domach 115 katolików, Koniaków w 15 domach 339 katolików i 8 protestantów, Jaworzynka w 62 domach 956 katolików i 11 protestantów. W całej tedy parafji istebniańskiej mieszkało 2735 katolików i 169 protestantów.

Szybki nadzwyczaj rozwój i wzrost ludności Istebnej i Jaworzynki są zagadką trudną do rozwiązania. Nic bowiem nie mogło nęcić ludzi do osiedlania się na wyrębiskach i szalasach. Najbardziej prawdopodobniejszy jest naturalny przyrost zdrowej i moralnej ludności, przywiązanej całem sercem do swoich uroczych gór.

Nawiasem tu jeszcze dodać nie zawadzi, że wzdłuż starej drogi, prowadzącej z Jabłonkowa do Istebnej przez Bukowiec i Jaworzynkę, postawił Leopold Tempes 13 figur. Starał się on o fundację na ich utrzymanie, ale widocznie bezskutecznie, bo figury te zniknęły i nawet pamięć o nich wśród ludu zaginęła.

Lud sam nazywa Istebnę Izdebnem, mówiąc: jestem z Izdebnego, mieszkam w Izdebnem.

Ź R Ó D Ł A:

Inventarium Ecclesiae Filialis Istebnensis et Javorzicensis per Leopoldum Tempes Societatis Jesu 1724.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Istebna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Istebna und Jablunkau.

14. Kościół drewniany w Jasienicy.

Jasienica wymieniona jest po raz pierwszy około r. 1305 w *Liber foundationum* (księdze fundacyj) pomiędzy biskupiami wsiami fundacyjnymi, jak następuje: Item in Gessenita debent esse XIII mansi solubiles (dalej w Jasienicy powinno być 13 działów, od których ma się płacić). Już w roku 1335 istniało w Jasienicy probostwo, jak to wynika z wykazu świętopietrza, pochodzącego z owego czasu; wynika to z rejestru dziesięcin, ściąganych przez nuncjusza Galharda de Carceribus. Pewnem jest, że kościół był od samego początku istnienia probostwa drewniany, jak prawie wszystkie inne kościoły w naszym kraju w owym czasie. Podczas reformacji dzielił los innych kościołów, będąc w rękach protestantów, z których dnia 16 kwietnia 1654 r. przeszedł ponownie w posiadanie katolików. Inwentarz z roku 1804 wspomina o proboszczu z r. 1672 nazwiskiem Mateusz Thome.

Pierwszą dokładniejszą wiadomość o owym kościele przynosi nam protokół wizytacyjny z roku 1679. Brzmi on jak następuje:

W Jasienicy jest drewniany kościół parafjalny pod wezwaniem św. Jerzego męczennika, prawdopodobnie kiedyś konsekrowany. Kiermasz obchodzi się w niedzielę po św. Jadwidze. Patronem jest dziedziczny Pan prześwieitny pan baron Sunnegk. Ołtarz wielki, starożytny, dosyć ozdobny, niekon-

sekrowany; celebryje się na przenośnym kamieniu ołtarzowym. Dwa boczne ołtarze nie są również konsekrowane. Tabernakulum niema. Przenajświętszy Sakrament stoi wystawiony w korporale i bursie na ołtarzu. Lampy niema. Chrzcielnica z kamienia z kociołkiem dobrze zamknięta; wewnątrz czysta woda. Olej św. przechowuje się w murowanej i sklepionej zakrystji, która jest jasna. Miejsce na ubieranie się jest wygodne. Kielich jeden, cynowy, jest zbezczeszczony, puryfikatorze 2, korporał jeden, pala, welum, bursa; monstrancji niema. Ornat jeden z manipularzem i stulą, alba z humerałem i cingulum, dwie ampulki szklanne, mszału niema, pięć świeczników drewnianych, map nowych i starych sześć, białe antypendjum płócienne, dwa krzyże, ręcznik jeden, nakrycia na ołtarz trzy, chorągwie dwie. Ławki w niedobrym stanie, ambona pospolita, drzwi dobrze zaopatrzone, okna dobre, podłoga wyłożona deskami, — — — — —

— — W południe nie dzwoni się na Anioł Pański. Cmentarz bez krzyża, z jednej strony zniszczony, płot utrzymuje się kosztem kościoła. Marowni niema; kości zmarłych leżą rozrzucone także poza cmentarzem. Dzieci nieochrzczone grzebie się poza cmentarzem. Dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami. Dochód kościoła z jałmużny i z dzwonienia. Rolnicy jasieniccy dłużni są kościołowi z odsetkami około ośmdziesiąt talarów. Budynki farskie w Jasienicy z dwiema izbami, stodołą i stajnią, utrzymywane przez parafjan, znajdują się w złym stanie. Pola, dosyć obszerne, położone są na zachód i wschód; rozpoczynają się i kończą razem z polami innych rolników. Jedno pięćdziesiąt zagonów mieści las i rybnik, otoczone jest rowami i groblami rolnika Celnara. Drugie położone jest na zachód, począwszy od wyższego młyna i rozciąga się aż do granic pana grodzieckiego. Cztery łąki, z których

za jednym razem można zebrać 30 fur siana; rybniki cztery.

Proboszczem dla Jasienicy, Międzyrzecza, Jaworza i Mazańcowic był Jan Cichowski; przebywał on w Jasienicy.

W r. 1688 spisał wizytator następujący protokół: Kościół ten, pod wezwaniem św. Jerzego męczennika, nie jest konsekrowany, jest drewniany, stary, lecz reparowany, powała i podłoga z desek. Zakrystja murowana po stronie ewangelji, sklepiiona, z silnemi drzwiami, zaopatrzonemi w żelazne sztaby. Kiermasz, raczej pamiątka erekcji (powstania) obchodzi się w drugą niedzielę po święcie św. Mateusza apostoła i ewangelisty. Galerje dwie wzdłuż ścian kościoła; ambona rzeźbiona. Chrzcielnica z wodą czystą w kociołku miedzianym pod kluczem; św. oleje w zakrystji. Nie przechowuje się tu Przenajśw. Sakramentu. Ołtarz jeden, stary, z murowaniem podniesieniem. Dzwonnica, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami, ogrodzenie cmentarza drewniane, marowni niema. Dachy na kościele i dzwonnicy są dobre. Tylko ta jedna wioska należy do kościoła. Parafjanie wszyscy protestanci, chodząc do predykantów (pastorów), jak powiedziano przy Międzyrzeczu. Kolatorem jest prześwietny pan Juljusz Gotlib hr. Sunnegk, dziedziczny pan na Bielsku, protestant. Przy tym kościele jest fara z innemi budynkami i wielki grunt, lecz fara wymaga reparatury.

Nabożeństwo w Jasienicy odbywało się wówczas w trzecią niedzielę miesiąca; kazania głoszono w dialekcie polskim. Nauki katechizmowe odbywały się w te niedziele, na które przypadało nabożeństwo; nauki religji dla dzieci nie było. Proboszczem dla Rudzicy, Jasienicy, Jaworza, Międzyrzecza i Mazańcowic był Wacław Józef Otzik; przebywał on stale w Rudzicy.

Zaprzysiężonych kościelnych było dwóch, obaj byli protestantami. Od kasy kościelnej (prawdopodobnie drewnianej, zrobionej z dębowej kłody), miał jeden klucz proboszcz, drugi kościelni. Przy kościele było w gotówce 15 fl., u dłużników 5 fl.

Przemijając przebywał po reformacji proboszcz w Jasienicy, ale zazwyczaj kościół jasienicki przydzielany bywał do sąsiednich parafij i połączony został jako filja z probostwem międzyrzeckiem na stałe, gdy tamże zaczęli proboszczowie rezydować.

Przy regulacji duszpasterstwa otrzymała Jasienica w r. 1785 znowu probostwo w formie lokalji, a jej dawny kościół filjalny w Jaworzu znowu został do niej przyłączony. Odtąd probostwo to znajduje się pod patronatem funduszu religijnego. Ofiarowano wprawdzie patronat księciu bielskiemu, ale tenże przyjęcia odmówił.

W miejsce starego, do upadku się chylącego drewnianego kościoła zbudowany został w r. 1786 i 1787 nowy kościół wraz z farą z twardego materiału kosztem 4258 reń. 37 $\frac{1}{2}$ kr., wyznaczonych z funduszu religijnego. Budowę przeprowadził Jan Antoni Heczko, książyący rentmistrz z Bielska, który wiele sobie zadał trudu, aby wykonanie było jak najlepsze. Majster murarski Józef Drachny z Cieszyna otrzymał za swoją pracę 800 reńskich, majster zaś ciesielski Chrystjan Fuchs z Bielska 489 reń. 51 kr. Nowy kościół i fara zbudowane zostały na gruncie, należącym do fary międzyrzeckiej. Kamień węgielny pod nowy kościół, położony dnia 1 maja 1786 r., poświęcony został przez bielskiego dziekana ks. Jana Stefana Szczyrbę. Dnia 2 listopada tego samego roku zdjęto krzyż i kulę z wieży starego drewnianego kościoła, pomalowano je olejnymi farbami i umieszczono wraz z dokumentem z r. 1764, tamże znalezionym, na wieży nowego kościoła. Gdy wreszcie z wieży sta-

rego kościoła przeniesiono do nowego dwa dzwony, nastąpiło dnia 19 sierpnia 1787 r. uroczyste poświęcenie nowego kościoła, zbudowanego, jak dawniejszy, pod tytułem św. Jerzego, przez komisarza Antoniego Alojzego Loehna, który też odprawił w nim pierwszą sumę, przyczem dziekan bielski Szczyrba wypowiedział do licznie zebranego ludu okolicznościowe kazanie.

Ze starego kościoła wyniesiono wszystko, co tylko użyć było można, do nowego po jego ukończeniu, poczem rozebrano go w roku 1787 i drzewo sprzedano; miejsce zaś, gdzie stał, użyto pod cmentarz. Otoczony on jest płotem drewnianym, który gmina Jasienica obowiązana była utrzymywać, podczas gdy bielskie dominium książęce dostarczało darmo potrzebnego materiału.

Kościół posiadał od dawien dawna kawał roli, zwanej Skotnia, w wymiarze 9 jochów i 1048⁴/₈ □ sążni.

Z przedmiotów, przeniesionych ze starego kościoła do nowego, podnieść należy przedewszystkiem cenny stary obraz, malowany na drzewie, przedstawiający Matkę Boską ze św. Katarzyną i św. Barbarą, przechowywany obecnie w muzeum w Katowicach. Podobne obrazy: Matka Boska z dwoma Świętymi lub Świętymi znajdują się w kilku kościołach w okolicy Bielska i pochodzą albo z drugiej połowy XV wieku, lub z pierwszej XVI wieku. Umieszczono też w nowym kościele starą ambonę.

Przypomnieć jeszcze należy, że z przeniesionych dzwonów, jeden 8 centnarów ważący, pochodził z r. 1603 i nie miał żadnego napisu, drugi zaś, 5 centnarów ważący, również stary, był bez roku i napisu. Oba te dzwony zostały w r. 1866 i 1884 przelane.

Obraz św. Jerzego, znajdujący się w muzeum w Katowicach, pochodzi już z nowego kościoła,

do którego został za 60 reńskich zakupiony. Tamże znajdująca się monstrancja z kościoła jasienickiego również pochodzi z późniejszych czasów, bo w r. 1781 kościół ten żadnej monstrancji nie posiadał.

Po wskrzeszeniu probostwa pierwszym proboszczem jasienickim był Wojciech Dawid Hanke, były wikary bielski, począwszy od 28 września 1785 r. Przebywał on jednak bardzo krótko w Jasienicy, bo już w marcu r. 1786 odszedł jako proboszcz do Międzyrzecza. Na jego miejsce przybył Józef Mojżyszek, wikary międzyrzecki, najprzód jako administrator, później zaś jako proboszcz. Położył on przy budowie kościoła i fary wielkie zasługi; założył koło fary piękny ogród, do którego zwoził ziemię stawową aż z Jaworza, nasadził mnóstwo drzewek owocowych i otoczył wszystko płotem, wyłożywszy z własnego na ten cel 59 reńskich i 14 kr. Był to bardzo utalentowany, uczony i pobożny pracownik, który wiele dokładał starań około wykształcenia młodzieży i podniesienia oświaty wśród ludu, ale właśnie z powodu usilnej pracy nadwyczerpał wczesnie swoje siły i zmarł z wielką szkodą dla powierzonej mu parafji dnia 16 maja 1789 r. Pochowano go w środku cmentarza, na miejscu, gdzie stała zakrystja starego kościoła.

Jasienica liczyła w r. 1804 w 136 domach 323 katolików i 615 protestantów, razem 938 dusz.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Heinzendorf.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchengebäuden der Parochie Heinzendorf.

15. Kościół drewniany w Jaworzu.

Z roku 1644, umieszczonego na najstarszym dzwonie obecnego kościoła jaworskiego, możnaby wnioskować o powstaniu pierwotnego kościoła drewnianego, gdyby przypuszczenie takie nie okazywało się czasem bezpodstawnem. Bardzo często bowiem sprzęty kościelne przechodziły z jednego kościoła do drugiego i tylko te można uważać na pewno za własność danego kościoła, które albo jako takie wyraźnie są oznaczone, albo — jeżeli przynajmniej z różnych okoliczności można osądzić, — że od początku stanowiły jego inwentarz.

Pewnem jest, że kościół ten, który stał w środku teraźniejszego cmentarza, znajdował się w roku 1652 w rękach protestantów, którzy musieli go oddać zpowrotem katolikom dnia 16 kwietnia 1654 roku komisji religijnej, składającej się z dziekana frysztackiego Wacława Otyka z Dobrzanu i pułkownika-porucznika von Steinkellera.

Wizytator pisze w roku 1679 o tym kościele: W Jaworzu jest kościół filjalny drewniany, należący do jasienickiego pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w niedzielę następującą po tem święcie. Ołtarz jeden niekonsekwrowany; odprawia się na własnym kamieniu przenośnym (portatile). Chrzcielnica jest z kamienia bez kociołka, niema w niej wody. Do ołtarza trzy ręczniki, trzy nakrycia wierzchnie, dzwonek, komża. Ambona skromna, okna w do-

brym stanie, poza tem niema niczego. Dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami; dachy dobre. Ogrodzenie cmentarza z jednej strony zniszczone; cmentarz sam dobrze zamknięty bez krzyża. Proboszcz obowiązany jest odprawiać tu nabożeństwo w trzecią niedzielę. Dochody z worka i dzwonięcia.

Sprawozdanie z r. 1688 również jest krótkie: W Jaworzu jest kościół filjalny, należący do kościoła parafjalnego w Jasienicy, zbudowany pod wezwaniem Wszystkich Świętych, niekonsekwentny, drewniany, stary. Powął i podłoga z desek, ambona rzeźbiona. Ołtarz jeden, zwyczajny, nowy, niekonsekwentny, z murowaniem wzniesieniem. Nie przechowuje się tu Przenajśw. Sakramentu. Chór jeden, zakrystja drewniana, prosta, po stronie ewangelji. Chrzcielnica jest kamienna, ale próżna. Ławki proste. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami. Kostnicy niema, ogrodzenie cmentarza drewniane; dachy dosyć odpowiednie. Pamiątka poświęcenia albo raczej pamiątka zbudowania kościoła obchodzi się po odpuście. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła. Parafjanie protestanci; tylko jeden jest katolik. Kolator ten sam, co przy kościele parafjalnym w Jasienicy (Juljusz Gottlieb hr. Sunnegk). Nabożeństwo odprawiało się w czwartą niedzielę. Ojcami kościoła jest dwóch protestantów zaprzyjęzonych. Od kasy kościelnej przechowuje jeden klucz proboszcz, drugi ojcowie kościoła. Znajduje się w niej w gotówce 6 florenów, w wierzytelnościach 20 talarów z legatu pana Rudzickiego.

Niestety i ten kościół, położony w malowniczej podgórskiej okolicy, zaczął się chylić ku upadkowi, tak, że w nim zaprzestano odprawiać nabożeństwa. W latach 1801 i 1802 zbudowano z kamienia i cegły nowy piękny kościół pod tytułem Opatrzności Boskiej dzięki ofiarności właściciela

Jaworza Arnolda barona Saint Genois, zmarłego 9 czerwca 1804 w Cieszynie. Ofiarował on na ten cel 4560 reńskich, z pieniędzy kościelnych przeznaczono 400 reńskich, tak że cały kościół wraz z urządzeniem kosztował 4960 reńskich. Budowę kierował Andrzej Wałoszek pod inspekcją Jerzego Kukucza, miejscowego wyższego amtmana dominjalnego, budowę zaś przeprowadził majster mularski Englisch.

Poświęcenia kościoła dokonał dnia 1 lipca 1804 r. Wojciech Dawid Hauke, dziekan i proboszcz z Bielska, który też odprawił w nim pierwszą Mszę św., przyczem Jan Andrzej Neisser, proboszcz z Międzyrzecza, wypowiedział kazanie. Probostwo w Jaworzu utworzone zostało dopiero w roku 1848.

Kościół drewniany został po ukończeniu nowego zaraz zniesiony i mało tylko rzeczy przeniesiono z niego do nowego. Pomiędzy niemi były dwa dzwony, z których przechował się tylko jeden z r. 1644 z herbem rodziny Rudzickich z napisem łacińskim: Lorantius Joannes 1644, Sancte Bartolomaeae ora pro nobis (Lorantius Jan 1644, Św. Bartłomieju, módl się za nami). Według manuskryptu z r. 1814 miały być w Jaworzu dwa dzwony z jednakowym napisem i tą samą datą, mianowicie: M. Gavorki — E. Goreki — F. Goreki V. M. C. L. C. C. (M. Jaworski — E. Gorecki — F. Gorecki). Wiadomość ta, tak jak została podana, zdaje się być bardzo wątpliwa. Najprawdopodobniej i napis i rok zostały błędnie i bałamutnie podane. Otóż jeden z tych dwóch dzwonów wypadł z wieży, przyczem ubił się kawał brzegu i dzwon został przelany w r. 1878. Drugi tajemniczy dzwon będzie prawdopodobnie powyżej wymieniony z r. 1644. Jak podanie niesie, oba te dzwony ulane zostały na cmentarzu jaworskim i mieściły w sobie dużo srebra. Gdy metal

był już rozpuszczony, ludność wrzucała do niego liczne srebrne monety, które dzwonowi nadawały nietylko wyjątkową białość, lecz także bardzo piękny dźwięk.

W kościele przechowuje się dotąd i używa się jeszcze w Wielkim tygodniu starego tabernakulum prostego wykonania, prawdopodobnie zrobionego przez wioskowego stolarza z r. 1650, odnawianego w latach 1662 i 1863. Napis na tem tabernakulum, umieszczony razem z datami, nie pochodzi z XVII wieku, lecz został później dodany.

Ze starego kościoła pochodzi też chrzcielnica kamienna, która w r. 1916 podarowana została do Muzeum śląskiego. Jest to bez wątpienia ta sama chrzcielnica, którą wizytatorzy kościelni dwa razy w swoich sprawozdaniach wymieniają.

Dalej znajduje się w kościele jaworskim na drzewie malowane epitafjum (napis nagrobkowy), na którym przedstawiona jest pod krzyżem klęcząca pani Zuzanna Bludowska z 14 dziećmi, z napisem niemieckim, który ma w języku polskim następujące brzmienie: „Panie, tu są te, które mi dałeś. W r. 1678, dnia 25 sierpnia o godz. 10 wieczorem zasnęła w Panu szlachetna i cnotliwa pani Zuzanna Bludowska z Rudzickich z Kiczyc w wieku 35 lat i 27 tygodni; miłosierdzie Boskie niech będzie łaskawe jej duszy dla drogich zasług Jezusa Chrystusa, ciała zaś jej, przez najdroższego pana Jana Bludowskiego z Dolnych Błędowic i Górnego Jaworza, kapitana państwa bielskiego, tutaj urodzonego, pod wieżą kościoła jaworskiego pochowanemu, niechaj udzieli miłego pokoju i niechaj w ów wielki dzień sądu radosne zmartwychwstanie połączy je z żywotem wiecznym. Amen.“ Naokół umieszczonych jest 15 herbów szlacheckich: Kisielowskich, Kotulińskich, Raszyckich, Wilczków, Mleczków, Rudzickich, Bludowskich,

Biebersteinów, Klochenów z Kornic, Gureckich, Radockich, Goczałkowskich, Czelów i Tschammerów.

W r. 1804 było na cmentarzu jaworskim osiem kamieni grobowych z napisami. Najstarszy z r. 1669 położony został na grobie pani Magdaleny Rudzickiej z Góreckich z napisem czeskim, brzmiącym po polsku: Roku 1669 dn. 17 września zasnęła w Panu Chrystusie urodzona w poczciwości pani Magdalena Rudzicka, rodzona Gorecka, licząc wieku swego 59 lat. Na drugim był również napis czeski (po polsku: „Roku 1678, dnia 8 sierpnia zasnęła w Panu urodzona pani Zuzanna Błudowska z Rudzickich z Kiczyc, mając wieku swego 36 lat, której martwe ciało tu na tem miejscu jest według zwyczaju chrześcijańskiego pochowane i wesołego zmartwychwstania oczekuje. Amen“) Pod trzecim pochowany był Andrzej Rudzicki z Kiczyc, pan na Górnem Jaworzu, zmarły 5 lutego 1688 w 36 roku życia. Napis na kamieniu był także czeski; następne jednak kamienie grobowe zaopatrzone już były w napisy niemieckie. Pod czwartym kamieniem spoczywał zmarły w r. 1684 Agliatius Centner z Cententhalu, pan na Dolnem Jaworzu, pod piątym zmarły w r. 1787 Jerzy Ludwik Laszowski z Laszowa, pan dziedziczny na całym Jaworzu, pod szóstym zmarła w roku 1792 pani Gottlieba Ludmiła Laszowska z Loganów z Altendorfu, pod siódmym zmarły w tym samym roku Jerzy Adam Laszowski z Laszowa, pan dziedziczny na całym Jaworzu, pod ósmym wcześniej zmarły w r. 1804 fundator nowego kościoła Arnold baron Saintgenois, pan dziedziczny i sędzia na całym Jaworzu i Nałęczu. Kamienie te, wstawione w mur cmentarny, rozsypały się przy jego reparatorze, z wyjątkiem pomników Laszowskich i Saintgenois, które ród ostatniego starannie utrzymuje.

Ze starogo kościoła pochodzi wreszcie srebrny kielich pozłacany z rokiem 1695 na nim umieszczonym. Znajduje się na nim herb z szyją łabędzią i z orłem polskim ponad właściwym herbem. — Z drzewa starogo kościoła wybudowano domek Nr. 23, położony niedaleko starej fary.

W r. 1804 odbywało się tamże nabożeństwo co drugą niedzielę. Ponieważ katolicy tamtejsi nie posiadali koni, gdyż byli to przeważnie robotnicy, pracujący w lesie, musiał proboszcz jasienicki albo trzymać konia, albo też płacić sobie powóz z własnego, ilekroć jechał z nabożeństwem lub z wijatykiem do chorego.

W r. 1804 liczyło Jaworze z Nałęczem w 188 domach 413 katolików i 705 protestantów, razem tedy 1118 dusz.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Heinzendorf.

16. Kościół drewniany w Kamienicy.

Kościół ten zbudowany został według bielskiej kroniki parafjalnej w r. 1547. Rok ten umieszczony był na suficie kościoła, a deska z owym rokiem znajduje się w Muzeum miejskim w Bielsku. — Największy, 5-centnarowy dzwon z napisem: Jesus Nazarenus Rex Judeorum, ze czterema ewangelistami, pochodził z r. 1546. Drugi, mniejszy, 3½-centnarowy, z napisem: Nostra salus et vita est Jesus Christus (Naszem zbawieniem i życiem jest Jezus Chrystus), pochodził z r. 1556. Na najmniejszym, umieszczonym w sygnaturce, była przy jego laniu wpuszczona stara złota moneta, na której można było odczytać słowa: Sigismundus Primus, Rex Poloniae (Zygmunt pierwszy, król Polski). — Schipp twierdzi, że kościół ten wybudował właściciel wioski Kasper Rucki w r. 1552.

Kamieniczanie wybudowali sobie sami ten drewniany kościół, jak o tem świadczył napis, umieszczony na ścianie kościoła, obok zakrystji: Kameniczianie mnoho let sobie stiskali o kostel, a tak se oni pewnie shazali a wybudowali go z Bosku pomocy, a z nekterych dobrych Lidi z Auradu Szoltyssa Blaszką, starszych inszych Jana Czerma, Petra Herda. Brychcy to psal.

Kościół ten był w całości z drzewa zbudowany z drewnianą wieżą i zakrystją. Około kościoła był drewniany ganek, którego daszek zlewał się w części z dachem kościoła. W ołtarzu głównym znajdował się z początku obraz, malowany na

drzewie, składający się z trzech części (tryptyk). W środku był obraz Matki Boskiej, po jednej stronie św. Jakób, po drugiej obraz jakiegoś nieznanego świętego. Obraz ten postawiono w r. 1550, a w 1552 ozdobiło go według ówczesnego smaku.

Zakrystja była ciemna i pełna stęchliny, bo miała tylko jedno okienko i stopę wysokości i pół stopy szerokości. Próg kościelny był bardzo wysoko umieszczony i utrudniał bardzo wejście i wyjście. Pomiędzy presbyterjum a nawą znajdował się gurt (belka), którego drzewo było wciętemi, cyrklowanemi figurami przyozdobione, tak, że było bardzo podobne do zwyczajnego gurtu (pasu).

Chór znajdował się wzdłuż tylnej i lewej ściany. Zamiast organ umieszczono na chórze mały uszkodzony pozytyw. Wejście na chór było w kościele po schodach niezabezpieczonych. Podłoga była z desek; ławki były jedne krótsze, drugie dłuższe, jedne szersze, drugie węższe, prawdopodobnie z owych czasów, kiedy to parafjanie według swoich środków sami sobie ławki sporządzali, nie troszcząc się o jednolitość i symetrię. Po stronie zakrystji aż do wielkiego ołtarza i po stronie epistoły były pojedyncze, według starodawnego smaku zbudowane siedzenia, prawdopodobnie dla pana i jego familji. W nawie kościoła po stronie zakrystji znajdowało się epitafjum (grobowiec) w formie ołtarza z obrazem zmartwychwstałego Pana Jezusa na drzewie malowanym, około którego szlacheccy właściciele Ruccy poumieszczali swoje herby. Jeden z nich, Kaspar Rucki, przeszedł około r. 1563 na protestantyzm. Naprzeciw owego epitafjum z zmartwychwstałym Panem Jezusem znajdowały się po stronie epistoły dwa mniejsze obrazy z rzeźbionem obramowaniem, zestawione przez niejakiego Zentnera. Mała i wąska ambona ustanowiona została w r. 1553.

Według notatki, znajdującej się w metryce zmarłych, poświęcony był ów kościół św. Jakóbowi apostołowi. W r. 1560 miał przejść do rąk protestantów. Dnia 16 kwietnia 1654 r. kościół



Dawny drewniany kościół w Kamienicy
(rys. Jerzy Warchałowski z. V. 1901).

ten został protestantom odebrany i na nowo katolikom do użytku oddany.

Wówczas też wybrana została na patronkę kościoła św. Małgorzata. Jej obraz oparty został o pierwotny stary, a części boczne pierwotnego obrazu pokryte zostały prostymi girlandami.

W protokóle z wizytacji, odbytej w r. 1688, znajdują się co do tego kościoła następujące szczegóły: Kościół filjalny w Kamienicy św. Małgorzaty położony jest na wzgórzu. Zbezczeszczony był przez heretyków, którzy go trzymali w posiadaniu. Kiermasz odbywa się w pierwszą niedzielę po św. Marcinie. Cały jest z drzewa, powała z desek, podłoga z ziemi, zakrystja po stronie ewangelji drewniana, prosta, mała, ciemna, znajduiaca się w nie-
rządku. Ambona prosta, drewniana, po stronie epistoły, chrzcielnica kamienna pod amboną, woda w miedzianym kociółku czysta, pod kluczem; oleje św. w zakrystji. Ołtarz tylko jeden, ławki proste. Nie przechowuje się Przenajśw. Sakramentu. Wieża drewniana, z kościołem połączona, z dwoma dzwonami, trzeci we wieżycze ponad kościołem. Cmentarz otoczony drewnianym płotem, dach dobry na kościele i wieży. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła.

O niewyjaśnionych ówczesnych stosunkach wyznaniowych świadczy fakt, przytoczony przez wizytatora, że organista przy kościele kamienickim odpadł od wiary.

Wewnętrzne ściany kościoła zachowały pierwotną, naturalną barwę drewnianą. W r. 1706 został kościół w całości z masy spadkowej kamienickiego obywatela Jerzego Batscha pomalowany. Legat wynosił 9 talarów; resztę wzięto z majątku kościelnego, a synowie zmarłego Jerzy i Urban Batsch przyczynili się do wykonania dzieła małemi kwotami.

W r. 1834 wybudował dziekan ks. Mateusz Opolski nową szkołę katolicką z twardego materiału. Przy tej sposobności poczynił też w kościele pewne zmiany. Grożący upadkiem główny ołtarz został wzmocniony. Pierwotny stary obraz św. apostoła Jakóba wystąpił znowu na jaw, ponad nim ustawiony został obraz św. Małgorzaty, a jeszcze

wyżej umieszczono coś na kształt słońca z połączanymi promieniami z imieniem Jezus w środku. Ostatni przedmiot przeniesiony został do kościoła filjalnego w Kamienicy z bielskiego kościoła parafjalnego. Ołtarz otrzymał wówczas nowe tabernakulum.

W r. 1854 otrzymał kościół dwa boczne ołtarze. W stojącym po stronie ewangelji umieszczo-



Dawny drewniany kościół w Kamienicy.

ny został obraz św. Trójcy, który dawniej był razem z innymi obrazami w ołtarzu głównym, a który teraz pokrywał epitafrum (grobowiec) Ruckich. W ołtarzu po stronie epistoły umieszczony został obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, wiszący dawniej na ścianie obok ołtarza głównego. Ponad tymże obrazem Matki Boskiej zostawiony został krzyż, który dawniej stał na belce (gurcie), dzielącej prezbyterjum od nawy. Belka ta, pięknie rzeźbiona, została usunięta. Schody na chór zostały z kościoła pod wieżę przeniesione. Wszystkie

stare ławki zastąpione zostały nowymi tej samej długości. Cały kościół otrzymał nową podłogę z ostropalanej cegły. Zakrystja stała się jasną przez umieszczenie trzech zakratowanych okien. Nawa została pobielona, dawne malowanie w prezbyterjum nie uległo zmianie.

Cmentarz istniał od samego początku kościoła. Ogrodzenie jego składało się z okrągłaków, włożonych do drewnianych słupów. Należały do niego gminy: Kamienica, Wapienica i Olszówka; grzebano tam zmarłych bez różnicy wyznania.

Kościół miał osobnego dzwoniacza, którego proboszcz proponował, a książęca dyrekcja katedralna ustanawiała. Służbę tę zaliczano mu jako 52 dni pańszczyzny. Zato musiał rano, w południe i wieczór dzwonić. Po założeniu katolickiej szkoły tamże spełniał obowiązek ten nauczyciel.

Patronem tego kościoła był książę bielski, który ponosił przypadające nań świadczenia.

Kościół drewniany w Kamienicy został po wybudowaniu nowego pięknego kościoła z twardego materiału w r. 1899 zburzony. Drzewo z niego zakupił stolarz z Bielska Franciszek Schimanek i wybudował sobie z niego willę w Kamienicy.

Ze starego kościoła nie przeniesiono żadnego sprzętu do nowego. Ołtarze i cenne obrazy, malowane na drzewie, pochodzące z r. 1550 (tryptyk), przewieziono na dwóch wozach do Muzeum diecezjalnego w Generalnym Wikarjacie w Cieszynie (obecnie w Katowicach).

W Muzeum miejskiem w Bielsku znajdują się z tego kościoła deski pomalowane, które — jak się zdaje — pochodzą z prezbyterjum i razem ze sufitem stanowią wcale piękną całość. Dalej przechowuje się tamże dzwon z kilku wpuszczonemi do spizu monetami srebrnemi, który kosztem gmi-

ny Kamienicy w r. 1612 został przelany. Będzie to jeden z dzwonów, o których powyżej była mowa. Wreszcie znajduje się w Muzeum bielskim bardzo ciekawy młynek do tarcia farb z tego kościoła. Używano go, ilekroć zachodziła potrzeba malowania kościoła.

17. Kościół drewniany w Kisielowie.

Z zapisków kronikarskich parafji ogrodzńskiej wynika, iż przed reformacją była w Kisielowie samoistna parafja, obejmująca wioski: Kisielów, Ogrodzoną, Łączkę i Godziszów. Po reformacji stał się Kisielów filją parafji cieszyńskiej. Protokół archidiakona Bartłomieja Reinholda z d. 29 sierpnia 1652, który wizytował parafję cieszyńską, stwierdza, iż kościoły w Zamarskach, Pogwizdowie, Kisielowie i Łąkach uchodzą od dawien dawna za filjalne, jednakże wszystkie znajdują się w rękach protestantów.

W roku 1679 wizytował kościoły na Śląsku Cieszyńskim w zastępstwie chorego archidiakona Franc. de Welczek dziekan wodzisławski Wawrzyniec Joannston, który w protokóle wizytacyjnym donosi, że w osiedlu Kisielów istnieje kaplica, wybudowana (prawdopodobnie) przez protestantów, bo nie posiada potrzebnych do nabożeństwa katolickiego przyborów i paramentów. Miała wówczas dwa małe dzwony, dwa nakrycia na ołtarz, dwa drewniane lichtarze, ambonę i ławki.

Protokół wizytacyjny archidiakona Marcina Stefetiusa z roku 1687-88 wymienia oprócz kościoła w Ogrodzonej jako drugi kościół filjalny parafji cieszyńskiej kościół w Kisielowie, zbudowany przez protestantów, oddalony 1¼ mili od miasta, z drewnianą wieżą dzwonową, z osobnym cmentarzem; nie wiadomo, pod jakim tytułem (patron

kościół) zbudowany. Do tego kościoła należą części pola 7 mierzyc miary cieszyńskiej pod zasiew, ogród, położony przy cmentarzu i pewne części łąk na 6 fur siana. Wszystko jest dzierżawione szlachcie jako panom gruntu; dzierżawcy płacą rocznie z łąk 3 talary, z roli i ogrodu oddają jedną czwartą część zbiorów. Czy kościółek, wymienio-



Kościół drewniany w Kisielowie.

ny w powyżej przytoczonych protokółach, ostał się aż do pożaru dnia 4 lipca 1907, czy też w międzyczasie znikł, wzgl. został rozebrany i inny wybudowany, jak twierdzi tradycja, trudno stwierdzić, bo brak wiarygodnych dokumentów historycznych. Wobec braku zapisków współczesnych trudno ustalić czas i powód, kiedy i dla czego nadano kościołowi tytuł i patrona Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny. Od niepamiętnych czasów odprawiano w uroczystość Wniebowzięcia (15-go sierpnia) nabożeństwo odpustowe, rocznicę poświę-

cenia zaś w niedzielę po Podwyższeniu św. Krzyża (po 14. IX.)

W roku 1784 stała się Ogrodzona samodzielną parafją (lokalją), do której przydzielono i Kisielów jako kościół filjalny. Od tego czasu odbywały się w kościele kisielowskim — oprócz wyżej wymienionych — nadto nabożeństwa w uroczystość św. Szczepana, w Poniedziałek Wielkanocny i Zesłania Ducha Świętego, w każdą trzecią niedzielę miesiąca, we wtorek Dni Krzyżowych, z okazji ślubu i pogrzebu i w niedzielę po Bożem Ciele.

Kolatorem, względnie patronem kościoła kisielowskiego był baron Rudolf Celesta; gdy za arcyksiążąt habsburskich zakupiono dobra Celesty w Iłownicy i Kisielowie dla Komory Cieszyńskiej, przeszedł patronat kościoła kisielowskiego na Komorę Cieszyńską.

Kościół w Kisielowie, istne cacko rodzimej sztuki budownictwa drewnianego, spłonął niestety doszczętnie dnia 4 lipca 1907 roku i nie został odbudowany.

18. Kościół w Karwinie.

Tam, gdzie obecnie pełno dymiących kominów i wież z wirującymi kołami, gdzie liczne przepaście wchłaniają i znów wyrzucają tysiące okopconych górników, gdzie rozsiadło się wielkie mrowisko ludzi i koleje jakby węże pełzają pomiędzy hałdami i usypiskami, było kiedyś inaczej. Karwina była sobie kiedyś spokojną niewielką wioską rolniczą, a herb hr. Larischów z godłami rolnictwa był najlepszem odzwierciedleniem ówczesnych stosunków. I pieczęć gminna z r. 1776, używana jeszcze przed 60 laty, przedstawiająca rolnika, orzącego parą wołów, ponad którym to obrazem świeciło słońce w całej pełni, dostrojona była w zupełności do starodawnej Karwiny. W te to dawne czasy chcielibyśmy przenieść czytelnika i przedstawić mu ówczesne stosunki kościelne.

Ściśle rzecz biorąc, nie posiadała Karwina zupełnie drewnianego kościoła. Było to połączenie murowanej kaplicy, stanowiącej prezbiterjum z drewnianą nawą i drewnianą wieżą. Lecz ponieważ kościół ten był przeważnie drewniany, więc pozwalamy sobie go zaliczyć pomiędzy kościoły drewniane. Nie jest on zresztą pod tym względem jedynym, bo w Zebrzydowicach istniał zupełnie podobny kościół.

O kościele karwińskim spotykamy pierwszą wzmiankę w r. 1447, w którym to roku wymieniony jest w spisie świętopietrza jako kościół pa-

rafjalny. Prawdopodobnem jest, że już wcześniej istniał, ale na to niema historycznych dowodów. Podczas reformacji opanowali go protestanci, a dnia 26 marca 1654 r. objęli go napowrót katolicy.

W r. 1679 odbyły się w dziekaństwie frysztackiem dwie wizytacje. Pierwsza przez dziekana cieszyńskiego Aleksandra Klaybora z ramienia samego księcia biskupa wrocławskiego kardynała landgrafa hesskiego, druga zaś przez dziekana frysztackiego Fryderyka Ferdynanda Chalika. Oba protokoły wizytacyjne posiadają mniej więcej tę samą treść, lecz drugi jest trochę więcej szczegółowy, więc go tu umieszczamy:

W Karwinie znajduje się kościół parafjalny św. Marcina, częścią murowany co do prezbiterjum, częścią zaś drewniany co do nawy. Zdaje się, że jest konsekrowany ze względu na dawne jego istnienie i na pamiątkę konsekracji, obchodzoną w niedzielę, poprzedzającą święto Michała Archanioła. Prawo patronatu wykonuje pan miejscowy, którym jest obecnie baron Jan Fryderyk Larisch (marszałek ziemski Księstwa Cieszyńskiego) z Ligoty i t. d. Ołtarz wielki dosyć ozdobny z murowaniem wzniesieniem prawdopodobnie konsekrowany, lecz ponieważ grozi ruiną, otoczony jest deskami, czysto oheblowanemi. Używa się kamienia przenośnego, niedawno z Krakowa sprowadzonego. Na tym ołtarzu przechowuje się Przenajśw. Sakrament w wytwornem tabernakulum, niedawno sprawionem, dobrze zamkniętem, wewnątrz ozdobionem tylko w korporale dla braku ciborium bez wszelkiego światła, na które niema środków. O lampę musi się proboszcz niebawem postarać. Dwa ołtarze boczne bez map i obrazów. Chrzcielnica z kamienia dobrze zamknięta, klucz u proboszcza. Oleje św. przechowuje się w szafie zamkniętej w cynowem naczyniu. Za nie daje się z funduszków

kościół tak jak gdzie indziej 8 czeskich, dla posła (za ich przyniesienie) 4 czeskie. Konfesjonału nie ma, ambona prosta. Ławek w nawie mało. Podłoga niewyłożona. Okna w prezbiterjum dają dużo światła i są dobre, w nawie małe i nędzne. Trzy stare chorągwie. Zakrystja murowana, drzwi i okna jej dobrze zabezpieczone; jest ona bardzo wilgotna i do przechowywania sprzętów liturgicznych nieodpowiednia. Dlatego przechowywane bywają w kaplicy murowanej po stronie epistoły, w której znajduje się niekonsekrowany ołtarz z kryptą do grzebania kolatorów bez fundacji. Również kościół nie posiada żadnego funduszu na utrzymanie i reparatury, ani też dochodu innego, chyba tylko jałmużnę i opłaty z dzwonienia przy pogrzebach. Dochody te w łącznej kwocie i ofiary nie przenoszą rocznie trzech talarów śląskich. Sprzęty liturgiczne są następujące: Kielich srebrny z pateną, cały pozłacany. Puryfikaterzy 6, pale nowe 2, wela jedwabne stare 2, nowe 1, korpórały 4, stare 2, nowe 2, bursa nowa 1, kamień przenośny świeżo nabyty 1, mszały 2, nowy i stary w ósemce drukowany, alba z humerałem 1, cingulum 1, ornaty 2 ze stułami i manipularzami, jeden nowy, drugi stary, komża 1, mapy 4, nakrycia na ołtarz z jedwabiu 3, czwarte z pozłacanemi frędzlami, ampulki nowe 2, świeczniki cynowe 2, drewniane 4, antypendjum haftowane 1, dzwonek do ołtarza 1, klekotka na Wielki Tydzień 1, kadzielnica prosta bez naczyń na mirę, poduszki 2, mała agenda polska, naczynie drewniane na święconą wodę; księga rachunkowa, do której zapisuje się jałmużnę i dochody z dzwonienia, jako też wydatki, dalej metryka ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych, inwentarz rzeczy kościoła parafjalnego i przyłączonych kościołów i spis dochodów probostwa, krzyż w środku kościoła, kasa na kościelne pieniądze, szafa na

przechowywanie rzeczy i dwa krzyże pogrzebowe, jeden dla dorosłych, drugi dla dzieci.

W dzwonnicy drewnianej znajdują się trzy dzwony, czwarty pęknięty, przeto z wieży spuszczone; fundamenta wieży są spróchniałe. Cmentarz bez krzyża z częściowem tylko ogrodzeniem, bo pan kolator nie chce płacić. Odpust zupełny na święto św. Marcina kończy się wkrótce.

Fara była dosyć nędzna, ponieważ do jej utrzymania zobowiązana była mała garstka rolników karwińskich w liczbie ośmiu. Zmiłował się tedy proboszcz nad nimi i zmuszony był sam wybudować własnym kosztem pokój dla siebie, komorę, stodołę i chlew dla bydła i postarać się o inne rzeczy, potrzebne do urządzenia. Pola farskie rozpoczynają się od budynków i kościoła parafjalnego i mają stałe granice między gruntem Macieja Mierzwę z jednej strony i między opuszczonym gruntem, nazwanym Popińcem, z drugiej strony. Szerokość ich nie jest wszędzie ta sama, ale długość ich biegnie począwszy od granicy ogrodu szkolnego bez przerwy aż do granic innej wioski, zwanej Dąbrową. Wysiać można na nich około ośm miar zboża. Pomiędzy temi polami znajduje się łąka, z której zwieźć można cztery fury siana.

Dochody proboszcza z tej wioski są następujące: dziewięć miar i półtora wiertła pszenicy i tyle też owsa. Trzeba tu zaznaczyć, że od dawien dawna było tu 36 siedlaków i tyle też gruntów jest obecnie nieobsadzonych, które częścią prześwietny pan kolator baron Larisch, częścią jego urzędnicy, częścią inni dzierżawcy po części uprawiają, po części zaś paszę dla bydła i siano zbierają, proboszczowi zaś, jakby się należało, nic z tego nie przeznaczają. Ilość bowiem powyższą dziewięciu miar otrzymuje tylko częścią od ośmiu siedlaków i czterech zagrodników, bo tyłu

ich jest obecnie, częścią od prześwietnego kolatora, z dwu tylko gruntów. Nie można tu pominąć milczeniem skąpstwa kolatora pana barona Larischa, który chociaż w konsygnacji na rozkaz najwyższej śląskiej komory do kanclerza w r. 1654 wzniesionej wziął na siebie obowiązek złożenia ze swoich dóbr rocznie 16 wiertel, uciska tylko rolników, obecnie grunta posiadających, milczy zaś o gruntach opuszczonych. Lecz nawet tych (16 wiertel) nie oddaje, owszem nawet proboszczów przy prezentowaniu podstępnie obowiązkuje, by według powyższej konsygnacji nie domagali się od niego mesznego, lecz zadowolili się sześciu wiertelami pszenicy i tąż samą ilością owsa.

Proboszczem kościołów, właściwie kaplic (Karwina, Stonawa, Olbrachcice, Górna Sucha i Dolna Sucha) inwestowanym jest Wojciech Mysłowski, który stąd jest polecenia godny, że jako znawca umiłował ozdobę domów Bożych. Oby odznaczał się też cnotą męstwa, któraby mu dała siłę opierania się zamiarom pana kolatora dla kościoła zawsze szkodliwym. Polecono mu, by do kościoła parafjalnego sprawił ciborium i postarał się o palącą się lampę, by zarządził przelanie dzwonu, niedawno pękniętego, by powiększył okna kościelne i sprawił mapy (nakrycia) na boczne ołtarze. A ponieważ tylko przyroda, nie całkiem jednak dostatecznie, zaopatrzyła cmentarz w krzewy przy kościele karwińskim, nakazano proboszczowi, żeby prześwietnego pana kolatora nakłonił do postawienia płotów. Zarządziłem też, żeby sądownie praw swoich u kolatora, zatrzymującego meszne i tem samem zapominającego o swoim urzędzie i obowiązku, dochodził, który i szkołę, chociaż jest kolatorem, wzbrania się wybudować. Podobne zarządzenia wydano też co do braków w innych kościołach, przedewszystkiem co do odzyskania pieniędzy w Suchej.

Kamień przenośny (portatile), o którym w protokóle mowa, konsekrowany był w r. 1675 przez krakowskiego biskupa sufragana Mikołaja Oborskiego.

Gdy w r. 1680 dziekan frysztacki odbył wizytację, stwierdził, że cmentarz jest częściowo zaopatrzony w płot; niezbyt jednak oczyszczony z zarośli i nie miał krzyża. Nabożeństwa odprawiano co trzecią niedzielę i niekiedy w święta.

Protokół wizytacyjny z r. 1688 brzmi jak następuje: W Karwinie istnieje kościół parafjalny pod tytułem św. Marcina biskupa i wyznawcy z marmurowem i sklepieniem prezbiterjum i z drewnianą nawą. Sufit drewniany jest malowany, podłoga w nawie z ziemi, w prezbiterjum z cegieł wymaga reparatury. Kościół sam jest bardzo wilgotny i trochę ciemny. Po stronie epistoły znajduje się kaplica pana kolatora z kratami żelaznemi, murowana, sklepią z ołtarzem formalnym, dotąd nie połączanym (stafirowanym), którego wzniesienie jest murowane. Zakrystja po stronie ewangelji murowana, sklepią z drzwiami żelaznemi, lecz zniszczona i opuszczona z powodu wielkiej wilgoci. Rzeczy kościelne przechowuje się w kaplicy. W kościele są cztery ołtarze, dwa formalne z murowanemi wzniesieniami i dwa nieformalne z drewnianemi wzniesieniami. Wielki ołtarz, zaopatrzony w kraty, mieści w zamkniętem tabernakulum Przenajśw. Sakrament w srebrnem, wewnątrz połączanem ciborium z nakryciem. Oleje św. przechowuje się w kaplicy w szafie pod kluczem. Kiermasz obchodzi się w drugą niedzielę po św. apostołe Bartłomieju. Ambona po stronie ewangelji dosyć ozdobna, wielka kamienna chrzcielnica w środku kościoła, wewnątrz woda chrzcielna w naczyniu miedzianem pod kluczem, ławki odpowiednie, do-

brze rozłożone, ławka „pańska“, piękna z dębowego drzewa, niedaleko od wielkiego ołtarza, chór jeden ponad główną bramą, konfesjonał w kaplicy. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, ganek wzdłuż nawy nazewną kryty gontami. Ogrodzenie cmentarza drewniane, nowe, z daszkiem gontowym, kostnica stara, zniszczona, będzie zbudowana nowa. Dachy wymagają po części reparatury, przed cmentarzem został nowy krzyż postawiony. Do tego parafjalnego kościoła należą cztery wioski, parafjanie są katolicy, protestantów około 30. Kolator prześwietny pan Franciszek Wilhelm baron Larisch, katolik.

Nabożeństwa odprawia się w następujący sposób: w pierwszą niedzielę w kościele parafjalnym w Karwinie, w drugą niedzielę w Olbrachcicach, w trzecią niedzielę w Stonawie, w święta w kościele macierzystym; w kaplicy dolno-suskiej mniej więcej cztery razy w roku w święta. Kazanie polskie odbywa się po Mszy św., katechizm po kazaniu przez zimę. Ojców chrzestnych przy chrzcie dopuszcza się dwóch. Ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych zapisuje sam proboszcz; książka jest oprowiona. Protestanci bywają razem z katolikami wśród bicia dzwonów chowani. Do spowiedzi przystąpiło w czasie wielkanocnym 528 osób. Przenajśw. Sakrament odnawia się w każdym miesiącu, do chorych nosi się wiatyk uroczyscie w miejscu, do innych wiosek w bursie mniej uroczyscie. Na wiatyk jest mała puszka srebrna. Woda chrzcielna święci się dwukrotnie w ciągu roku. Zapowiedzi głosi się trzykrotnie. Przyłączone kościoły i kaplice oddalone są od macierzystego jedną milę. Na Anioł Pański dzwoni się dziennie dwukrotnie, dzwonienie z modlitwami przeciw Turkom powinno być wznowione.

Proboszczem jest Jan Kliszcz, Ślązak-Frydeczanin, liczący 38 lat. W Ołomuńcu promowowa-

ny został na bakalarza filozofji, tamże też studjował teologję moralną. Wyświęcony został na tytuł pana Ferdynanda Zeberdowskiego w r. 1678 w Nysie, jurysdykcji udzielił mu komisarz cieszyński Andrzej Sendecius. Najprzód był przez 4½ roku wikarym w Cieszynie, nim do Karwiny przybył. Inwestowany został podczas opróżnienia stolicy biskupiej 22 września 1683 r., instalowany zaś został przez obecnego dziekana (frysztackiego). Nawrócił na wiarę katolicką 300 osób. Warzy piwo. Drzewo opałowe otrzymuje, prosząc o nie, od pana kolatora. Fara daleko jest oddalona od kościoła, mieści dwa pokoje i posiada dobre dachy; są także stajnie. Ojcami kościoła przy filjalnych są dwaj zaprzysiężeni protestanci, przy kościele macierzystym są katolicy. Księgi rachunkowe są tylko pojedynczo zeszyte, należy się postarać o oprawione, rachunki zapisuje sam proboszcz. Przy kościele macierzystym rewiduje rachunki pan kolator, przy kościołach filjalnych i kaplicach zestawia je sam proboszcz. Przy kościele macierzystym wynosi gotówka 3 talary, wierzytelności niema.

W karwińskiej kronice parafjalnej znajdujemy inwentarz z roku 1728, znacznie zasobniejszy od poprzednich, ale widocznie niewystarczający, bo ówczesny proboszcz Maciej Wacław Walcharz bardzo narzeka nad smutnym stanem kościoła i urzędu kościelnego. Pisze on: „Kościół karwiński jest ubogi i opuszczony, nieprzyozdobiony, nie posiadający żadnych przywilejów ani fundacyj. Wzruszony miłosierdziem, postarałem się własnym kosztem celem ozdobienia starego ołtarza wielkiego o obraz św. Marcina z ramami i o rzeźbioną statuę św. Macieja apostoła, która mnie 15 talarów śląskich kosztowała, bo jest prawdziwem złotem pozłacana. Gotówki posiada kościół niekiedy 5 fl., na pewnych zaś pożyczkach, od których corocznie

procent otrzymuje, 27 fl.“ Dalej dodaje: „Pobożny legat w kwocie 100 talarów śląskich, pochodzący od ojca niniejszego kolatora, znajduje się od blisko 50 lat w rękach syna prześwieznego pana Henryka barona Larischa i chociaż z odsetek jego powinien kościół być poprawiany i odnawiany, to nic się z tego nie dzieje i nawet pieniędzy na dobrach swoich zabezpieczyć nie chce, wymawiając się, że on później kościół bogato wyposaży, a tymczasem mija rok za rokiem. Zakrystja i dzwonnica grożą ruiną, a tymczasem kolator mimo licznych zażaleń odkłada reparatury na przyszłą wiosnę lub lato.“

Lecz niedługo już trwał ten smutny stan, bo w roku 1736 wybudował kolator Franciszek Wilhelm hr. Larisch zupełnie nowy kościół z twardego materiału i wyposażył go — jak widać z inwentarzy — bardzo hojnie. Kościół posiadał monstrancję całą srebrną i pozłacaną i pięć kielichów, z których jeden był szczerem złoty, a cztery srebrne, pozłacane. W kościele było pięć ołtarzy, poświęconych św. Piotrowi z Alkantary, św. Annie, Matce Boskiej z Warty, św. Janowi Nepomucenowi i św. Iwonowi, a do każdego należał jeden kielich z wyrzeźbionym na nim dotyczącym obrazem ołtarzowym i herbem hr. Larischów. Również w paramenta i inne sprzęty kościelne nowy kościół został dobrze zaopatrzony. Zmieniono jednak tytuł kościoła, bo zamiast św. Marcina, któremu poświęconych jest w Księstwie Cieszyńskim kilka starych kościołów, wybrano sobie za patrona nowego kościoła św. Piotra z Alkantary. Nowy kościół poświęcony został po jego ukończeniu przez frysztackiego dziekana Jana Kruszyńcę, konsekracja zaś jego odbyła się dnia 5 sierpnia 1759 przez ówczesnego księcia biskupa wrocławskiego Filipa Gotharda Schaffgotscha. Po wybudowaniu niedawno nowego wielkiego kościoła św. Henryka,

nosi on obecnie nazwę starego kościoła parafjalnego.

Dwa z powyższych pięknych kielichów, mianowicie z obrazem św. Anny i św. Jana Nepomucena i herbem Larischów skradli złodzieje razem z innemi srebrnemi naczyniami w r. 1778. W inwentarzu z r. 1808 wymienione są tylko dwa kielichy, mianowicie z obrazem Matki Boskiej z Warty i św. Anny. Ostatni był skradziony, wobec czego ponowne jego pojawienie się w inwentarzu można wyjaśnić sobie chyba odzyskaniem go z rąk złodziei lub sporządzeniem nowego na wzór pierwotnego. Aż do naszych czasów przechował się jedynie kielich złoty, bogato wyposażony i drugi srebrny, który nosi wprawdzie na sobie herb Larischów, ale obrazu niema na nim. Powstaje więc wątpliwość, czy jest on rzeczywiście jednym z owych czterech kielichów, o których powyżej była mowa. Zaznaczyć tu z ubolewaniem musimy, że przez kradzieże zniknęło z naszych kościołów bardzo wiele wartościowych przedmiotów pod względem artystyczno-historycznym.

Fara drewniana stała w ogrodzie farskim w dolnej jego części, tak, że księża chodzić musieli do kościoła pod górę. Franciszek Wilhelm hr. Larisch, który wybudował swoim kosztem kościół i hojnie go we wszystko zaopatrzył, wybudował też nową farę w r. 1748. Fundamenta, kuchnia, spiżarnia i kominy były murowane, reszta zaś z drzewa. Budynek był jednopiętrowy z trzema pokojami dla proboszcza. Dopiero proboszcz Bernard Pinkawa w r. 1794 wybudował nową farę i stodołę z twardego materiału na miejscu, gdzie się obecnie znajduje. Budowa ta kosztowała 3453 reńskich $10\frac{2}{3}$ kr. W kwocie tej znajduje się wartość materiału budowlanego, ofiarowanego przez hr. Jana Larischa, 1266 reńskich $57\frac{2}{3}$ kr., wartość robocizny parafjan 686 reń. 13 kr., z funduszków ko-

ścioła karwińskiego użyto na ten cel 600 reńskich, z funduszków kościoła olbrachcickiego 900 reńskich.

Według inwentarza z roku 1727 musiał ustępujący proboszcz pozostawić na farze swemu następcy następujące rzeczy: cztery krzesła drewniane, jeden stół z lektyką drewnianą (nosidłem), w stodole całą ściółkę (mierzwę), dwadzieścia małych obrazów na papierze (szytychów), dwie stare skrzynie, trzy naczynia na oleje, trzy dzierże (lub skróby), koguta z kurą, dwie mierzycy pszenicy i dwie mierzycy owsa starej miary i wszystko, co jest gwoździami przymocowane.

Mesznego pobierał proboszcz z Karwiny w r. 1727 66 wiertelów pszenicy i 66 wiertelów owsa starej cieszyńskiej miary. Z tego 11 wiertelów pszenicy i 11 wiertelów owsa składał pan miejscowy hr. Henryk Larisch, resztę zaś składali następujący chłopcy: Andrzej Zembol, zwany Kwaśnik, siedlak; Jan Przywarczyk, siedlak; Jerzy Lasztówka, siedlak; Jerzy Jurcza, siedlak; Mikołaj Swaczyna, wielki siedlak; Jan Lasztówka, siedlak; Jerzy Nożka, zagrodnik; Jakób Topiarz, siedlak; Jan Kołatek, zagrodnik; Jakób Knopek, zagrodnik; Jerzy Toboła, zagrodnik; Jan Saladra, siedlak; Paweł Nalewajka, zagrodnik; Jan Matyaszek, zagrodnik; Paweł Bonczek, zagrodnik; Jan Janczarz, zagrodnik; Jerzy Koch, zagrodnik; Jakób Rozbrój, siedlak; Jan Kłopeć, wielki siedlak; Maciej Ganczarz, siedlak; Adam Gryger, siedlak; z opuszczonych gruntów siedlaków Adama Korzenka i Adama Kubanka, Jerzy Lasztówka, siedlak; Maciej Król, siedlak; z fójstwa; Adam Suchanek, zwany Mierzwa, siedlak; Paweł Lasztówka, siedlak; Jan Topiarz, zagrodnik. Po powyższym wykazie znajduje się ciekawy dodatek: Niegdyś było tu 36 siedlaków i większe meszne, ale dominia potworzyły z opuszczonych gruntów folwarki, z których nic nie płacą, z wyjątkiem dwu powyżej wymienionych

gruntów opuszczonych, dotąd istniejących. Karwina, licząca w roku 1808 w 101 domach 630 katolików i 46 protestantów, w Solcy w 24 domach 183 katolików i 10 protestantów, razem tedy 869 dusz, ogromnie się zmieniła, ale familje starych Karwiniaków utrzymywały się, jak widać z powyższych nazwisk, dosyć licznie aż do naszych czasów.

Z proboszczów, którzy przy drewnianym kościele karwińskim pracowali, znanych jest dwóch z powyżej cytowanych protokołów wizytacyjnych, mianowicie: Wojciech Mysłowski (1679) i Jan Kliszcz (1688). Następni nie są imiennie znani, aż dopiero metryki, rozpoczynające się z rokiem 1702, umożliwiają nam zestawienie dalszego ich szeregu. W r. 1702 spotykamy administratora Pawła Herdinę, w roku 1703 wymieniają metryki proboszcza Maksa Józefa Kollassa, w r. 1706 proboszcza Józefa Schwarza, w r. 1708 proboszcza Kaspara Antoniego Celestę, w r. 1722 Walentego Jana Przybyłę, który w r. 1723 stał się proboszczem frydeckim, w r. 1723 proboszcza Macieja Wacława Walcharza, który w r. 1730 w Karwinie zmarł i tamże pochowany został, w r. 1731 proboszcza Jana Józefa Hankego, za którego nowy kościół św. Piotra z Alkantary został wybudowany i który w r. 1742 w Karwinie zmarł i tamże pochowany został.

Z tych kilku szczegółów historycznych można wywnioskować, jak wielka zachodzi różnica między starą a nową Karwiną.

ŹRÓDŁA:

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Frid. Ferd. Chalik.

Visitationsberichte.

19. Kościół drewniany w Końskiej.

Końska (dawne Końskowice) posiadała już w roku 1447 kościół parafjalny, o którym jednak bliższych szczegółów aż do połowy XVII wieku niema. Po reformacji przeszedł tenże kościół zpowrotem w ręce katolików dnia 21 marca 1654 r.

Pierwsze dokładniejsze dane o tym kościele przynosi nam wizytacja kościelna z r. 1679, z której spisano następujący protokół: W Końskiej znajduje się drewniany kościół filjalny, należący do macierzyńskiego i parafjalnego kościoła w Ropicy, zbudowany pod wezwaniem Wszystkich Świętych, w którym nie przechowuje się Przenajśw. Sakramentu, ponieważ tu proboszcz nie mieszka. Pamiątkę poświęcenia obchodzi w niedzielę, następującą bezpośrednio po święcie Patronów. Chrzcielnica jest dobrze zamknięta; woda w niej czysta. Oleje św. przechowuje proboszcz w Trzyciezu pod kluczem. Ołtarz jedyny, zdaje się niekonsekrowany, tak samo jak kościół. Nabożeństwa odprawia się na kamieniu przenośnym, nienaruszonym, również jak w kościele ropickim i guciańskim. Kielich miedziany pozłacany i konsekrowany. Ornat jeden ze stulą i manipularzem, alba z humerałem i cingulum, korporał, puryfikaterz, pięć wel, mszał rzymski, ampulki cynowe, dzwonek, cztery drewniane świeczniki, mała kadzielnica żelazna. Sufit z desek, ambona zniszczona, ławki dobrze uporządkowane, konfesjonału z kratami niema, cho-

ragwi niema, naczynia (na święconą wodę) przy wejściu do kościoła niema. Jedna tylko agenda i to pisana dla wszystkich kościołów (w Końskiej, Ropicy, Trzycieżu i Gutach). Na Anioł Pański nie dzwoni się. Okna kościoła w dobrym stanie, również i dachy. Jeden dzwon w drewnianej wieży, dobrze zbudowanej i nieuszkodzonej. Cmentarz dobrze ogrodzony, bez krzyża. Dochody kościoła z worka i pobożnych legatów; od 64 talarów płacą czynsz mieszkańcy wioski. Od kasy kościelnej posiadają zaprzysiężeni kościelni jeden klucz, drugi dziedzic wioski; nic się nie wydaje z pieniędzy bez wiedzy proboszcza.

Proboszcz powinien postarać się o jedną lub dwie chorągwie, powinien nakazać, by codziennie odbywało się dzwonienie na Anioł Pański przez dzierzawcę domu farskiego i postawić krzyż na samym cmentarzu lub w pobliżu. Dalej powinien mieć tu także jeden klucz od kasy.

Więcej szczegółowy co do samego kościoła jest protokół z roku 1688: Kościół ten należy do kościoła parafjalnego w Ropicy i jest oddalony pół mili od rezydencji proboszcza. Zbudowany pod wezwaniem Wszystkich Świętych, pamiątka jego poświęcenia odprawia się w pierwszą niedzielę po tem święcie. Cały jest z drzewa. Powoła w prezbiterjum na kształt sklepienia, w nawie płaska z desek. Cały kościół jest malowany. Podłoga z cegieł przez cały kościół. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana dostatecznie jasna. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zaopatrzone. Chór (pawłacz) wzdłuż dwu części ścian kościoła; ambona rzeźbiona, pojedyncza, po stronie epistoły; konfesonał po stronie ewangelji. Chrzcielnica z kamienia w prezbiterjum po stronie ewangelji, z czystą wodą chrzcielną w kociółku miedzianym i pod kluczem. Oleje św. przechowuje się w zakrystji.

Ławki dla państwa dość odpowiednie u wielkiego ołtarza, reszta ławek zwyczajna, dość czysta i odpowiednia. Dwa ołtarze, wielki, zwyczajny, bez krat z murowanem wzniesieniem, nie konsekrowany, drugi mały po stronie epistoły, ze wzniesieniem drewnianem, na którym nie można Mszy św. odprawiać. Przenajśw. Sakrament nie przechowuje się tu. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z 1 dzwonem. Stara drewniana kostnica; ogrodzenie cmentarza drewniane z daszkiem dosyć dobre. Dachy dobre na dzwonnicy i kościele. Krzyż postawiony przed cmentarzem. Jedyna ta wioska należy do tego kościoła. Kolatorem jest właściciel dóbr Paczyński, katolik.

Gotówki kościół nie posiada; na procentach pomiędzy parafjanami 100 talarów.

W r. 1785 utworzona została na koszt funduszu religijnego osobna lokalja (parafja), a dotychczasowy świecki misjonarz w Ropicy Jan Kubiczek, rodem z Frydku, przeniesiony został do Końskiej. Ponieważ kościół drewniany chylił się ku upadkowi, wybudowany został w r. 1795 z cegieł obecny kościół na koszt funduszu religijnego i poświęcony w następnym roku przez książęco-biskupiego komisarza Antoniego Löhna. Stary kościół stał na cmentarzu.

Według inwentarza z r. 1804 znajdował się we wieży dzwon z r. 1612. Pęknął on za proboszcza ks. Ignacego Skotnicy i sprzedany został odlewni dzwonów Schwabego w Białej.

(Patrz także kościół w Trzyciezu.)

obecnie już nieistniejące, upoważniały wizytatorów do przyznawania kościołowi małokończycykiemu tytułu parafjalnego. O starem pochodzeniu kościoła małokończyckiego świadczy też płaskorzeźba z kamienia, wmurowana w ścianie kościoła, przedstawiająca Zygmunta Wyszkotę, z odpowiednim napisem, o którym później będzie mowa, z roku 1568. Również dzwon z datą 1551 (istniejący dotąd) może być uważany za dowód, że w Małych Kończycach był już kościół w połowie XVI wieku. Obraz Matki Boskiej, który wizytator biskupi w roku 1679 nazywa starem greckiem malowidłem, potwierdza tylko powyższe wywody.

Dnia 14 kwietnia 1654 odebrano kościół ten protestantom i oddano go napowrót katolikom.

Ks. Chalik umieścił w swojej książce inwentarz z roku 1667, oparty na inwentarzu z roku 1654. Jaką wagę przywiązywał ks. Chalik do takiego inwentarza, widać najlepiej z jego groźby: „Ktoby takowy umyślnie zniszczył, niech się go i probostwa jego ubóstwo trzyma.“ Z darowanych i zakupionych rzeczy, któremi inwentarz ten w następnych latach został pomnożony, warto niektóre wspomnieć: W roku 1667, dnia 11 listopada miłościpani (Pelkowa) darowała krowę kościołowi. Kto ją wynajmie, obowiązany był płacić 15 groszy rocznie. Gdyby krowa uginęła, kościół nie powinien ponosić żadnej szkody, lecz ten, który ją wynajął, powinien oddać kościelnym inną krowę. Że umowy tej dotrzyma, będzie musiał dać dwóch dobrych ręcycieli. W roku 1670 dnia 11 listopada darowano znowu dwie krowy kościołowi, a prawie rok później dana została za karę krowa Zofji Wałeczkowej kościołowi. Wszystkie te krowy darowane zostały na św. Marcina, bo to był ogólny termin płacenia czynszów.

Darowany też został siedmioramienny świecznik drewniany na Rorate (adwent). Używanie takich świeczników jest zwyczajem polskim, który widocznie i u nas był znany i praktykowany. W Polsce na mocy szczególnego przywileju odprawia się taka msza codziennie przez cały Adwent przy siedmiu świecach od najdawniejszych czasów. Najwyższa z tych świec wyobraża Najświętszą Pannę, wszystkie zaś razem wzięte — świecznik siedmioramienny Mojżesza, a w dalszem znaczeniu Stary Testament. Stare kroniki podają, że Bolesław Wstydlivy (1230), chcąc podnieść nabożeństwo do Najśw. Marji Panny, postanowił, aby na początku Adwentu każdy z siedmiu stanów Rzeczypospolitej stawiał przez swojego przedstawiciela świecę na ołtarzu, a przez to wyznawał Chrystusa światłością świata i okazywał swoją gotowość na sąd Boży (ewangelja I. niedzieli Adwentu). Czynili to zatem po kolei: król, biskup, senator, ziemianin, rycerz, mieszczanin i oracz, każdy powtarzając słowa: „Gotów jestem na sąd Boski“. Ciekawym jest bądź co bądź fakt ustawiania w naszych kościołach świecznika siedmioramiennego w czasie adwentowym. Chociaż sprzęt ten w innych inwentarzach kościelnych się nie znajduje, przypuszczać można, że nie był on gdzie indziej nieznany, lecz tylko jako przez krótki czas w kościele używany, a przez cały rok prawie niepotrzebny, stał sobie na uboczu i nie znajdował uwzględnienia w inwentarzu, w którym spisywano zazwyczaj tylko rzeczy, będące w użyciu. Możliwym też jest, że świeczniki roratowe zaliczono do innych, zwyczajnych świeczników.

Inwentarz wymienia dalej, że „znalazł się“ biały kamień marmurowy (portatile), który dano do naprawy i do święcenia w Krakowie, od niego dano i darowano jeden talar. Ponieważ kamień ten „znalazł się“ po oddaniu kościoła napowrót kato-

likom, przypuszczać więc można prawie na pewno, że usunięty został z ołtarza po zabraniu kościoła przez protestantów, a później został odnaleziony, jak się zresztą dosyć często z kielichami działo. Wzmianka ta jest nowym dowodem, że kościół mało-kończycki istniał już przed reformacją.

Warto jeszcze wspomnieć o kilku przedmiotach zakupionych ze względu na ceny, jakie za nie płacono: ampułki cynowe z miednicą kosztowały 1 talar 9 groszy, mszał wielki 9 tal., 13 groszy i 6 hal., mała agenda polska 18 groszy, pieśni (in quarto) roczne słowiańskie katolickie 22 groszy 6 halerzy.

Pierwotny kościół drewniany odbudowany został na nowo w roku 1667 przez Wacława Pełkę kosztem okragło 104 talarów. Z tego otrzymali cieśle 44 talary, od dalszych dachów (przydaszków nad galerją, otaczającą kościół) i od drzwi 17 tal. 18 groszy, stolarzowi od pawłaczy i powały 22 tal. 3 grosze, od ambony 3 tal., od ławek 5 tal., od okien 10 tal. Wieżę starego kościoła pozostawiono i dopiero później zastąpiono nową. Przy burzeniu starego kościoła znaleziono 20 talarów.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 ma następujące brzmienie: W Małych Kończycach jest kościół parafjalny, przyłączony do prucheńskiego pod tytułem Wszystkich Świętych. Zbudowany został z drzewa w roku 1667 i dotąd jest niekonsekrowany. Znajduje się pod patronatem miejscowego pana, którym jest obecnie pan Wacław Pełka (z Nowego Miasta). W wielkim ołtarzu uderza obraz Panny Marji, starej greckiej sztuki malarskiej, do którego nabożność nieszczęściem dotkniętych tabliczki z upominkami, jako wota, przymocowuje, z wdzięczności za otrzymaną opiekę Bogarodzicy w różnych potrzebach. Ołtarz sam zrobiony jest z desek po zburzeniu dawnego zbudowanego z kamienia. W ołtarzu jest małe tabernakulum, dobrze

zamknięte, w którem przechowuje się Przenajświętszy Sakrament w miedzianem ciborium pozłacanem z lampą, niestety bez światła z powodu ubóstwa. Po stronie ewangelji znajduje się ołtarz boczny św. Antoniego Padewskiego, w tym roku wzniesiony. Ołtarz boczny św. Anny po stronie epistoły jest drewniany; dla tych ołtarzy są dwa kamienie przenośne, trzy krzyże i kanony (tabliczki, stojące na ołtarzu). Chrzcielnica odpowiednia, dobrze zamknięta — klucz znajduje się w rękach proboszcza — posiada kociołek miedziany. Oleje św. przechowuje się w szafie w zakrystji. Konfesjonału niema dla braku miejsca. Monstrancja jest z mosiądzu z pozłacanym Melchizedechem (półksiężyc, do którego wstawia się św. Hostję). Są dalej chorągwie, odpowiednie ławki, dobra ambona, drzwi, powała, okna, podłoga, wszystko ozdobne i dobre. Woda święcona znajduje się w kociołku, ale nie u drzwi kościelnych. Zakrystja dobrze zamknięta — pożądanę wyłożenie deskami — posiada dostateczne sprzęty liturgiczne, mianowicie: dwa srebrne kielichy pozłacane, trzeci cynowy z pateną mosiężną, cztery korporały, cztery puryfikaterze, pięć pal, cztery wela, bursy, dwa rzymskie mszały i trzeci do mszy żałobnej, cztery alby z humerałami, trzy cingula, dwa ornaty, dwanaście map (nakryć białych na ołtarze), cztery antypendja, dwa ręczniki, sześć obrusów, trzy poduszki, dwa dzwonki, cztery świeczniki, dwie ampułki cynowe, kadzielnicę z naczynkiem, pacyfikał (krzyż ręczny) z blachy, dwie komże, agendę polską małą, ewangelję, kancjonał, inwentarz, rejestry, metryki ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych, dwie komże dla ministrantów, cebery, wota srebrne dla ozdoby ołtarza na kształt relikwjarzy, relikwjarz z czarnego drzewa z relikwjami, relikwjarz srebrny pozłacany z zielonym kamieniem, relikwjarz tkany na sposób hiszpański, dziewięć

większych obrazów, ampulkę cynową, podzieloną na trzy części, na św. oleje, biret jeden, worek jeden, przyrząd do wycinania hostyj, motykę i łopatę, figurę Zmartwychwstałego i kasę. Dochody z worka, z czterech krów, z pieniędzy, zapewnionych na gruntach, pobożnych legatów, od dzwonienia przy pogrzebach. Drewniana dzwonnica posiada trzy dzwony, czwarty znajduje się w zamku; był on dawniej we wieżyczce ponad kościołem. Dzwony te uważane są za poświęcone. Cmentarz jest oczyszczony, ogrodzony i zamknięty, jednak bez krzyża i kostnicy. Mary, krzyż pogrzebowy i pokrop istnieją. Mieszne z tej wioski przynosi w życie i owsie 3 małdry, 5 miar i 1 wiertel.

Ks. Chalik, wymieniwszy świadczenia każdego siedlaka z osobna, dodaje: Mieszne (tocmo) ma się pod rękę na stary wiertel mierzyć. A gdy je oddają, powinien im proboszcz dać pół achtlaka (ósemki) piwa. Zagrodnicy i chałupnicy powinni dać corocznie po jednym groszu. Siedlacy, zagrodnicy i chałupnicy do niczego więcej wobec proboszcza nie są obowiązani, tylko ziakowi powinni dać po 16 hal., kolendę i śmiegust według możliwości, jak im Pan Bóg poddać raczy. Istnieje tu także rybnik, położony pod kościołem, którego dziedzic i kolator z łaski proboszcza używa, — z tego tytułu musi dostarczać wina do Mszy św. i nadto dać proboszczowi i ziakowi, ilekroć odprawia się tu nabożeństwo, obiad, do czego nie byłby obowiązany, gdyby proboszcz rybnika tego używał. Pan kolator płaci roczny czynsz (32 groszy i 6 hal.) od piętnastu talarów, darowanych kościołowi przez Marjannę Szrankową. Wreszcie zastałem tu rejestra kościelne, z których wynika, że na niektórych gruntach siedlaczich, z których niektóre są już opuszczone, zapewniony jest czynsz od około 200 talarów. (Ks. Chalik umieścił w swojej książce szczegółowy spis owych dłużni-

ków z roku 1667: Grunt Mateusza Żydka 16 tal., grunt Magdaleny Brachaczki 1 tal., 18 groszy i 3 hal., grunt Jana Boszczyka 1 tal., 15 gr. i 3 hal., grunt Walentego Niemca 13 tal., grunt Tomiczkowski pustki (opuszczony) 4 tal., grunt Macieja Króla 2 tal., grunt Matulkowski pustki 13 tal., 27 gr., 6 hal., grunt Błażeja Mądrego 10 tal., 22 gr., grunt Grzegorza Cieplika 12 tal., grunt Macieja Kecherlika 12 tal., grunt Macieja Bargła 10 tal., grunt Jana Kostki 18 tal., grunt Jirzyczkowski pustki 7 tal., grunt Papkowski pustki 6 tal., grunt Michała Szymika 4 tal., zagroda Macieja Stacha 14 tal., zagroda Jana Golki 4 tal., 18 gr., zagroda Tomka Figury 7 tal., zagroda Marcina Mendryka 9 tal., zagroda Jirzyka Wawrzyka 3 tal., 28 gr., 9 hal., chałupa Adama Bargła 1 tal., chałupa Urbana Kolaczka 4 tal., gmina mało-kończycza 28 tal.) Wizytator kościelny nakazał proboszczowi prucheńskiemu, żeby postarał się o krzyż i kostnicę na cmentarzu i żeby nie zaniedbał zażądać i odebrać dzwonka kościelnego, mającego się znajdować w zamku małokończyczym.

Protokół wizytacyjny z roku 1688 ma następujące brzmienie: Kościół przyłączony do prucheńskiego w Małych Kończycach jest kościołem parafjalnym. Jest on cały z drzewa, nowy, nie konsekrowany, zbudowany przed 22 laty, po zburzeniu starego, odbudowany kosztem kościoła i kolatora. Pierwotny stary znajdował się w rękach heretyków. Nosi on tytuł Nawiedzenia Matki Boskiej (w roku 1679 nosił tytuł Wszystkich Świętych, a później znowu ten sam tytuł się pojawił). Powala z desek, podłoga cała z cegieł. Zakrystja po stronie ewangelji wyłożona deskami. Chrzcielnica kamienna w nawie kościoła, woda chrzcielna czysta w miedzianem naczyniu zamknięta. Oleje święte przechowuje się w szafie w zakrystji. Jedna pawlacz wzdłuż ściany kościoła.

Ambona rzeźbiona, umieszczona po stronie ewangelji; ławki dosyć odpowiednie. Trzy ołtarze zwykajne, niekonsekrowane, wielki z murowaniem wzniesieniem, dwa małe z drewnianemi wzniesieniami. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w srebrnem ciborium z nakrywką, wewnątrz połączaną, w tabernakulum wielkiego ołtarza pod kluczem. Dzwonnica stara drewniana, grozi zawaleniem, połączona jest z kościołem, lecz wkrótce będzie nowa. Ogrodzenie cmentarza drewniane z daszkiem nie jest już dobre. Kostnicy niema, krzyż wzniesiony poza cmentarzem. Nad kościołem niema wieżyczki (sygnaturki). Kiermasz obchodzi się w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych. Krypta pogrzebowa sklepią, należy do państwa; pochowani są w niej protestanci. Kościół ten oddalony jest od macierzystego ćwierć mili. Tylko ta wioska należy do tego kościoła. Parafjan więcej katolików niż protestantów. Kolatorem jest szlachcic pan Jan Adam Pelka, katolik.

Nabożeństwa kościelne odbywały się na przemian w Małych Kończycach i Pruchnej, w święta odprawiano większą częścią w Małych Kończycach ze względu na większą liczbę katolików. Kościelni zaprzysiężeni są dobrzy. W gótownie posiada kościół 11 tal., w wierzytelnościach u pana kolatora Jana Adama Pelki jest na procentach na podstawie rewersów 120 tal.

Nowy kościół drewniany w Małych Kończycach nie długo służył swemu celowi, bo dziedzic miejscowy Pelka zburzył go i wybudował w r. 1713 nowy z twardego materiału, jednak bez sklepienia, pozostawiwszy dzwonnice drewnianą niedawno zbudowaną z dawnego kościoła. Murowany ten kościół konsekrowany został w roku 1776 przez ówczesnego księcia biskupa Filipa Gotharda Schafgotscha. Wieża drewniana przetrwała jeszcze

przeszło cały wiek, bo dopiero w roku 1817 zastąpiona została nowo murowaną przez Jerzego Pelkę, ostatniego z męskich potomków właścicieli Małych Kończyc, który zmarł w roku 1825. Kościół jest dotąd niesklepiony, ale ma powagę z desek trochę we formie sklepienia.

Z dawnych kościołów drewnianych małokończyckich przechował się aż do naszych czasów bardzo cenny obraz Matki Boskiej, prawdopodobnie z XV. wieku, któremu wizytator kościelny w XVII. wieku przypisywał wielką wartość artystyczną. Niestety obraz ten przez częste odświeżanie i przemalowywanie został bezpowrotnie zniszczony i posiada obecnie już tylko wartość lokalno-historyczną. Obraz ten uważany był przez lud w XVII i XVIII wieku za cudowny, stąd też ludność umieszczała na nim liczne wota srebrne i nazywała Matką Boską Kończycką. Przekonanie to o cudowności tego obrazu utrzymuje się dotychczas pomiędzy ludem. Że go nazywano Matką Boską Kończycką, tego dowodem refren, który dotychczas ludność tutejsza dodaje do pieśni: „Nad góry z daleka...” na końcu każdej zwrotki: „Maciczko Kończycka, zachowaj nas, Z Twym miłym synaczkiem opatruj nas.” Starzy ludzie pamiętają jeszcze, że aż do lat siedmdziesiątych przeszłego stulecia przychodziły do Małych Kończyc procesje z Księstwa Cieszyńskiego i z Prus. Wota niestety nie dochowały się. Miano je pono zabrać podczas wojny na początku XIX wieku. Przypuścić można, że na obrazie musiała być i korona kosztowniejsza, którą zmieniono na obecną, srebrną wprawdzie, ale bardzo pojedynczą.

Na obrazie Matki Boskiej jest u dołu łaciński napis: „Sub tuum praesidium” (Pod Twoją obronę), a potem E. E. 1715, a następnie A. P. 1725 i Ren. (odnowiony) 1889. Pierwsze dwie daty o-

znaczącą prawdopodobnie tak jak ostatnie lata odnowienia, a litery obok lat prawdopodobnie litery początkowe imienia i nazwiska malarza, który odnowienia dokonał. W inwentarzu z roku 1750 wymienionych jest kilkadziesiąt wotów srebrnych w formie tablic, na których uwidocznione były różne części ciała ludzkiego, jak oczy, uszy, ręce, nogi, zęby i t. p. i przedstawione różne zdarzenia z życia, w których Panna Marja Kończycka niosła potężną pomoc swoim czcicielom. Były też pomiędzy wotami liczne figurki srebrne. Powyżej wymieniony inwentarz wymienia także liczne figury świętych w ołtarzu wielkim, o których jednak nie można napewno powiedzieć, że przeniesione zostały z pierwotnych kościołów drewnianych do nowego kościoła murowanego. Ponieważ jednak figury te, jako też ambona i chrzcielnica tworzą jedną całość pod względem struktury, wnioskować można, że prawdopodobnie sprawione zostały do nowo wybudowanego kościoła w roku 1713. Przy ostatniem odnawianiu kościoła zatrzymał sobie rzeźbiarz kilka tych drobnych figur, co nie powinno było być puszczone płazem.

Z dawnych kościołów pochodzi również piękna płaskorzeźba z roku 1568, przedstawiająca prawdopodobnie właściciela Małych Kończyc Zygmunta Wyszkołę z następującym napisem: „Leta 1568 w patek po dewietniku dwaczateho dne mesycze unora (lutego) urozeny a stateczny rytirz pan (ostatnie dwa słowa są zniszczone i prawie nieczytelne) Zygmunt Wysskota umrzel proste zain Pana Boha.“ Zdaje się, że to jest ten sam Wyszkota, który w roku 1540 po swoim ojcu również Zygmuncie objął w posiadanie Gotartowice, Świerklany, Klokoczyn w Rybnickiem i od roku 1557 do roku 1567 miał państwo Żory w zastawie. Nazywał się on Zygmunt Wyszkota z Wodnika.

Ze starych dzwonów zachowały się tylko dwa, jeden większy bez napisu i obrazu i drugi mały, najwyżej 15 kg ważący, z roku 1551 z niezrozumiałym napisem: „OWGE“, bez żadnych dalszych znaków pisarskich, znajdujący się w sygnaturce. Jest to ten sam dzwonek, który wisiał w XVII wieku w zamku dziedzica Pelki, a którego zwrotu domagał się wizytator kościelny. Stara chrzcielnica z piaskowca, wymieniona w inwentarzu z roku 1688, znajduje się na cmentarzu.

Bardzo być może, że niektóre z ławek kościelnych pochodzą jeszcze z ostatniego kościoła drewnianego.

Z dawnych czasów pochodzi wreszcie ornat skórzany, darowany z tego kościoła do Muzeum diecezjalnego (obecnie w Katowicach).

Rybnik, o którym powyżej była mowa, pozostał po utworzeniu w Małych Kończycach probostwa nadal w posiadaniu miejscowego właściciela dóbr. Proboszcz ks. Alojzy Gałuszka próbował wprowadzić przepisać go na rzecz probostwa, ale mu prokuratorja skarbowa w Bernie odpisała, że nie ma oryginalnych dokumentów co do jego przynależności do kościoła. Można się tylko ewentualnie upierać przy tych daninach, jakie był dwór obowiązany świadczyć.

ŹRÓDŁA:

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Fridericum Ferdinandum Chalik.

Visitationsberichte.

Prucheńska kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Pruchna.

Geschichte der Landpfarreien des Archipresbyterates Sohrau O. S. v. Prof. Alfons Nowack.

21. Drewniany kościół w Wielkich Kończycach.

Obecny kościół drewniany musiał mieć jednego lub nawet kilku poprzedników, również drewnianych. Już bowiem w r. 1335 istniała w Wielkich Kończycach parafia, a starożytne dzwony wskazują również na dawne istnienie kościoła. O poprzedniku niniejszego kościoła dowiadujemy się cały szereg ciekawych szczegółów z wizytacyi, odbytych w r. 1679 i 1688. Protokół z r. 1679 brzmi jak następuje: W Wielkich Kończycach kościół parafjalny św. Michała Archaniola drewniany, uważany za konsekrowany ze względu na zwyczaj obchodzenia kiermasza w 16 niedzielę po Zielonych Świątkach, pod patronatem miejscowego pana, którym jest pan baron Jerzy Fryderyk Wilczek z Dobrej i Hulczyna, na Wielkich Kończycach, Kaczycach, Hermanicach i Muglinowie. Posiada wielki ołtarz św. Michała, piękne pozłoczone tabernakulum, w którym przechowuje się Przenajświętszy Sakrament, z lampą, jednak bez wiecznego światła, dalej ołtarz boczny po stronie ewangelji i ołtarz boczny po stronie epistoły. Chrzcielnica dobra i zamknięta, konfesjonału nie ma, ławki wygodne, ambona, podłoga, powała, okna, drzwi są, cztery chorągwie, dwa naczynia na święconą wodę, dwie kadzielnice, nowa i stara, cztery wielkie świeczniki, stojące przed ołtarzami. Zakrystja dobrze zamknięta posiada przedmioty: dwa kielichy, jeden srebrny pozłacany, drugi cy-

nowy, cztery wela, nieodpowiednie jednak do czterech kolorów, czarnego niema; trzy korpory, dwie pale, pięć puryfikaterzy, bursy niema, trzy ornaty, trzy alby, cingula, jeden mszał rzymski, ośm map (nakryć na ołtarze), ośm wieńców, antypendja, dwa ręczniki, jeden pulpit, jeden kanon, dwie ampułki cynowe, cztery krzyże, dwie komże dla ministrantów, dwie komże, agenda polska, ewangelja polska, dwa dzwonki, kasa, pudło na przechowanie kielicha, dwie skrzynie na przechowywanie paramentów, metryki chrztu, ślubne i zmarłych, potrójne naczynie na św. oleje.

Dochody z worka pobożnych legatów, przedewszystkiem ojca obecnego pana Fryderyka Jana Wilczka, na posiadłościach rolników w Wielkich Kończycach i Kaczycach, z jednej krowy i z dzwonienia przy pogrzebach. Drewniana wieża posiada trzy dzwony, które uważa się za konsekrowane od dawien dawna. Cmentarz jest obszerny, ogrodzony, należy go oczyścić, przed nim stoi krzyż, wymagający odnowienia. Marownia kryta, maryl i krzyż pogrzebowy istnieją. Fara niedawno zbudowana z dwiema izbami, stajniami, dotąd bez stodoły. Posiada ogród, łąki i pole, które, jak się przypuszcza, nie zostało przez panów protestanckich okrojone i trzy stawy w środku wsi. Dochody proboszcza: siedlacy w liczbie 37 płacą mészego z pszenicy $2\frac{1}{2}$ małdra i 12 ćwierci, z owsa $2\frac{1}{2}$ małdra i 12 ćwierci; zagrodnicy w liczbie 10 płacą tylko po 1 groszu, chałupnicy w liczbie 12 także po 1 groszu. Komornicy mają dać tak samo, lecz niczego nie płacą.

Nowe szczegóły mieści protokół wizytacyjny z r. 1688: Kościół parafjalny pod wezwaniem św. Michała archaniola, który znajdował się w rękach heretyków, jest cały drewniany i starożytny; ściany są malowane. Powąła z desek malowana, podłoga wyłożona również deskami, zakrystja

po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna. Ambona nowa, rzeźbiona po stronie epistoły. Chrzcielnica kamienna w środku kościoła, wewnątrz woda chrzcielna czysta w miedzianym kociołku pod kluczem; św. oleje przechowuje się w kamiennem tabernakulum po stronie ewangelji



Kościół drewniany w Wielkich Kończycach.

wielkiego ołtarza pod kluczem. W kościele jedna galerja wzdłuż ściany. W kościele pochowani są protestanci. Kiermasz odprawia się w ostatnią niedzielę przed św. Michałem. Ławki dosyć wygodne. Trzy zwyczajne ołtarze nowe z murowanemi mensami i kamieniami, wszystkie niekonsekrowane; wielki św. Michała z kratami. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w tabernakulum wielkiego ołtarza w kielichu cynowym

pateną przykrytym pod kluczem. Wieża drewniana, połączona z kościołem, mała wieżę nad kościołem i wokoło kościoła kryty ganek. Dach na kościele dobry, na wieży stary, płot około cmentarza drewniany z daszkiem. Krzyż stoi przed cmentarzem. Do tego kościoła należą dwie wioski; z parafjan ledwie trzecia część jest katolicką. Kolator (patron) prześwietny pan Fryderyk baron Wilczek z Dobrej, katolik. Posiada kaplicę domową tylko drewnianą; utrzymuje od roku kapelana rodem z Frydku, nazwiskiem Chalik.

Obecny kościół wybudowano w roku 1777. Data ta jest uwidoczniiona na ławkach kościelnych, potwierdzona także notatkami, znajdującymi się w archiwum parafjalnem. Kościół poprzedni, również drewniany, miał być daleko mniejszy tak, że nowy, obecny kościół stanowił dla niego poniekąd fuferał, gdyż nie chciano przez przedwczesne zburzenie pozbawiać ludzi nabożeństwa, a dogodniejszego miejsca pod nowy kościół nie było można wyszukać. Twierdzenie to oparte jest na wiarygodnej tradycji, skoncentrowanej w osobie 80-letniego Franc. Husia, kościelnego przez lat 50 (umarł 4. IV. 1899).

Kościół obecny zawdzięcza swoje powstanie niezwyklej ofiarności W-Kończyckiego rodaka i proboszcza, ks. Szymona Świeżego (z familji ś. p. ks. Ignacego Świeżego). Proboszcz ten położył ogromne zasługi około parafji * W-Kończyckiej. Nietylko, że zrobił zapis na nowy kościół, ale zakupił dużo pola i lasu dla parafji, przez co dostarczył także drzewa na budowę. Z wdzięczności za to pogrzebano go w kościele przed prawym ołtarzem bocznym św. Filomeny, a następnym łacińskim dyplomem, umieszczonym nad nawą kościelną, uwieczniono jego imię:

Ter saCros feCerant hos Lares MUnera SVIŹI
ILLIUs hIC sCIto CorpUs et ossa JaCent.

Uwydatnione lepiej litery, wzięte jako cyfry, tworzyć mają rok budowy kościoła 1777.

Znajduje się po nim jeszcze dziś książka, mieszcząca spis wszystkich parafjan z r. 1760 i 1770. W książce tej porobił najróżniejsze zapiski, czy to historyczne, czy to gospodarcze, czy wreszcie humorystyczne. Notuje np. W r. 1763 były ogromne błyskawice w marcu po św. Grzegorzu z mrozami i śniegami; zima była sroga. Stąd w r. 1763 nie było wcale owoców. Rok 1764 był wilgotny, nie było wcale miodu. Jesień późniejsza mokra, chorób było bardzo wiele. Albo: Roku 1766 11. i 12. lipca był Najjaśniejszy cesarz Józef II u nas we Frysztacie. O humorze świadczy wiersz wstępny do tej książki:

Polak gada taliter (tak):

Człowiek z gliny zlepiiony — świadczyć historję;
A przecież nie rozmoknie, choć dzień na dzień
pije.

Ale Mości Dobrodzieju!

Na zewnątrz i na wewnątrz robi kościół miłe wrażenie, lecz starożytności, ani też cennych obrazów, lub rzeźb nie posiada. Jedynie tylko o ambonie znajduje się w wspomnianej już książce notatka, obcą ręką napisana, którą w krótkości tutaj przytaczamy: Nowa ambona wykonana została przez Jana Hrabca, rzeźbiarza frydeckiego za 50 fl. i ustawiona została dnia 12 października 1781 r. Przy sprowadzeniu tej ambony z Frydku do Wielkich Kończyc stało się, zdaje się w Łąkach, nieszczęście. (Miejscowość jest bardzo niewyraźnie podana.) Wóz z amboną i pięciu osobami wjechał do głębokiej wody, widocznie w Olzie i zaczął tonąć. Część ambony woda zabrała, resztę wyratowali mieszkańcy Łąk na wezwanie tamtejszego misjonarza Filipa Kulki. Opatrzność

Boska czuwała wśród tego niebezpieczeństwa, bo woda wyrzuciła wóz na wzniesienie, a ludzie wyratowali, co jeszcze pozostało.

O dawnem istnieniu kościoła w Wielkich Kończycach świadczą znajdujące się tam dzwony, z których największy, 6 centnarów ważący, nosi napis: O rex gloriae veni cum pace (Królu chwały, przyjdź w pokoju). A. D. MCCCCLXXXIX. (1489). (Reszty przeczytać nie można.) Drugi 3-centnarowy z tym napisem: Leta 1623 za urozoneho pp. Mikołasse starssiho Wlczka z dobre zemice a z Hulczina, a na Welkich Kuncziczich. A. ppe Wiwlczkowne rozene Larissowne z Lhoti. Johann Sturm gos mich in Troppaw (Jan Sturm ulął mnie w Opawie). Trzeci ^{1 1/2} centnarowy z napisem: Jesus Nazareus, Rex Judeorum (Jezus Narazeński, król żydowski) Ao D. MDLV (1555). Sygnaturka czwarta z napisem: fusa Cracoviae (ulany w Krakowie) Ao 1752.

Kościół W-Kończycki był tak samo, jak inne, zabrany przez protestantów. Powrócił do rąk katolickich d. 18 kwietnia 1654 r. Najwięcej zasługi około przywrócenia katolicyzmu w W, Kończycach i Rudniku całkowicie, a w Hażlachu częściowo, mają Wacław Malisz i Józef Antoni Mrowiec, rodem z Bogumina. Istnieją dotąd metryki tych nawróceń na wiarę katolicką „Liber conversorum“ (księga nawróconych) z r. 1720. Metryka chrztów sięga do roku 1713.

Parafia należała do 26 sierpnia r. 1767 do dziekaństwa frysztackiego, potem należała do skoczowskiego, a obecnie należy do strumińskiego.

Spis proboszczów:

około roku 1638 ks. Gallus Mikołaszek,
około roku 1650 ks. Marcin Wiewera,

- od r. 1659—1694 ks. Szymon Ignacy Paulinus
(pogrzebany w Hażłachu),
od 1695—1702 ks. Wacław Malisz, rodem z W.
Kończyc, który procesował się z panem dzie-
dzicznym przez 5 lat, wreszcie uciekł. Tym-
czasem administrowali parafją W.-Kończycką:
P. Hilarjus Gradowski, Dominikanin z Cieszyna,
ks. Tomasz Bismur, proboszcz z Pruchnej,
ks. Jan Józef Henner, proboszcz z Błędowic i ks.
Tomasz Kubiczek.
1725—1749 ks. Józef Antoni Mrowiec, najpierw
jako administrator, potem jako proboszcz;
1749—1774 ks. Szymon Świeży, rodem z W.
Kończyc;
1774—1786 ks. Jakób Kajsztura, rodem ze Za-
rzecza;
1786—1807 ks. Bernard Farbowski, rodem z
Cieszyna;
1807—1814 ks. Józef Werner;
1815—1831 ks. Józef Mosler;
1831—1848 ks. Józef Konieczny;
1848—1878 ks. Józef Prusenowski;
1878—1895 ks. Szymon Rduch;
1895—1922 ks. Karol Olszak, rodem ze Szonowa;
1922—1929 ks. Alojzy Gałuszka, rodem z Cier-
licka;
1929— ks. Stan. Kukła, rodem z Suszca.

22. Drewniany kościół w Lipowcu.

W widłach rzek Wisły i Brennicy położona jest wioska Lipowiec, która prawdopodobnie dla trudności komunikacyjnych, — gdyż z braku mostów w dawnej przeszłości każde większe wezbranie wody stanowiło w ruchu przeszkodę niepokonalną — otrzymała bardzo wcześnie kościół i probostwo. Już bowiem w r. 1335 znajdował się tamże kościół parafjalny, którego początku istnienia szukać może należy nawet w XIII stuleciu. Oprócz tego jednego szczegółu nie wiemy o nim niczego aż do połowy XVII wieku. Wizytator, zwiedzający kościoły w r. 1688, powiada o tamtejszym kościele drewnianym, że został przez protestantów zbudowany. Wobec pewności historycznej, że kościół w Lipowcu istniał już w XIV stuleciu, notatkę tę należy rozumieć chyba w tym sensie, że kościół został na nowo odbudowany, nie zaś jakoby przez protestantów został tamże pierwszy kościół zbudowany.

W spisie kościołów, znajdujących się w r. 1652 w rękach protestantów, Lipowca niema. Z notatki, umieszczonej z okazji wizytacji, przeprowadzonej w tymże roku w Skoczowie, że w Lipowcu istnieje kaplica drewniana, w której za dwa talary odprawia się nabożeństwo sześć razy w roku, wnioskować można, że razem z kościołem skoczowskim i kościół lipowiecki przeszedł ostatecznie kilka lat przedtem w ręce katolików.

W r. 1679 daje o nim wizytator kościelny następujące sprawozdanie: W Lipowcu jest drewniany kościół filjalny (należący do Skoczowa) pod tytułem Znalezienia Krzyża św. z wieżyczką w środku kościoła, mieszczącą dwa dzwonki. Pamiątkę poświęcenia obchodzi w niedzielę przed odpustem. Ołtarz jest tylko jeden, dostatecznie mapami (nakryciami) nakryty. Kielich ma się znajdować u chłopów, komża jest, również stary mszał. Inne paramenta do odprawiania nabożeństwa czterokrotnie w roku znajdują się w nie-dobrym stanie, ambona nędzna. Cmentarz odpowiedni, dobrze zamknięty. Dachy dobre. Dochody kościoła z jałmużny i dzwonienia. Wizytator nałożył na proboszcza skoczowskiego Jerzego Viteciusa obowiązek, by ukryty u chłopów lipowieckich kielich starał się odzyskać. Widocznie kielich ten ukrywali chłopci protestanczy.

Całkiem króciutkie jest sprawozdanie z r. 1688, które tylko głosi, że w Lipowcu jest kaplica, podobna do nierodzimskiej, również przez protestantów wzniesiona, nie wiadomo pod jakim tytułem. Cztery razy w roku odprawia się tam nabożeństwo. Dochód jej jedynie z jałmużny.

Według konsygnacji z r. 1777 obowiązani byli chłopci lipowieccy przywieźć proboszczowi skoczowskiemu z lasów książęcych 7½ sążni drzewa i ofiarować na Wielkanoc kopę jaj. Zamiast dziesięcin składali 2 reńskie 20 kr., a za każde nabożeństwo, których było wówczas w roku pięć, płacili 18 kr. Świadczenia te z wyjątkiem ostatniego pozostały w mocy po utworzeniu tamże nowego probostwa.

W r. 1782 liczył Lipowiec 428 katolików i 25 protestantów.

Dużo szczegółów o tym kościółku mieści inwentarz z r. 1804: Cały kościół zbudowany jest z drzewa; jego powierzchnia w prezbiterjum i w

części środkowej wynosi 6 sążni kwadr. i 4 stopy kw., razem 18 sążni kw. i 2(?) stopy kw. Zakrystja obejmuje 4 sążnie kw., tylna część chóru 3 sążnie kw. i 4 stopy kw. Kościół posiada drewnianą wieżę, której wysokość od dołu aż do wierzchołka wynosi 9 sążni i 3 stopy. Na oratorium ponad zakrystją znajduje się stara spróchniała „trówa” (skrzynia), służąca do przechowywania bielizny kościelnej. O powstaniu tego kościoła niczego nie wiadomo, chyba tylko to, że według opowiadania Ojców Jezuitów, zbudowany ich staraniem przed 114 laty. (Byłoby to tylko nowe odbudowanie dawniej już istniejącego kościoła.) Drzewa do budowy dostarczyła zwierzchność gruntowa, a parafjanie pomagali, dając darmo siłę pociągową i pracując z „pobaby”. Zestawiający inwentarz obliczył wiek kościoła według nakrycia ołtarzowego z r. 1690, znajdującego się pomiędzy sprzętami kościelnymi. Kościół grozi zawaleniem z powodu spróchniałych progów podkładowych. Na jego powale wymalowany został w r. 1770 obraz, przedstawiający Znalezienie Krzyża św. Kościół ma cztery okna bez krat, troje jednoskrzydłowych drzwi z staroświeckimi ryglami, nie odpowiadającemi przepisom. Około kościoła znajduje się co do formy owalny cmentarz o przestrzeni 155 sążni kw. z drewnianym płotem, którego utrzymywanie jest obowiązkiem gminy lipowieckiej.

Ołtarz z dwoma gzymsami jest z drzewa, na zielono, czerwono i modro pomalowany, podobnie także proste tabernakulum. Zamiast obrazu w ołtarzu znajduje się na dolnym gzymsie prosty, rzeźbiony krzyż. Po obu stronach umieszczone są na biało pomalowane statuy Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty. Na wyższym zaś gzymsie mała na biało pomalowana statua św. Heleny, przedstawionej w chwili, kiedy krzyż św. zna-

lazła. W ołtarzu znajduje się kamień przenośny (portatile), konsekrowany przez Michała Kunczkiego, biskupa sufragana krakowskiego, 9 czerwca 1727. Oprócz tego znajduje się tam notatka, że kamień ten podarowała misja Towarzystwa Jezusowego do kościoła Krzyża św. w Lipowcu, którą to misję wykonywali wówczas Ojcowie Leopold Tempes i Józef Roller.

W kościele umieszczona była całkiem prosta, z desek zbita, bardzo już zła, na zielono i czerwono pomalowana ambona. Chrzcielnica była na modro pomalowana z figurą św. Jana Chrzciciela. Organy niestafirowane zbudował w r. 1799 z masy spadkowej po ś. p. Jakóbie Maciejczku za przyczynieniem się gminy lipowieckiej żywiecki organmistrz za 150 reńskich. Ławek całkiem prostych i ordynarnych jest 16, z których 4 większe. Całkiem proste siedzenie zastępuje konfesjonał.

Kościół posiadał dwa srebrne kielichy, z których jeden otrzymał w r. 1786; nosi on łaciński napis: Kaplica św. Jana Nepomucena z r. 1717. Pochodzi on prawdopodobnie z jakiegoś zniesionego klasztoru lub kaplicy, drugi zaś miał napis łaciński: Kościół lipowiecki.

We wieży były dwa dzwony, z których większy, ważący jeden centnar i 20 funtów, zaopatrzony był w kredą napisany napis: Antoni Ludwig 1692, św. Martyna; drugi zaś, ważący tylko 80 funtów, nosił łaciński napis: Wszystko na większą chwałę Bożą 1722.

Kościół nie posiadał żadnej fundacji lub dotacji; na najkonieczniejsze potrzeby pobierał z funduszu religijnego 12 reńskich 30 kr. rocznie. Z dwóch kościelnych pobierał każdy 1 reń. 12 kr. rocznie. Za pieczenie opłatków płacono „w tak drogich czasach“ 1 reń. 30 kr., nauczyciel otrzy-

mywał za śpiew, dzwonienie i za pełnienie obowiązków kościelnego 1 reń. 20 kr.

Do probostwa należał ogród i kawałek bagnistej ziemi, graniczącej ze szkołą i farą w okrągłym wymiarze 864 sążni kw., które gmina Lipowiec w r. 1795 proboszczowi podarowała, z czego jednak w r. 1808 wzięto 200 sążni kw. pod budowę nowego kościoła. Proboszcz Ignacy Czucher używał jeszcze całego na lewo i prawo powyżej szkoły i fary położonego pola razem z ogrodem. Przy ustanowieniu nauczyciela w r. 1795 podzielono to pole, a proboszcz otrzymał wymieniony powyżej obszar.

Farę wybudował w roku 1793 fundusz religijny, przyczem parafjanie dostarczali siły pociągowej i sami darmo pracowali. Ponieważ budynek został wzniesiony z kamienia, jest fara bardzo wilgotna.

Probostwo (lokalne) w Lipowcu utworzone zostało w roku 1785 z płacą roczną 300 reńskich, którą w roku 1803 z powodu tak drogich czasów podwyższono na 350 reńskich z obowiązkiem odprawiania 97 Mszy św.

W r. 1792 zażądały zwierzchność gruntowa w Wielkich Górkach i gminy Wielkie i Małe Górki przeniesienia probostwa lipowieckiego do Wielkich Górek. Generalny Wikarjat i władze państwowe nie zgodziły się na ten plan. Również w r. 1806, gdy kościół lipowiecki groził już zawaleniem, kreisamt cieszyński zapytywał się Generalnego Wikarjatu, czy dla oszczędzenia budowy nowego kościoła nie należałoby probostwo to przenieść do Wielkich Górek. Generalny Wikarjat i tym razem bronił probostwa lipowieckiego, które powinno być dalej utrzymane ze względu na częste przerywanie komunikacji przez powodzie i doprowadził wreszcie do tego, że 5 maja 1808 zastępca dziekana proboszcz

skoczowski Józef Rużański poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół, który dnia 16 września 1810 przez dziekana skoczowskiego Bernarda Farbowskiego został uroczyście poświęcony. Stary kościół drewniany prawdopodobnie jeszcze w tym samym roku zniesiono. Jego widok zachował się dotąd w pieczęci urzędu parafjalnego, pochodzącej z roku 1794. Fundusz religijny przeznaczył na budowę nowego kościoła 4273 reńskich i 51 $\frac{1}{4}$ kr. Budowę kierował zarządca dóbr kamealnych z Ustronia Teofil Labbach, budowę zaś przeprowadził Józef Drahny, majster murarski z Cieszyna.

Pierwszymi znanymi pracownikami w Lipowcu, poza proboszczem skoczowskim, byli w pierwszej połowie XVIII wieku misjonarze Ojcowie Jezuici Leopold Tempes i Józef Roller. Przedewszystkiem pierwszy z nich rozwijał w wielu miejscach na Śląsku bardzo żywą działalność, budując kaplice i nawracając protestantów.

Dla Lipowca posiada szczególne znaczenie działalność Jezuitę Franciszka Józefa Hirchenhana, który w całej okolicy długie lata bardzo gorliwie pracował, mieszkając tamże w ubogiej własnej chałupce. We dnie i w nocy przechodził ten niestrudzony kapłan góry cieszyńskie i bielskie, by nauczać tak zaniedbaną młodzież, jak zdziaczały lud wieśniaczy, by odwiedzać chorych i ubogich w najnędzniejszych i najbardziej oddalonych chatach, udzielając im pociechy i pomocy, chociaż sam cierpiał ubóstwo i nędzę. Tym sposobem pozyskał tysiące dusz dla Kościoła katolickiego, które znalazły w nim anioła opiekunczego. Kiedy go razu pewnego w nędznej chacie napadli zbójcy, którzy, chcąc wymusić na nim wydanie pieniędzy, grozili mu śmiercią, wówczas wyprosił sobie od nich ćwierć godziny życia na

pożegnanie się z Bogiem. Po upływie tego czasu uklęknął przed zbójcami, obnażył szyję i piersi i wezwał ich, by mu zadali cios śmiertelny. Zbójcy byli jednak widokiem tym tak wzruszeni, że mu wszystko oddali, co mu przedtem byli zabrali, prosili go pokornie o przebaczenie i, obiecując nawrócenie, odeszli zupełnie skruszeni. Gdy w r. 1785 zostało w Lipowcu utworzone probostwo, stał się Hirchenhan pierwszym jego proboszczem i pracował tam jeszcze przez trzy lata. W roku 1788 dla późnego wieku poszedł na emeryturę, ale mimo wszystko zatrzymał młodocianą wesołość, którą niewinne tylko serce i czyste sumienie może posiadać. Udał się na odpoczynek do Strumienia, gdzie, pomagając księżom tamtejszym w duszpasterstwie, zmarł na farze w 90 roku życia. Tak, jak za życia ogólnie był czczony i poważany, tak nad jego grobem rozlegał się głośny płacz ukochanego przezeń ludu, który w nim stracił najlepszego przyjaciela i opiekuna.

Następcą Hirchenhana był były Jezuita Jan Pohl, rodem z Romburga w Czechach, który przyszedł na Śląsk z Gdańska. Był on najprzód administratorem, a od roku 1789 do 1791 proboszczem. W tabeli kwalifikacyjnej zaznaczone jest, że mówi czysto po polsku i że jako administrator pozyskał sobie zaufanie ludności. Od 1791 do 1803 był proboszczem Ignacy Wincenty Czucher, następnie pełnił obowiązki administratora przez kwartał Michał Tetlia. Następny proboszcz Kajetan Gatty przebywał w Lipowcu tylko trzy miesiące, poczem w tymże samym roku 1793 objął parafję Józef Puczek, który w latach 1808 do 1810 przeprowadził budowę nowego kościoła.

W roku 1804 liczył Lipowiec 474 katolików i 53 protestantów. Małe zaś Górkę, które zostały w roku 1790 od parafji grodzieckiej oderwane,

a do lipowieckiej przyłączone, liczyły 236 katolików i 39 ewangelików. W Lipowcu mieszkała ludność w 73, w Małych Górkach w 27 domach.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Lipowetz und Skotschau.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Lipowetz.

Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k. k. Diöcesanteils von Schipp.

23. Drewniany kościół w Markłowicach.

Już w roku 1360 znajdował się kościół w Markłowicach, który w r. 1447 wymieniony jest jako parafjalny. Z czasów przedreformacyjnych, z wyjątkiem powyższych dat, nic więcej o nim nie wiadomo. Po reformacji został dnia 14 kwietnia 1654 r. protestantom odebrany i jako filjalny do kościoła parafjalnego w Zebrzydowicach przydzielony.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 opiewa: W Markłowicach znajduje się kościół filjalny, należący do Zebrzydowic, pod wezwaniem św. Mikołaja, biskupa-wyznawcy, drewniany, uważany za konsekrowany, bo pamiątkę poświęcenia obchodzi się w niedzielę przed św. Marcinem, biskupem i wyznawcą. Ołtarze są trzy, lecz wszystkie zbezczeszczone i zniszczone przez heretyków. Do wielkiego ołtarza dołączone jest po stronie ewangelji rzekome tabernakulum, brzydkie i niepotrzebne, dlatego należy je usunąć. Używa się kamienia przenośnego, który jest cały i nienaruszony. Chrzcielnica wymaga reparatury, dlatego jest bez wody. Konfesjonału niema. Chórągwie są dwie. Zakrystja posiada szczupłe sprzęty z obawy przed złodziejami (którzy się już dwukrotnie włamali): maleńki kielich srebrny połączany z kupą i pateną, zakupiony przez panią Dorotę Tlukową z Holów, stary ornat, lecz nieodpowiedni do używania przy Mszy św.,

dwie stuly, jeden manipularz, jedno lniane velum, jedną bursę, dwa korporały, trzy puryfikatorze, dwie większe mapy, jedną mniejszą, jedną komżę, starą kadzielnicę z mosiądzu, dwa nakrycia na ołtarz, jeden worek, jeden dzwonek do Mszy św., żelazny krzyż pogrzebowy, woda święcona w naczyniu drewnianem. Dochody kościoła z worka, pobożnych legatów, z dzwonienia przy pogrzebach i jedna krowa, z której dochód 18 gr. Szlachcic Jerzy Rudolf Tluk winien dotąd resztę od pogrzebu swojej matki w kwocie 3 dukatów. Ojcami kościoła są dwaj protestanci, dawniej ustanowieni, którzy są w posiadaniu kluczy kościoła i kasy i składają rachunki proboszczowi. Twierdzą, że forma do pieczenia hostyj, przechowywana w Zebrzydowicach, jest własnością tego kościoła. Dzwonnica drewniana mieści trzy dzwony, uważane za poświęcone. Cmentarz, bez krzyża, wymaga oczyszczenia, jest dobrze ogrodzony i wspólny także dla heretyków. Znajduje się na nim kostnica. Wizytator domaga się, żeby istniejące braki zostały usunięte.

Z protokołu wizytacyjnego z roku 1680 (*Status Archipresbyteratus Freystadiensis connotatus per Fridericum Ferdinandum Chalik*) dowiadujemy się, że w ołtarzu znajdował się kamień przenośny, na którym kapłan odprawia Mszę św., konsekrowany dnia 16 kwietnia 1665 przez sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego.

Więcej szczegółów o budynku kościelnym mieści protokół z r. 1688: Przydzielony kościół w Markłowicach jest cały z drzewa, stary i był dawniej w posiadaniu protestantów; wzniesiony jest pod wezwaniem św. Mikołaja, biskupa i wyznawcy. Posiada trzy ołtarze, zbezczeszczone przez protestantów, z murowanymi wzniesieniami. Ambona rzeźbiona, znajdująca się po stronie ewange-

lji, jest malowana. Chrzcielnica drewniana, stojąca w środku kościoła, posiada czystą wodę chrzcielną w naczyniu miedzianem pod kluczem. Oleje św. przechowuje się w kościele macierzystym (w Zebrzydowicach). Stara powała z desek jest malowana; ściany obite są również malowanymi deskami. Podłoga wyłożona jest deskami. Zakrystja drewniana, mała i ciemna, wyłożona deskami. Nie przechowują tu Najśw. Sakramentu Ołtarza. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, w górnej części dobra, w dolnej wymaga reparatury. Kostnica drewniana jest w dobrym stanie. Około kościoła znajduje się kryty ganek, którego dach jest zły, na kościele zaś jest dobry. Cmentarz otoczony jest drewnianym płotem, nakrytym gontami. Kościół ten oddalony jest od macierzystego ćwierć mili. Jedynie ta wioska należy do tego kościoła. Prawo patronatu usiłują sobie przywłaszczyć szlacheccy właściciele dóbr, mianowicie pan Jerzy Rudolf Tluk, obojętny katolik, pan Jan Karol Lipowski, katolik i pan Zygmunt Voglar, katolik.

Opisany powyżej kościół nie utrzymał się długo, bo w roku 1739 zbudowano z drzewa nowy kościół pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego, który przetrwał aż do naszych czasów. Dawniejszy patron kościoła św. Mikołaj otrzymał w nowym boczny ołtarz, a drugi boczny poświęcony został św. Józefowi. Nad zakrystją znajduje się oratorium dla kolatora, którym był miejscowy właściciel dóbr. Według inwentarza z r. 1805 pochodził ówczesny obraz Wniebowstąpienia Pańskiego, znajdujący się w wielkim ołtarzu, od fryszackiego malarza Józefa Schneidera, boczne zaś obrazy św. Mikołaja i św. Józefa od cieszyńskiego malarza Jana Heymanna. Obraz św. Józefa znajduje się obecnie w Muzeum Śląskiem; nie posiada on żadnej wartości artystycznej. Obraz zaś

Schneidera wisi podarty pod wieżą od 70 lat; wtedy to bowiem obecny obraz w wielkim ołtarzu został nabyty.



Drewniany kościół w Markłowicach.

W Muzeum diecezjalnem w Katowicach znajduje się z tego kościoła bardzo ciekawy okaz skórzanego ornatu. Istnieje jeszcze w kościele markłowskim z dawnych czasów pochodzący, nieużywany już kamienny żegnaczek na święconą wodę

u drzwi kościelnych, podobny do tych, jakie dotąd w Międzyrzeczu i kilku innych kościołach są w użyciu.

Figura św. Jana Nepomucena, która według inwentarza stała na początku XIX stulecia na cmentarzu, znajduje się obecnie poniżej kościoła i cmentarza w osobnej kapliczce, którą wybudował Karol Rygiel.

W r. 1805 obowiązany był zarząd dóbr z Górnych i Dolnych Markłowic i z Górnych Zebrzydowic złożyć proboszczowi dziesięciny według starej cieszyńskiej miary 52 ćwierci strychowanych żyta i 52 ćwierci kopiastych owsa, co na wrocławskie szefle wynosiło 30¹/₂ szefli strychowanych żyta i 33 szefli strychowanych owsa. Rolnicy zaś w Górnych i Dolnych Markłowicach obowiązani byli złożyć 34 ćwierci strychowanych starej cieszyńskiej miary żyta i 34 ćwierci kopiastych takiej samej miary owsa. Do składania dziesięcin byli wówczas zobowiązani w Dolnych Markłowicach: Franciszek Radecki Nr. 21 — 5 ćwierci żyta i 5 ćwierci owsa, Józef Gawliczek Nr. 33 — 3 i 3, Wawrzyniec Poloczek Nr. 25 — 3 i 3, Wawrzyniec Radecki Nr. 28 — 4 i 4, Jerzy Gałuszka Nr. 29 — 3 i 3, Jan Urbanek Nr. 22 — 1 i 1, Michał Owczarzy Nr. 24 — ¹/₂ i ¹/₂, Franciszek Fójcik Nr. 26 — ¹/₂ i ¹/₂, Jan Wieja Nr. 27 — 1 i 1; w Górnych Markłowicach zaś: Józef Brabański Nr. 6 — 3 i 3, Jan Bogocz Nr. 15 — 3 i 3, Wawrzyniec Piguła Nr. 16 — 3 i 3, Antoni Błatoń Nr. 8 — 2 i 2, Jan Pardubicki Nr. 9 — 2 i 2. Dziesięciny w podobnym wymiarze składano wówczas wszędzie na Śląsku.

Obecnie są następujące dzwony: Marek („konajączek“), najstarszy, bez roku i napisu; Mikołaj („południok“) z Panem Jezusem na krzyżu, Matką Boską i św. Janem z r. 1722; Jan (najwięk-

szy — 80 cm średnicy) z r. 1853, którego napis
trudny do odczytania.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte Jungnitza.

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Fridericum
Ferdinandum Chalik.

Inwentarz kościoła markłowskiego z r. 1805.

24. Drewniany kościół w Mazańcowicach.

Kiedy powstał drewniany kościół w Mazańcowicach, nie udało się dotąd sprawdzić. Tradycja jednak poświadcza, że kościół ten był jeszcze starszy, niż obecny kościół w Międzyrzeczu i że został w roku 1500 zbudowany. Na jego drzwiach bocznych umieszczony był r. 1648. Jest to pierwsza data pod względem historycznym zupełnie pewna. Wizytator kościelny, wyliczając kościoły, znajdujące się w r. 1652 w rękach protestantów, nie wspomina nic o nim, również w spisie kościołów, odebranych z powrotem w r. 1654 protestantom, Mazańcovic niema. Przypuszczać więc można, że nie był on nigdy w ręku protestantów, znajdując oparcie o sąsiednie Czechowice, które były zawsze katolickie.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 ma następujące brzmienie: W Mazańcowicach jest kościół filjalny, drewniany, należący do jasienickiego, pod wezwaniem św. Marji Magdaleny. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w najbliższą niedzielę po św. Bartłomieju. Ołtarz jest jeden, robi wrażenie starożytności. Mapy (nakrycia na ołtarz) dwie, świeczniki drewniane dwa, komża ze stulą jedna. Zakrystji niema, ambona odpowiednia, ławki w nie-dobrym stanie; innych przedmiotów niema. Wieża drewniana z dwoma dzwonami, zniszczona. Płoty około cmentarza zupełnie zniszczone; krzyża nie-

ma. Nabożeństwa bywają tu rzadko odprawiane. Dochody kościoła z worka.

Sprawozdanie wizytacyjne z r. 1688 niewiele lepiej się przedstawia: W Mazańcowicach jest kościół filjałny, należący do kościoła parafjalnego w Międzyrzeczu. Kościół ten, oddalony od macierzystego o ćwierć mili, zbudowany jest z drzewa



Drewniany kościół w Mazańcowicach.

pod wezwaniem św. Marji Magdaleny i nie jest konsekrowany. Znajduje się on w złym stanie, powała jego z desek, podłoga z ziemi. Ambona prosta, rzeźbiona po stronie epistoły. Zakrystji niema, ławki proste, ołtarz jeden z murowaniem wzniesieniem, niekonsekrowany. Chóry dwa na ścianie kościelnej. Chrzcielnicy tu niema, ani się też Przenajśw. Sakramentu nie przechowuje. Drewniana dzwonnica z powodu zniszczenia odchyłona od kościoła, wymaga reparatury; wewnątrz są dwa dzwony. Płot około cmentarza zniszczony; kostnicy niema. Tylko ta wioska należy do tego ko-

ścioła. Parafjanie są w większości protestanci, w mniejszości katolicy. Kolator ten sam, co przy kościele macierzystym (Juljusz hr. Sunnek). Nabożeństwa odprawiane 12 razy w roku w dni świąteczne. Kościół posiadał w gotówce 3 tal., w wierzytelnościach nic.

W r. 1784 czyniono starania, by dla Mazańcowic otrzymać osobnego duszpasterza z funduszu religijnego, ale usiłowania te okazały się bezskuteczne. Władze jednak, chcąc zadosyć uczynić choć w części skargom na zbyt dalekie oddalenie od kościoła parafjalnego, postarały się o oderwanie najbardziej oddalonej części Mazańcowic, tak zwanych Świerkowic (Hedwigsdorf) od parafji międzyskiej i przyłączenie jej do bliżej położonego kościoła czechowickiego. W ten sposób dostało się czterech zagrodników i sześciu chałupników razem ze służbą folwarczną do parafji czechowickiej.

W inwentarzu z roku 1844 kościół ten opisany jest w następujący sposób: Kościół jest cały z drewna, bardzo stary, z drewnianą wieżą i z małą zakrystją, również drewnianą. Długość jego wynosi 10 sążni, szerokość $4\frac{1}{4}$ sążnia; podłoga wyłożona ceglami. Posiada sześć okien, cały pokryty gontami i w złym stanie. Kościółek ten ma być jeszcze starszy, niż kościół parafjalny w Międzyrzeczu; brak jednak wszelkiej daty lub dokumentu co do jego powstania. Przed kościołem znajduje się przedsionek drewniany, ponad którym wznosi się dzwonnica, również drewniana. (Chociaż kościół ten należał do starszych, nie posiadał galerji wokoło nazewnątrż, jakie spotykamy przy wielu starych kościołach drewnianych.) W kościele znajduje się jeden tylko ołtarz, zaopatrzony w kamień ołtarzowy; w ołtarzu umieszczony jest obraz św. Marji Magdaleny z dwiema statuami: św. Barbary i św. Urszuli. (W r. 1870 zastąpiony został nowym ołtarzem i nowem tabernakulum.) Oprócz tego znaj-

duje się w kościele ordynarnie pomalowana ambona i konfesjonał, oboje z drzewa, 24 ławek w nawie, obok ołtarza dwie zamknięte ławki. Na chórze organy o sześciu registrach, wykonane przez Antoniego Staudingera w r. 1802 z dobrowolnych datków. W paramenta był dosyć dobrze zaopatrzony, między innemi posiadał ornat z niebieskiej materji jedwabnej z półbortami, sprawiony przez Zuzannę Czaderską, właścicielkę dóbr z Ligoty.

Inwentarz wymienia bez wszelkich objaśniających dodatków wielki obraz Matki Boskiej. Obraz ten był z pewnością najcenniejszym zabytkiem z przeszłości kościoła. Malowany był na drzewie na tle złotem i przedstawiał Matkę Boską, razem z dwoma świętymi. Pochodził on z tej samej szkoły i z tej samej epoki, co zupełnie podobne obrazy w Międzyrzeczu, Jasienicy, Komorowicach w Małopolsce. Przy burzeniu kościoła zwrócił ks. proboszcz Budny uwagę zatrudnionych ludzi na wartość tego obrazu i prosił ich, by przybity gwoździami do ściany spróchniały obraz ostrożnie zdejmowali. Niestety ludzie zwalili naraz ścianę, a spróchniały obraz rozsypał się w kawałki. Szkoda, że niepośledni ten pod względem artystyczno-historycznym obraz uległ zniszczeniu.

W ostatnich dziesiątkach lat wisiał w tak zwanym babniku typowy obraz późnej śląskiej gotyki, przedstawiający Pana Jezusa jako ogrodnika. Obraz ten sprzedany został do Muzeum krajowego w Opawie za 600 K.

Kościół ten zniesiony został w r. 1898, gdyż niebezpieczeństwo zawalenia groziło mu coraz więcej i cmentarz przez wcielenie miejsca, na którym stał kościół, potrzebował gwałtownie powiększenia. Nowy kościół murowany wybudowany został na pamiątkę 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I w równinie, na lewym brzegu rzeki Wapienicy w r. 1899. Wybudowano także obok farę

i w roku 1911 utworzona została tamże nowa parafia dzięki wielkiej ofiarności katolików mazańcowickich.

Ze starego kościoła do nowego przeniesiono tylko dzwony, nie posiadające żadnego większego znaczenia historycznego i obraz św. Marji Magdaleny, który zawieszono na chórze. Ze starego kościoła pochodzi kasa dębowa z żelaznem okuciem, kłódką i zewnętrznym zamkiem, znajdująca się w Muzeum śląskiem. Tamże znaleźć też można trzy okucia z drzwi kościelnych, pochodzące prawdopodobnie z XVII wieku.

W roku 1844 liczyły Mazańcowice 1093 katolików i 677 protestantów; w roku 1910 — 1057 katolików i 521 protestantów.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte.

Kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Kurzwald.

25. Drewniany kościół w Międzyrzeczu,

Obecny kościół drewniany w Międzyrzeczu zbudowany został w r. 1522; rok ten bowiem wycięty jest na jednej z belek. Kościół ten jednak nie był pierwszym w tej miejscowości, bo już w roku 1447 istniała w Międzyrzeczu parafia. Musiał on mieć poprzednika, a może nawet więcej niż jednego, o których jednak nic pewnego powiedzieć nie można. Dalszym dowodem starożytności pierwotnego kościoła międzyrzeckiego są dwa drogocenne obrazy, a mianowicie obraz, przedstawiający Matkę Boską, św. Marcina biskupa i patrona kościoła, jako też św. Michała archaniola z mieczem i wagą. Na jednej szali znajduje się człowiek sprawiedliwy, w drugiej zaś czerwony rogaty szatan z kamieniem młyńskim w rękach. Część tryptyku przedstawia w czterech obrazach męczeństwo św. Katarzyny. Oba obrazy pochodzą, według zdania znawców, z malarzkiej szkoły krakowskiej z czasów Wita Stwosza i są żywym dowodem, jak wysoko wówczas stała już sztuka kościelna. Obrazy te są doskonale utrzymane i są prawdziwymi perłami, które kościół międzyrzecki słusznie poszczycić się może.

Inwentarzem, przeniesionym z poprzedniego kościoła, jest także starożytna skrzynia dębowa z pierwotnem gotykiem okuciem i zamkami, rów-

nież gotyckimi, mogąca pochodzić z 13 wieku. Służyła ona przez całe wieki jako kasa kościelna.

Kościół sam należy do okazalszych kościołów drewnianych w Księstwie Cieszyńskim. Dach wysoki, spadzisty, wieża wysmukła i zgrabna. Zdaje się, że tylko szkielet ten pozostał z pier-



Drewniany kościół w Międzyrzeczu Gornem.

wotnej budowy, szczegóły zaś drobniejsze są nowszej daty.

Podczas reformacji znajdował się kościół ten, jak wszystkie inne w okolicy z wyjątkiem czechowskiego, w rękach protestantów. Odebrany im został dnia 16 kwietnia w r. 1654.

Po reformacji stosunki kościelne były dosyć zawile. Kościoły w Międzyrzeczu, Jasienicy, Jaworzu, Rudzicy i Mazańcowicach tworzyły dla



Główny ołtarz w kościele w Międzyrzeczu Górnem.

braku katolików i dochodów jeden obszar administracyjny, a proboszczowie przebywali raz w Jasienicy, to znowu w Międzyrzeczu lub Rudzi-

cy. Wynika to z protokołów wizytacyjnych i z zapisków w kronikach parafjalnych.

Protokół wizytacyjny z r. 1679 odnośnie do kościoła międzyrzeckiego brzmi jak następuje: We wiosce Międzyrzecze kościół parafjalny, obecnie do jasienickiego przydzielony, drewniany, pod wezwaniem św. Marcina biskupa i wyznawcy zbudowany, jest prawdopodobnie konsekrowany. Kiermasz odprawia się w następną niedzielę po święcie Wywyższenia Krzyża św. Wielki ołtarz piękny, odznaczający się starożytnością, konsekrowany, jak to widać ze znaków; dla pewności celebryje się na portatile (kamień z relikwjami). Boczny ołtarz nie jest konsekrowany. Tabernakulum niema, nie przechowują Przenajśw. Sakramentu, ponieważ proboszcz tu nie mieszka. Chrzcielnica, zniszczona zębem czasu, nie była zamknięta; od św. olejów mają klucze kościelni. Sprzęty kościelne: kielich srebrny, połączany z pateną, drugi miedziany, połączany z pateną zniszczony (lub zbeszczeszczony) z potrzebnymi przynależnościami. Dwa ornaty ze stulami i humerałami, jedna alba z humerałem i cingulum, mszał wrocławski, agenda węgierska, krzyż, dzwonek, ampułki szklane, dziesięć obrusów na ołtarz; ręczniki trzy, nakrycie na ołtarz z frędzlami, dwie komże, świeczniki cynowe dwa, drewniane cztery, również dwa większe ustawione przed ołtarzem, ewangelja niemiecka, druga polska. Konfesjonału niema, ławki w złym stanie, ambona wygodna, naczynie miedziane z wodą święconą. Nabożeństwa odbywają się tu w trzecią niedzielę. Rejestry dochodów, katalogi ochrzczonych, zmarłych i zawartych ślubów znajdują się w największym nieporządku. We wieży wiszą dwa dzwony. Cmentarz jest dobrze ogrodzony. Dochody kościoła: 7 talarów śląskich, z dwóch stawów, z worka i dzwonienia. Docho-

dy proboszcza: z Międzyrzecza otrzymuje 4 małe pszenicy i owsa z nadmiarą. W Międzyrzeczu znajduje się pole farskie o szesnastu brózdach (zagonach), które się rozpoczyna u budynków farskich, świeżo zbudowanych i jeszcze nie wykończonych ze stodołą i nowymi stajniami i ciągnie się w równej szerokości aż do granicy rudzickiej, nadto dwie łąki i trzy stawy.

Proboszczem, mieszkającym w Jasienicy, był Jan Cichowski, pochodzący z diecezji krakowskiej. Wizytator wytknął mu między innemi, że nie zna języka ludności niemieckiej, jaka zamieszkuje Międzyrzecze i że dla braku znajomości języka niemieckiego miewa polskie kazania.

Zdaje się, że bezpośrednim następcą Cichowskiego był Franciszek Dutsch z Lublińca, który znowu przebywał w Międzyrzeczu, sprawując przez trzy lata obowiązki proboszcza, poczem otrzymał w r. 1683 probostwo bielskie.

Z wizytacji kościelnej w r. 1688 spisany został następujący protokół: Drugi kościół parafjalny w Międzyrzeczu. Tenże jest cały drewniany, starożytny, nie konsekrowany pod tytułem św. Marcina, biskupa i wyznawcy, kiermasz, raczej pamiątka powstania, odprawia się w ostatnią niedzielę przed świętem św. Mateusza apostoła i ewangelisty; odpustu niema. Powąta z desek, malowana, podłoga z ziemi, zakrystja murowana, sklepiona, z bramą żelazną po stronie ewangelji; konfesjonału niema. Chrzcielnica z kamienia po stronie ewangelji blisko ambony, w niej woda chrzcielna w naczyniu miedzianem, czysta, pod kluczem; św. oleje w zakrystji. Dwie galerje (chóry) w kościele, ławki dobrze ustawione, bramy kościoła dobrze zaopatrzone. Dwa ołtarze nie konsekrowane z murowanemi podstawami. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się pod kluczem we wielkim ołtarzu w kielichu

srebrnym, połączanym, przykrytym palą. Wieża drewniana połączona z kościołem z trzema dzwonami; na kościele i wieży dachy dobre, marownia drewniana, ogrodzenie cmentarza drewniane z daszkiem. Kościół ten posiada w gotówce 33 talarów, u dłużników 12 talarów. Przy tym kościele znajduje się kasa, od której jeden klucz ma proboszcz, drugi zaś kościelni. Cztery wioski należą do tego kościoła. Z parafjan 226 katolików, reszta protestanci, udający się do predykantów, których ukrywają w swoich domach i pozwalają urządzać i rozdawać wieczerzę Lutra. Kolator prześwietny pan Juliusz Gottlieb hrabia Sunnek, protestant, pan na Bielsku. Przy tym kościele przebywa zastępca (proboszcza) wikary przewielebny ks. Wacław Oreł, Ślązak-Cieszyniak, liczący 30 lat, kapłaństwa 4 lata, wyświęcony w Pradze, jurysdykcję otrzymał od komisarza cieszyńskiego ks. Aleksandra Klaybora. Najprzód był altarystą w Skoczowie, następnie przybył tutaj. Jest to mąż uczony, wzorowy i przykładny, tylko nie umie wygłaszać kazania po niemiecku, parafjanie zaś są w większości czyści Niemcy. Płaca jego na wikt wynosi 60 fl., dochody dodatkowe wszystkie z dwu kościołów, oprócz ślubów i pogrzebów. Nabożeństwa odprawia się w Międzyrzeczu dwa razy w miesiącu; w pozostające jeszcze niedziele odprawiał wikary nabożeństwo w innych kościołach. Fara, z jedną tylko izbą, potrzebuje reparatury, jako też stajnia i stodoła; parafjanie nie chcą niczego naprawiać.

Proboszczem dla Rudzicy, Międzyrzecza, Mazańcowic, Jasienicy i Jaworza był ks. Wacław Józef Otzik, Ślązak z Andrzyszowa (?), znający oba języki, liczący 33 lat, przebywający w Rudzicy. Ks. Otzik miał się później przenieść do Bielska.

W roku 1696 rozpoczął rezydować w Międzyrzeczu ks. Walenty Hazarek z Frydku, który wszystkie budynki znalazł w najgorszym stanie i własnym kosztem musiał je odnowić, bo protestanczy parafianie wzbraniли się dać jakąkolwiek pomoc. Proboszczem był do roku 1716. Po nim nastąpił ks. Krystjan Herrmen, rodem z Frydku, pełniąc obowiązki proboszcza od 1716 do 1758 roku. Od roku 1758 do 1785 zarządzał parafją ks. Ignacy Neumann, rodem z Głogowa. Tenże zestawil kronikę parafjalną, z której czerpiemy wiele dat do niniejszej rozprawy o kościele międzyrzeczkim. W roku 1785 odszedł do nowo utworzonej parafji w Zabrzegu, gdzie kilkanaście lat przebywał. Stamtąd odszedł do Cieszyna na spoczynek i zmarł tamże w roku 1816 jako 90-letni staruszek.

Następcą jego był ks. Wojciech Hanke od roku 1785 do 1790, po nim ks. Andrzej Neisser od roku 1790 do 1830, dalej ks. Jerzy Krzemppek z Zarzecza od roku 1830 do 1844.

Następny proboszcz, ks. Antoni Knopek, od roku 1844 do 1881, bardzo wiele zdziałał dla kościoła, gdyż podczas jego 37-letniej duszpasterskiej pracy kościół na nowo został pokryty, ściany kościoła i wieży w całości deskami wewnątrz i zewnątrz wyszalowane zostały, pod którymi znajduje się wewnątrz kościoła stare malowanie, nie wiadomo z jakiego czasu. Postarał on się o nowe wymalowanie kościoła, o sztafirowanie wszystkich ołtarzy i o sprowadzenie nowego, gotyckiego tabernakulum i o powiększenie i odnowienie okien (1870). Położył nową posadzkę i wystawił nową, jednopiętrową zakrystję z twardego materiału. Stara zakrystja była wprawdzie również murowana, ale bardzo mała i ciemna i zupełnie do piwnicy podobna. Schodziło się do niej z prezbiterjum po trzech schodach. Następca ks. Knopka, ks.

Ignacy Rychtarski, od roku 1881 do 1894, starał się o wewnętrzne upiększenie, jako też o uporządkowanie pola farskiego w Międzyrzeczu. Za jego czasów (1894) spaliły się stodoła, stajnie i chlewy farskie, jako też dom sąsiedni przy drodze. Kościół i fara zostały przez straż ogniową uratowane. Spalone budynki zostały odbudowane i dachówką pokryte. Staraniom jego następcy, ks. Jana Budnego, zawdzięcza swoje powstanie nowy kościół murowany w Mazańcowicach, nowa fara i gospodarskie budynki farskie w Międzyrzeczu.

Powracając do kościoła samego, podnieść należy, że w XVIII stuleciu przyozdobiony został tenże kilku cennymi pamiątkami artystycznymi. Wielki ołtarz pochodzi z roku 1765, z dwoma wielkimi statuami: św. Wojciecha i św. Ignacego. Ołtarz boczny Matki Boskiej z dwiema figurami: św. Barbary i św. Marka, pochodzi od Andrzeja Walowego z roku 1769. Obecnie jest obraz Matki Boskiej Szkaplerznej, malowany przez Kesslera w Opawie, również dawne figury zostały zastąpione nowymi. Dwa dalsze ołtarze boczne: św. Jana Nepomuckiego z roku 1740 i św. Walentego z roku 1715, oba w stylu barokowym, z prześlicznymi rzeźbami około obrazów ołtarzowych. Również w stylu barokowym wykonana została ambona, pochodząca z roku 1767. Należy ona do najpiękniejszych zabytków śląskich tego stylu. Ciekawie przedstawia się barokowa chrzcielnica, znajdująca się pod amboną. Dwóch chłopców murzyńskich wskazuje na naczynie, mieszczące wodę do chrztu św. Organy, wykonane w roku 1774 przez organmistrza Józefa Staudingera, ustąpiły miejsca nowym od Riegera z Karniowa, same zaś sprzedane zostały za 200 K do Krasnej koło Cieszyńska, gdzie jeszcze dotąd pełnią służbę.

Z innych przedmiotów, które prawdopodobnie później w kościele ustawione zostały, wymie-

nić należy uwagi godne stalle, znajdujące się pod chórem i kamień, mieszczący święconą wodę pod dzwonnica.

Ze strony południowej były dawniej drzwi, prowadzące wprost z kościoła nazewnątrz, które jednak zostały zabudowane, ponieważ podczas zamieszek, powstałych z powodu odebrania kościoła katolikom, miał być w nich zabity proboszcz katolicki przez protestantów. Wprawdzie niema na to dowodów pisemnych, ale żywa tradycja wspomina o tem zabójstwie od kilku pokoleń.

Jeszcze w roku 1844 znajdował się we wieży dzwon z roku 1531, ważący 15 centnarów, którego obecnie niema. Obecnie najstarszy pochodzi z roku 1737 i waży 800 kg.

Najstarsze metryki pochodzą z roku 1672.

W roku 1844 liczyły gminy kameralne Górne i Dolne Międzyrzecze 613 katolików i 1482 protestantów, Francfeld 224 katolików, 67 protestantów; w roku 1910 było w Górnem Międzyrzeczu 492 katolików, 1127 protestantów, w Dolnem Międzyrzeczu wraz z Francfeldem 610 katolików i 290 protestantów.

W roku 1845 istniało w parafji międzyrzeckiej bractwo wstrzemięźliwości, do którego było zapisanych 506 mężczyzn i 609 kobiet. Pomiędzy przyczynami, stojącemi na przeszkodzie wyrzeczenia się używania wódki, wymienione jest złe, niemożliwe do picia piwo i popieranie picia wódki przez władze polityczne.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte.

Kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Kuuzwald.

26. Drewniany kościół w Nierodzimiu.

Trudno stwierdzić czas, kiedy pierwotny kościół w Nierodzimiu został zbudowany. Podczas wielkiego pożaru, jaki dnia 3 kwietnia 1713 roku miasto Skoczów nawiedził, spaliła się między innymi i fara razem z archiwum i metrykami. Pożar ów zniszczył też prawdopodobnie dokumenta, które mogły nam niejedną rzecz, odnoszącą się do tego kościoła, jako filjalnego, wyjawić. Jedyna notatka o jego powstaniu znajduje się w sprawozdaniu wizytatora kościelnego z roku 1688. Według niej, kościół ten wybudowali protestanci podczas reformacji, więc w drugiej połowie szesnastego lub w pierwszej połowie siedemnastego wieku. Czy tam stał już przedtem kościół, który protestanci tylko odbudowali, czy też oni pierwszy kościół w Nierodzimiu wystawili, pytanie to nie da się rozstrzygnąć. Faktem jest, że wizytator w roku 1652 wymienia kościół nierodzimski jako będący w rękach protestantów, którym dnia 18 kwietnia 1654 został odebrany.

Wizytator pisze o nim w roku 1679 co następuje:

W Nierodzimiu jest kościół filjalny pod wezwaniem św. Anny, drewniany, z wieżyczką w środku kościoła, mieszczącą jeden dzwon. Ołtarz jeden; celebryje się raz w roku w święto św. Anny. Wszystkie potrzebne rzeczy do odprawiania bierze się z kościoła parafjalnego. Ławki w nieodo-

brym stanie, ambona nędzna. Ojciec kościoła jeden, nie wiadomo, czy zaprzysiężony. Cmentarz odpowiedni, dobrze zamknięty, bez krzyża. Dzieci nieochrzczone grzebie się na miejscu, odłączonem od miejsca poświęconego; mary są trzy. Dachy na kościele są dobre. Dochody kościoła z dzwonienia



Drewniany kościół w Nierodzimiu.

i jałmużny. Proboszczem skoczowskim był wówczas Jerzy Vitecius, rodem z Żorów.

Króciutki tylko jest protokół z roku 1688:

W Nierodzimiu jest kaplica cała drewniana, przez protestantów zbudowana. Jeden ołtarz z drewnianem wzniesieniem, powała i podłoga z desek, ambona drewniana, prosta, po stronie ewangelji, jeden chór, jeden dzwonek we wieżyczce. Ogrodzenie cmentarza drewniane. Kościół zbudowany pod wezwaniem św. Anny; dochody jego jedynie z jałmużny.

Ponieważ kościół ten groził zawaleniem, jak dowodzi rachunek z roku 1740, wybudowany został na tem samem miejscu w roku 1769 całkiem nowy, który, jak wszystkie inne kościoły drewniane, wzniesione na Śląsku w XVIII wieku, nie posiada już pięknych znamion naszego budownictwa drewnianego z dawniejszych stuleci, ale mimo to czyni korzystne wrażenie i znajduje się w dobrym stanie. Ponieważ Nierodzim należał wówczas do właściciela Hermanic, Antoniego Goczałkowskiego, darował tenże całe drzewo dębowe, potrzebne do progów, futryn do drzwi i okien i gdzie ono przy budowie mogło znaleźć zastosowanie. W kościele tym mieli Goczałkowscy swoje groby rodzinne. Obecnie nie pozostało po nich ani śladu.

Interesujący jest rachunek budowy tego kościoła: Reszta budulca kosztowała 133 reńskich 54 krajcarów, deski i łaty 50 r. 9 kr., 138 kop gontów 56 r. 20 kr., zwiezenie drzewa, desek i t. d. 11 r. 39 kr., żelazo i gwoździe 33 r. 24 kr., gwoździe do gontów 16 r. 15 kr., roboty stolarskie 15 r. 24 kr., olej i farby 11 r. 33 kr., roboty ślusarskie 16 r. 18 kr., roboty blacharskie 10 r. 10 kr., roboty szklarskie 17 r. 30 kr., majster cieślarski otrzymał w/g kontraktu 230 reńskich, razem tedy 603 r. 12 kr. Za pozwoleniem księcia-biskupa Schafgotscha przeznaczono na budowę z majątku kościelnego 174 r. 53 kr., reszta zaś w kwocie 428 r. 29 kr. pochodziła z datków, pochodzących od dobrodziejów.

Nowy kościół poświęcony został w r. 1769 przez skoczowskiego proboszcza Józefa Nepomucena Waldera. Patronką kościoła pozostała św. Anna. Po odbudowie nie było w nim ani podłogi, ani ławek. Dopiero od roku 1789, odkąd kościół ten przyszedł pod patronat Alberta, księcia sasko-cieszyńskiego, otrzymał podłogę drewnianą i ław-

ki, przybierając szatę odpowiedniejszą domowi Bożemu.



Wnętrze kościoła w Nierodzimiu.

Uderza kosztowność sprawionego tabernakulum, na które wyłożono 271 r., zebranych pomie-

dzy dobrodziejami kościoła. Tabernakulum tego niestety już niema.

Według inwentarza z roku 1777 kościół ten był w paramenta bardzo skromnie wyposażony, posiadał bowiem: 1 ornat, 1 albe, 1 humerał, 1 cingulum, 3 większe nakrycia na ołtarz (mapy), 1 mniejsze, 2 ręczniki, 1 korporał, 1 puryfikaterz, 1 parę ampułek z talerzem z cyny, 1 dzwonek i 1 kamień przenośny.

Kościół posiadał jedną jedyną fundację w kwocie 100 reńskich, zabezpieczoną na dobrach w Hermanicach i Nierodzimiu, nie mogącą być wykupioną, z której płacono 6%. Fundację tę utworzył skoczowski mieszczanin Jerzy Reihmann, a proboszcz wziął na siebie obowiązek odprawiania z jej tytułu rocznie trzech Mszy św. wraz z kazaniami: w święto apostołów Filipa i Jakóba, w oktawie św. Anny i w święto Aniołów Stróżów. Fundacja ta została jednak w roku 1786 bezprawnie wykupiona i w publicznych papierach na 3½% ulokowana. Brakujące 2½% musiał kościół dołożyć z własnych dochodów.

Utrzymanie kościoła ponosi patron i trzy gminy, mianowicie: Nierodzim, Górne i Dolne Bładnice i Harbutowice. Trzy powyższe gminy mają też przy tym kościele wspólny cmentarz.

W roku 1782 liczył Nierodzim 90 katolików i 54 protestantów, Górne i Dolne Bładnice 53 katolików, 140 protestantów, Harbutowice 42 katolików, 49 protestantów.

Inwentarz z roku 1804 wymienia cały szereg przedmiotów, mieszczących się w tym kościele, o których można powiedzieć, że przedstawiały nie małą wartość pod względem historyczno-artystycznym. Znajdował się tam mały krzyż z drzewa hebanowego, jako też dwie małe statuy świętych: Antoniego z Padwy i Jana Nepomucena, z takiego samego drzewa; dalej tabernakulum

z wielkim krzyżem, o którym już powyżej była mowa. Na ołtarzu były obrusy z szerokimi koronkami. Ambona ozdobiona była ornamentyką z liści i urozmaicona figurami. Na ścianach wisiały dwa wielkie obrazy, dwa sążnie wysokie i jeden sążeń szerokie: św. Augustyna i św. Chrystofora, znakomite malowidła nieznanego malarza.



Wnętrze kościoła w Nierodzimiu.

Wreszcie znajdowało się tam kamienne naczynie („żegnaczek“) na święconą wodę. Obecnie niewiele z tego pozostało, bo tylko rzeczywiście piękny krzyż hebanowy, który czyni potężne wrażenie i ów stary, trochę już zniszczony żegnaczek. Reszta przepadła bezpowrotnie, padłszy ofiarą nierozumu ludzkiego.

Są jednak w tym kościele z dawnych czasów jeszcze inne cenne przedmioty pod względem

historycznym i ludowo-artystycznym, o których powyższy inwentarz nic nie wspomina, a które stanowczo na to zasługują, aby o nich uczyniono wzmiankę. Wymienić tu wypada przede wszystkim obraz ołtarzowy św. Anny z Matką Boską i Dzieciątkiem Jezus w środku. Po prawej stronie u dołu znajduje się na obrazie następujący napis: „Anno 1704. Tento obraz darował na Chwałę Bożą i Swatej Anny Andris Lukas ze Skoczowa“. Również na wzmiankę zasługują dwie stare chorągwie z czterema obrazami, ciekawymi pod względem ikonograficznym (sposób przedstawiania świętych) i oba drążki, w górnej części bardzo pięknie na sposób ludowy rzeźbione.

Około kościoła położony jest cmentarz z pięknymi starymi lipami, rówieśniczkami, jak się zdaje, domu Bożego. Cmentarz sam otoczony jest wałem kamiennym, ułożonym z okrągłych kamieni, wykopanych i zebranych na miejscu na sposób płotów kamiennych, spotykanych w wioskach górskich. Na grobie rodziców byłego proboszcza i dziekana breńskiego, ks. Józefa Ferfeckiego, znajduje się gustowna, artystycznie z piaskowca wykonana podwalina pod krzyż żelazny.

Na uboczu stojący, ledwo w lecie spostrzegalny, z powodu wysokich lip, ze wszystkich stron go otaczających, jest kościół nierodzimiński drogi, dobrze utrzymanym zabytkiem naszego budownictwa, pociągającym ku sobie przechodnia poezją tajemniczości i pięknnością okolicy.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte Jungnitza.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Skotschau (Archiwum Generalnego Wikarjatu w Cieszynie).

27. Drewniany kościół św. Mikołaja w Nydku.

Kościółek w Nydku jest, zdaje się, najskromniejszym kościółkiem drewnianym na naszym Śląsku. Został wybudowany w r. 1576 dla wygody mieszkańców Nydku, którzy mieli za daleką drogę do kościoła parafjalnego w Wędryni. Według dokumentu z r. 1580, pisanego albo raczej malowanego na drzewie, zasłużył się najbardziej koło budowy ówczesny wójt nydecki Walenty Rykała z bratem swoim Tomaszem. Dokument ten był od dawien dawna zawieszony w zakrystji kościółka w Nydku. Obecnie znajduje się w archiwum na probostwie w Wędryni.

Kościółek ten, jak już powyżej powiedziano, skromny, miał powałę obitą deskami; na zewnątrz zaś cały, więc i ściany, pokryty był gontami. Wieża niska, a na niej umieszczono prawdopodobnie dopiero w r. 1581 dwucentnarowy dzwon, dochowany aż dotąd. Na dzwonie tym jest powyższy rok uwidoczniiony.

Kościółek ten zbudowany był przez ewangelików, bo w roku jego założenia był prawie cały Śląsk w ręku protestantów, a nadto dokument powyższy pisał Marcin Waligóra ze Skoczowa, który był w r. 1571 pastorem w Brzegu a następ-

*) Według ks. Lubojackiego: Dzieje kościoła parafjalnego w Wędryni, oraz kościołów filjalnych w Nydku i w Bystrzycy. 1913.

nie pastorem w Wędryni. Jeżeli dokument pisał pastor, musiał też i kościół być w ręku protestantów.

W rękach protestanckich pozostał też aż do 21 marca 1654 r., w którym to dniu otrzymali go katolicy na własność. Urządzenie wewnętrzne kościoła było bardzo skromne. Archidjakon opolski, który go wizytował w r. 1679, wspomina o różnych brakach. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że w kościele był ołtarz, który został prawdopodobnie po protestantach. Na ołtarzu był „nowy obraz św. Mikołaja, patrona kościoła“.

Przy ponownej wizytacji kościoła w r. 1688 znalazł archidiakon opolski wewnętrzne urządzenie kościoła prawie zupełnem. Gani tylko, że klucze od skrzyni, w której były przechowywane kielichy, mają mieszkańcy nydeccy. Ponieważ była pomiędzy nimi przewaga protestantów, trzeba więc było się obawiać, że pastrowie, przychodzący potajemnie w tę okolicę, mogli ich używać do Wieczerzy Pańskiej. Wizytator zarządził, że klucze od kościoła powinien przechowywać tylko proboszcz wędryński.

Archidiakon opolski w sprawozdaniu swem z r. 1688 podaje nadto cały szereg ciekawych szczegółów o kościółku nydeckim, jako też o kościele wędryńskim i bystrzyckim. W kościele parafjalnym w Wędryni odbywało się wówczas nabożeństwo w dwie po sobie następujące niedziele, w trzecią w Bystrzycy, a w czwartą w Nydku. Kazania polskie głoszone po mszy św. Ojców chrzestnych przypuszczano trzech. Do spowiedzi wielkanocnej w parafji przystąpiło 200 ludzi. Protestantów grzebie się wspólnie z katolikami przy dźwiękach dzwonów i śpiewie. Na pozdrowienie anielskie dzwoni się codziennie trzy razy; dzwonienie i modlitwy przeciw Turkom powin-

ny być wznowione*). Dochody ze stufy są następujące: 4 grosze srebrne od chrztu, 1 grosz sr. od wyvodu, śluby i pogrzeby według umowy. Majątek kościoła nydeckiego w gotówce wynosił 10 talarów; parafianie zaś mieli wypożyczonych kościelnych pieniędzy 100 talarów, od których płacili odsetki. Proboszczem wędryńskim był wówczas ks. Jakób Józef Mitek, rodem z Gliwic, który nawrócił przeszło 100 protestantów na wiarę katolicką.

Z biegiem czasu starano się urządzenie kościoła uzupełnić i wzbogacić. W r. 1746 kupiono od Jezuity Rollera ze Skoczowa za 15 złr ołtarz, którym zastąpiono dotychczasowy, prawdopodobnie prowizoryczny. Do tego ołtarza wstawiono stary obraz św. Mikołaja. Tabernakulum na ołtarz darowano z kościoła leszniańskiego, tak samo i ambonę.

W r. 1782 zakupiono za 20 złr organy przenośne w formie niewielkiej skrzyni, które znaj-

*) Modlitwy przeciw Turkom zaprowadzone zostały patentem cesarza Maksymiljana z daty: piątek po św. Jakobie r. 1566 w chwili, gdy Sulejman wpadł z wielką potęgą do Węgier. W patencie tym mówi cesarz: Gniew Boży musi być prześlągany przez omijanie grzechów i występków, przez skruszone i pokutne życie. Dlatego we wszystkich miastach i miejscowościach Moraw (dla innych krajów były te same przepisy) przez dzwonienie pewnym dzwonem w lecie o godz. 4, w zimie o godz. 14 według całego zegara powinni ludzie być wezwani do modlitwy przeciw Turkom i zaraz też każdy bez różnicy płci, wieku i stanu, gdzie chodzi i stoi, powinien upaść na kolana i modlić się do Boga Wszchemogącego o odwrócenie Jego sprawiedliwego gniewu, o zwycięstwo nad dziedzicznym wrogiem, o rozpowszechnienie czci Boskiej i wiary chrześcijańskiej. W każdy piątek o tej samej godzinie powinni księża wypowiadać w kościele kazania i ludzi wzywać do pokutnego i Bogu miłego życia, w tym czasie zakazane są wszystkie kiermasze, tańce i światowe zabawy z wyjątkiem wesel. (Sterby, Geschichte von Iglau — Notizenblatt, rocznik 1872, str. 39.)

dują się obecnie w Muzeum śląskim. Organy te pełniły przedtem służbę w kościele wędryńskim. W r. 1754 kupiono nowy obraz św. Mikołaja.

W r. 1798 przeprowadzono gruntowny remont kościółka, który był przez deszcze i śniegi mocno zniszczony. Podmurowano go więc dokoła i odnowiono. Reparatura ta nie była jednak wystarczająca, gdyż wciąż zachodziła potrzeba dalszych poprawek. Prawie corocznie było trzeba coś naprawić i poprawiać. Za inicjatywą ks. prob. Ant. Olszaka odnowiono go więc w r. 1894 gruntownie. Zamiast gontami obito ściany kościoła i wieże deskami; zresztą zewnętrznym wyglądem niewiele się od starego różnił. Odnowienie kosztowało 711 złr 53 ct.

Pracę około upiększenia tego kościoła ukończono za ks. prob. Fr. Herrmanna. Już w roku 1898 zamiast kamiennej posadzki dano posadzkę betonową (za 413 złr). W r. 1910 pokryto dach niestety eternitem, aby uniknąć ciągłych wydatków, połączonych z pobijaniem dachu gontami. Trzeba było nie odbierać mu cechy dawnej, swojskiej, lecz zrobić raczej ofiarę, by kościółek ten nie wyglądał jak nieprzymierzając Walaszka z kapeluszem na głowie. Za ks. Herrmanna zniesiono też w r. 1898 stary płot z desek i kamienia koło cmentarza i dano nowy, sztachetowy; za nim zaś posadzono świerki.

Nydek był od czasu reformacji zawsze mniej więcej cały protestancki, lecz przed r. 1782 liczba katolików była o wiele wyższa, niż obecnie. W roku 1737 było tam 107 katolików. Po wydaniu patentu tolerancyjnego w r. 1782 wystąpiło z Kościoła katolickiego tamże 184 osób. Widocznie od r. 1737 do 1782 liczba katolików znacznie wzrosła. W r. 1796 naliczono w Nydku 20, w r. 1800 — 31, w r. 1846 — 50, w r. 1900 — 40, w r. 1910 — 72 katolików.

28. Drewniany kościół w Ochabach.

Ochaby istniały już na początku XIV stulecia. Wcześniej też zbudowano tam nad brzegiem Wisły drewniany kościół, który niejednokrotnie narażony był na gwałtowne wylewy Wisły, grożące mu zabiciem. W roku 1447 spotykamy go w spisie świętopietrza jako kościół parafjalny. Nadeszła reformacja, której kościół ochabski stał się ofiarą. Dopiero dnia 15 kwietnia 1654 roku przeszedł na powrót w ręce katolików.

Z czasów reformacyjnych przechował się w odpisie najstarszy, dotąd znany szczegółowy spis dziesięcin (tocma), zestawiony dla przyszłego ochabskiego proboszcza (protestanckiego) Jana Roris'a z dnia 11 października 1644 r.: Najprzód pan wielko-ochabski daje od księżych rybników, które dzierżawi i używa 10 srebr. groszy; wiederkaufu (czynszu) 13 groszy, z czego ksiądz otrzymuje tylko 9 groszy, kościół zaś 4 grosze. Tenże daje z jednego folwarku 4 grosze i 6 wiertele żyta, z drugiego zaś folwarku jedną sztwiertnię żyta i 1 sztwiertnię owsa. Poddani zaś wielko-ochabscy składają następujące dziesięciny: Wisła 4 wiertele żyta i 4 wiertele owsa, Zyga przy farze: 2 mierzyce jęczmienia, 3 wiertele żyta i 3 wiertele owsa, Janota: 2 mierzyce jęczmienia, 3 wiertele żyta i 3 wiertele owsa, Michał Merków: 1 wiertel żyta i 1 wiertel owsa, Gomola: 4 wiertele żyta i 4 wiertele owsa, Andrzej Włodek: 3 wiertele żyta i 3

wiertele owsa, Zyga·Kubie: 2 wiertele żyta i 2 wiertele owsa, drugi Zyga: 3 wiertele żyta i 3 wiertele owsa. Zagrodnicy: Karczmarz, Janiczek podle karczmy, Lajczyk, Kamyk, Wykulak i Adamek po 1 wiertelu owsa. Pan Markłowski z wszystkiego: 1 wiertel jęczmienia, 7 wiertel żyta i 7 wiertel owsa. Z Małych Ochab zaś obowiązani byli złożyć: pan z folwarku z kawałka ziemi na Ochabskiem, gdy jest obsiana, dziesiątą część i 8 wiertel owsa. Poddani: Pelich i Barabasz po 2 wiertele owsa, z pustek (z opuszczonego przez poddanego gruntu) Wojskowskich 8 wiertel owsa, Nowok i Grzegorz Sadło po 2 wiertele owsa, Wawrzek Drobek: 2 wiertele żyta i 2 wiertele owsa, Paweł Tłuczek i Michał Zmiatek po 4 wiertele żyta i 4 wiertele owsa. Zagrodnicy: Bartek Zrzeniek i Jirzik Gryksik po 1 wiertelu owsa. Poddani z Drogomyśla obowiązani są składać corocznie 9 sztwiertni owsa. Oprócz tego każdy siedlak w Wielkich i Małych Ochabach powinien przywieźć w zimie furę drzewa z lasa, jako też dać grosz stołowy i śmiergust według starodawnego zwyczaju. — Oryginał podpisany jest przez Jana Radockiego i Adama Bludowskiego, właścicieli Wielkich i Małych Ochab.

Protokół wizytacyjny z roku 1679 ma następujące brzmienie: W Ochabach jest kościół parafjalny, przydzielony do grodzieckiego, pod tytułem św. Marcina, biskupa i wyznawcy, drewniany, zdaje się — niekonsekrowany. Rocznicą poświęcenia obchodzona bywa w niedzielę czwartą po św. Marcinie. Dzwonnica, w której znajdują się dwa dzwony, przeniesiona została wskutek powodzi na miejsce, więcej od wody oddalone; chcą wnieść podanie, aby to samo stało się z kościołem. Ołtarz jeden, niekonsekrowany, kamienia przenośnego (portatile) niema. W zakrystji jest stary ornat białego koloru ze stulą i manipularzem, alba z hu-

meralem i cingulum, dwa drewniane świeczniki, dwa obrusy i komża. Kolatorami są miejscowi dziedziczni panowie, mianowicie p. Radocki i pan Mikołaj Bludowski. Cmentarz razem z kościołem narażone są na zabranie przez powódź. Dochody z worka i dzwonienia. Dochody proboszcza: z mesznego z wiosek Ochaby, Ochabcze (Małe Ochaby) i Drogomyśl: dwa małdry i ośm mierzyc opływających (kopiastych), lecz z trudnością je otrzymuje; w pieniądzach zaś 13 talarów śląskich. Budynków niema. Pole może być obsiewane $3\frac{1}{2}$ mierzycami. Dalej są jeszcze trzy rybniczki. Pan Jan Markłowski zatrzymuje pieniądze, które sobie sam pożyczył, w kwocie około 500 (prawdopodobnie talarów śląskich), należące kościołowi, od których, chociaż go inni panowie miejscowi upominają, nie płaci żadnego czynszu. Szkolne budynki są, należy do nich pole na trzy mierzycy wysiewu. Ziak (organista i nauczyciel) ma dochody ze stuy i bierze od każdego siedlaka jeden bochenek chleba.

W roku 1679 należał kościół ten, razem z Groźcem i Górkami, do Rudzicy. Posada proboszcza nie była obsadzona.

Ciekawem uzupełnieniem wizytatora do powyższej wzmianki o powodziach, zagrażających kościołowi, jest napis na epitafium (nagrobku), które początkowo umieszczone było w kościele ochabskim, później przeniesione zostało wraz z grobowcem Bludowskich do Hażłacha, a obecnie znajduje się w muzeum diecezjalnem. Napis ów ma następujące brzmienie: „Toto Epitaphium gsme my weysse Psani Bratrzi Bludowssczy 1666 w Kostełwko Ochabskem zaweryti ynehoss: Pana Adama Bludowskeo Bratra nasseho Pohrzbiti byli dali, wssakz Obawagicze se, zeby rzeka Wisła tohoz Kostela ne wzala, jakz giz w roku 1668 Rozwodnicze se tak welicze kerchowa kuss nemaly pobrala a mrtwych tel kolkonaste wyplawila gsme

toz mrtwe Tielo P. Bratra nasseho, tolkeż neboss: P: Otcze a P: Materze y ginych Bratrzi a Sestr nassych wygiti, a tuto do Chramu Bozyho Hazlaskego kde tolkez P: Przedtkowe nassy lezy S powolenim Streycze nasseho P. Girziho Frydrycha Bludowskeo derzitele a Collatora tohoz Chramu transferirowati a nalezite wstawiti dali.“

Pierwotny kościół ochabski, powyżej opisany, prawdopodobnie przez powódzie zniszczony, ustąpił miejsca nowemu, jak to wynika z protokołu wizytatora kościelnego z roku 1688: Kościół przydzielony w Wielkich Ochabach, oddalony od macierzystego w Grodźcu o pół mili, pod wezwaniem św. Marcina, biskupa i wyznawcy, odbudowany został w całości w roku 1687. Pamiątka poświęcenia obchodzona bywa w pierwszą niedzielę po św. Marcinie. Jest on cały z drzewa, niekonsekrowany, lecz tylko poświęcony. Powoła z desek, podłoga dotąd z ziemi. Zakrystja drewniana po stronie ewangelji. Ławek dotąd niema. Pawlacz z dwu stron. Ołtarz jeden, stary, z murowaniem wzniesieniem, bez krat, po stronie epistoły; ambona rzeźbiona. Chrzcielnica z czystą wodą chrzcielną w miedzianym kociołku pod kluczem; oleje święte przynosi się z kościoła macierzystego. Przenajświętszy Sakrament nie przechowuje się tu. O konfesjonał nie postarano się jeszcze. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z trzema dzwonami; nad kościołem znajduje się wieżyczka. Około kościoła nazewnątrz znajduje się galerja, przylegająca do ścian kościelnych. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zabezpieczone. O kostnicę się jeszcze nie postarano, cmentarz nie jest jeszcze ogrodzony. Dwie wioski należą do tego kościoła. Parafjanie protestanci, ledwie 20 katolików, uciekają do predykantów, walęsających się od czasu do czasu po wioskach. Kolatorami są: szlachcic pan Mikołaj Bludowski i szlachcic pan Jan Radocki, prote-

stant. Nabożeństwo odprawia się co trzecią niedzielę (w dwie inne niedziele w Grodźcu i Górkach), w święta naprzemian w Grodźcu i w Ochabach. Kazanie polskie po Mszy św., katechizm po kazaniu. Proboszczem w Grodźcu był Jan Rychwalski, rodem z Frydku. Nauczycielem i organistą (ziakiem) jest Wacław Ciconiades, pełniący obowiązki od siedmiu lat. Budynek szkolny jest dosyć dobry, ale w szkole niema żadnej młodzieży. — Ojcami kościoła jest dwóch protestantów. Jeden klucz od pieniędzy znajduje się u proboszcza, drugi u panów kolatorów; księga rachunkowa jest oprowadzona. Ostatnie rachunki złożone zostały w Cieszynie u ks. komisarza w obecności proboszcza i panów kolatorów w styczniu bieżącego roku. W kasie znajduje się w gotówce 5 talarów, w wierzytelnościach u pana kolatora Mikołaja Bludowskiego na kościół 200 tal. na procentach; skrypt dłużny na tę kwotę znajduje się u drugiego kolatora pana Jana Radockiego, dalej u tego samego pana Radockiego znajduje się 50 talarów w gotówce.

W r. 1759 otrzymały Ochaby misjonarza w osobie świeckiego kapłana. Pierwszym był Jerzy Kubica z Radlina, który jednak niedługo tam bawił, bo już w roku 1761 przybył Jan Musioł z Jodłownika, również z Raciborskiego. Ale i ten wnet ustąpił, bo stał się najprzód proboszczem w Dębowcu, a później w Grodźcu i miejsce jego zajął już w roku 1762 Jakób Swientek. Czwartym był Jan Kubiczek, Frydeczanin, począwszy od r. 1766, który blisko 17 lat gorliwie w Ochabach pracował i któremu też zawdzięczamy powstanie kroniki parafji ochabskiej. Dotychczasowi misjonarze otrzymywali rocznie 85 flor., która to prawdziwie nędzna płaca podwyższona została w roku 1768 o 50 florenów, to jest na 135 fl. W roku 1782 przeniesiony został Jan Kubiczek z powyższą

placą jako misjonarz do Ropicy i Trzycieża, a brat jego, Franciszek Kubiczek, który dotąd pasterzował jako misjonarz w obu powyższych miejscowościach, przeniesiony został do Ochab, gdzie w roku 1785 stał się kapelanem lokalnym (proboszczem) z placą roczną 300 fl. Po 8-letniej gorliwej pracy zmarł on w roku 1790.

Dalszym kapelanem lokalnym mianowany został w roku 1791 Wincenty Dankowski z Kralic na Morawach, który w roku 1799 zamienił się z Antonim Balonkiem, Frydeczaninem, proboszczem z Borowej, pragnącym przejść na parafję mniej od tamtej uciążliwą. On to przeprowadził budowę nowego, murowanego kościoła.

Kamień węgielny poświęcony został dnia 24 sierpnia 1807 r. przez administratora dziekaństwa skoczowskiego i proboszcza skoczowskiego, Józefa Rużańskiego. Kościół drewniany został krótko przed tem zburzony, widocznie stał na tem samym miejscu, bo nabożeństwa odprawiano podczas budowy w lecie w kaplicy, zrobionej z desek, w zimie zaś w szkole. Poświęcenie nowego kościoła nastąpiło w dniu 11 listopada 1810 r. przez dziekana skoczowskiego i proboszcza strumińskiego, Bernarda Farbowskiego.

Mieszkanie misjonarza było drewniane, bardzo szczupłe i znajdowało się w jak najgorszym stanie. Pochodziło ono z czasów, kiedy Ochaby należały pod probostwo grodzieckie i służyło prawdopodobnie na wypoczynek dla kapłana po odprawionem nabożeństwie. Misjonarze robili usiłowania, by doprowadzić do budowy nowego budynku farskiego, ale mimo, że wszyscy zaznaczają, iż przebywanie w tej ruderze jest z niebezpieczeństwem życia połączone, musieli w niej przeszło 30 lat mieszkać i własnym kosztem ją poprawiać, by się całkiem nie zawaliła. Dopiero kapelan lokalny

Dankowski uzyskał po niezliczonych pisaninach potrzebne na ten cel fundusze i w latach 1792 i 1793 zbudowano kosztem 1250 fl. nową, murywaną plebanję, która przetrwała aż do najnowszych czasów i dopiero przed kilkunastu laty ustąpiła miejsca nowemu pięknemu budynkowi. Dankowski narzeka, że kierownik budowy Fryderyk Werner, miejscowy oberamtman, więcej dbał o własną korzyść, aniżeli o potrzebne urządzenie budynku. Takie rzeczy zdarzają się i obecnie, więc pocieszać się można, że nic nowego pod słońcem. Stary budynek farski wraz z małym ogrodem sprzedany został przez kreisamt cieszyński niejakiemu Pawłowi Smolorzowi za 63 fl. 30 kr.

Inwentarz z roku 1804 mieści kilka szczegółów, których pominięcie ze względu na zaokrąglenie krótkiej historii kościoła ochabskiego byłoby niewłaściwe. Kościół drewniany opisany jest w protokole wizytacyjnym z roku 1688, a do tego protokołu inwentarz nic nowego nie dodaje. Natomiast jedyny ołtarz murowany został zastąpiony drewnianym z obrazem św. Marcina niewiadomego malarza. W roku 1769 poświęcony został we Frydku drugi ołtarz, również cały z drzewa, przez dziekana i proboszcza frydeckiego Karola Ibrama z Suchej, poczem w lutym tego samego roku przewieziony został do Ochab. Był to ołtarz Matki Boskiej z obrazem, malowanym przez Józefa Sterna z Berna i ze statuami św. Jodoka i św. Jana Kantego, stojącemi po bokach, rzeźbionemi przez rzeźbiarza frydeckiego Hipolita Weissmanna. Ów Stern malował nadto drugi obraz, znajdujący się w tym kościele, mianowicie obraz św. Jana Nepomucena.

Ów ołtarz Matki Boskiej posiadał własny srebrny kielich, dobrze wewnątrz i zewnątrz pozłacany, z pateną również pozłacaną, sporządzony w Ofomuńcu z następ. u dołu umieszczonym

napisem: „FILI sI habes benefaC te CVM, et Deo hostIas offerIta tIbI thesaVrizas In aeternItate“ (Synu, jeżeli co posiadasz, czyn dobrze dla siebie i składaj Bogu ofiary, zbierzesz sobie skarb we wieczności). Następują znaki złotnika: 4. M. b. a: 7to i dalszy napis: „Joannes Shevczyk Teschinensis et Joannes Kubiczek Fridecensis Ecclesiastici procuravere pro ara B. V. Mariae Auxiliatricis Ochabii 1770“ (Jan Szewczyk, Cieszyński i Jan Kubiczek, Frydecki, sprawili dla ołtarza Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Ochabach 1770).

Dla zaznaczenia i stwierdzenia, skąd różne przedmioty do naszych kościołów w XVIII wieku sprowadzano, warto też wspomnieć, że Franciszek Kubiczek, misjonarz w Trzyciezu, późniejszy misjonarz i kapelan lokalny w Ochabach, podarował duże ampułki cynowe z tacką, sporządzone w Bernie z cyny szlagwaldzkiej (schlagwalder Zinn).

Kościół posiadał trzy dzwony, z których największy, 3 centnary wazący, nosił napis: Ave Maria gratia plena, per omnia saecula benedicta (Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna, przez wszystkie wieki błogosławiona). Drugi, dwa centnary wazący, był bez wszelkiego napisu, posiadał jednak zupełnie odmienną formę od innych, był bowiem podłużny, podobny do kielicha kwiatowego. Forma jego wskazywała, że musiał on należeć do najstarszych dzwonów w Księstwie Cieszyńskim. Ostatni, najmniejszy, wazący tylko pół centnara, pochodził z roku 1538 i nosił napis: Jesus Nazarenus Rex Iudaeorum. Dzwon ten pękł w roku 1823 i przełany został w Ustroniu przez nauczyciela Żukowskiego. Nosił on następujący polsko-czeski i niemiecki napis: „Pochwalen budz Pan Jezisz wdicki az na wieki. Ten zvon jest przeloti z nakładem farnikow ochabskich i Jos. Czekanem fararzem. Schullehrer Johann Zukowski, gegoszen in Ustron

anno 1823.“ Drugi i trzeci dzwon ofiarowane zostały w roku 1916 na cele wojenne.

Według inwentarza znajdowała się w krypcie pod kościołem długa i szeroka miedziana trumna, bogato w rzeźby przyozdobiona, ówczesnej wartości 450 fl, w której w dwu innych trumnach drewnianych spoczywały zwłoki Elżbiety baronowej Calisch z Petroczych, pani dziedzicznej na wszystkich dobrach klucza drogomyskiego. Dobra te zakupiła Calischowa w roku 1737 od hr. Mantuffelowej, córki Jerzego Fryderyka barona Bludowskiego. Gdy w Drogomyślu powstał nowy kościół protestancki, zbudował przy nim syn zmarłej Fryderyk baron Calisch nową kryptę i postanowił przenieść do niej trumnę ze zwłokami swej matki z kościoła ochabskiego, czemu się dziwić nie można, gdyż familja Calischów była wyznania protestanckiego. O miedzianą trumnę ze zwłokami przyszło do sporu, który gubernjum rozstrzygnęło na korzyść Calischa, tak, że zwłoki przeniesiono w roku 1800 do Drogomyśla. W kościele ochabskim pozostała próżna krypta, napełniona wodą, od której, mimo głębokich rowów, cały kościół ogromnie z powodu wilgoci ucierpiał. Krypty zaś Calisch zasypać nie chciał, wymawiając się, że mu tego gubernjum nie poleciło.

Celem gromadzenia materiału do historii krzyży przydrożnych warto tu zaznaczyć, że misjonarz Jan Kubiczek postawił przy drodze, prowadzącej z Ochab do Kiczyc, już na terytorjum gminy kiczyckiej, koło przyjemnej lipy, krzyż drewniany z figurą Ukrzyżowanego, malowaną na blasze w Bielsku i że tenże dnia 5 grudnia 1767 roku przez dziekana bielskiego Jerzego Entzen-dorfera poświęcony został. Tenże Jan Kubiczek złożył z własnych funduszków 5 fl. i oddał je proboszczowi skoczowskiemu Józefowi Walderowi ce-

lem utworzenia fundacji na utrzymanie tego krzyża.

W roku 1790 liczyły Wielkie Ochaby 233 katolików, 130 protestantów; Małe Ochaby 173 katolików, 145 protestantów; Drogomyśl 296 katolików, 308 protestantów, razem tedy 675 katolików, 583 protestantów. Podczas gdy w Wielkich i Małych Ochabach stosunek wyznaniowy utrzymał się prawie niezmieniony aż do naszych czasów, zaszła w Drogomyślu na niekorzyść katolików wielka zmiana, bo w roku 1910 naliczono tam tylko 461 katolików, natomiast aż 807 protestantów.

Aż do roku 1788 należały Ochaby do dziekaństwa bielskiego. Kapelan lokalny Wincenty Dankowski zwrócił się z prośbą do władz kościelnych, aby ze względu na wielkie oddalenie Ochab od Bielska, co przedewszystkiem przy przesyłaniu kurend przez pieszych posłańców daje się nieprzyjemnie odczuwać, przyłączyły lokalję tę do dziekaństwa skoczowskiego. Żądanie to zostało rzeczywiście w powyższym roku uwzględnione. Później przydzielono Ochaby do dziekaństwa strumińskiego.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Liber Missionis Ochabiensis ab Anno Domini 1767.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Ochab.

Grund- und Ausleih-Akten der Parochie Ochab.

29. Drewniany kościół w Olbrachcicach.

W uroczej dolinie Stonawki zbudowali nasi pobożni przodkowie w czasach przedreformacyjnych cały szereg kościołów drewnianych, z których trzy, mianowicie: trzanowski, olbrachcicki i stonawski przetrwały aż do najnowszych czasów, ale tylko jeden, to jest olbrachcicki, utrzymał się aż do dnia dzisiejszego. Poprzednik jego musiał być piękniejszy, bo dziekan frysztacki Chalik pisze o nim w roku 1679, że był pięknie, czysto zbudowany (*munde fabricata*), ale ustawiczne powodzie doprowadziły go do ruiny, tak, że w roku 1766 musiał ustąpić nowemu, dotąd istniejącemu, który jednak nie posiada wszystkich znamion stylu naszych dawnych drewnianych kościołów. Mimo to jest nam drogi i miły jako ostatni przedstawiciel naszego budownictwa w dolinie Stonawki.

Olbrachcice, wymienione jako Albrochsdorf, posiadały już w roku 1447 kościół parafjalny (pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła), który po oddaniu go w czasach *k o n t r r e f o r m a c j i* dnia 26 marca 1654 roku w ręce katolików mieścił kilka cennych przedmiotów z XV i XVI wieku, które niestety do naszych czasów się nie przechowały. Będzie o nich mowa w protokółach wizytacyjnych.

Z roku 1679 istnieją dwa protokoły wizytacyjne: pierwszy dziekana frysztackiego Chalika i drugi komisarza książęco-biskupiego Aleksandra

Klaybora z Cieszyna. Oba są do siebie treścią bardzo zbliżone. Protokół ostatniego brzmi jak następuje:

W Olbrachcicach jest kościół filjalny, do karwińskiego przyłączony, pod wezwaniem św. Michała archanioła, cały z drzewa, z drewnianą wieżą, w której znajdują się dwa dzwony. Przypuszczać można, że jest konsekrowany ze względu na jego starożytność i na kiermasz, obchodzony w pierwszą niedzielę po św. Michale. Panem i właścicielem tej wioski jest prześwietny pan Jan Fryderyk de Larisch, marszałek ziemski Księstwa Cieszyńskiego, który usiłuje przywłaszczyć sobie prawo patronatu. Kościół ten jest bardzo ubogi, posiadając tylko jeden rybniczek, z którego dzierżawca płaci rocznie jednego dukata. Istnieje jednak wielkie niebezpieczeństwo, że rybniczek ten zostanie przez wylewy Stonawki zabrany wobec grożącej samemu kościołowi powodzi, a to tem więcej, że z okazji wylewu tej rzeki w tym to roku pół cmentarza woda zabrała, co dotąd nie naprawiono, podczas gdy druga połowa jest tamami zabezpieczona. Wielki ołtarz, czyniący wrażenie starożytności, jest dosyć ozdobny; w środku znajdują się trzy statuy, pierwsza Panny Marii, druga po prawej stronie św. Michała archanioła, trzecia, po lewej stronie, św. Jana Chrzciciela i jakby dwuskrzydłowe drzwi, pomalowane różnemi figurami świętych, któremi się ołtarz zamyka. Dalej są dwa mniejsze boczne ołtarze, których wzniesienia, jako też i wielkiego ołtarza są murowane, lecz walą się z powodu częstych, jak powiedziano, wylewów i powodzi. Ambona pojedyncza, podłoga przedstawia jedną prawie kałużę. Ławki, stojące często w wodzie, podlegałyby zgniliznie, gdyby w najnowszym czasie nie podłożono pod nie dębowych podkładów. Zakrystja, po stronie ewangelji, jest również drewniana, a ponad zakrystją znajduje się



Drewniany kościół w Olbrachcicach.

komora. Inwentarz przedmiotów liturgicznych, całkiem szczupły, jest następujący: kielich cynowy jeden, map (białych nakryć na ołtarze) szesnaście,

wierzchnie nakrycia na ołtarz dwa, ornaty, bardzo stare, do użytku niezdatne, dwa, świeczników drewnianych na trzech ołtarzach sześć, bardzo stary mszał katolicki. Chrzcielnica jest, ale nie przechowuje się w niej święconej wody chrzcielnej, również jest naczynie drewniane ze święconą wodą i kropidłem przy drzwiach kościelnych. Jest także przy kościele nędzny domek, należący do proboszcza, który co tylko się nie wali dzięki opieszłości parafjan i prześwieanego Kolatora, obowiązanych do jego utrzymywania. Pole farskie, na którym wysiać można siedem wierteli, znajduje się wśród dóbr prześwieanego pana kolatora, ogród zaś położony jest przy kościele; wszystko to wydzierżawia proboszcz za czynsz roczny 5 talarów. Są także trzy opuszczone rybniczki, z których zbiera się trzy firy siana; wydzierżawia je proboszcz za jednego florena i sześć kurcząt. Meszne, które pobiera się na podstawie konsygnacji, wniesionej przez dziedziców tej wioski do kancelarii czeskiej Księstwa Cieszyńskiego w roku 1654, wynosi 12 mierzyc i 3 wiertele żyta i taką samą ilość owsa. Są tu także grunta opuszczone, z których obsiewane bywają niektóre całkiem, inne po części przez prześwieanego pana kolatora, ale proboszcz nic z nich nie otrzymuje. Budynku dla ziaka (nauczyciela i organisty) niema, chociaż miał się tu znajdować wewnątrz ogrodu ziaka, graniczącego z ogrodem farskim.

Sporo interesujących szczegółów mieści dalszy protokół wizytacyjny dziekana frysztackiego Chalika z roku 1680: Wszystkie trzy ołtarzowe wzniesienia są z powodu zalania wodą samego kościoła porysowane. Wzniesienie ołtarza św. Mikołaja jest zniszczone, sam ołtarz, stary i piękny, podparty czterema drągami, aby go utrzymać w prostopadłej postawie. Na chorągwiach znajduje się rok 1517. Boczny ołtarz po stronie epistoły

św. Mikołaja, z którym święci Wacław i Michał, wymalowani na skrzydłach ołtarzowych, stanowią całość. Po stronie ewangelji jest ołtarz Panny Marji z Dzieciątkiem Jezus, a na skrzydłach ołtarzowych wymalowane są św. Katarzyna i Barbara. Świecznik cynowy jest jeden, drewniane, powłózione cyną, cztery, drewniane dwa, większy przed ołtarzem jeden, „postawniki“ (dosłownie z oryginału) dwa. Na ołtarzu niema krzyża proporcjonalnego, jest tymczasem wielki. Od św. Michała (odpust) trawa pozostawiona przemieniła się po części w gnój. Powinna być wyrzucona i zakrystja oczyszczona. Kamienia przenośnego (portatile), ornatów, alby, kielicha i innych rzeczy do Mszy św. niema. Jest tylko komża z albą. Forma do pieczenia hostyj bardzo stara, lecz już do użytku nieodpowiednia. Agenda wrocławska nie cała, w roku 1499 wydana. Mszał wrocławski z roku 1519, wydrukowany w Bazylei. Wody nie można poświęcić dla braku agendy (powyższa musiała być w tym punkcie niezupełna). Antependjum niema. Nabożeństwo odprawia się tu co trzecią niedzielę i na jutrznię w Boże Narodzenie. Cmentarz, nie posiadający dotąd krzyża, powinien być oczyszczony. Przy pogrzebach płaci się od dzwonięcia 6 kr.

Trochę nowych szczegółów mieści też protokół wizytatora biskupiego z roku 1688: Kościół w Olbrachcicach jest cały drewniany, niedawno odnowiony i poprawiony, pod wezwaniem św. Michała archanioła. Powąta z desek stara i malowana, podłoga z ziemi. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana i mała. Po tej samej stronie umieszczona jest ambona rzeźbiona. Ławki dosyć odpowiednie. Chrzcielnica kamienna z czystą wodą chrzcielną, zamknięta. Naczynia na oleje święte są własne, lecz przechowuje się je przy kościele macierzystym. Chór jest jeden. Ganek nazewnątrz po jednej stro-

nie kościoła, kryty gontami. Przenajśw. Sakrament nie przechowuje się tu. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem. Płot cmentarny drewniany, nowy. Krzyż jest postawiony przed cmentarzem. Tylko ta jedna wioska należy do tego kościoła. Kolator ten sam, co przy kościele macierzystym w Karwinie. Ojcami kościoła zaprzysiężonymi było dwóch protestantów.

W karwińskiej kronice parafjalnej znajdują się co do tego kościoła następujące szczegóły, spisane w r. 1727: Kościół ten nie posiada żadnego wyposażenia oprócz nędznej jałmużny workowej, ani też żadnej fundacji, oprócz jednego czynszownika Jana Nawary, płacącego kościołowi z pewnej łąki, co do zbiorów z powodu wylewów niepewnej, rocznie jedną markę, o którą upominany bywa corocznie przez proboszcza i ojców kościoła.

Domek na gruncie farskim dla dzierżawy i dla wypoczynku proboszcza (po nabożeństwie) jest dzięki Bogu po tylu staraniach i zachodach, czynionych przez lat 50, wybudowany. Proboszcz o sobie mówi, że włożył wiele pracy i pieniędzy, by ta rzecz przyszła do skutku. Kawał gruntu farskiego znajduje się pomiędzy gruntem pańskim a gruntem Andrzeja Kerlika i można na nim wysiać siedm wiertelów różnego zboża. Ogród farski graniczy z ogrodzeniem kościoła. Do tego gruntu i ogrodu albo łąki należą trzy rybniczki w Górnej Suchej wśród lasu prześwietnego pana barona Larischa i prześwietnego pana Russeckiego, wydzierżawiane dawniej za trzy floreny, lecz obecnie są przydzielone dzierżawcy pola farskiego w Olbrachcicach Wawrzyńcowi Kozłowi, który, jak poprzednicy, płaci tak z owych opuszczonych rybniczków, jak z owego kawałka gruntu i łąki na podstawie urzędownie zatwierdzonego kon-

traktu proboszczowi karwińskiemu 12 talarów śląskich i daje dwa zagony jarzyn, które sobie proboszcz wybiera. Dalej obowiązany jest płacić dwa talary śląskie, jeżeli nie daje posiłku proboszczowi, gdy tenże odprawia tam co trzecią niedzielę nabożeństwo.

Ołtarz wielki jest nowy, za 50 talarów śląskich wykonany, dzięki ofiarności Pawła, Józefa Mizi, dziekana wodzisławskiego i komisarza biskupiego. Jest on pięknie i czysto zbudowany, kolumny malowane, w środku piękny obraz św. Michała archanioła; po obu stronach zaś są rzeźbione statuy apostołów Piotra i Pawła z gustownemi ozdobami.

Z umieszczonego w kronice inwentarza z r. 1727 można wnioskować, że kościół był dosyć dobrze we wszystko potrzebne wyposażony.

Z dóbr swoich w Olbrachcicach dawał baron Henryk Larisch mesznego 11 wiertelci żyta i 11 wiertelci owsa. Chłopi wszyscy razem składali 62 wiertelci pszenicy i 62 wiertelci owsa. Według kroniki byli w Olbrachcicach w r. 1727 następujący chłopi: Adam Pawełek, siedlak (miał najlepszy grunt), Jakób Kozieł w miejsce Pawła Wilka (który prawdopodobnie z gruntu uciekł), Jakób Wawrzyczek w miejsce Mikołaja Budzińskiego, siedlaka, Jakób Budziński, siedlak, Andrzej Kerlik, siedlak, Jan Hamruzek, siedlak, Jan Psota, siedlak, Jakób Buława, siedlak, Jakób Panek, wielki siedlak, Jan Gajdacz, siedlak, Andrzej Głombek, siedlak, Jan Gałuszka, Jakób Kucharzów, siedlak, Jerzy Karaś, siedlak, Jan Chlebowy, siedlak, Mikołaj Topiarzów, zwany Budziński, siedlak, Jerzy Recman, siedlak, Maciej Kiszka, siedlak, Mikołaj Jonszta, siedlak i Jerzy Jonok, siedlak.

Kronika wspomina nadto, że w r. 1727 nie było żadnego budynku szkolnego, ale nauczyciel i organista posiadał kawałek ziemi, z którego pła-

ci mu dzierżawca 3 fl. Obowiązkiem jego jest dzwonić na Anioł Pański i podczas burzy. Od każdego siedlaka otrzymuje dwa chleby i cztery krajcary.

Kościół, o którym dosyć dużo ciekawych szczegółów dotąd się przechowało, cierpiał ogromnie od częstych powodzi i nic dziwnego, że wilgoć zniszczyła go zupełnie i w r. 1766 musiał ustąpić miejsca innemu, dotąd istniejącemu. Nowy ten kościół i później w r. 1779 w Stonawie zbudowany, były tak do siebie podobne, że nie mylimy się wcale, jeżeli twierdzimy, że oba zostały zbudowane przez jednego i tego samego majstra ciesielskiego. Stonawski kościół budował Jan Głombek, poddany karwiński i ten sam był także bardzo prawdopodobnie budowniczym kościoła olbrachcickiego.

Z okazji odbudowy kościoła zmieniono jego tytuł i ustanowiono patronami kościoła zamiast św. Michała św. apostołów Piotra i Pawła.

Z inwentarza, zestawionego w r. 1808, wymieniamy następujące szczegóły: W kościele są dwa ołtarze: wielki z obrazem św. Michała archaniola, malowanym przez Wolfa, malarza fryszackiego, po którego bokach stoją stafirowane statuy św. Piotra i Pawła. Drugi boczny ołtarz niestafirowany posiada obraz Matki Boskiej Bolesnej, malowany przez Guenthera z Opawy. Po prawej stronie kościoła wisiał na ścianie obraz św. Jana Nepomucena. Stan ten utrzymał się aż do naszych czasów jedynie z tym wyjątkiem, że obraz św. Michała wyjęty został z wielkiego ołtarza i umieszczony w nawie po stronie epistoły, a na jego miejsce wstawiono obraz św. Jana Nepomucena. U samej góry wielkiego ołtarza znajduje się drugi niewielki obraz św. Michała, prawdopodobnie ten sam, o którym wspomina inwentarz z roku 1727.

Kościół posiadał kawałek łąki w wymiarze 85 kw. sążni, graniczącej z polami farskimi, a uzyskanej przez cofnięcie rzeki Stonawki, wartości 10 fl. Ówczesny dzierżawca pola farskiego płacił z niej tylko 30 kr., ponieważ podlegała wyłowom.

Na gruncie farskim nr. 20 w wymiarze 5 jochów 1537 i jedna szósta kw. sążni roli i 1 jochu 517 kw. sążni łąki i ogrodu stał mały domek z 1-nym pokojem i jedną komorą, z chlewem na trzy krowy i małą stodołą; wszystko to było z drzewa i kryte słomą. W r. 1808 były te budynki w dosyć dobrym stanie, lecz w r. 1837 groziły wszystkie ruiną. Obecnie już tylko najstarsi ludzie opowiadają, że w młodości widzieli jeszcze te budynki.

Olbrachcice liczyły w r. 1808 w 88 domach 201 katolików i 119 protestantów, razem tedy 320 mieszkańców.

Majątek kościoła olbrachcickiego był począwszy od pierwszej połowy XVIII. wieku dosyć znaczny. Używano go niejednokrotnie na potrzeby kościoła i fary karwińskiej, jako też kościoła stonawskiego.

Za proboszcza karwińskiego Halesza sprzedano w r. 1855 pole farskie i ogród farski w Olbrachcicach i części pola farskiego w Stonawie, a uzyskanych pieniędzy w kwocie 3000 reńskich użyto na zakupno gruntu nr. 25 od niejakiego Wańka w Karwinie na cele probostwa karwińskiego.

W r. 1887 upominała się gmina Olbrachcice o pieniądze, uzyskane ze sprzedaży farskich parcel, chcąc ich użyć na utworzenie tamże probostwa, ale żądanie to nie zostało przez władze uwzględnione.

W r. 1890 został cmentarz rozszerzony i nowy krzyż drewniany na nim postawiony. Krzyż

ten wykonał gustownie Paweł Matuszyński, były stolarz i rzeźbiarz samouk w Olbrachcicach, od którego pochodzi też tamtejszy krzyż procesjonalny i pochodziły liczne drewniane nagrobki, oryginalnie rzeźbione. Z cmentarza olbrachcickiego zniknęły one wszystkie, na stonawskim zaś kilka z nich dotąd się utrzymało.

W r. 1900 otrzymał kościół w miejsce starych, zupełnie do służby Bożej nieodpowiednich organ, nowe od Riegera za 1950 K.

Dnia 13 lipca 1910 r. uderzył piorun do kościoła, nie wszczynając na szczęście pożaru. Wyurządził jednak szkody na 592 K. Wypadek ten spowodował katolików olbrachcickich, że zaopatrzyli swój kościół w gromochron.

Z dzwonów olbrachcickich ofiarowano w r. 1916 na cele wojenne dwa, mianowicie dzwon, ważący 243 kg z napisem: „S. Petre et S. Paule, orate pro nobis. Sub patrocinio illmi dni Callisti Petri Com. de Larisch haeredit. dni loci haec campana a Francisko Stanke Oppaviae refusa est anno 1770.“ (Św. Piotrze i św. Pawle módlcie się za nami. Pod patronatem prześwieconego pana Kaliksta Piotra hr. Larischa, dziedzicznego pana miejscowego, dzwon ten przelany został przez Franciszka Stankego w Opawie w r. 1770) i z piękną płaskorzeźbą, przedstawiającą św. apostołów Piotra i Pawła i drugi, ważący 34 kg., zaopatrzony w napis: „Johann Stieber in Neutischein 1815“ (Jan Stieber w Nowym Iczynie 1815).

Pozostał jeden tylko dzwon, ulany niedawno przez Schwabego w Białej.

Kościół posiada mszał z pięknymi, artystycznie wykonanymi okuciami srebrnymi, które zdjęte zostały z oprawy mszału, pochodzącego z roku 1852.

Widzenia godnym jest biały ornat z prawdziwym galonem złotym, który hr. Henryka Larisch-

Moennich zakupiła w Wenecji i darowała kościołowi. Ornat czyni wrażenie, jakoby był wykonany ze starej kosztownej materji. Piękny jest także jeden z ornatów czerwonych.

Olbrachczanie wybudowali nowy kościół z twardego materiału. Po upływie kilku lat zniknie ostatni okaz naszego swojskiego budownictwa w dolinie Stonawki.

Ź R Ó D Ł A.

Visitationsberichte Jungnitza.

Status Archipresbyteratus Freystadiensis Chalika.

Karwińska kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Karwin.

Akten betreffend die Bauten und Reparaturen bei den Kirchen- und Pfarrgebäuden der Parochie Karwin.

30. Drewniany kościół w Pierscu.

Kiedy i przez kogo pierwszy kościół w Pierscu zbudowany został, o tem nic pewnego powiedzieć nie można. Prawdopodobnem jest, sądząc z różnych miejscowych opowiadań, że już przed reformacją istniała tamże drewniana kaplica po tej stronie młynówki, gdzie obecnie fara się znajduje. Za tem przemawia nietylko to, że ludność miejscowa miejsce to nazywa starym cmentarzem, lecz także odpis listu, pisanego przez gminę pierściecką w sprawie wspomnianej kaplicy i statuy św. Mikołaja w niej się znajdującej i zachowanego dotąd (w r. 1804) w archiwum probostwa skoczowskiego. Pewnem jest, że kaplica ta znajdowała się podczas reformacji w rękach protestantów.

Dnia 28 października r. 1616 wybuchł w dworze ówczesnego właściciela Piersca Dadirschdorffa gwałtowny pożar, który nietylko zniszczył wszystkie pańskie budynki mieszkalne i gospodarskie, ale obrócił również w perzynę połowę wioski Piersca i kaplicę drewnianą. Figura św. Mikołaja została szczęśliwie uratowana i według legendarnych opowiadań ludu ustawiła się w tarninie po drugiej stronie młynówki i tam płakała. Zanieziono ją do kościoła rudzickiego, następnie do grodzieckiego, potem do lasu, wreszcie wrzucono ją do wody, ale za każdym razem na wybrane przez siebie miejsce powracała. Ostatecznie

odcięto jej nogi, ręce i nos i zanieślono do Krakowa, ale stamtąd wcześniej, niż ci, co ją tam zanieśli, powróciła na dawne miejsce. Lud dotąd statuetkę tę uważa za cudowną.

W roku 1618 wybudowano nową kaplicę drewnianą św. Mikołaja na miejscu, gdzie się obecnie znajduje cmentarz (między Bajerką a młynówką); miało to być właśnie miejsce, na które statua św. Mikołaja tak często powracała. Kaplica ta odebrana została wprawdzie protestantom dnia 15 kwietnia 1654 r., ale widocznie udało się im znowu wejść w jej posiadanie, bo dopiero w r. 1718 na najwyższy rozkaz cesarza Karola VI mimo gwałtów, dokonywanych nie tylko przez mężczyzn, ale nawet przez kobiety i dzieci, oddaną została ówczesnemu proboszczowi skoczowskiemu Poliviusowi i do probostwa skoczowskiego jako kościół filjalny razem z wioskami: Pierścem, Uchylanami i Zaborzem przyłączona została. Protestanci z powyższych wiosek byli tak zawzięci, że mimo nakazów z góry nie chcieli zapisywać swoich zmarłych w metrykach parafjalnych, ani płacić przepisanej taksy od pogrzebów. Dopiero dnia 14 sierpnia r. 1750 zmuszeni zostali do uszanowania wydanych dawniej zarządzeń.

Z biegiem czasu kaplica ta chyliła się coraz więcej ku upadkowi, tak, że musiała być z gruntu odbudowaną, co nastąpiło w roku 1775 za proboszcza skoczowskiego Józefa Nepomucena Waldera, który nowy kościół, również drewniany, w tymże samym roku poświęcił. Na budowę zużyto gotówkę w kasie kościelnej 125 r. 20 kr. i kilka datków od dobrodziejów kościoła; drzewo zaś, potrzebne na budowę, ofiarowali miejscowi i sąsiedni właściciele dóbr, mianowicie Fryderyk baron Kalisz, Radecki z Pogorza, baronowa Markłowska z Wielkich Górek i hr. Poński z Rudzicy.

W inwentarzu z r. 1804 znajduje się następujący opis tego kościoła:

Powała w prezbiterjum zrobiona jest z desek na kształt sklepienia. Posiada po obu stronach oratorja, ponad zakrystją i naprzeciw niej, oświetlone przez dwa okna. Sama zakrystja jest zbudowana z drzewa, ale bardzo szczupła tak, że musi być rozszerzona, na co potrzebny budulec otrzymał proboszcz od książęcej komory. Znajduje się w niej okno, nie zabezpieczone przeciw włamaniu, zaopatrzone tylko w dwie zardzewiałe sztaby żelazne, pochodzące jeszcze z dawnego kościoła. (Umieszczone one zostały i w nowej zakrystji i przetrwały aż do zniesienia kościoła.) Z zakrystji prowadzą jednoskrzydłowe drzwi z drewnianym rygłem na cmentarz i dwuskrzydłowe wchodowe z zamkiem do prezbiterjum i schody na ambonę i zarazem na oratorjum.

W nawie znajdują się dwuskrzydłowe drzwi wchodowe z silnym zamkiem i żelaznym rygłem, a po drugiej stronie jednoskrzydłowe drzwi do wyjścia z drewnianym rygłem.

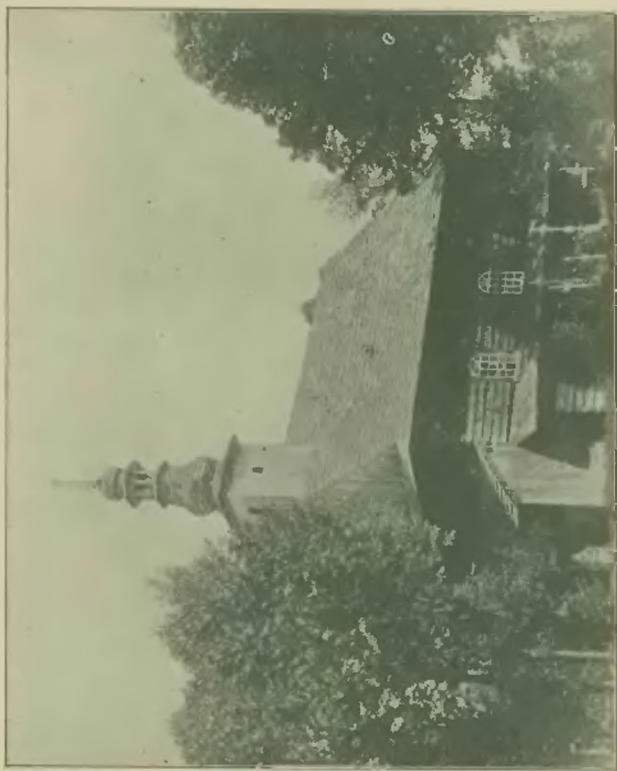
Chór jest podwójny, obszerny i silnie zbudowany. Pod nim znajduje się główna brama, zaopatrzona w kłódkę.

Wieża zdaje się zbudowaną została więcej dla ozdoby, aniżeli do zwyczajnego użytku, bo opiera się na budowie kościelnej i swoim ciężarem coraz widoczniej przygniata ściany.

Poddasze zaopatrzone jest tylko w deski z dołu przybite (powoła kościelna), dlatego bardzo niebezpiecznie po niem chodzić, gdy w zimie trzeba z niego usunąć nawiany śnieg.

Dach został od strony zachodniej w r. 1791 na nowo pokryty, od strony południowej wymaga już reparatury; na pokrycie całego kościoła bez wieży potrzeba 360 kóp gontów.

Koło kościoła położony jest obszerny cmentarz, otoczony płotem z desek, którego utrzymanie jest po części obowiązkiem gmin, należących do tej parafji.



Drewniany kościół w Pierścu.

Ołtarz składa się z drewnianego stołu z nasadą, na której stoi za szkłem statua św. Mikołaja. Ambona w postaci okrętu, wykonana przez frydeckiego rzeźbiarza Andrzeja Hrabca; przedstawione są na niej wszystkie czyny cudowne św. Mikołaja.

Spowiednice są dwie pod chórem po obu stronach głównej bramy.

Chrzcielnicy niema, ale niebawem zostanie sprawiona na koszt funduszu religijnego.

Również brak organ, które miały być zbudowane za 200 reńskich, na ten cel przeznaczonych, przez frysztackiego organmistrza, który jednak tymczasem zmarł.

Organmistrz z Zatora w Galicji żąda za nowe organy 250 reńskich.

Ławek jest 21; siedem z nich stoi po jednej stronie, ośm po drugiej stronie nawy. Piętnaście tych ławek przeznaczonych jest dla kobiet. Mężczyźni zaś siedzą na obu chórach i w sześciu ławkach pod chórem. Oprócz powyższych posiada kościół ośm ławek prostych.

Organy i chrzcielnica zostały zakupione; zresztą powyższy stan kościoła pozostał prawie niezmienny aż do jego zniesienia.

Przed utworzeniem probostwa odprawiano nabożeństwo w Pierścu najwyżej dwukrotnie w roku i tyle też razy udzielano nauki katechizmowej. Że ludność była dosyć moralna, zawdzięczać należy głównie naturalnemu usposobieniu i skłonności do dobrego. Ciemnota jednak nie pozwoliła się jej podnieść pod względem materialnym, dlatego też żyła w nędzy. Jasną jedynie chwilą była dla niej zabawa w karczmie, dla której stary i młody porzucał pracę.

Z utworzeniem przez cesarza Józefa II w r. 1784 lokalji (probostwa), do której przyłączono nadto gminy Roztropice i Kowale, i z objęciem jej przez Jana Kaliwodę, rodem z Cieszyna w r. 1786, które to opóźnienie spowodowane zostało brakiem pomieszkania, stosunki znacznie się poprawiły. Po 15 latach pracy skończył pierwszy proboszcz nienaturalną śmiercią w r. 1801. Na odwiedzinach u brata swego, proboszcza w Ogro-

dzonej, bawił się strzelbą, przyczem przypadkowo strzał zranił go ciężko w twarz, wskutek czego niebawem zmarł. Następcą jego był Jan Karol Szimaszko, rodem z Wielkich Kończyc, który obok duszpasterstwa zajmował się gorliwie sadownictwem. Zanedbany ogród farski doprowadził własnym kosztem do porządku i zasadził w nim 90 drzewek owocowych, sprowadzonych ze szkółki drzewek, przez siebie w Grodźcu założonej, gdzie był przed objęciem probostwa pierścieckiego administratorem.

Stan ludności katolickiej, protestanckiej i żydowskiej był w r. 1804 następujący: Pierściec 178 kat., 142 prot. i 7 żydów, Uchylany 28 kat., 39 prot., Zaborze 67 kat., 135 prot., Roztropice 128 kat., 95 prot., Kowale 186 kat., 88 prot.; razem tedy 587 kat., 499 prot. i 7 żydów. Ludność ta mieszkała w 174 domach.

Ponieważ i ten w r. 1775 zbudowany kościół drewniany uległ zniszczeniu, wybudowano w latach 1887 i 1888 piękny kościół murowany, który w odpust, dnia 9 grudnia 1888 po uroczystem przeniesieniu do niego w przeddzień statuy św. Mikołaja przez miejscowego proboszcza poświęcony został. Konsekracja zaś odbyła się dnia 23-go czerwca 1889 r. przez ks. biskupa sufragana Franciszka Śniegonia. Największe zasługi około powstania nowego kościoła położył ówczesny proboszcz ks. Antoni Langer.

Stary kościół drewniany został w r. 1889 zniesiony, a na miejscu, gdzie stał wielki ołtarz, postawiono krzyż cmentarny. Przed nim leży pochowany ostatni proboszcz starego i pierwszy proboszcz nowego kościoła, wspomniany powyżej ks. Langer.

Ze starego kościoła przeniesiono do nowego czczoną przez lud jako cudowną statuetkę św. Mikołaja i ustawiono na głównym ołtarzu. Płasko-

rzeźby, przedstawiające zdarzenia z życia św. Mikołaja, które były umieszczone na ambonie, wstawiono w ramy i umieszczono w nowym kościele. Ołtarz Panny Marji, Królowej Różańca św., zbudowany staraniem ks. prob. Fr. Danela, również przeniesiono ze starego kościoła do nowego, jako też płaskorzeźbę, przedstawiającą chrzest Pana Jezusa, którą, jak w starym kościele, umieszczono i w nowym ponad chrzcielnicą. Ze starego kościoła pochodzi nadto dzwonek, znajdujący się w sygnaturce.

Ź R Ó D Ł A:

Inwentarz z r. 1804.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Skotschau (Archiwum Jeneralnego Wikarjatu).

31. Drewniany kościół w Piotrowicach.

Nad brzegami Piotrówki rozsiadło się bardzo wcześnie sześć kościołów drewnianych, a mianowicie w Hażlachu, Wielkich i Małych Kończycach, Zebrzydowicach, Markłowicach i Piotrowicach, z których trzy: Wielkie Kończyce, Zebrzydowice i Piotrowice istniały już w r. 1335. Piotrowice, położone niedaleko ujścia Piotrówki do Olzy, mają z nich najciekawszą przeszłość, gdyż o tamtejszym kościele wiemy sporo szczegółów z XV i XVI wieku, któremi żaden inny z powyżej wymienionych kościołów poszczycić się nie może.

O pierwotnym kościele w Piotrowicach, który był bez wątpienia drewniany, żadnych szczegółów podać nie możemy. Natomiast o następcy jego wiemy, że zbudowany i ukończony został w r. 1496 „za zdrowego żywota“ Zawiśliny, pani dziedzicznej na Piotrowicach. W r. 1497 zaś przeprowadzono malowanie powały tego kościoła według myśli tej samej pani dziedzicznej za ówczesnego proboszcza Mikulasza (Mikołaja), jak o tem świadczy napis, umieszczony pośród malowidła z dodatkiem: HTZN 1577.

Z czasów reformacji znany jest pastor protestancki Marcin Proczner, rodem z Bielska, który r. 1585 w środę po św. Michale zmarł i w tymże kościele pochowany został. Spoczywają tam także jego synaczek Marcin i córka Agnie-

szka. Jego następcą był Daniel Rakus z Frysztatu, który w r. 1611 odszedł do Jastrzębia. Istnieje przypuszczenie, że odszedł stamtąd, ponieważ nie miał z czego żyć i że na jego miejsce żaden inny predykant nie przyszedł.

Jakób Lipnicki, wymieniony też jako Jakób Lyndner z Lipnika, był żakiem w Piotrowicach od r. 1615 do r. 1652. Żak ten zanotował, że w r. 1633 przywlekli Chorwaci zarazę morową do Piotrowic, wskutek której od 6 września do 13 grudnia w 3 domach zmarło 40 osób.

W r. 1652 pisze wizytator, że w Piotrowicach znajduje się kościół, przyłączony do frysztackiego, jako filjalny, na który inwestowany jest proboszcz frysztacki Wacław Ottig, do którego go jednak miejsc. dziedzic dopuścić nie chce. Dopiero dnia 14 kwietnia 1654 r. dostał się kościół ten napowrót w ręce katolików.

Bardzo dokładny jest protokół wizytacyjny z r. 1679, który się jednak nie znajduje w znanych sprawozdaniach wizytacyjnych Jungnitza, lecz w książce, spisanej przez ks. Fryderyka Ferdynanda Chalika, proboszcza i dziekana frysztackiego: W Wielkich Piotrowicach istnieje parafjalny kościół drewniany św. Marcina pod patronatem pana miejscowego. Przypuszcza się, że jest konsekrowany, ponieważ pamiątka poświęcenia obchodzona bywa w niedzielę po św. Marcinie. Wielki ołtarz posiada odpowiedni kamień i przedstawia Wniebowzięcie Najśw. P. M. i św. Marcina, biskupa i wyznawcę, z czterema rzeźbionymi statuami i malowanymi tajemnicami z życia Pana Jezusa i Najśw. Panny. Mniejszy ołtarz po stronie epistoły z obrazem świętych apostołów Piotra i Pawła, trzeci po stronie ewangelji z obrazem św. Anny bez podstawy (gradusu). Kamień przenośny (portatile) jest tylko jeden. Tabernakulum drewniane, nieprzytwierdzone, dla prze-

chowywania Przenajśw. Sakramentu, który się jednak w niem nie przechowuje. Ciborium z mosiądzu z przytwierdzonem nakryciem; taka sama monstrancja, niedawno odnowiona i oczyszczona, posiada obecnie połysk. Kielich z pateną jest srebrny; kupa jest wewnątrz i zewnątrz pozłacana. Puryfikaterze są dwa, pale dwie: z materji pstrej i czarnej i jedna płócienna osobno, wela trzy: z pstrej materji, czarne i wyszywane różnemi kolorami, bursy dwie: pstra i czarna, korporaly dwa, mszał rzymski jeden niedawno zakupiony, poduszki niema, ale jest pulpit. Prosty krzyż drewniany. Dwa świeczniki cynowe i dwa drewniane. Tablice (kanony) bez tekstu, pogryzionego przez myszy. Dwie cynowe ampułki z tacą, flaszka cynowa na wino. Map wierzchnich pięć, ręczniki dwa, nakrycia proste trzy, złotem wyszywane dwa, dalej nakrycie na ambonie; na chrzcielnicy są dwa. Antependjum z materji zielonej ze znakami (herbem) Cygana z r. 1616 i drugie proste pod niem. Gradus (stopnie) krzywy i brzydki wymaga reparatury. Dwa większe świeczniki u stopni ołtarza. Dzwonek jeden, drugi pęknięty. Szaty kapłańskie: Jedna alba z humerałem i jedno zwyczajne cingulum. Dwa ornaty ze stułami i manipularzami: różnokolorowy przez myszy pogryziony i czarny, komża jedna. Mała agenda z diecezji krakowskiej, ewangelja polska i druga czeska, niedawno nabyta. Kadzielnica stara z małemi łańcuszkami. Cynowe naczynie na oleje, które się przechowuje w szafie, umieszczonej w zakrystji. Chrzcielnica kamienna dużych rozmiarów, dobrze zamknięta; w niej kociołek miedziany. Kociołek miedziany na wodę święconą przy drzwiach bocznych. Chorągwie stare i podarte. Ławki są dobre, lecz jedna z nich zakrywa widok w stronę kaznodziei. Podłoga jest nierówna. Okna dobre. Zakrystja mała i ciem-

na; drzwi do niej bardzo niskie, dobrze zamknięte. Pełno niemiłego zapachu myszego. Jest w niej szafa na szaty kapłańskie i inne rzeczy; jest też kasa z kluczem. Ambona jest obszerna. Ściany kościoła są dobre, ale fundamenta spróchniałe. Dach na dzwonnicy nadniszczony, lecz gorzej z fundamentami zupełnie spróchniałymi. Od dzwonięcia przy pogrzebach płaci się. Na cmentarzu znajduje się krzyż, płot należy poprawić i cmentarz oczyścić. Kostnica posiada także otwór (w ścianie). Stały dochód roczny z Piersnej wynosi 20 tal., przypadkowy z worka, pobożnych legatów z pogrzebu dziedziców, jeżeli się zdarza: jak zmarła pani Cyganowa, zapisała 30 tal., które przez dziedziców mają być zapłacone.

Fara istnieje, lecz znajduje się w złym stanie, bez okien i pieca; mieści ona dwa pokoje i dwie komory. Niema ani stodoły, ani stajni. Na gruncie farskim są łąki, zarośla, dęby i dwa rybniki. Szerokość od sąsiedniego rolnika Wacława Szyrockiego aż do lasu pana Piotra Golkowskiego nie jest wszędzie jednakowa, lecz podobna do piramidy.

Odpust zupełny na dziesięciolecie na św. Marcina, dany przez Aleksandra VIII z 27 września 1660 znaleziony, został niezatwierdzony, chyba że Wacław Otyk, komisarz i administrator kościoła, zatwierdzenia nie podpisał. (Ponieważ nie uważał za potrzebne dla siebie dokument ten podpisać, będąc w jednej osobie komisarzem i proboszczem frysztackim, do którego kościół piotrowicki należał.) Proboszczem frysztackim był wówczas ks. Fryderyk Chalik, rodem z Frydku.

Sprawozdanie wizytacyjne z r. 1688 jest znacznie krótsze i mniej szczegółowe od poprzedniego: W Piotrowicach jest kościół przyłączony na kształt filjalnego do kościoła parafjalnego we Fryszacie i jest oddalony od miasta o pół mili. Zbu-

dowany jest pod tytułem św. Marcina; pamiątka poświęcenia obchodzi się w pierwszą niedzielę po tem święcie. Jest cały drewniany, starożytny, — o jego konsekracji niczego nie wiadomo, — powała z desek, stara, malowana; podłoga z ziemi. Zakrystja drewniana mała po stronie ewangelji; drzwi jej silnie zbudowane, żelaznemi sztabami zabezpieczone. Ambona po tej samej stronie rzeźbiona, prosta. Chór jeden powyżej głównej bramy. Chrzcielnica kamienna znajduje się w środku kościoła, wewnątrz czysta woda w naczyniu miedzianem pod kluczem. Ławki skromne. Ołtarze stare trzy z murowanemi wzniesieniami, niekonsekrowane. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami, trzeci we wieżycze ponad kościołem. Kostnica drewniana, płot około cmentarza drewniany z daszkiem gontowym. Nabożeństwa odprawia się tu w dwie po sobie następujące niedziele, w trzecią niema nabożeństwa. W święta niema tu nabożeństwa z wyjątkiem Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Zielonych Świątek, odpustu i kermaszu. Tylko ta wioska należy do tego kościoła. Przy inwestyturze nie było żadnej wzmianki o tym kościele.

Właścicielem gruntowym jest prześwietny Adam Centurio de Zugmantel, katolik. Oświadczył on wobec mnie, że ma zamiar wybudować farę i zapewnić proboszczowi utrzymanie, aby mieszkał w miejscu, byleby tylko otrzymał osobne pozwolenie od najprzew. duchownego urzędu. Rozumie się, że domaga się także prawa patronatu nad kościołem. Proboszczem frysztaekim był Stanisław Alojzy Czekasius, rodem z Polnisch Neukirch.

Widocznie zaszła jakaś przeszkoda, że zamiar utworzenia probostwa przez Zugmantla nie przyszedł do skutku. Myśl ta jednak kielkowała wśród wiernych, bo w r. 1775 obie wioski: Piotrowice

i Piersna udały się do księcia-biskupa Schaffgotscha z prośbą, aby im dopomógł do osobnego probostwa, uzasadniając to tem, że rzeka Piotrówka bardzo często wylewa, a wówczas kościół i połowa wioski odcięte są zupełnie od Frysztatu, wskutek czego w kościele nie odprawia się nabożeństwa i ludzie bez zaopatrzenia św. Sakramentami umierają. Przy tej sposobności zestawily gminy spis dochodów kościelnych z obu wiosek. Pańskie dwory w Piotrowicach i Piersnej były obowiązane dać z dziesięciny 30 miar (Scheffel) i 1 wierteł wrocławskiej miary żyta i 34 miar, 1 wierteł i 1 mierzycę (Metzen) owsa. Licząc za 1 miarę (Scheffel) żyta 1 reński 12 kr., a za owies 36 kr., otrzyma się kwotę 57 reń. 22 kr. i 3 h. 26 chłopów piotrowickich składało z dziesięcin po 10 mierzyc (Metzen) żyta i 10 mierzyc owsa starofrysztackiej miary, co przedstawia wartość 78 reń. 58 kr. i 3 h. Chociaż chłopom obniżono dziesięciny w r. 1749 na zamku w Raju, to mimo to chcą składać więcej dobrowolnie, jeżeli otrzymają własnego proboszcza. Z gruntu obliczono dochodów na 60 reń. Z sześciu ofiar parafjalnych wpłynię 6 reńskich, z kolędy od siedlaków po 6 kr., od chałupników po 3 kr., razem 4 reńskie 6 kr., ze stuły 30 reń., z grosza stołowego od obu gmin 20 reń. Doliczywszy do tego jeszcze inne drobne dochody, zebrali 279 reń. 40 kr. Ponieważ płaca proboszcza wynosiła wówczas 300 reń., więc obie gminy proszą, aby książę biskup dopłacił resztę z funduszy, znajdujących się przy innych bogatszych kościołach. Utworzenie probostwa nie przyszło jednak wówczas do skutku.

Więcej szczęścia mieli parafianie w Piotrowicach, Piersnej i Zawady, która to ostatnia wioska wskutek najwyższego rozporządzenia wyłączona została z pruskiej parafji w Godowie i przyłączona została do kościoła piotrowickiego, gdy za

czasów Józefa II nastąpiła ogólna regulacja duszpasterstwa. Wówczas też kościół piotrowicki stał się w r. 1785 napowrót parafjalnym i w Piotrowicach wskrzeszone zostało probostwo (lokalja).

Ponieważ starożytny kościół drewniany znajdował się już w złym stanie, wybudowano nowy z twardego materiału w latach 1788 i 1789 kosztem funduszu religijnego. Około budowy położył wielkie zasługi pierwszy proboszcz Adam Sosna. Poświęcenia jego dokonał dziekan w r. 1789 Józef Scholtis, proboszcz w Zebrzydowicach. Stary kościół drewniany został prawdopodobnie zaraz po poświęceniu nowego zniesiony. Stał on na cmentarzu, oddalonym od nowego kościoła o 200 kroków. Pod starym kościołem znajdowała się krypta, w której chowano panów miejscowych, gdy ją otworzono, napelniona była po sam wierzch wodą.

Ze starego kościoła przeniesiono do nowego ambonę, starą już i spróchniałą, grożącą każdej chwili zawaleniem. Dalej chrzcielnicę drewnianą, pochodzącą ze starego kościoła parafjalnego w Cieszynie, na modro marmurowaną i zaopatrzoną w pozlacane listwy, zupełnie już przez robaki zniszczoną, noszącą na sobie ślady starożytności. Na jej nakrywce znajdowała się statua św. Jana Chrzciciela. Inwentarz z r. 1805 wymienia także stary pozytyw (organy) z ośmiu mutacjami, bardzo zużyty i rozstrojony, przeniesiony również ze starego do nowego kościoła, noszący wypisany rok 1315. Zdaje się, że rok ten został niedokładnie odczytany. Sprzęty te zostały niebawem zastąpione nowemi.

Srebrna pozlacana monstrancja została zakupiona w r. 1779 przez gminy, należące do kościoła piotrowickiego. Liście na niej były z lanego srebra, promienie zaś są grubo pozlacane. Znaj-

dował się na niej łaciński napis, stwierdzający powyższą darowiznę parafjan.

Również trzy dzwony przeniesiono ze starego do nowego kościoła. Pierwszy z nich największy, ważący 8 centnarów, pochodził z r. 1522 i nosił napis łaciński: Zdrowaś Maryo, łaskiś pełna... Kto był jego fundatorem albo kto go ułął, nie wiadomo. Drugi, ważący 5 centnarów, z obrazem św. Jana Nepomucena, z trzema łacińskimi napisami, z których na dalszym brzegu umieszczony głosi, że dzwon ten został kosztem Jana Gorkosza, proboszcza fryszackiego, przez Fr. Stankego w Opawie w r. 1723 ulany. Trzeci, ważący tylko 60 funtów, ulany został również przez Stankego w Opawie w r. 1724 z masy spadkowej tego samego Gorkosza z obrazem św. Marcina i dwoma napisami łacińskimi. Obecnie żaden z tych dzwonów nie istnieje.

Na podstawie dokumentu obowiązany był właściciel realności Nr. 40 w Piotrowicach dostarczać rocznie 3 mierzyc (Metzen) wrocławskiej miary mąki pszennej do pieczenia opłatków. Na drzewo, potrzebne do pieczenia opłatków, otrzymywał nauczyciel 1 reński 12 kr. Czyśczenie bielizny kościelnej kosztowało rocznie 4 reńskie (1805).

W r. 1805 liczyły Górne Piotrowice w 58 domach 532 katolików, Dolne Piotrowice w 19 domach 141 kat., Piersna w 45 domach 483 kat., Zawada w 32 domach 328 kat., razem tedy w 154 domach 1484 kat.; protestantów nie było tam wcale.

Ž R Ó D Ł A:

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Chalik.
Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Petrowitz.

32. Drewniany kościół w Próchniej.

Kiedy i w jaki sposób powstał kościół i utworzone zostało probostwo w Próchniej, pozostanie prawdopodobnie na zawsze tajemnicą. Faktem jest, że w r. 1447 istniał w Próchniej kościół parafjalny, który podczas reformacji dzielił losy przeważającej części kościołów w Księstwie Cieszyńskim. Dnia 15 kwietnia 1654 r. powrócił znowu w posiadanie katolików.

Protokoły łacińskie wizytatora biskupiego i dziekana frysztackiego ks. Chalika z r. 1679 są równobrzmiące. Ks. Chalik dodaje wiele nowych ciekawych szczegółów w języku czeskim, które w tekście protokołu w nawiasach umieszczamy: „W Próchniej jest drewniany kościół parafjalny św. Anny, chylący się do ziemi z wieżą drewnianą, grożącą ruiną. Uważany jest za konsekrowany ze względu na kiermasz, obchodzony w niedzielę po św. Michale. Patronem jest pan miejscowy, którym jest obecnie Jerzy Fryderyk Bludowski z Dolnych Błędowic. Wielki ołtarz św. Anny jest, jak się przypuszcza, niekonsekrowany; do niego jest odpowiedni kamień przenośny (portatile) i dwa większe świeczniki (postawniki) przed ołtarzem. Po stronie ewangelji jest drugi ołtarz (Chalik: Panny Marji) tem mniej konsekrowany bez kamienia przenośnego. Tabernakulum przyzwoite znajduje się na wielkim ołtarzu, a Przenajśw. Sakrament przechowuje się w po-

święconem ciborium mosiężnem, zaopatrzonem w płaszczyk bez lampy; klucz od niego znajduje się u proboszcza. Stara monstrancja mosiężna została w najnowszym czasie zreparowaną. Chrzcielnica kamienna odpowiednia z naczyniem miedzianem, dobrze zamykana; klucz znajduje się u proboszcza. Oleje św. przechowuje się w ścianie, w szafce starannie wygotowanej, pod dobrą opieką.

Konfesjonału ze względu na brak dochodów kościelnych niema. Ławki przechylone na jedną stronę, wymagają zastąpienia innemi. Podłoga naga (z ziemi), powała i okna odnowione. Ambona prosta, w nieodpowiednim miejscu umieszczona, mianowicie poza słuchaczami. Starych chorągwi dwie pary. Zakrystja drewniana, dobrze zamknięta, lecz ciemna. Celem przechowywania monstrancji, kielicha i przyborów, należących do kielicha, sprawiono niedawno szafę. W zakrystji znajdują się następujące sprzęty, potrzebne do służby Bożej: kielich srebrny z podobną pateną, monstrancja jak powyżej, kamień przenośny jak powyżej, kadzielnica miedziana, stara z krótkimi łańcuszkami bez naczynia na mirę, kasa dobrze zamknięta, flaszka cynowa na jedną kwartę, zamiast ampulek dwie flaszeczki szklane, dwie alby, z których jedna już starsza, druga nowsza z humerałami, cingula dwa, ornaty trzy, z których zielony i czerwony są jedwabne, stare i poprawione, czarny niedawno darowany z Baborowa (?) pod warunkiem odprawiania corocznie jednej mszy, którą obecny proboszcz z pochwały godną gorliwością odprawia; spodziewać się należy, że go następcy naśladować będą. Bursy są trzy, jedna stara, jedna czarna jedwabna i jedna biała, korporały trzy, pała jedna, puryfikatorzy pięć, wela trzy, pomiędzy niemi białe i czarne, mszał rzymski darowany bez klamry, drugi stary wrocławski podarty, mała agenda polska, fi-

gura Ukrzyżowanego na ołtarzu piękna i druga większa bez krzyża, trzecia w środku kościoła nad belką, krzyż odpowiedni z figurą Ukrzyżowanego, używany przy pogrzebach wiernych, map wierzchnich pięć, dwie stare, obrusów do ozdabiania ołtarza dziesięć, ręczniki cztery, komże dwie, stara i nowa, antypendja dwa, dzwonek z rozbitym głosem jeden, worki do zbierania jałmużny dwa, pokrop płócienny biały z białym krzyżem. Jest księga ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych, inwentarz. Woda święcona przy słupie w środku kościoła w drewnianem naczyniu. Dzwony trzy uważane są za poświęcone ze względu na ich starożytność, najmniejszy jest pęknięty. Od dzwonienia płaci się przy pogrzebach. Cmentarz jest czysty, dobrze ogrodzony i zamknięty; przygotowuje się dlań krzyż.

Kostnica niedawno została zbudowana; kości są z największym porządkiem ułożone. Mary. Dochody z worka, legatów i z dzwonienia. Budynki farskie wzniesione zostały niedawno z okazji przybycia obecnego proboszcza; mieszczą dwa pokoje, stajnie, stodołę, wszystkie dobrze ogrodzone dzięki skrzętności i pracy proboszcza. Pole rozciąga się począwszy od fary aż do lasu; obejmuje 10 morgów. Na końcu znajduje się mały las. Pole położone jest między gruntami Bartłomieja Adamka i Pawła Bocza; rozpoczyna się zaraz za farską stodołą. Znajdują się na niem trzy rybniczki, a z drugiej strony dwa rybniczki większe z łąkami pod lasem przy rybniku pańskim, zwanym Kriszowski (ks. Chalik: na gruntach Balczera i Adama Nowaczka), dane w miejsce mesznego na wieczne używanie. Do tej parafji należą trzy wioski: Próchno, czyli Próchna, w których jest 61 domów, osób zaś wyznania katolickiego 58; Rychułd, w którym domów 10, katolików 5 i Bąków, gdzie do-

mów 9, katolików 3. Liczba katolików pochodzi z dawniejszego obliczenia, od roku bowiem 1676 przyłączonych zostało przez niniejszego proboszcza do kościoła katolickiego dalszych 20 osób. Dalej należą do kościoła prócheńskiego Małe Kończyce z kościołem filjalnym (dawniej parafjalnym). W tejto wiosce było 47 domów, katolików 108, a w r. 1676 nawrócono 29, poza ostatnimi 9, którzy na łożu śmiertelnem nawróceni zostali i jak się spodziewamy, odeszli do szczęśliwej wieczności. Z wiosek tych otrzymuje proboszcz mesznego w życie i owsie 3 małdry, 10 miar i 2 wiertelę. (Ks. Chalik wymienia następujących siedlaków, składających meszne w zbożu: Andrzej Bolcar, Urban Pasienska, Jerzy Uher, Łukasz Giewaza, Jerzy Białek, Paweł Bocz, Bartłomiej Adamek, Jerzy Adamek, Maciej Birowski, Paweł Tudyka, Tomasz Maślak, Walenty Pierniczek, Jakób Blambka, Mateusz Witoszek, Jerzy Adamski, Tomasz Szostok, Zygmunt Zycha, Wacław Króliczek, Jan Króliczek, Jerzy Zyga, Maciej Braniec, Andrzej Szkowron, Andrzej Cebula, Tomasz Guzi, Łukasz Barcar i Jerzy Luszczyński. Każdy z nich składał od 1 do 6 wiertel i żyta i tyle też owsa.) Utworzony został także z pięciu siedlanych gruntów folwark pański, położony w stronę lasu małokończyckiego, z których, gdyby były uprawiane i znajdowały się w posiadaniu rolników, wpłynęłoby 8 miar i 1½ wiertela, obecnie zaś przynoszą tylko 3 miary żyta i 3 miary owsa (ks. Chalik pisze: Folwark ten utworzono z gruntów siedlanych, mianowicie Świczowskiego, Krzyżowskiego, Pankowskiego, Basowskiego, Babuszowskiego i Kurkowskiego. Oprócz tego przyłączono do tego folwarku dwa grunta zagrodnicze: Sasinowski i Gerokowski. Proboszcz Maciej Bludowski dodaje, że otrzymuje wprawdzie meszne, ale z ust wiarygodnych lu-

dzi dowiedział się, że jednak nie otrzymuje go w tej ilości, jak za czasów predykantów (pastorów); brak bowiem 9 miar i 1 wiertła, które należałoby odzyskać.) Oprócz tych, co meszne składają, są także inni siedlacy, zagrodnicy, chałupnicy i komornicy, którzy dawają corocznie, jak sami mówią, grosze stołowe.

Według ks. Chalika spłacili po jednym czeskim groszu siedlacy: Jerzy Świderek, Jan Bugana, Jerzy Bogocz, Balcar z wielkiej roli; Adam Nowoczek płacił dwa czeskie grosze. Zagrodnicy: Szymon Tulag, Bartłomiej Goszyk, Mateusz Cebula i Szymon Zychów płacili po dwa krajcary. Chałupnicy: Grzegorz Hudek, Błażej Makowski, Bartłomiej Wilczek, Wojciech Bożiczek, Szczepan Piecha, Kaszper Tulag, Jakób Placek, Maciej Kocurek, Paweł Duda, Kaszper, Adam Adamski, Bartłomiej Sajdok, Tomasz Bogacz, młynarz za dolnym folwarkiem, młynarz Czumurów, Jan Rańda, Jan Lokaj, Jerzy Zydel, Jerzy Sławin, Szymon Szpina, Jerzy Gembicki i Małgorzata Gembicka płacili również dwa krajcary. W Rychuldzie pięciu siedlaków nie daje wcale proboszczowi mesznego (ks. Chalik notuje, że byli to siedlacy: Jan Czemur, Bartłomiej Szpina, Wojciech Hołota, Jan Beszek, Andrzej Dziurka i Jakób Zydel. W dalszym ciągu donosi ks. Chalik, że każdy z siedlaków rychuldzkich dawał proboszczowi prócheńskiemu od starodawna zamiast kolendy obiad z konwią piwa i kołaczem. Po obiedzie znowu kołacz, kielbasę, czwórnasób z jedzenia i nieco z przędzy (tak zwane świtki). Dalej na św. Jerzego płacili po 1 czeskim groszu stołowego, a na śmiegust składali po 10 lub 9 jaj. Dwóch zagrodników: Paweł Wowry i Adam Wowry płaciło po 1 czeskim i dawali kolendę i śmiegust według możliwości; dwóch chałupników: Adam Baron i Jan Szpina płacili po 1 groszu sto-

łowym. W Bąkowie płacą siedlacy: Mateusz Wowy i Mateusz Kapuśnik po 2 czeskie stołowego grosza. Meszne (tocmo) powinni dawać po 1 wiertelu żyta i 1 wiertelu owsa jak to poprzednicy (proboszcza) pisemnie pozostawili, ale w rzeczywistości nic nie dają. Kolendę i śmiegust obowiązani są dać podwójnie. Chałupnicy: Szymon Gnida, Jerzy Kobylorz, Jan Petroszków, Andrzej Kapuśnik, Walenty Gniuzdek, Jakób Kozieł, Grzegorz Swoczek płacą po 2 krajcary i dają kolendę i śmiegust według możliwości.)

Proboszcz prawnie inwestowany Maciej Bludowski jest mężem znakomitym i uczonym, czujny w duszpasterstwie, który nie tylko domem, ale także kościołami, mu powierzonymi, dobrze zarządza. Mimo to są niektóre rzeczy, przede wszystkim w parafii prócheńskiej (kościół w Małych Kończycach należał też do niego), dotąd nieprzeprowadzone, nie tak może z jego opieszałości, lecz z winy kolatora, który, będąc protestantem, nic się o rzeczy kościelne nie troszczy. Wezwany został proboszcz, aby go oskarżył w królewskim urzędzie o zaniedbywanie obowiązków kolatorskich, bo np. dzwonnica grozi co tylko ruiną. Nakazano nadto proboszczowi, żeby podłożył pod kościół nowe progi dębowe, by umieścił wewnątrz konfesjonał na otwartym miejscu, by podłogę wyłożył przynajmniej deskami i ławki podwyższył, by postarał się o więcej światła dla zakrystji i o odpowiednie miejsce na umieszczenie ambony.

Ks. Chalik donosi o miejscowej szkole: Szkoła została niedawno dobrze odnowiona przez parafjan dzięki częstym naleganiom proboszcza. Należy do niej pole, ciągnące się od szkoły aż do lasu (w Rudniku), wynoszące na długość 14 gónów, na szerokość 18 zagonów między rolami

Łukasza Balcara a Jerzego Luszczynskiego. Siedlacy prócheńscy dawają ziakowi (nauczycielowi i organiście) każdorocznie po dwa chleby, zagrodnicy zaś po jednym, a chałupnicy po 1 kr. Za dzwonięcie przeciw „szkodliwym mrokom“ (podczas burzy) jako też za dzwonięcie „na klękanie“ rano, w południe i wieczór dają kolendę i śmiergust według możliwości. Siedlacy rychuldzcy dają ziakowi 5 i pół wiertela żyta miary wierzchowa-tej, zagrodnicy zaś po jednym chlebie, kolendę i śmiergust lepszy, niż w Próchniej. Bąkowscy dają kolendę i śmiergust tak jak inni siedlacy i chałupnicy. Wszakże to, co się powyżej wymieniło, daje się oprócz stuły (opłat kościelnych).

Ks. Chalik umieścił nadto notatkę o kościelnych i dosłowne brzmienie przysięgi, jaką złożyli: Roku 1677 d. 7 września. Naprzód mianowani i ustanowieni kościelni: Paweł Bocz i Maciej Kocurek w obecności pana Jana Kapelkuty, na ówczas ustanowionego namiestnika pana Jerzego Fryderyka Bludowskiego z Dolnych Błędowic, kolatora kościoła prócheńskiego i księdza Macieja Józefa Bludowskiego, Jerzego Adamskiego, wójta prócheńskiego, Macieja Brańca i Jerzego Białka starszych, na farze prócheńskiej przysięgę złożyli. Daj im Panie Boże w tem dobre wytrwanie. Przysięga kościelnych brzmi dosłownie: „Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, urodzonemu i statecznemu rycerzowi panu Jerzemu Fryderykowi Bludowskiemu i panu memu dziedzicznemu i panu fararzowi jako przełożonemu (sprawcy) memu duchownemu, że przy tym urzędzie kościelnego i kościele naszym chcę się wiernie i uczciwie zachowywać i wszystkie obowiązki kościelne, o ile do urzędu mego należą, według brzmienia przepisów wykonywać i spełniać i we wszystkiem wiernie i sprawiedliwie postępować; z pomocą Bożą obowiązuję się do tego.

Do wypełnienia tego niech mi dopomoże Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch święty. Amen."

Protokół z r. 1688 mieści następujące szczegóły: W Próchniej jest drewniany kościół parafjalny św. Anny, stary, niekonsekrowany, który był w rękach heretyków. Posiada dwa niekonsekrowane ołtarze z murowanemi wzniesieniami; na wielkim jest kamień przez całą długość. Powala z desek jest malowana, podłoga z ziemi. Ambona rzeźbiona po stronie ewangelji nakryta zieloną materją. Chrzcielnica kamienna, położona w nawie po stronie ewangelji, posiada wewnątrz w miedzianem naczyniu czystą wodę chrzcielną pod kluczem. Konfesjonał jest nowy. Zakrystja drewniana po stronie ewangelji jest ciemna i niedobrze urządzona. Oleje św. przechowywane bywają w małej zamkniętej szafce przy chrzcielnicy, przymocowanej do ściany; naczynia na św. oleje i na sól, również sama sól były nieczyste. Korporały, pale i ampułki były również nieczyste. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w tabernakulum wielkiego ołtarza z ciborium z czerwonej blachy z nakrywką w stanie dosyć czystym pod kluczem. Dzwonnica nowa drewniana połączona jest z kościołem. Kostnicy niema. Ogrodzenie cmentarza drewniane, pokryte gontami, jest dobre. Krzyż wzniesiony został przy kościele. Do tego kościoła należą trzy wioski; większa część ludności jest heretycką. Kolator: pan Jerzy Fryderyk Bludowski, protestant.

Nabożeństwa odprawia proboszcz w niedzielę na przemian w kościele prócheńskim i małokończyczym. W święta odprawia się nabożeństwo przeważnie w Małych Kończycach z powodu większej liczby katolików. Kazanie polskie odbywa się po mszy św., katechizm po południu od Wielkiejnocy aż do św. Michała. Przy chrzcie do-

puszcza się trzech ojców chrzestnych; ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych zapisuje sam proboszcz, księga jest oprowadzona. Odpusty zupełne w obu kościołach na święta patronów mają jeszcze ważność na dwa lata. Są nowe agendy wrocławskie. Hostje pobiera proboszcz ze Skoczowa. W czasie wielkanocnym przychodzi do spowiedzi 350 ludzi. Przenajśw. Sakrament nosi się do chorych w bursie, wiszącej na szyji. Protestanci bywają chowani wśród bicia dzwonów i śpiewu razem z katolikami. Dochody ze stufy są następujące: od chrztu płaci sędziak 5 groszy srebrnych, zagrodnik 4, od wyvodu 2 bez różnicy, reszta według umowy. Od wiary odpadło czterech poddanych pana Bludowskiego: Szymon Opilio, Jakób Tudika, N. Czigan (Cygan), krawiec i Agnieszka Placek. Proboszczem jest Maciej Józef Bludowski, Ślązak, Frydeczanin, liczący 33 lat, który absolwował filozofję i teologję moralną w Ołomuńcu. Proboszcza tego nie było w domu podczas wizytacji i w nieobecności jego wszystko w kościele przeglądałem i wizytowałem. Przybył jednak za mną do sąsiedniego proboszcza w Hażlachu, a gdy mu pewne pytania z instrukcji wizytacyjnej, danej mi przez władzę duchowną, zadawałem, odpowiadał gwałtownie, wybuchając gniewem i lekceważąc moją osobę. Zasługuje z tego powodu na odpowiednią karę.

Fara z dwoma pokojami, ze stajniami i stodołami została przez parafjan dobrze i odpowiednio poprawiona. Proboszcz ma przy sobie starych rodziców, którzy mu prowadzą gospodarstwo. Kościelni są uczciwi, są zaprzysiężeni. Księga rachunkowa nie jest oprowadzona, lecz tylko pojedynczo zszyta. Rachunki zapisuje i prowadzi sam proboszcz. Przy kościele prócheńskim niema żadnej gotówki, w wierzytelnościach pomiędzy parafjanami jest 12 talarów na procentach.

Opisany powyżej kościół drewniany musiał się znajdować w złym stanie, bo w r. 1725 odbudował go znowu z drzewa Jerzy baron Bludowski przy pomocy parafjan.

Prawo patronatu przeszło niebawem na rodzinę Kalischów, która weszła w posiadanie dóbr prócheńskich. W r. 1750 wykonywała prawo patronatu Elżbieta Kalischowa z Petrocych, a patronem drugorzędnym był Adam Kisielowski z Kisielowa, dziedziczny pan na Małych Kończycach. Widocznie były wówczas w ostatniej miejscowości dwa dobra, bo właścicielką drugiego była rodzina Pelków. Trochę późniejsze źródła wymieniają jako patrona kościoła prócheńskiego Chrystjana barona Kalischa, który był prawdopodobnie mężem powyżej wymienionej Elżbiety. W r. 1798 zakupił Próchnę wraz z Rychułem i Bąkowem książę sasko-cieszyński Albert i temsamem stał się patronem kościoła prócheńskiego, które następnie wykonywali książęta cieszyńscy, względnie arcyks. komora.

Próchna należała w 17. i 18. wieku aż do r. 1766 do dziekaństwa fryszackiego. W powyższym roku dekretem książęco-biskupim z d. 23 sierpnia utworzone zostało dziekaństwo strumieńskie, które dekretem z d. 16 sierpnia 1777 przeniesione zostało do Skoczowa. W r. 1813 utworzone zostało napowrót dziekaństwo strumieńskie. Próchna, wyłączona z dziekaństwa fryszackiego, należała kolejno do powyżej wymienionych dziekaństw, i ten stan utrzymał się aż do naszych czasów.

Granice parafji prócheńskiej uległy w drugiej połowie 18. w. pewnym zmianom. W r. 1785 przyłączona została do parafji miejscowość Knaj, należąca dotąd do parafji grodzieckiej; w tymże

samym roku wyłączono z parafji miejscowość Bąków i przydzielono ją do parafji strumieńskiej.

Inwentarz z r. 1750, dosyć szczegółowy, nie mieści jednak wiele nowych rzeczy. Dowiadujemy się z niego, że w r. 1742 Chrystjan baron Kalisch i Adam Kisielowski wybudowali własnym kosztem nową farę z drzewa, z wyjątkiem kuchni, która była murowaną i że utrzymywanie jej jako też budynków gospodarskich było obowiązkiem parafjan. Drzewo opałowe brał proboszcz z lasu pańskiego bez protestu z jakiegokolwiek strony.

Nowa szkoła, składająca się z jednego pokoju i komory z chlewem i stodołą, zbudowana została w r. 1724, ale zdaje się była w r. 1750 nieczynna, bo ziak oprócz śpiewania w kościele i dzwonienia na nabożeństwo i na „Anioł Pański“ jako też podczas burzy, oprócz towarzyszenia kapłanowi, idącemu do chorego i odnoszenia kurend do Strumienia, nie miał, jak się wyraża inwentarz, żadnego w gminie urzędu. Oprócz pola wymienionego powyżej miał tylko 5 wiertelów żyta z Rychuła, które zaliczano mu do stałego dochodu; ze stółki miał 8 fl., z kolendy 2 fl. 15 gr., z ofiar świątecznych z obu kościołów i od śpiewania pasji w niedzielę Palmową 1 fl. 5 kr., za dzwonienie podczas burzy 4 bochenki chleba z Próchniej i jeden z Rychuła, około świąt Wielkanocnych 100 jaj a na kiermasz w Małych Kończycach kołacz z każdego domu. Ziakiem był wówczas Jan Fornol.

Kościelnych dwóch przy kościele prócheńskim otrzymywało rocznie 28 groszy.

Inwentarz ten mieści jeszcze jeden ciekawy, niewiadomo jednak czy prawdziwy, szczegół, że dwa dzwony, wiszące w wieży, ważące około 6 i 3 centnary, подарowane zostały kościołowi prócheńskiemu przez księcia cieszyńskiego Kazimie-

rza, zmarłego w r. 1528. Dzwonów tych niema; najstarszy dzwon, wazący 500 kg, nosi napis: Jesus Nazarenus Rex Judaeorum, Lucas, Marcus, Joannes, Mathaeus 1732. Trzy nowsze dzwony (dwa z r. 1904) oddane zostały w r. 1916 na cele wojenne.

Liczba dusz parafji wynosiła 700, z których było 495 katolików i 205 protestantów. W r. 1804 podniosła się ta liczba do 1703 dusz, mianowicie 1117 katolików i 586 protestantów.

Gruntowne odnowienie kościoła przeprowadzono w r. 1826, a równocześnie w miejsce drewnianej fary wzniesiono nową z twardego materiału, powiększono cmentarz około kościoła i ogrodzono go żywym płotem.

Podczas bierzmowania w Próchniej w roku 1868 zachęcił książe-biskup wrocławski dr. Henryk Förster zastępcę arcyksięcia Albrechta i parafjan prócheńskich do wzniesienia nowego domu Bożego z twardego materiału w miejsce zupełnie upadającego drewnianego kościoła. Życzenie to arcybiskupskie zaczął za zgodą arcyks. Albrechta, jako patrona, przeprowadzać zarządca jego dóbr w Próchniej Adolf Bekmann, który stanął na czele miejscowego komitetu budowy kościoła. W odpust na św. Annę w r. 1871 poświęcił dziekan strumieński ks. Józef Pawlik kamień węgielny pod nowy kościół, a dnia 9 listopada 1873 r. poświęcił go uroczyście Generalny Wikariusz ks. Franciszek Śniegoń. Po poświęceniu wypowiedział w obecności tłumów ludu kazanie okolicznościowe proboszcz frysztański ks. Karol Hudziec. Podczas sumy, celebrowanej przez Generalnego Wikariusza, przygrywała kapela ustronńska. Nowy kościół kosztował przeszło 35.000 złr. Stary kościół drewniany rozebrany

został w r. 1874; z nim zniknął piękny okaz naszego budownictwa drewnianego.

Wieżę tego kościoła zakupił do kościoła w Gołkowicach na pruskim Śląsku za 100 złr niejaki Grzonka w r. 1874, która dotąd istnieje. Ludzie byli temu bardzo radzi, że wieża od św. Anny w Próchniej idzie do św. Anny w Gołkowicach. Grzonka, którego sprawami powstał drewniany kościół w Gołkowicach i który pracuje nad utworzeniem tamże probostwa, liczy obecnie (1916) 85 lat życia. Z drzewa starego kościoła wybudowali sobie chałupę dla komorników siedlak Paweł Czakon z Nr. 10 w Próchniej, druga zaś chałupa powstała z tego samego materiału w Gawlińcu, należącym do Próchniej, będąca obecnie własnością niejakiego Losego. Organy sprzedane zostały do kościoła w Simoradzu, gdzie dotąd pełnią swą służbę, niezawsze ku zadowoleniu wszystkich wiernych, w nabożeństwie udział biorących.

Ze starego kościoła przeniesiono do nowego obraz Wniebowzięcia Panny Marji, nie przedstawiający żadnej artystycznej wartości. Chrzcielnica z piaskowca, całkiem prosta, stoi pod schodami, prowadzącymi na chór. Wreszcie zachowało się dotąd stare ciborium mosiężne, całkiem gładkie, bez ozdób, nie wiadomo z jakiego czasu.

Metryka najstarsza ochrzczonych, założona przez Macieja Józefa Bludowskiego, pochodzi z r. 1675. Drugi jej tom obejmuje czas od r. 1696 do r. 1701. Metryka zmarłych pochodzi z r. 1724 z czasów proboszcza Bismura i mieści zapiski do r. 1728, wreszcie metryka kopulowanych obejmuje czas od r. 1722 aż do r. 1765. Metryki te nie są jednak kompletne, gdyż począwszy dopiero od r. 1785 zachowały się w całości.

Przy drewnianym kościele prócheńskim pracowali następujący proboszczowie: W r. 1679 był proboszczem Maciej Bludowski, którego rodzice Jan i Ewa, 80 lat liczący starcy, po 15-letnim pobycie w Próchniej zmarli tam około św. Marcina w r. 1689 i pochowani zostali w kościele. Dalszymi proboszczami byli od r. 1711 Tomasz Bismur, od r. 1737 Jakób Bonczek, od r. 1761 Ludwik Heimb, rodem z Cieszyna, który układał polskie wiersze; z jego utworów zachowały się dotąd w muzeum Szersznika „Chwała Łysej góry“ i „Chwała Kwadów“ (Gloria Quadorum). Od r. 1765 do 1768 zawiadywał parafią administrator, od r. 1768 był proboszczem Leopold Kołder, od r. 1775 Ignacy Oczadły, od r. 1785 Bernard Pinkawa, od r. 1789 Karol Mikusz, od r. 1797 Jan Żur, od r. 1836 Franciszek Bachtik, od r. 1847 Józef Pawlik, od r. 1862 Franciszek Hudeczek, który wśród wielu trudów i mozołów przeprowadził ze skutkiem budowę nowego kościoła i postarał się o piękne wewnętrzne urządzenie. Choć ks. Hudeczek był rodem z Polskiej Ostrawy, wpisywał ważniejsze zdarzenia z dziejów parafji do kroniki parafjalnej w języku polskim.

Jak z protokołów Jungnitza i ks. Chalika wynika, brzmiała nazwa wioski Próchniej w XVII stuleciu Próchno lub Próchna. Wobec tego po winnoby się mówić: idę do Próchna, mieszkam w Próchnie, albo idę do Próchen, mieszkam w Próchnach. Miejscowość ta otrzymała z pewnością nazwę od drzew gnijących w tamtejszych lasach w czasach kolonizacji, co zresztą było zwykłym w owych dawnych czasach zjawiskiem, kiedy drzewa używano tylko do budowy i na opał i wielkiej jego obfitości nie było można w całości zużytkować. Handel drzewem był jeszcze nieznanym.

ŹRÓDŁA:

Visitationsberichte.

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Fridericum Ferdinandum Chalik.

Prócheńska kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Pruchna.

Nachrichten von Schriftstellern und Künstlern aus dem Teschner Fürstenthum von Leopold Johann Scherschnik.

„Gwiazdka Cieszyńska“, rocznik 1873 Nr. 46.

33. Drewniany kościół w Racimowie.

W spisie świętopietrza, zebranego w archidiakonacie opolskim z r. 1447, znajdują się probostwa Kuntschitz i Kunzendorf. Pierwsze to Wielkie Kończyce koło Frysztata, drugie to Kuńczyce koło Ostrawy, należące obecnie do parafji racimowskiej. Widocznie probostwo racimowskie nosiło w XV wieku inną nazwę, czemu się dziwić nie można, bo Racimów i Kuńczyce są obok siebie położonemi wioskami.

Wizytator kościelny wymienia w r. 1652 kościół racimowski jako jeszcze protestancki. Natomiast w spisie kościołów, oddanych w r. 1654 katolikom przez protestantów, znajduje się znowu Gross Kuntschitz, t. j. Wielkie Kuńczyce obok Rzepiszcza, Polskiej Ostrawy, Pietwałdu, Sucheja, Olbrachcic, Stonawy i Karwiny, które to kościoły przez tak zwaną komisję religijną dnia 26 marca 1654 r. zostały protestantom odebrane i zwrócone katolikom. Nie można przypuszczać, że mowa tu o Wielkich Końcycach koło Frysztatu, bo kościół ten wymieniony jest pomiędzy kościołami w Rzepiszczu i Polskiej Ostrawie, które znajdują się w najbliższem sąsiedztwie kościoła racimowskiego.

Za przypuszczeniem, że kościół racimowski istniał już przed reformacją, przemawia także fakt, że posiadał łąkę, której różni właściciele Wielkich Kuńcyc z biegiem czasu używali, do-

starczając za to wina do nabożeństwa, a później jedzenia dla predykantów. Łakę tę zabrał na własność w drugiej połowie XVII wieku właściciel ówczesny W. Kuńczyc Rudolf Wejkart Skrbensky, ale sąd ziemski w Cieszynie wskutek skargi, wniesionej przez polsko-ostrowskiego proboszcza Pawła Antoniego Postawkę, przyznał ją w r. 1689 napowrót kościołowi racimowskiemu.

Również Schipp twierdzi, że w Racimowie istniało przed reformacją samodzielne probostwo, że proboszcz katolicki został wypędzony i że według podania, popartego przez dotąd istniejący fragment dokumentu, na miejscu, gdzie obecnie stoi dwór pański, stał klasztor Dominikanek, który przez protestantów został zburzony. Po usunięciu predykantów protestanckich zostało nie tylko dalsze rozszerzanie się reformacji przez gorliwe usiłowania niezwykle o religję katolicką zasłużonego proboszcza polsko-ostrowskiego Roskydłę, który wykonywał także duszpasterstwo w Racimowie, wstrzymane, ale udało się także większą część zwiedzionych pozyskać napowrót dla kościoła macierzystego. Grunta zaś fundacyjne przeważnie przepadły, bo tylko część z nich zdołano po reformacji uratować.

Wizytator kościelny pisze w r. 1679 o tym kościele co następuje: W Racimowie znajduje się kościół filjalny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, który wskutek dekretu urzędu duchownego na zawsze do kościoła polsko-ostrowskiego przyłączony został. Kościół ten razem z wieżą jest drewniany i posiada dwa dzwony. Pamiątka poświęcenia obchodzona bywa w najbliższą niedzielę po św. Jadwidze. Ołtarz jest jeden i to zniszczony, dlatego używa się kamienia przenośnego. W zakrystji, dobrze zabezpieczonej, znajduje się srebrny kielich z pateną, wewnątrz niepozłacany.

Dwa świeczniki z mosiądzu i nowo sprawione piękne przybory, wystarczające do mszy św., jak: ornat z dodatkami, alba z humerałem i cingulum, komża, sześć map, 6 nakryć wierzchnich na ołtarze, dwa antipendja, mszał wrocławski, którego się nie używa. Kociółek miedziany na święconą wodę, murowany grobowiec ze sklepieniem rodziny Skrbenskich, ławki, dobre okna. Cmentarz otoczony jest płotem, do utrzymania którego parafianie są obowiązani. Kościół otrzymuje z roli i ogrodu bezpośrednio do cmentarza przylegających obecnie rocznie 3 reńskie. Właściciel dóbr winien kościołowi sto talarów, zapisanych w testamencie przez zmarłego pana Jarosława Skrbeńskiego za czynszem rocznym, nieuiszczonym przez dziedzica od lat dziewięciu. W wierzytelnościach na różnych gruntach posiada także 130 talarów. Proboszcz odprawia tu nabożeństwa w trzecią niedzielę i otrzymuje w święto św. Jana Chrzciciela zamiast obiadu trzy reńskie. Pan miejscowy zabrał w czasie pobytu predykantów (kaznodziei protestanckich) kościołowi łękę, o odzyskanie której stara się obecny proboszcz. (Łękę tę, jak z poprzednich wywodów wynika, proboszcz rzeczywiście w r. 1689 odzyskał.)

Protokół z r. 1688: W Racimowie jest kościół do polsko-ostrowskiego przyłączony, który oddalony jest od macierzystego o pół mili. Kościół ten drewniany pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela został niedawno odnowiony. Powoła jest malowana, podłoga z desek. Zakrystja po stronie ewangelji drewniana, mała i ciemna, wyłożona deskami. Ambona prosta, rzeźbiona po stronie ewangelji, ławki proste, chór z trzech stron kościoła, grobowiec panów dziedzicznych sklepiony. Chrzcielnica kamienna, ustawiona w pośrodku kościoła z wodą chrzcielną czystą w kociołku miedzianym pod kluczem. Oleje św. prze-

chowuje się w zakrystji. Konfesyjonału niema. Ołtarz jest jeden zwyczajny, niedawno zbudowany, z drewnianem wzniesieniem i kratami. O konsekracji kościoła nic nie wiadomo. Dzwonnica drewniana połączona z kościołem z dwoma dzwonami. Ogrodzenie drewniane cmentarza wymaga reparatury. Dachy na kościele i dzwonnicy są dotąd dosyć odpowiednie. Przy tym kościele istnieje fara. Cztery wioski należą do niego.

Proboszcz polsko-ostrowski Paweł Antoni Postawka został osobno instalowany na probostwo racimowskie przez Fryderyka Ferdynanda Chalika, wskutek konsystorjalnego dekretu najprz. panów Lassela i Weinzerlego, wystawionego we Wrocławiu dnia 16 kwietnia r. 1676, a to trzy blisko lata później po instalowaniu go na probostwo w Polskiej Ostrawie. Tłumaczy się to tem, że kościół racimowski należał dotąd pod jurysdykcję proboszcza szonowskiego.

Ojciec kościoła był tylko jeden. Rachunki kościelne składa się w ciągu dwu lat w zamku w obecności kolatora i proboszcza. Kościół nie posiadał żadnej gotówki, w wierzytelnościach u miejscowego dziedzica miał 100 talarów na procentach; jest na to skrypt dłużny. Pomiędzy parafjanami na ich gruntach miał 90 talarów.

Z okazji wielkiej regulacji duszpasterstwa za czasów cesarza Józefa II utworzone zostało w Racimowie dekretem z dnia 20 listopada 1785 nowe probostwo (lokalja) z funduszu religijnego z płacą proboszcza, wynoszącą 400 reńskich. Płaca ta jest wyższa niż przy innych, wówczas utworzonych probostwach, która wynosiła tylko 300 reńskich, ale fundusz religijny nałożył na proboszcza obowiązek odprawiania 90 mszy. Do nowej parafji przydzielono kościół w Rzepiszczu, jako filjalny, który dotąd należał aż do parafji szonowskiej. Ponieważ według zasady, przyjętej przy

regulacji duszpasterskiej za cesarza Józefa II, dotychczasowe probostwa nie miały ponieść żadnego uszczerbku, więc też parafjanie racimowscy obowiązani byli do pewnych świadczeń dla proboszcza polsko-ostrowskiego. Między innemi otrzymywał on jeszcze w r. 1805 z Racimowa 184 jaj, z Wielkich Kuńczyc i Popińca 188 jaj, z Rakowca i Datyń 100 jaj.

Drewniany kościół racimowski podupadał coraz więcej i groził niejednokrotnie zawaleniem się. Wobec tego fundusz religijny przystąpił do budowy nowego kościoła z twardego materiału według normy, wydanej przez c. k. Rząd dla budowy kościołów tego funduszu i przeznaczył 3031 reńskich 12½ kr. na ten cel; z funduszków kościelnych użyto 1665 reńskich, a cieszyński kreisamt dodał do powyższych kwot dodatek drożyzniany 164 reńskich 3 kr. Budowa racimowskiego kościoła kosztowała tedy 4860 reńskich 20½ kr., nie licząc świadczeń pociągowych i robocizny, które ze strony parafjan całkiem bezinteresownie dostarczone zostały. Budowa ukończona została w 1806 r. i d. 14 listopada tego samego roku kościół został poświęcony i odprawiono w nim pierwsze nabożeństwo. Otrzymał on znowu tytuł św. Jana Chrzciciela, jaki posiadał kościół drewniany.

Proboszcz Franciszek Tkacz, rodem ze Skality, wniósł w r. 1807 podanie do cieszyńskiego kreisamtu, ażeby tenże zarządził co potrzeba, by dawnego kościoła drewnianego używać można w dalszym ciągu jako marowni i składnicy dla różnych sprzętów kościelnych. Widocznie kreisamt nie zgodził się na ten plan, bo w inwentarzu z r. 1808 czytamy, że w tymże roku wybudowana została marownia z drzewa i kościół został zniesiony. Rok 1808 uważać należy za ostatni istnienia starożytnego kościoła drewnianego w Raci-

moście. Proboszcz Tkacz przypisuje mu bardzo wysoki wiek, co wynika z pierwotnej jego struktury, jako też z faktu, że przy jego budowie nie używano wcale piły, lecz belki obrobione i obcięte były jedynie siekierą. Krótką swą wzmiankę kończy słowami: szkoda, że nie znaleziono nigdzie wyciętego w drzewie roku. Widocznie żal było proboszczowi tego kościoła, świadka dawnych stuleci.

Według inwentarza z r. 1808 posiadał kościół racimowski ciborium z nakryciem z r. 1671, darowane przez dziekana ostrawskiego Jerzego Kavendula, dalej sześć świeczników mosiężnych z r. 1691 i trzy dzwony bez wszelkiego napisu. Ze starego kościoła przeniesiono nadto do nowego: drewniany stół ołtarzowy, dwie figury świętych, ambonę, stacje, malowane przez Schrama z Opawy w pięknych przez Jana Fridla z Opawy rzeźbionych ramach, szafę z szufladami ze starej zakrystji, kasę kościelną z trzema zamkami i drugą do składania ofiar.

Pierwszym proboszczem racimowskim od 20 listopada 1785 był Jerzy Kubin, były Jezuita, przeniesiony z lokalji istebniańskiej. Z powodu prześladowań zrzekł się probostwa w r. 1793. Jego następcą Franciszek Zdobnicki, rodem z Czech, wybudował nowy kościół, zmarł jednak jeszcze przed jego poświęceniem dnia 15 października 1806. Opróżnione probostwo otrzymał Franciszek Tkacz.

W r. 1808 liczył Racimów 435 katolików, Wielkie Kuńczyce 830 kat., Rzepiszcz 345 kat., Datynie, należące do szonowskiego państwa, 260 kat., 14 protest., Rakowiec 161 kat., 13 prot., Winohrad 62 kat., razem tedy 2093 kat., 27 protest.

Źródła:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Rattimau u. Polnisch Ostrau.

Akten betreffend die Bauten u. Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Rattimau.

Historisch-topographische Beschreibung des Breslauer k. k. Diöcesantheils von Schipp.

34. Drewniany kościół w Ropicy.

O kościele ropickim wiemy aż do drugiej połowy XVII wieku tylko tyle, że już w r. 1447 istniał i że podczas reformacji znajdował się w rękach protestantów, którym dnia 23 marca 1654 r. został przez komisję religijną, składającą się z dziekana frysztackiego Wacława Otyka i podpułkownika Steinkellera, odebrany i zwrócony katolikom.

Dużo światła rzucają dopiero znane protokoły wizytacyjne. Pierwszy z r. 1679 brzmi: W Ropicy kościół parafjalny drewniany, obecnie do trzycieskiego przyłączony, pod wezwaniem św. Katarzyny zbudowany. Kiermasz odprawia się w drugą niedzielę po św. Michale. Kołatorem jest pan miejscowy Maksmiljan Pröckel de Procksdorff. Istnieją trzy ołtarze, zdaje się nie konsekrowane tak jak i sam kościół. Jeden kielich srebrny pozłacany, drugi miedziany pozłacany; ośmiel, dwa korporały, trzy puryfikaterze, dwa ornaty, alba z humerałem i cingulum, mszał, kamień przenośny, cynowe ampułki, dzwonek do mszy, trzy nakrycia, pięć map, jeden ręcznik, dziesięć drewnianych świeczników. Chrzcielnica odpowiednia, dobrze zamknięta, klucz przecho-wuje się w kościele, ambona, ławki w niedobrym stanie, drzwi dobrze ubezpieczone, dwie chorągwie, nowy konfesjonał, naczynia z wodą świę-

coną u wejścia do świątyni niema. Klucze kościelne zatrzymuje kościelny. Od kasy przechowuje klucz jedynie pan kolator. Wieża drewniana z trzema dzwonami dobrze pokryta; również świątynia posiada dobry dach. Cmentarz dobrze ogrodzony bez krzyża. Dochód kościoła z worka i pobożnych legatów; otrzymuje czynsz od 100 dukatów, ulokowanych na gruntach rolników.

Budynki farskie reperowano z pieniędzy kościelnych. Pole farskie położone jest na południe pomiędzy gruntami Jerzego Skoła i Jerzego Mikolasza i łąka wśród gruntu Jana Kokotka. Przy kościele jest ogród. Wizytator polecił, by proboszcz nie pozwolił samemu kolatorowi rozporządzać kasą i pieniędzmi kościelnymi.

Protokół wizytacyjny z r. 1688 brzmi następująco: W Ropicy kościół parafjalny pod wezwaniem św. Katarzyny panny i męczennicy, którego pamiątkę poświęcenia obchodzi się w pierwszą niedzielę po tem święcie. Kościół jest cały drewniany, obszerny i jasny; powała w prezbiterjum z desek na kształt sklepienia, w nawie płaska. Zakrystja znajduje się po stronie ewangelji, jest drewniana, dosyć obszerna i jasna, powała i podłoga z desek. Drzwi kościoła i zakrystji dostatecznie zaopatrzone. Ławka dla państwa obok ołtarza wielka i piękna, ambona pojedyncza, rzeźbiona, po stronie epistoły. Chrzcielnica z kamienia w prezbiterjum po stronie ewangelji, wewnątrz woda w kociołku miedzianym czysta pod kluczem. Oleje św. w zakrystji. W kościele nie przechowuje się Przenajśw. Sakramentu. Konfesjonał po stronie ewangelji. Chóry (pawłacze) dwa wzdłuż ścian. Ołtarz zwyczajny po części pozłacany ze wzniesieniem murowanem, nie konsekrowanem i z kratami. Dzwonnica drewniana połączona z kościołem, wewnątrz trzy dzwony; dachy są niedawno poprawione. Kostnicy niema;

ogrodzenie cmentarza jest drewniane z daszkiem; krzyż postawiony przed cmentarzem. Do tego kościoła należą dwie wioski: Ropica i Dolny Żuków. Parafjan razem wziętych ze wszystkich kościołów (Ropica, Trzycieź, Guty i Końska) więcej jest protestantów, niż katolików. Kolator prześwieitny pan Maksmiljan Prekał dotąd swobodny, katolik. Przy tym kościele jest budynek farski z dwoma pokojami, stajniami i stodołą z dobrymi dachami, które proboszcz wydzierżawia, a sam mieszka przy przyłączonym kościele w Trzycieżu. Kościół ten oddalony jest od rezydencji proboszcza albo od wsi Trzycieża ćwierć mili. Przy tym kościele niema budynku szkolnego i parafjanie reparują farę.

Kościół ropicki posiada w gotówce 4 talary, w wierzytelnościach u prześwieitnej pani wdowy Heleny baronowej Saint-Genois jest na procentach 30 tal.; istnieje dotyczący skrypt dłużny.

Opisany dwukrotnie przez wizytatorów kościół drewniany, który z opisu wnosząc, należał na Śląsku do okazalszych, upadł z biegiem czasu coraz więcej tak, że w r. 1735 ówczesny właściciel Ropicy Jerzy baron Saint-Genois zbudował nowy, który został dnia 14 maja 1736 r. przez biskupa-sufragana wrocławskiego poświęcony, przyczem tenże biskup konsekrował wielki ołtarz z obrazem św. Katarzyny i ołtarz boczny z obrazem św. Jana Chrzciciela.

Z inwentarza z r. 1804 wynika, że większy 3 centn. ważący i mniejszy, 1½ centnara ważący dzwon pochodził z r. 1629. (Większy dzwon pękł w r. 1863 i sprzedany został za 123 zł 90 ct. Mniejszy dotąd istnieje; nosi napisy: „Verbum Domini manet in aeternum“ i „Soli Deo gloria“ — „Słowo Pańskie pozostaje na wieki“ i „Samemu Bogu chwała“.) Obok starego drewnianego kościoła stał już nowy piękny przez Marię Gabrjęłę

baronową Celestową wybudowany kościół z twardego materiału, który był prowizorycznie urządzony. Poświęcenie go nastąpiło dnia 12 października 1806 przez Generalnego Wikariusza Józefa Karola Schippa. Budowę wykonał opawski budowniczy Antoni Englisch kosztem 23.000 reńskich, przyczem miejscowa ludność darmo materiały zwoziła i przy budowie pracowała. Stary kościół stał na miejscu przed nowym kościołem, po prawej jego stronie.

W drugiej połowie XVIII wieku mieszkał w Ropicy, później w Końskiej, misjonarz świecki, który odprawiał nabożeństwa w Ropicy i Końskiej i uczył dzieci religii w całej parafji trzycieskiej. Utrzymanie jego zapewnione było z funduszków kameralnych cesarzowej Marji Teresy. Parafja ropicka wskrzeszona została w r. 1810 dzięki ofiarności baronowej Celestowej i pomocy funduszu religijnego. Kiedy kościół drewniany rozebrany został, nie można stwierdzić. Pewnem jest, że nie długo obok nowego istniał.

Oprócz dzwonów zachował się ze starego kościoła piękny srebrny kielich gotycki z napisem: Ten to kalich do ropickeho kostela gest udelani leta 1646 za kneze girika Joannidesa frideckeho. Joannides był kaznodzieją protestanckim. Tak samo stary zniszczony już ołtarz z dwoma małemi, na drzewie malowanemi obrazami, który długie lata stał w marowni, pochodził ze starego drewnianego kościoła. Przed kilkunastu laty podarowała go Gabrjela baronowa Spens Booden krajowemu Muzeum w Opawie.

35. Drewniany kościół w Rudzicy.

Przodkowie nasi, stawiając w dawnych czasach kościół w Rudzicy, wybrali sobie na ten cel miejsce najodpowiedniejsze, wysokie wzgórze, z którego roztacza się wspaniały widok na wszystkie strony. Z tego to wzgórza widać nasze piękne góry, wielką część Księstwa Cieszyńskiego, a przy czystem powietrzu oko nasze sięga kilkanaście mil na północ w obszary Górnego Śląska i biegnie doliną Wisły aż gdzieś w stronę Krakowa. Na tem to miejscu stał już w r. 1335 kościół parafjalny, o którym jednak żadnych bliższych szczegółów nie mamy. W czasie reformacji opatowany został przez protestantów i dopiero 16 kwietnia 1654 r. oddany został napowrót katolikom. Według inwentarza kościelnego z r. 1827 pierwszym proboszczem po reformacji miał być Henryk Fabritius, za którego urzędowania kościół ten dnia 8 listopada 1654 r. pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela został poświęcony.

Dopiero protokoły wizytacyjne z r. 1679 i 1688 rzucają dużo światła na stan kościoła i parafji rudzickiej. Pierwszy z nich ma następujące brzmienie: W Rudzicy jest kościół parafjalny, drewniany, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela. Pamiątka obchodzi się w niedzielę po św. Mateusza. Kolatorem jest pan dziedziczny prześwietny Rudolf Sobek. Ołtarz wielki, stary i dwa boczne są niekonsekrowane; odprawia się na kamieniu

przenośnym. Tabernakulum czyste, dobrze zamknięte; przechowuje się w niem Przenajśw. Sakrament w korporale bez lampy. Ciborium srebrne na kształt kielicha z nakryciem, które prześwietny kolator chciałby zamienić na kielich. Chrzcielnica z kociołkiem, mieszczącym czystą wodę, dobrze zamknięta. Oleje św. przechowuje się w szafie, przeznaczonej do przechowywania paramentów. W zakrystji, dobrze zabezpieczonej, jest połączany kielich srebrny z podobną pateną, sześć puryfikaterzy, trzy korporaly, cztery pale, trzy bursy, pięć ornatów, jeden z materji złoty (ex Goldstück), inne dosyć piękne z manipularzami i stułami, pluwał z ornatem z materji atlantycznej(?) białego koloru, niedawno zakupione, jedna alba z humerałem i cingulum. Monstrancja z mosiądzu ze srebrnym melchizedechem, dwie ampułki cynowe z tacą, trzy dzwonki, dwa kamienie przenośne, dwie komże, mszał rzymski, agenda wrocławska, kadzielnica z mosiądzu, cztery świeczniki cynowe, dwa świeczniki drewniane, ośm map (białych nakryć na ołtarze), dwa ręczniki, jedno antypendjum, siedm różnych wierzchnich nakryć na ołtarz. Krzyż w środku kościoła, konfesjonał w niedobrym stanie, siedzenia dobrze uporządkowane, ambona, dwie chorągwie, podłoga z ziemi, okna potrzebują naprawy. Jest też figura Zmartwychwstałego Pana Jezusa. Wieża drewniana z trzema dzwonami, dachy w dobrym stanie. Ogrodzenie cmentarza, do czego parafianie są obowiązani, wymaga reparatury; krzyża niema, kostnica jest. Dochody kościoła z worka i z dzwonienia. Budynki farskie z dwoma pokojami, stajniami i stodołą, utrzymują parafianie. Pole pomiędzy polami dziedzicznego pana i rolnika Jana Bieneta długości trzech stadjów (3 razy po 125 kroków?), szerokości 50 zagonów; rozciąga się ono zaraz od ogrodu farskiego aż do

granicy Bronowa, mieści dwa rybniczki, łąki nie-ma. Z mesznego bierze proboszcz z Rudzicy, Bronowa, Landeka i Iłownicy dwa małdry i sześć miar pszenicy i owsa; z każdej warki ośm garn-ców piwa od pana dziedzica.

Kościół w Rudzicy, Grodźcu, Ochabach i filjalny w Górkach (stanowiące dotychczas jeden okręg administracyjny, miały wspólnego proboszcza), są obecnie osierocone. Jak tylko otrzymają nowych zarządców (rektorów), a jest już dwóch księży na nie prezentowanych, zostaną obaj upomnieni, by wytknięte braki usunęli. Nie wiem jednak, jakim sposobem przyszły proboszcz przy samym kościele rudzickim może istnieć i utrzymać się, jeżeli po usunięciu proboszcza międzyrzeckiego i jasienickiego nie zostanie przyłączone do Rudzicy kościół jasienicki, co i dlatego stać się powinno, ponieważ przy samym kościele międzyrzeckim wystarczające zdaje się być utrzymanie dla kapłana.

Protokół zaś z r. 1688 opiewa jak następuje: W Wielkiej Rudzicy, pospolicie zwanej Rudzicą, jest kościół parafjalny nie konsekrowany, pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela; pamiątka poświęcenia albo raczej pamiątka jego wzniesienia obchodzona bywa w pierwszą niedzielę po św. Michale. Odpust zupełny na święto patrona trwa sześć lat. Kościół ten posiadali protestanci, jako też cztery następne (Międzyrzecze, Mazańcowice, Jasienica i Jaworze, które razem z Rudzicą miały wówczas wspólnego proboszcza). Kościół jest cały drewniany, dosyć obszerny z murowanemi fundamentami. Ściana po stronie epistoły jest świeżo renowana. Druga ściana po stronie ewangelji rozpada się trochę i pochyła, jest jednak nazewnątrz podparta drągami. Zakrystja małeńka po stronie ewangelji jest drewniana, ciemna.

Chrzcielnica kamienna w środku kościoła, w której znajduje się woda czysta w miedzianym kociołku pod kluczem; św. oleje znajdują się w zakrystji. Powął kościoła z desek, cała malowana; w prezbiterjum na kształt sklepienia. Podłoga na dole z ziemi. Jedna krypta grobowa sklepienna. Dwa chóry wzdłuż ścian kościoła. Ławki dobrze rozłożone, ambona rzeźbiona po stronie epistoły, oratorium drewniane ponad zakrystją dla państwa. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zaopatrzone. Ołtarze dwa, nie konsekrowane; wielki bez krat z murowaniem wzniesieniem, stare *appositicum*, mały zwyczajny św. Antoniego Padewskiego po stronie epistoły z drewnianem wzniesieniem. Przenajśw. Sakrament przechowuje się czysto i godnie w wielkim ołtarzu w srebrnym ciborium połączanem z nakryciem i ozdobnym płaszczykiem pod kluczem. Konfesjonał umieszczony jest koło zakrystji. Dzwonnica drewniana połączona z kościołem z trzema dzwonami. Na zewnątrz ganek około kościoła. Kostnica drewniana; płot cementarny drewniany z daszkiem gontowym. Dachy na dzwonnicy i nawie kościoła dobre; na prezbiterjum dach wymaga naprawy. Trzy wioski należą do tego kościoła. Z parafjan jest 231 katolików, protestantów jest mało. Kolator prześwietny pan Rudolf baron Sobek, katolik i prześwietny pan Jan Kazimierz Celesta, katolik. Przy tym kościele przebywa proboszcz. Budynek farski mieści dwa pokoje i posiada dobre dachy; parafjanie są do reparatur obowiązani. Proboszcz wkłada także część swoich dochodów w reparatury.

W Rudzicy odbywają się nabożeństwa w dwie po sobie następujące niedziele przez proboszcza, w Międzyrzeczu w dwie po sobie następujące niedziele przez wikarego, w Mazańcowicach dwanaście razy w roku w święta, w Jasienicy w

trzecią niedzielę, w Jaworzu w czwartą niedzielę. Reszta świąt odprawia się w miejscu zamieszkania proboszcza i wikarego. Kazania odbywają się w narzeczu polskim z wyjątkiem Międzyrzecza. Przy chrzcie dopuszcza się trzech ojców chrzestnych; ochrzczonych, zmarłych i kopulowanych zapisuje nauczyciel. Książki są poprawne. Na Aniół Pański dzwoni się trzy razy; dzwonicie i modlitwy przeciw Turkom odprawia się dalej. Przenajśw. Sakrament nosi się do chorych nie uroczyście. Hostje piecze nauczyciel. Odpustów niema nigdzie z wyjątkiem Rudzicy. Katechizm odbywa się w kościołach według przypadającego nabożeństwa. Tylko w Rudzicy uczy się dzieci religii katolickiej, w innych wioskach (należących do parafji) nie. Sakrament Ołtarza odnawia się co 4 tygodnie; woda chrzcielna święci się dwukrotnie w roku. Zapowiedzi małżeńskie są trzy.

Proboszczem jest Wacław Józef Otzik z Andrżiszowa (z Oldrzychowic?) utrakwista (mówiący po polsku i niemiecku), liczący 33 lat. Promowowany został na magistra filozofji i na bakałarza w Ołomuńcu, wyświęcony tamże na tytuł alumnatu w r. 1682 u św. Krzyża. Jurysdykcję otrzymał na piśmie w Ołomuńcu, która tu przez inwestyturę zatwierdzoną została. Najprzód był wikarym w Karnowie przez trzy kwartały, stamtąd przybył tu. Inwestowany został we Wrocławiu w czasie opróżnienia stolicy biskupiej przez najprzew. administratorów Jana Jakóba Brunetti i Leopolda Wilhelma de Tharoul d. 29 listopada 1683 r.; instalował go obecny dziekan bielski. Nawrócił na wiarę 26 osób. Inwentarza we wszystkich trzech parafjach (w Rudzicy, Międzyrzeczu i Jasienicy) nie objął żadnego. Przy każdym kościele jest dwóch zaprzysiężonych ojców kościoła protestantów. Kasy są przy każdym koście-

le, od której jeden klucz znajduje się u proboszcza, drugi u ojców kościoła. Przy kościele rudzickim jest 20 tal. w gotówce, w wierzytelnościach pomiędzy parafjanami na procentach 21 talarów.“

Opisany w powyższych protokółach kościół spalił się razem z farą w r. 1728. Wybudowano jednak nowy kościół drewniany w stylu gotyckim, który nie długo pozostał w użyciu, bo już dnia 9 kwietnia 1782 r. dziekan bielski Jan Szczyrba poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół z twardego materiału, który stanął zupełnie na tem samem miejscu, na którym stał drewniany, tak że stary kościół otoczony został murami nowego i używano go do nabożeństw aż do chwili, kiedy na nowym kościele dach położono. Nowy piękny kościół budowano dla braku środków przez 16^{1/2} lat pod kierownictwem majstra murarskiego Józefa Drachnego z Cieszyna i majstra ciesielskiego Tomasza Kozy z Frydku i dopiero dnia 29 czerwca 1800 przez Generalnego Wikariusza Antoniego Alojzego Loehna został poświęcony. Około powstania tego kościoła położyli największe zasługi Ksawery i Zofja hr. Ponińscy, właściciele Rudzicy, baron Celesta, właściciel Ilowtnicy, książę bielski Sułkowski, właściciel Bronowa, później także książę Albert sasko-cieszyński po zakupieniu Rudzicy dnia 1 kwietnia 1802 r. Kościół posiadał wieżę przeważnie drewnianą, bo murowana część była niska, a na niej dopiero znajdowała się dosyć wysoka część drewniana. Drewnianą część wieży musiano już w r. 1817 zastąpić nową, ponieważ pierwsza w stosunkowo bardzo krótkim czasie zgnęła i groziła zawaleniem. Zbudował ją majster ciesielski Wacław Olejczyk z Moraw; krzyż ustawiono na niej dnia 25 listopada 1817 r. w sposób uroczysty. Pod starym kościołem znajdowały się groby wła-

ścicieli Rudzicy i Iłownicy, które przy budowie nowego zostały zasypane.

Drewniana fara, podobna do biednego domku chłopskiego, przetrwała do r. 1799, w którym to roku ustąpiła miejsca obecnej jednopiętrowej, na owe czasy bardzo obszernej i wygodnej.

Od samego początku swego istnienia stał kościół w środku cmentarza, jak to zresztą wszędzie było nabożnym zwyczajem. Wskutek rozporządzenia cesarza Józefa II zaczęto w wielu miejscowościach usuwać cmentarze z pod kościołów na inne więcej odległe miejsca ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia. Tak było i w Rudzicy, gdzie w r. 1787 przeniesiono cmentarz od kościoła do Dębiny, gdzie w czasie od 9 września 1786 r. aż do 28 lipca 1787 pochowano 33 nieboszczyków. Ponieważ miejsce to było bardzo mokre i groby zalewała woda, przeniesiono cmentarz na drugą stronę Dębiny, gdzie od 29 lipca 1787 r. do 10 września 1792 r. pochowano 433 nieboszczyków. Ale i tam stała woda w grobach i trumny z nieboszczykami pływały, tak, że władze zgodzić się wreszcie musiały na dalsze używanie starego cmentarza, który przez odstąpienie części ogrodu pańskiego został rozszerzony.

Według inwentarza z r. 1804 znajdowały się we wieży trzy dzwony, pochodzące z drewnianego kościoła, ulane jak widać po pożarze w r. 1728. Pierwszy, ważący cztery centnary, ulany był na cześć św. Jana Chrzciciela z długim napisem niemieckim, wymieniającym fundatorów, mianowicie: Karolinę Celestową z Markłowskich, Karola Wacława Celestę pana na Iłownicy i Kisielowie, Zuzannę Poleksinę Skrzeńską z Lhockich i Jerzego Leopolda Skrzeńskiego pana na Wielkiej i Małej Rudzicy, Landeku, Górnym Żukowie itd. Dzwon ozdobiony jest czterema herbami powyż-

szych czterech familij szlacheckich. Ulał go Franciszek Stanke w Opawie w r. 1739. Drugi średni dzwon, wazący trzy centnary, ozdobiony z jednej strony obrazem, przedstawiającym Opatrzność Boską, z drugiej strony Matkę Boską, przelany przez Jana Weidnera w Krakowie. Sygnaturka, opatrzona krzyżem, nosiła łaciński napis, który w tłumaczeniu polskiem brzmi: Od zarazy, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie. Żaden z tych dzwonów nie znajduje się obecnie we wieży kościoła rudzickiego. Pierwszy sprzedany został w r. 1887 do nowego kościoła w Bronowie, gdzie się dotąd znajduje. Drugi kupił w r. 1882 Hilzer, odlewacz dzwonów w Wiener Neustadt, który w tymże roku ulał dla kościoła rudzickiego trzy nowe dzwony. Wreszcie trzeci dzwon, czyli sygnaturka została prawdopodobnie przelana, mniejsza sygnaturka, kupiona za proboszcza Chroboczka, nosi wprowadzić ten sam łaciński napis, ale pochodzi z połowy XIX wieku.

Pierwszym proboszczem po reformacji był Henryk Fabritius. Od r. 1683 ustanowiony został proboszczem Wacław Otzik, który zmarł dnia 16 marca 1699 r. Ponieważ w r. 1728 spaliły się metryki, nie można stwierdzić nazwisk dalszych duszpasterzy. Następnym znanym proboszczem był Maciej Madlich, który w r. 1744 opuścił Rudzicę i zmarł w r. 1747 u swego ojca w Rzeczycach koło Raciborza. Krótki czas był tam w r. 1744 administratorem Jan Skubidło. Po nim objął posadę proboszcza jeszcze w tym samym roku Wacław Kawitz, który nie tylko był pobożnym i dobrym duszpasterzem, ale także znakomitym ekonomem, co mu umożliwiło utworzenie dwu fundacyj, mianowicie jednej za spokój własnej duszy i swoich krewnych; drugą zaś zapewnił dzwonienie większym dzwonem we wszystkie piątki o godz. 3 po południu na pamiątkę śmierci Pa-

na Jezusa. Zmarł on w Rudzicy dnia 26 maja 1765 r. W tym samym roku objął zarząd parafji Jan Józef Szwechelka, rodem z Frydku, bardzo gorliwy kapłan, który wiele zadał sobie pracy, aby nakłonić kolatorów do budowy nowego kościoła i zebrać wśród ludu znaczniejsze datki na ten cel. Doprowadził nareszcie do położenia kamienia węgielnego pod nowy kościół, ale mimo wielkiej ofiarności z jego strony — pracującym z „pobaby“ dostarczał posiłku, własnymi końmi zwoził materiały — budowa trwała długo dla braku materiału i robotników. Nie doczekał się niestety ukończenia swego dzieła, bo złamał nogę i stał się niezdolnym do pracy. Utrzymywał przez pięć lat własnym kosztem wikarego, lecz ponieważ probostwo nie przynosiło tyle dochodów, bo mógł wyżyć z wikarym, poszedł na emeryturę. Kolatorka Zofja hr. Ponińska prezentowała wówczas na proboszcza Chrystjana Lilie, rodem z Branicy koło Sambora w Galicji. Podczas siedmioletniej wojny przybył w r. 1759 jego ojciec Jan Samuel Lilie ze swoim pułkiem do Cieszyna i zostawił 5-letniego chłopca u puńcowskiego proboszcza Henryka Brauna, który protestanckiego chłopca wychował w wierze katolickiej i umożliwił mu odbycie wyższych studjów. Ten to proboszcz przeprowadził budowę kościoła do końca, zajął się gorliwie jego urządzeniem i postarał się o wybudowanie nowej pięknej fary w r. 1799, jak o tem powyżej była mowa.

Najstarsze metryki, znajdujące się przy tej farze, pochodzą z r. 1729.

W r. 1804 było w Rudzicy 739 katolików, 20 protestantów; w Landeku 207 katolików, 5 prot.; w Laryszowie 59 kat., 18 prot.; w Zamachach, należących do parafji rudzickiej, lecz znajdujących się pod jurysdykcją proboszcza stru-

mieńskiego, 30 kat.; w Iłownicy 632 kat., 18 protest.; w Bronowie 660 kat., 105 protest.; razem tedy w całej parafji 2327 kat., 166 prot. Domów liczono w całej parafji 364.



Kościół bronowski w powiecie bielskim posiada cenny dzwon pod względem lokalno-artystyczno-historycznym z r. 1739. Zakupiony on został przez dwie familje szlacheckie Celestów i Skrzeńskich, posiadających wówczas w Wielkiej i Małej Rudzicy, Landeku i Iłownicy swoje dobra, do drewnianego kościoła w Rudzicy i przeniesiony został później do tamtejszego kościoła muranego, skąd powędrował w r. 1887 w drodze sprzedaży do nowego kościoła w Bronowie. Lud nazywa dzwon ten „gromnikiem“, ponieważ głos jego odzywa się zawsze, ilekroć nadchodzi groźniejsza burza i jest przekonany, że jemu ma wiele do zawdzięczenia. Metal tego dzwonu zdaje się być szlachetniejszy, bo ma barwę jaśniejszą, więcej do srebra zbliżoną.

W górnej części posiada dzwon ten wokoło ozdobną koronkę, wśród której znajdują się głowy aniołów i napis: „Ad honorem S. Joannis Bpatist, Tam Quam Patroni Ecclesie“ (Na cześć św. Jana Chrzciciela, jako patrona kościoła). W powyższym napisie, jako też w następnych są błędy, ale dla ścisłości historycznej umieszczamy napisy tak jak są.

Niżej z przodu znajduje się obraz św. Jana, chrzczącego Pana Jezusa, dalej wokoło cztery herby szlacheckie a pod każdym napis niemiecki.

Pierwszy, to herb „Wieniawa“ Marklowskich, wywodzących się z Żebraczy; pod nim napis: „Der Hoch Edel Geborne Frave Carolina V.:

Celestin Geborne Freiin V: Markrovskin“ (Herb Wysoce i szlachetnie urodzonej pani Karoliny Celestowej rodz. baronowej Marklowskiej.)

Drugi herb należy do Celestów, do tej samej familji, która fundowała zakład Celesty w Cieszylinie. Pod herbem znajduje się napis: „Des Hoch Edel Gebornne Riter H: Carl Wen: Celesta Von Celestin Her Auf Ilownitz Und Kiselav Des Firsten Teschen Oberster Land Richter“ (Wysoce i szlachetnie urodzonego rycerza pana Karola Wacława Celesty z Celestyna, pana na Ilownicy i Kisielowie, najwyższego sędziego ziemskiego Księstwa Cieszyńskiego).

Trzeci herb należy do rodziny szlacheckiej Ligockich, a pod nim umieszczony jest napis: „Der H: und W: G: F: F: Susanna Polexina F: V: Skrbnskin Geborne Lhotzkin von Elgoth Erb Frau Auf Gotof oper und Nieder Ruptau und Piersna“ (Wysoce urodzonej pani pani Zuzanny Poleksyny baronowej Skrbeńskiej rodz. Ligockiej z Ligoty (której?), pani dziedzicznej na Godowie, Górnej i Dolnej Ruptawie i na Piersnej).

Czwarty i ostatni, to herb familji Skrbeńskich, z której pochodzi kardynał ks. Leon Skrbeński i która oprócz Rudzicy posiadała także przez pewien czas Grodziec i Stonawę i aż do niedawnych czasów Szonów z przyległemi wioskami. Pod herbem znajduje się napis: „Des Hoch V: W: G: H: H: George Leopld Skripenski Frai H: von Hrziszce und SHoHow(?) Erb Herrn Auf Gros und Klein Riegersdorf Landek ober Zukav Gotzdorf und Mockier“ (Wysoce urodzonego pana pana Jerzego Leopolda Skrbeńskiego barona z Hrziszce i SHoHow(?), pana dziedzicznego na Wielkiej i Małej Rudzicy, Landeku, Górnym Żukowie, Gotzdorf i Mockier).

Na dole ma ten dzwon jeszcze napis: „Franz Xaveri Stanke in Troppau hat mich gegossen (Franciszek Ksawery Stanke w Opawie ułał mnie w r. 1739). Średnica tego dzwonu wynosi 77 cm.

Źródła:

Visitationsberichte Jungnitza.

Inwentarze kościelne i farskie z r. 1804 i 1827.

36. Drewniany kościół w Rychwałdzie.

Parafia w Rychwałdzie należy do parafii przedreformacyjnych i istniała już w r. 1447. Był tam kościół drewniany, który stał na starym, obecnie zamkniętym cmentarzu blisko „Wójtwa“ (gospoda gminna). Początek parafji i kościoła jest nieznany, bo wszystkie dokumenta, a pomiędzy nimi także dokument, odnoszący się do utworzenia parafji, spaliły się podczas wielkiego pożaru w r. 1532, któremu według kroniki parafjalnej uległ i kościół i fara za proboszcza Walentego Pateliusa. Kościół „nie został zupełnie odbudowany“, jak to z kroniki i protokołów wizytacyjnych wynika. Przed reformacją należał do parafji rychwałdzkiej jako filja kościół w sąsiednich Hermanicach.

Proboszcz Patelius, rodem z Imielnicy w Strzeleckiem, wpisał do mszału po pożarze dla informacji swoich następców stałe dochody proboszczów rychwałdzkich według oryginalnego spalonego aktu fundacyjnego. Proboszcz posiadał dwóch poddanych, którzy obowiązani byli i sami i końmi dla niego pracować i należne świadczenia, ile razy potrzeba zachodziła, posłusznie spełniać. Z każdego warzenia piwa otrzymywać miał proboszcz z zamku miejscowego pana jeden garniec piwa. Od pana miał otrzymywać kopę ryb, to jest połowę szczupaków i połowę karpí oprócz drobnych ryb (Zuberfisch). Wolny wyrąb drzewa w lasach wła-

ściciela dóbr, lecz tylko na potrzeby fary. Z me-sznego powinni parafjanie płacić do kościoła w Rychwałdzie 12 małdrów, lecz Patelius otrzymywał tylko 7 małdrów i 6 mierzyc. Resztę pozostali winni protestanci. Co się tyczy reparatur fary i farskich budynków gospodarskich, to na podstawie aktu fundacyjnego i zarządzenia przełożonych parafjanie są do tego obowiązani.

Uderzającym jest, że w książce, zatytułowanej „liber archivialis“, znajdującej się na probostwie w Rychwałdzie, zanotowany jest opis kościoła i inwentarz kościelny z r. 1582. Inwentarz ten nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że kościół znajdował się wówczas w ręku katolików. W tym czasie znajdowała się reformacja w najświetniejszym swoim rozkwicie i trzymała w swoim posiadaniu, według podania historyków, prawie wszystkie kościoły w Księstwie Cieszyńskim z wyjątkiem kościoła czechowickiego, frydeckiego i może jeszcze jednego lub drugiego w okolicy Frydku. Z kilku nadto notatek, znajdujących się w powyżej wymienionej książce, wynika, że proboszcz Patelius, mimo, że duża część parafjan przeszła na protestantyzm, mimo prześladowań pozostał na swoim miejscu i pewną część, może nawet większość parafjan utrzymał przy wierze katolickiej. Równocześnie przebywał w Rychwałdzie predykant (kaznodzieja protestancki), który Pateliusowi wiele krzywd wyrządza. Wspomniany powyżej opis jest wprawdzie jednobrzmiący z protokołem wizytacyjnym z r. 1679, ale tylko co do stałego urządzenia kościelnego, które zresztą rzadko się zmienia i którego spis prawdopodobnie z jednego protokołu wizytacyjnego przechodził w niezmienionem brzmieniu do następnego, natomiast inwentarz, odnoszący się do szat liturgicznych i naczyń, jest różnobrzmiący, w r. 1679 daleko obfitszy niż w r. 1582.

Ponieważ protestanci wybudowali sobie w r. 1595 osobny kościół murowany, nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że kościół drewniany w Rychwałdzie pozostał podczas reformacji w rękach katolików. Może też zły stan tego kościoła po pożarze w r. 1532 nie stanowił dla protestantów przedmiotu, o któryby się ubiegać oplatę.

W protokołach wizytacyjnych z r. 1652 znajduje się następujące sprawozdanie: We wsi Rychwałd znajduje się kościół drewniany z przyległą wieżą, mieszczącą dwa dzwony, z ogrodzonym cmentarzem, poświęcony czci św. Anny. Posiada trzy ołtarze konsekrowane, wielki jednak jest zniszczony. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w korporale. Chrzcielnica jest czysta. Podłoga wyłożona deskami. Ławki po wiejsku wykonane. Urządzenie: srebrny kielich pozłacany, dwie połamane monstrancje, dwa portatilia (kamienie ołtarzowe), trzy ornaty, jedna alba, jedna komża, 8 map, jeden ręcznik, cztery wela, cztery antypendja, trzy cynowe ampułki, jedna agenda, postyla, mszał. Kościół posiada trzy kawałki roli, które bywają obsiewane. Pierwszy kawał pomiędzy rolami Sponara i Fuglera, drugi pomiędzy Brodą i PaTUREM, trzeci pomiędzy Pałusgą i Żebraczką. Proboszczem tego kościoła jest Marcin Gregori-des, któremu probostwo powierzone zostało dnia 29 sierpnia 1652 r. Mesznego powinien pobierać siedm małdrów i sześć mierzyc, pobiera jednak niespełna połowę. Rolę posiada między rolami Macieja Waleczka i Jakóba Czudzika w tym wymiarze, jak inni rolnicy. Dwaj rolnicy, mianowicie Pilk i Brada (Broda?), obowiązani są pracować proboszczowi dwa dni na gruncie farskim i dać mu pięć czeskich i dwie kury. Budynek farski jest bardzo pojedynczy i zniszczony bez sto-DOŁY i innych budynków gospodarskich. Ze Zabłocia obowiązani są pracować proboszczowi

przez dwa dni. Gdy się warzy piwo, otrzymuje pół garnca piwa.

Jest jeszcze drugi protokół o stanie tego kościoła z r. 1679, mający następujące brzmienie: W Rychwałdzie kościół parafjalny, drewniany, św. Anny i św. Mikołaja; posiada znaki konsekracji na ścianach, a rocznica (poświęcenia) obchodzi się w niedzielę po święcie św. Szymona i Judy. Patronem jest pan miejscowy, prześwieatny pan Jan Franciszek hrabia z Werbna. Posiada trzy ołtarze: wielki z obrazem Matki Boskiej jest prawdopodobnie konsekrowany. Po stronie ewangelji znajduje się wzniesienie ołtarzowe niekonsekrowane, ale ołtarz sam nie został wzniesiony. Ołtarz po stronie epistoły św. Barbary panny i męczenniczki zdaje się być konsekrowany. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w korporale w murowanem tabernakulum, od dawna po prawej stronie wielkiego ołtarza na kształt ołtarza wzniesionem, bez lampy, klucz zaś przechowuje proboszcz. Chrzcielnica kamienna b. dobrze zamknięta z kociółkiem miedzianym, klucz znajduje się w ręku proboszcza. Konfesjonału niema, ławek mało, ambona jest, chorągwie cztery, kociołek z wodą święconą u bramy. Odpust zupełny na święto św. Anny na siedm lat. Mszał rzymski nowy. Portatile (kamień ołtarzowy) jedno, konsekrowane w r. 1651 przez najprzew. i prześw. pana Baltazara Liesch de Hornau, sufragana wrocławskiego. Zakrystja drewniana, dobrze zamknięta, posiada jeden kielich, trzy korporalia, jedną tylko pałę z nie-
lnianej materji, która przeto nie jest poświęcona, trzy wela, trzy ornaty, trzy alby z cingulami, dwie komże, cztery ampulki, dziewięć map (nakryć białych na ołtarze), trzy ręczniki, pięć antypendjów, cztery cynowe świeczniki, kadzielnica bez naczynia na mirę, monstrancję mosiężną, agendę morawską podartą, dziesięć książek, przekaza-

nych testamentem kościołowi. Dochody: z pewnych gruntów 3 talary 30 groszy, z worka, legatów i dzwonów. Kościół potrzebuje dachu z jednej strony. Jest i inny kościół w tej wiosce, zbudowany przez heretyków, który odnawia prześwietny pan kolator i podobno stara się już u czynników miarodajnych, aby w nim po poświęceniu go odprawiano nabożeństwa z tego powodu i dzwony ze starego kościoła bez pozwolenia proboszcza, nie wiem, czy z wiedzą przewielebnego urzędu, zostały już do nowego przeprowadzone. Kościół ma posiadać wielkie fundusze, proboszcz jednak nie wie dokładnie, ile wynoszą i komu zostały pożyczone. Dwie wioski należą do tego kościoła: Rychwałd i Zabłocie, z których proboszcz otrzymuje 6 małdrów i 5 miar pszenicy i owsa. Dawniej otrzymywał także z każdego warzenia piwa naczynie piwa z zamku, obecnie otrzymuje tylko sześć kwart, a nadto opowiadają, że proboszcz dał panu pisemne oświadczenie, iż owych sześć kwart nie należy się z prawa, lecz daje się z łaski.

Należały się także i były dawniej dawane dwa mondele karpi i dwa mondele szczupaków oprócz drobnych ryb (Zuberfisch), lecz wszystko to odbiera się obecnie; proboszcz wszystko zamilcza, nic się o wierzytelności kościoła nie troszczy. Stąd pan Wilhelm Sobek z Kornic zatrzymuje mu 24 talarów, a nikt się o spłacenie nie upomina. Budynki farskie małe, zniszczone, w ziemię zapadłe. Pole obszerne na piętnaście mierzyc, to jest dwanaście morgów, na szerokość dwudziestucztterech zagonów albo brózd. Proboszczem kościoła rychwałdzkiego, prawnie nań inwestowanym, jest ks. Marcin Gregorides, który z powodu głuchoty i podeszłego wieku i wielu przeciwności dla kościoła poniesionych, byłby szacunkiem godny, lecz po części należałoby mu wyrazić naganę z powodu obecnej pobłażliwości przy

zaprzepaszczaniu dóbr parafjalnych, które dzieje się, jak tu i ówdzie twierdzą, przez pana kolatora kościoła. Udzielono mu poważnego napomnienia, żeby najprzód niebaczenie zaprzepaszczone dochody parafjalne, jako też pieniądze, pozostające jako dług u różnych ludzi, usiłował na mocy prawa odzyskać. Nakazano mu również, aby się postarał o wybudowanie nowej fary, gdyż dotychczasowa grozi zupełną ruiną. Przedewszystkiem nakazano mu, aby postarał się o ciborium dla Przenajśw. Sakramentu i o lampę, o pałę z płótna, agendę wrocławską i o konfesjonał w przystępnem miejscu. Nakoniec powinien w przeznaczonych czasach zgromadzać młodzież na naukę katechizmu.

Gdy w r. 1688 wizytator kościelny przybył do Rychwałdu, odbywały się już nabożeństwa w murowanym kościele, który według twierdzenia kroniki parafjalnej zbudowany został w r. 1595 z materiałów zburzonego klasztoru benedyktyńskiego w Orłowej przez ówczesnego właściciela dóbr Barskiego czy Brzeskiego, jak nowsze zapiski brzmią. Oddanie tego kościoła katolikom nastąpiło w r. 1688 za proboszcza Mikołaja Turskiego. Było wówczas w parafji 200 protestantów, mało natomiast katolików. Dzieci były wychowywane w wierze katolickiej.

Wizytator wspomina o kościele drewnianym słowami: „Istnieje stary kościół rozwalony, z którego drzewa powinna być zbudowana fara przy nowym kościele.“ Kronika parafjalna stwierdza, że to rzeczywiście nastąpiło. Fara ta trwała aż do r. 1768, w którym to roku zbudowano nową, również ze starego budulca. Reszta drzewa z rozwalonego starożytnego kościoła gniła na cmentarzu, gdzie jeszcze w r. 1805 rudera jego była widoczna. Na opustoszałym cmentarzu grzebano jeszcze na początku XIX wieku biednych ludzi.

37. Drewniany kościół w Rzepiszczu.

Ks. Schipp twierdzi, że kościół w Rzepiszczu był przed reformacją macierzystym, czyli parafialnym. Twierdzenie to jest bardzo prawdopodobnem. Pewnem zaś jest, że w r. 1652 znajdował się w rękach protestantów, którzy go zagarnęli, którym 26 marca 1654 został odebrany i przyłączony jako filjalny do kościoła szonowskiego.

Wizytacja z r. 1679 przynosi następujące szczegóły: W Rzepiszczu jest kościół filjalny pod tytułem św. Mikołaja. Posiada następujące paramenta: jedną albę, komżę, dwa białe nakrycia, siedm różnych nakryć wierzchnich celem okrycia ozdób ołtarzowych i dzwonek do mszy. W wieży znajdują się dwa dzwony. Dochody z woroka i legatów; oprócz tego posiada trzy krowy. Proboszczem szonowskim był wówczas Andrzej Panek, który bronił bardzo gorliwie praw kościoła.

Skromne również jest sprawozdanie wizytacyjne z r. 1688: Kościół filjalny w Rzepiszczu jest cały z drzewa pod wezwaniem św. Mikołaja; o jego konsekracji nic nie wiadomo. Oddalony jest od kościoła macierzystego o pół mili. Sufit i podłoga z desek; ławki dobre i dobrze ustawione. Stara ambona po stronie ewangelji jest rzeźbiona. Chrzcielnica ustawiona między prezbiterjum a nawą po stronie ewangelji jest próżna. Konfesjonału niema, zakrystji również niema. Chór w na-

wie po stronie ewangelji. Ołtarz jeden stary, z murowaniem wzniesieniem z kratami, tworzący całość z malowanym na ścianie obrazem. Nie przechowują Przenajśw. Sakramentu. Jedna murowana krypta grobowa. Zewnątrz otacza kościół galerja. Kostnica drewniana, drzwi kościelne dobrze zabezpieczone. Ogrodzenie cmentarne reparauje się. W wieży ponad kościołem znajdują się dwa dzwony. Kolator prześwieitny pan Jan Teodor Welk, kalwin. Nabożeństwo odprawiano co czwartą niedzielę. Odpust zupełny na święto św. Michała trwa sześć lat. Ojców kościoła jest dwóch, jeden katolik, drugi protestant; ostatniego powinien proboszcz usunąć, a przyjąć katolika. Kościół posiada kasę, od której ojcowie kościoła przechowują klucz. Kasa zaś z pieniędzmi znajduje się u pana kolatora, ponieważ w kościele niema żadnej zakrystji, w którejby kasę bezpiecznie przechowywać można. Kościół ma w gotówce 5 tal. 7 gr i 3 hal., w wierzytelnościach na procentach u pana kolatora 25 tal., wystawiony został na tę kwotę skrypt dłużny. Książka rachunkowa istnieje; prowadzi ją proboszcz, którym był wówczas Jan Ignacy Paździerowski.

W r. 1785 oderwany został kościół w Rzepiszczu od parafji szonowskiej i przydzielony został do nowej parafji w Racimowie. Stulę jednak z Rzepiszcza płacono w dalszym ciągu proboszczowi szonowskiemu.

Z inwentarza, zestawionego w r. 1808, wyciągamy co do tego kościoła następujące szczegóły: Budowa kościelna z wieżą jest cała z drzewa i grozi zawaleniem. Nawa kościelna jest daleko niższa, aniżeli prezbiterjum i posiada trzy małe okna i dwoje drzwi. Pod ołtarzem była może kiedyś krypta familijna. Zakrystja jest ciemna. Kościół sam znajduje się w wilgotnem i głęboko położonem miejscu. Kościół został może poświę-

cony pod wezwaniem św. Mikołaja, ale obecnie posiada tytuł św. Michała Archaniola. Dlaczego i kiedy zmieniono patrona kościoła, nie można stwierdzić. Patronat tego kościoła przeszedł przez sprzedaż dóbr miejscowych w r. 1803 na hr. Mitrowskiego. Kościół otoczony jest cmentarzem, który posiada drewniane ogrodzenie. Grzebią na nim wiernych z Rzepiszcza i Winohradu. Inwentarz wymienia, że jest tylko jeden ołtarz, w którym znajduje się obraz św. Michała Archaniola; ponad nim umieszczony jest obraz św. Mikołaja. W wieży znajdowały się dwa niewielkie dzwony bez wszelkiego napisu.

W r. 1867 zakupiono z kościoła ustróńskiego organy i odnowiono je kosztem 175 złr. 75 ct.

Patrz także Racimów i Szonów.

Źródła:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Rattimau.

Akten betreffend die Bauten u. Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Rattimau.

Historisch-topographische Beschreibung der Breslauer k. k. Diöcesanteils von Schipp.

38. Drewniany kościół w Siedliszczach.

Prawie napewno można przypuszczać, że Siedliszcze należą do tych wiosek, które już wcześniej mogły się kościołem poszczycić. W spisie świętopietrza z r. 1447 wymieniony jest kościół w Zedlitz, którym może być tylko kościół w Siedliszczach. Uprawnia nas do tego wniosku także fakt, że Siedliszcze w spisie dziesięcin, sporządzonego przez biskupa wrocławskiego Henryka I z Wrbna — który to spis pochodzi z lat 1302—1315 — znachodzi się wioska Sedlicz, wymieniona obok Więclowic, Szonowa, Bartowic i Radwanic. Wielkie więc prawdopodobieństwo przemawia za tem, że nazwa Sedlicz i Zedlitz oznacza Siedliszcze. Zresztą z protokołu wizytacyjnego z r. 1679 wynika, że obecny kościół zbudowany został w miejscu innego starszego kościoła.

Obecny kościół drewniany w Siedliszczach, czyniący tak sympatyczne wrażenie, zbudowany został w r. 1624. Niektóre źródła głoszą, że zbudował go Jan Scultetus, proboszcz bruzowski, ale twierdzenie to nie posiada zupełnie pewnej podstawy. Pewnem natomiast jest, że kościół ten podczas reformacji znajdował się bez przerwy w rękach katolików. Należał on począwszy od pierwszej połowy XVII wieku aż do utworzenia tamże probostwa zawsze do kościoła macierzystego w Bruzowicach.

Protokół wizytacyjny z r. 1652 podnosi piękność tego kościoła w następujących słowach: W Siedliszczach jest drewniany kościół filjalny bardzo pięknie zbudowany. Konsekrowany ku czci Boskiej i Wszystkich Świętych, ozdobiony bardzo przystojnymi malowidłami, otoczony cmentarzem, z drewnianą wieżą, mieszczącą dwa dzwony. Posiada dwa ołtarze, z których wielki uważany jest za konsekrowany. Został on świeżo poświęcony, a w tabernakulum: na nim umieszczonym, przechowuje się Przenajśw. Sakrament w bardzo godny sposób w srebrnem połączanem ciborium. Chrzcielnica czysta z olejami św. Ławki odpowiednio ustawione. Kościół posiada następujące sprzęty: ornaty 2, antipendja 3, obrusy 4, ręczniki 4, obrusów wierzchnich 5, chorągwi 6, ampułki cynowe 2, kielich srebrny 1, cynowy do ablucji 1, pacyfikał miedziany 1, komże 2, mszał wrocławski 1, agendę 1, szafę na paramenta 1, książkę czynszową. Kościół ten ma czynsz od kwoty 113 tal. z wioski Siedliszcze, od każdego siedlaka 1 talar i 1 grosz, dalej od siedmiu krów rocznie 1 tal. 6 gr., z rybników 11 gr, z ogrodu Kaspara 15 gr, z ogrodu, dzierżawionego przez Wacława Gecza 15 gr, z ogrodu, dzierżawionego przez Hałuskę 3 gr, od Jana Soboty 1 talar, od gminy 1 talar 18 gr.

Następny protokół z r. 1679 jest obszerny i mieści wiele nowych szczegółów: W Siedliszczach jest kościół filjalny pod wezwaniem Wszystkich Świętych, do kościoła parafjalnego bruzowskiego przyłączony, drewniany wprawdzie, ale po nowem niedawno wybudowaniu malowidłami przyozdobiony i dotąd przy dobrych dachach dobrze się przedstawiający; nie jest jednak konsekrowany. Według starego zwyczaju obchodzona bywa pamięć konsekracji w następną niedzielę po Wszystkich Świętych, gdyż podobno pierwotny kościół

był konsekrowany. Posiada dwa ołtarze niekonsekrowane; wielki ołtarz Wszystkich Świętych, połączany na niebieskiem tle, ma przenośne tabernakulum. W środku jest malowany obraz na płótnie, przedstawiający Chrystusa Pana, stojącego pośród Świętych Pańskich. Powyżej jest inny obraz Panny Marii Bożej Rodzicielki i Królowej nieba. Po bokach są cztery statuy, dwie poniżej, dwie powyżej. U góry jest obraz Zmartwychwstałego Chrystusa, który można nieść i używać go w czasie wielkanocnym. Ołtarz posiada płytę kamienną, nienaruszoną, odpowiednią do konsekracji. Ołtarz mniejszy po stronie ewangelji posiada obraz Panny Marii z św. Katarzyną i św. Barbarą po obu stronach, malowany na drzewie. Dla tych ołtarzy jest antependjów 5, obrusów wierzchnich 8, obrusów podkładowych 9, ręczników 5, dłuższych nakryć wierzchnich do przyozdobienia 11, kamień przenośny (portatile) jeden z Wrocławia sprowadzony i konsekrowany z zamkniętymi w nim relikwjami męczenników Juljusza, Charyty panny i męczennicy i towarzyszek św. Ursuli panny i męczennicy, świeczniki z blachy 2, drewniane 4, wizerunki Ukrzyżowanego 2, tabliczki z kanonami, z ewangelją św. Jana i z psalmem Lavabo, w miejsce relikwii dwa obrazy, pacyfikał miedziany, poduszki 2, kobierzec 1, kawał czerwonego sukna do pokrycia dolnych stopni ołtarzowych, ampułki cynowe dwie bez tacki, wazy na kwiaty 2, dzwonki 2 a trzeci wisi stale przy zakrystji, kadzielnica mosiężna z naczynkiem z blachy. Przed wielkim ołtarzem wisi lampa z blachy bez wiecznego światła, ponieważ nie przechowuje się tu Przenajśw. Sakrament, dla którego jest jednak ciborium srebrne połączane. Chrzcielnica jest drewniana z czystą miednicą, zamyka się pilnie na klucz, znajdujący się w rękach proboszcza. Są w niej także oleje św.

w naczyniu troistem. Konfesjonał jest w formie otwartego siedzenia przy ołtarzu. Ambona dosyć odpowiednia. Worki do zbierania jałmużny podczas kazania 2, chorągwie lepsze 2, starsze 4, krzyże pogrzebowe 2, na święconą wodę miedziany kociołek przy jednych drzwiach, przy drugich święczelnik kamienny. Ławki są odpowiednie. Sprzęty do odprawiania mszy św. dosyć odpowiednie są następujące: kielich srebrny połączony z taką samą pateną i drugi miedziany posrebrzany z taką samą pateną, która wzięta jest tymczasowo do Bruzowic do noszenia wiatyku. Do pokrywania kielichów wel potrzebnych kolorów 6, korporały 4, palki 4, bursy 3, puryfikaterze 3, mszał rzymski z proprium świętych polskich, alby 3, humerałów 6, cingula 3, ornaty w wszystkich barwach 4, dla ministrantów płócienne komeżki 4, kolary 3. Zakrystja, mała i ciemna, posiada szafę niedawno sprawioną odpowiednią na pomieszczenie sprzętów liturgicznych. Oprócz już wymienionych znajdują się w niej: komże 2, agenda diecezjalna niedawno zakupiona, rachunki dochodów i wydatków kościelnych, kasa zamykana dwoma kluczami na przechowywanie pieniędzy, rachunków i t. p. Ojcowie kościoła są dwaj, zaprzysiężeni wprawdzie, lecz nie złożyli wyznania wiary. Odpust zupełny na święto Wszystkich Świętych jest zatwierdzony. Dzwonnica drewniana mieści dwa dzwony, uważane za poświęcone, trzeci zaś, znajdujący się w wieżycie ponad kościołem, nie jest prawdopodobnie poświęcony; od dzwonienia przy pogrzebach nie płaci się nic. Cmentarz, dobrze ogrodzony, posiada dwa krzyże, mianowicie ponad podwójną bramką, a drugi na miejscu, gdzie się grzebie nieochrzczone dzieci; kostnica jest. Stałe dochody kościelne są z gruntów, rybniczoków i ogrodów, od krów pochodzących z zapisów pobożnych lub

zakupionych po 12 kr (rocznie), od pieniędzy pozyczonych, albo na procentach pozostawionych, których suma może pomnażać się lub zmniejszać, od jednego talara śląskiego tylko po 2 kr., dalej z pobożnych legatów i z workowego, z czego utrzymuje się dachy w dobrym stanie i sprawuje się potrzebne rzeczy.

Domu farskiego niema tu wcale, jest jednak chałupa blisko kościoła, kosztem proboszcza za pozwoleniem prześwieznego pana hr. Oppersdorfa zbudowana, od ciężarów uwolniona, aby było miejsce, gdzieby proboszcz mógł się ogrzać, podczas deszczu osuszyć i w razie potrzeby posilić, którą sam jest obowiązany utrzymywać. Należy do tego kościoła tylko ta jedna wioska, która w rzeczywistości liczy 17 siedlaków, podczas gdy jeden grunt przyłączony jest do dóbr pańskich, dalej ośmiu zagrodników. Składają oni proboszczowi meszne jak gdzie indziej, sprzeciwiają się jednak tak jak Bruzowianie, dawać 16 fur drzewa i twierdzą, że są tylko do jego zwieczienia obowiązani. Ziakowi (organiście i nauczycielowi) dają jak gdzie indziej zamiast chlebów 27 gr, kolendę około Bożego Narodzenia, jaja na Wielkanoc; resztę zaś dochodów ma z Bruzowic. Proboszczem bruzowskim był wówczas Wacław Kominiek, który krótko przed wizytacją objął probostwo.

Bardzo krótki i mało szczegółów mieszczący jest natomiast protokół z r. 1688: Kościół filjalny w Siedliszczach oddalony jest od macierzystego (w Bruzowicach) o ćwierć mili, cały z drzewa, niekonsekrowany, pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Powąta z desek malowana, podłoga z cegieł. Ambona rzeźbiona, malowana, po stronie ewangelji. Po tej samej stronie znajduje się zakrystja drewniana. Resztę szczegółów o tym kościele spisał obszernie proboszcz w swojej konsygnacji,

która się jednak nie przechowała. Parafjanie wszyscy katolicy. Kolator ten sam co przy kościele macierzystym (Oppersdorff). Nabożeństwa odprawiano w dwie niedziele po sobie w Bruzowicach, w trzecią w Siedliszczach. W wszystkie święta w Bruzowicach, niektóre także w Siedliszczach. Kazanie morawskie odbywa się w ciągu mszy św., podczas postu w niedzielę i święta. (Widocznie poza postem nie odbywały się one



Drewniany kościół w Siedliszczach.

regularnie.) Do spowiedzi przystępuje 600 wiernych (w całej parafji). Proboszczem bruzowskim był Andrzej Bienek, rodem z Frydku; nawrócił na wiarę katolicką 10 osób. Ziakiem (organistą i nauczycielem) dla Bruzowic i Siedliszcza był Tomasz Waclawek. Szkoła dobra, ale młodzieży w niej niema wcale. Przy każdym kościele było dwóch zaprzysiężonych ojców kościoła. Dla każdego kościoła jest osobna oprawna książka rachunkowa, a rachunki bywają składane co drugi

rok w zamku frydeckim w obecności komisarza cieszyńskiego, pana kapitana zamkowego i proboszcza. Jeden klucz od kasy ma proboszcz, drugi ojcowie kościoła. Kościół w Siedliszczach posiadał 10 tal. w gotówce.

Z powyższym protokołem następuje przerwa w źródłach aż do r. 1808 z wyjątkiem szczegółu, że w r. 1778 zaprowadzona została tamże droga krzyżowa. Przy tej sposobności zaznaczamy, że pierwsze stacje drogi krzyżowej w naszym kraju zaprowadzone zostały w drugiej połowie XVIII wieku; w niektórych zaś kościołach dopiero w pierwszej połowie XIX wieku.

Według inwentarza z r. 1808 nastąpiły co do ołtarzy w ciągu XVIII wieku bardzo znaczne zmiany tak, że z pierwotnych ołtarzy, opisanych w protokołach wizytacyjnych w r. 1679, nic nie pozostało. Wielki ołtarz mieścił już inny obraz Wszystkich Świętych, około r. 1752 zakupiony, którego ramy, jako też sam ołtarz pięknie były stafirowane i połączanemi ozdobami upiękzone. Po stronie ewangelji w nawie znajdował się ołtarz z obrazem św. Antoniego Padewskiego, po stronie epistoły zaś jest ołtarz z obrazem Wniebowstąpienia Pańskiego. Oba ołtarze boczne są jednakowo stafirowane i chociaż, jak powiada inwentarz, wykonane są według starego smaku, przecież nadają kościołowi piękny wygląd. Do tego przyczyniło się też niemało świeżo dokonane wymalowanie kościoła. Z inwentarza tego wymienić jeszcze warto większy dzwon, ważący 8 centnarów, z r. 1836 z napisem: Jesus Nazarenus Rex Judaeorum — Joannes, Mathias, Simon, który się dotąd zachował. Dwa inne dzwony, ważące jeden 5 centnarów, drugi 10 funtów, są bez napisów.

Nabożeństwo odprawiano jak w XVII wieku co третią niedzielę.

W r. 1808 liczyło Siedliszcze w 123 domach 668 katolików; osób innego wyznania nie było wcale.

Grunt kościelny (dawniej farski) w Siedliszczach, wynoszący przeszło 27 morgów pola ornego i przeszło 5 morgów łąk i ogrodów, przypominał miejscowym parafjanom czasy świetniejsze, kiedy to na miejscu przebywał proboszcz i ich miły drewniany kościół stał na równi z sąsiednimi kościołami w Bruzowicach, Frydłku i Dobrej. Czynili więc dłuższy czas usiłowania, aż wreszcie udało im się wznowić znowu probostwo w Siedliszczach. Gmina objęła najprzód patronat probostwa, dokumentem z d. 13 października 1870 r., później dokumentem z d. 17 sierpnia 1871 także patronat kościoła. Przy prezentowaniu proboszcza związana jest gmina ternem, podstawionem jej przez władzę biskupią. Na alkie erekcyjnym znajduje się stara pieczęć gminy Siedliszcze z napisem: „Pecet Diedini Sedlisst 1700“ i z siodłem w środku. Nawiasem tu zaznaczamy, że sąsiednie wioski Bruzowice i Październa posiadają pieczęcie z tego samego roku z tym samym napisem z wyjątkiem nazwy gminy i godła w środku, którem jest w Paździejnej kosiarz, w Bruzowicach zaś brony. Wszystkie trzy pieczęcie należą do najstarszych używanych przez gminy wiejskie i powinny być zachowane.

Po wznowieniu probostwa pierwszym proboszczem był począwszy od r. 1871 Jan Goryl, rodem z Cierlicka. Po jego odejściu na probostwo w Domasłowicach prezentowany został przez gminę Antoni Południk, rodem z Kaniowic, który sprawował obowiązki proboszcza od r. 1877 do 1889, poczem odszedł na probostwo do Racimowa. Od r. 1889 był proboszczem Franciszek Nogoł, rodem z Domasłowic.

Kościół w obecnym swoim stanie przedstawia się bardzo dobrze, czyniąc wrażenie swojskości przy należytem zachowaniu cech kościołów drewnianych z XVII wieku. Uroku dodaje mu płot drewniany z daszkiem, otaczający cmentarz, który w XVII wieku był typowym przy wszystkich naszych kościołach i cmentarzach. Razi tylko trochę barokowa wieża, stojąca ponad kościołem, która prawdopodobnie dobudowana została w XVIII wieku po zniesieniu poprzedniej, zbudowanej ponad głównem wejściem do kościoła. Galerja, otaczająca kościół ze wszystkich stron, szeroka, kamieniami wyłożona, czyni sympatyczne wrażenie. Zapobiega ona szerzeniu się grzyba i wilgoci w fundamentach kościoła, który też z tego powodu znajduje się w dobrym stanie. U wejścia znajduje się stary żegnaczek kamienny, pięknie wykonany, wprawiony w drewnianą ścianę. W innych kościołach drewnianych żegnaczki wyrobione z kamienia stoją zazwyczaj u wejścia. W wielu wypadkach są to stare chrzcielnice, które ustąpić musiały nowszym wyrobom, często-kroć ze szkodą dla sztuki i historii lokalnej.

Urządzenie kościoła nie posiada cech starożytności i niema w nim prawie żadnych okazów sztuki ludowej. Za wielkim ołtarzem znajduje się wprawdzie tablica, głosząca, że za proboszcza bruzowskiego Macieja Franciszka Wrany (1716 do 1752) w latach trzydziestych XVIII wieku ołtarz ten został pozłożony i stafirowany, ale obecnie ołtarz ten czyni wrażenie, że w głównych swych częściach z ołtarzem Wrany nie ma nic wspólnego. Zachował się natomiast z tego ołtarza olbrzymi kamień z piaskowca, o którym wizytator kościelny w protokóle swym z r. 1679 mówi, że jest odpowiedni do konsekracji. Leży on obecnie przed kościołem i jako jedyny znany zabytek masywnych kamieni ołtarzowych, które dawniej

cały ołtarz pokrywały, powinien być w odpowiedniejszym miejscu umieszczony i jako miła i drogocenna pamiątka zachowany.

Na bocznych ołtarzach stoi kilka pięknych barokowych świeczników drewnianych. Na strychu kościoła znajdują się dwa obrazy, malowane na drzewie: św. Jana Chrzciciela, chrzczącego Panna Jezusa, w oryginalnych barokowych ramach, który dawniej umieszczony był przy chrzcielnicy i drugi w podobnych ramach św. Rodziny, zdobiący dawniej ołtarz św. Antoniego. Oba miał malować jakiś malarz z Przybora.

Kościół posiada dwa piękne kielichy, z których ładniejszy nosi następujący napis: *Oalitem hunc eclesiae sedliscensis spectantem innovari curavit Mathias Fran. Wrana parochus Bruzo. 1733.* (Kielich ten, należący do kościoła siedliskiego, dał odnowić Maciej Franciszek Wrana, proboszcz bruzowski 1733.) Na drugim znajduje się napis: *Omnibus Sanctis in Sedlisztz defert voto Mathias Fran. Wrana Parochus Bruzowicensis 1733.* (Wszystkim Świętym w Siedliszczach ofiaruje Maciej Franciszek Wrana, proboszcz bruzowski 1733.) Tenże odnowił także srebrne ampułki z tacką, co przypomina następujący napis na nich umieszczony: *Hos urceolos Ecclesiae Sedliscensis sumptibus innovari curavit Mathias Franc. Wrana Par. Bruzo. Anno 1737.* (Ampułki te kosztem kościoła siedliskiego dał odnowić Maciej Franciszek Wrana, proboszcz bruzowski w r. 1737.) Kościół posiada nadto z dawnych czasów piękny krucyfiks.

Gorliwy i pracowity ks. Fryderyk Chalik, który był proboszczem bruzowskim, pozostawił także w Bruzowicach po sobie pamiątkę. Zachowała się aż do naszych czasów książka, oprawiona w pergamin, pochodzący z jakiejś starej księgi liturgicznej. Książka sama nosi tytuł: „Registra

kostela Sedlisstsheho Wszech Bożech Swatych założena za dwogiczti: Knjze Fridricha Chalika, na ten czas fararze a za kostelnikuw Girzika Bezručze a za Waczlawa foytowego Leta Pane 1672.

Źródła:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Brusowitz.

Akten betreffend die Bauten der Parochie Brusowitz und Sedlischt.

39. Drewniany kościół w Stonawie.

Wielka ludna gmina Stonawa ze swoim na pagórku stojącym obszernym kościołem murowanym, który może więcej ludzi objąć niż kościół parafjalny w Cieszynie, nie przypomina już prawie niczem małej skromnej wioski z kościołem drewnianym, położonym w dolinie rzeki Stonawki. A przecież miłość do swojszczyzny, miłość do zacnych przodków naszych, ich zwyczajów i obyczajów, ich sztuki i umiłowań, nakłada na nas miły obowiązek przedstawienia młodej generacji Stonawy takiej, jaka dawniej była z jej drewnianym kościołem i ludem, który sobie go sam wybudował, przez całe wieki przebudowywał i odbudowywał, aż rozwój przemysłu i ogólny postęp nadał rozwijającej się miejscowości nietylko inny wygląd co do mieszkań ludzkich, ale zmusił jakoby mieszkańców tej wioski do dostosowania domu Bożego do nowoczesnych wymagań. Stary kościół a nowy, to stara a nowa Stonawa. Szkoda wielka, że ten jedyny świadek dawnych czasów nie stoi dalej na cmentarzysku starej Stonawy i na cmentarzu, pełnym kości starych.

Wcześniej wzniesiono kościół w Stonawie. Kiedy się to stało, trudno oznaczyć, faktem jednak jest, że już w r. 1447 istniał tamże kościół parafjalny, który podczas reformacji dzielił losy innych naszych kościołów i dopiero 26 marca r. 1654 dostał się napowrót do rąk katolików. Nie

odzyskał jednak zaraz swojej świetności jako kościół parafjalny, lecz przydzielony został do kościoła parafjalnego w Karwinie jako filjalny. Dopiero w nowszych czasach stał się kościołem parafjalnym, jakim był przed reformacją.

Z r. 1679 istnieją dwa dosyć do siebie treścią zbliżone protokoły wizytatora biskupiego i dziekana frysztackiego Chalika, z których pierwszy umieszczamy, uzupełniając go w niektórych punktach drugim: W Stonawie jest kościół św. Marji Magdaleny, jak się twierdzi dawniej parafjalny, obecnie jako filjalny przyłączony do karwińskiego. Kościół jest drewniany ze zgniłymi fundamentami, zdaje się być konsekrowany ze względu na umieszczone znaki, na dawną jego fundację i na kiermasz, obchodzony w niedzielę przed św. Marcinem biskupem i wyznawcą. Kolatorką jego jest obecnie prześwietna pani Anna Ludmila Skrbeňská, rodz. Trach, opiekunka i matka sierót po dziedzicu tej wioski, co do których odbywają się dochodzenia, czy się im prawo patronatu należy. Ołtarz wielki w prezbiterjum niewiadomo czy konsekrowany z kamiennem wzniesieniem i z bardzo starymi ponad ołtarzem statuami, zupełnie już od robactwa stoczonymi. Takie też dwa mniejsze ołtarze walące się znajdują się w nawie po prawej i po lewej stronie. Prezbiterjum i nawa nie posiadają odpowiedniej posadzki. W dzwonnicy wiszą dwa dzwony, trzeci pęknięty. Po stronie ewangelji jest zakrystja, której ściany prawie do połowy zapadły się w ziemię, dlatego z powodu bardzo wielkiej wilgoci nie przechowuje się tamże sprzętów liturgicznych, lecz powyżej w komorze dobrze zabezpieczonej, urządzonej ponad zakrystją. W takim stanie znajdują się także ściany samego kościoła. Ambona pojedyncza. Dochody ma szczupłe i jedynie z jałmużny; posiada jednak przeszło 30

imperjałów (dukatów) w gotówce. Inwentarz kościoła jest następujący: mały kielich srebrny z pateną na obwodzie trochę pękniętą, kamień przenośny (portatile) nowy, ornat jeden ze stulą



Drewniany k.

sprawiony dopiero w tym roku, alba jedna, komża jedna z inną stulą, obrusów pięć, nakryć wierzchnich płóciennych prostych pięć, świeczniki mosiężne dwa (Chali. wierdzi, że nie były mosiężne lecz cynowe), drewniane dwa. Chrzcielnica z

kociółkiem miedzianym, „żegnaczek“ (kropidło) z naczyniem na wodę święconą u wejścia do kościoła. Nabożeństwo odprawia się tu co trzecią niedzielę. Fara, w której niegdyś proboszczowie mieszkali, nim kościół ten urzędowo przez komisarzy biskupich przyłączony został do karwińskiego, jest oszarpana. Ogród i pola farskie, rozpoczynające się bezpośrednio od kościoła, położone są między gruntami siedlaków Szeląga i Mikołaja Segieckiego i ciągną się aż do granic wioski Łąki. Na tym gruncie jest pewna liczba dębów i las, dochodzący do granic wspomnianej wioski Łąki. Dalej znajdują się dwie łąki naprzeciwko kościoła, jedna należąca do proboszcza, druga do nauczyciela i położone są między rzeką Stonawką a młynkami, prowadzącymi wodę na młyn. Dochody proboszcza z tej wioski na podstawie konsygnacji, przez pana i właściciela jej pana Jerzego Goczałkowskiego do kancelarii czeskiej Księstwa Cieszyńskiego w r. 1654 wniesionej, są następujące: dwa małdry i sześć mierzyc pszenicy, dwa małdry i sześć mierzyc i jeden wiertel owsa. Pominąć trzeba milczeniem, że ze wspomnianej wioski nigdy nie dają czystej pszenicy lub czystego owsa, lecz składają ziarno żadnej prawie wartości, zwane „trescen“ (u Chalika: Trespel, tak nazywa się po niemiecku stokłosa), podczas gdy przecież obowiązani są dać zboże czyste. Zły ten zwyczaj istnieje także w Olbrachcicach.

Powyższy protokół uzupełniamy kilku szczegółami z protokołów dziekana frysztackiego Fryderyka Ferdynanda Chalika z r. 1679 i 1680: Kamień przenośny (portatile), o którym była powyżej mowa, sprowadzony został z Krakowa i był w r. 1673 konsekrowany przez sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego. Ponieważ w dziekanstwie frysztackim każdy prawie kościół posiadał kamień przenośny z Krakowa, wniosko-

wać można, że tak było w całym Księstwie Cieszyńskim. Świadczy to o żywym kontakcie naszego duchowieństwa z miastem Krakowem. Wielki ołtarz jest niekształtny, przez robactwo stoczony, należałoby zniszczone figury świętych usunąć i zastąpić je przynajmniej obrazem. Chórąwniema, pozostał tylko jeden strzępek i obraz Panny Marji. Kociołek miedziany wspólny wzięty został do K'arwiny. Krzyża na belce niema, krzyż pogrzebowy jest połamany. (W dawnych naszych kościołach drewnianych znajdowała się w miejscu, gdzie się kończy prezbiterjum, a rozpoczyna nawa, przez całą szerokość kościoła, w pewnej wysokości pięknie zazwyczaj przyozdobiona belka, na której stał krzyż. Belka ta była zupełnie wolna i tylko końcami spoczywała na ścianach kościoła.)

Nowe szczegóły przynosi protokół z r. 1688: Kościół w Stonawie jest cały z drzewa, położony w środku wioski, pod wezwaniem św. Marji Magdaleny. Ołtarz tylko jeden, stary, z murowaniem wzniesieniem, ale nowy już jest zakupiony i wkrótce będzie postawiony. Powala z desek malowana, podłoga z ziemi. Ambona po stronie ewangelji rzeźbiona i malowana. Chrzcielnica drewniana po tej samej stronie, wewnątrz czysta woda w kociołku miedzianym pod kluczem. Na święte oleje posiada kościół własne naczynia, lecz przechowują się w kościele parafjalnym. Przenajświętszy Sakrament nie przechowuje się tu. Zakrystja drewniana mała po stronie ewangelji. Chór (pawłacz) jeden ponad główną bramą. Drzwi kościoła i zakrystji dobrze zaopatrzone. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem; na kościele jest wieżyczka. Dachy się właśnie reparuje. Kostnicy niema. Ogrodzenie drewniane cmentarza dobre z daszkiem gontowym. Tylko ta wioska należy do tego kościoła. Kolator szlachcic Jan Goczalkowski,

protestant. Ojcami kościoła było dwóch protestantów.

Z karwińskiej kroniki parafjalnej dowiadujemy się o tym kościele następujących szczegółów, zanotowanych w r. 1727: Kościół stonawski nie posiada żadnego wyposażenia ani fundacji. Prześwietna pani baronowa Anna Ludmiła Skrzeńska z Goczalkowskich, matka obecnego prześwietnego pana barona Rudolfa Skrzeńskiego, winna jednak od pogrzebu córki z zaległemi odsetkami 30 fl., które proboszcz dał zaintabulować na dobrach stonawskich w r. 1727. Oryginał znajduje się w kasie karwińskiej, odpis zaś jeden dokumentu złożony jest u dziekana frysztackiego, drugi zaś u archidiakona opolskiego. Oprócz tego od pogrzebu prześwietnego pana Wilhelma Rudolfa Pielgrzyma, którego zwłoki za dyspensą komisarza biskupiego Pawła Józefa Mizi spoczywają pod dzwonnica (pochowany 17 września 1725 r.) wyżej wspomniany baron Rudolf Skrzeński w Stonawie, w którego dworze ów Pielgrzym zmarł, obiecał zapłacić kościołowi z jego pozostałości 6 fl., ale dotąd danego słowa nie dotrzymał. Przypilnować więc trzeba złożenie kapitału wraz z odsetkami.

W Stonawie zmarł 14 lutego 1726 r. pewien bogaty protestant bez spadkobierców, nazwiskiem Chrystjan Liberda, zwany Prochowy, który uprawiał handel płótnem. Przed śmiercią zapisał on z wolnej woli, uwzględnivszy prośbę proboszcza, wyrażoną przy zbieraniu kolendy, dwie sztuki płótna dla ubożuchnego kościoła stonawskiego i jedną dla proboszcza w obecności wójta i ławników. Po śmierci zabrał jednak pan miejscowy (Skrzeński) całą jego pozostałość z większym zapasem płótna i gotówką, i chociaż się upominano, nic z tego ani kościołowi, ani proboszczowi nie dał. I tę sprawę trzeba mieć na oku.

Na gruncie farskim naprzeciwko kościoła jest domek farski, w którym mieszka dzierżawca, odkąd grunt farski bywa wydzierżawiony, płacąc z niego 15 talarów śl. proboszczowi karwińskiemu i obowiązany jest dać mu posiłek, gdy tamże co trzecią niedzielę odprawia nabożeństwo i także dwa zagony jarzyn, które sobie proboszcz może wybrać albo płaci dwa talary śl. Obecny dzierżawcą jest katolik Jerzy Chobot. Grunt farski rozpoczyna się bezpośrednio od kościoła, położony jest między gruntem siedlaków Jerzego Szelonga i Jana Pastuszki, zwanego Siegeckim i ciągnie się z lasem aż do granicy Łąk. Na tym gruncie jest większa liczba dębów.

Spis mesznego, zestawiony przez Jerzego Goczalkowskiego i na rozkaz najwyższej kurji śląskiej do kancelarji czeskiej w Cieszynie w r. 1654 wniesiony, obejmował, jak już powyżej było powiedziane, dwa małdry i sześć mierzyc pszenicy i dwa małdry i sześć mierzyc owsa. Ze śpichrza pana barona Rudolfa Skrbeńskiego dają 11 wiertel pszenicy i 11 wiertel owsa, dobrego ziarna starej cieszyńskiej miary, pszenicy ręką strychowanej, owsa zaś kopiastej. Poddani zaś jego składali 106 i pół wiertel pszenicy i 106 i pół wiertel owsa, ale jak najgorszego ziarna i to dopiero po kilku upomnieniach i z wielkim krzykiem. Siedlacy i zagrodnicy składali w r. 1727 stosownie do wielkości gruntów najwięcej 5 wiertel pszenicy i 5 wiertel owsa, najmniej zaś po jednym wiertel pszenicy i jednym wiertel owsa. Spotykamy tam następujące imiona: Jerzy Szelong siedlak, Maciej Szelong siedlak, Jerzy Biedrawa siedlak, Andrzej Szwiec siedlak, Mikołaj Biedrawa siedlak, Adam Biedrawa na miejscu Jerzego Jopka siedlaka, Andrzej Duda, zwany Murzyn, siedlak, Wacław Suchanek siedlak, Jan Rączka siedlak, Jan Suchanek siedlak, Paweł Suchanek na miejscu

Mikołaja Szelonga, siedlaka, Adam Kozieł siedlak, Mikołaj Jopek siedlak, Paweł Suchanek siedlak, Tomasz Delong siedlak, Jerzy Murzyn siedlak, Jerzy Biedrawa, zwany Pawełek, siedlak, Szymon Suchanek siedlak, Adam Suchanek siedlak, Mikołaj Suchanek, zwany Skóra, Andrzej Suchanek zagrodnik, Michał Suchanek zagrodnik, Jan Szelong zagrodnik, Jerzy Jopek na miejscu Juszyzny zagrodnika, Wacław Suchanek na miejscu Jerzego Dziurosza zagrodnika, Jan Lazarek na miejscu Bartłomieja Suchanka zagrodnika, Jan Suchanek zagrodnik, Jakób Migza na miejscu Andrzeja Szwieca zagrodnika, Bartłomiej Matuszek zagrodnik.

Znany z protokołów wizytacyjnych kościół stonawski nie cieszył się bardzo opieką czynników, do których utrzymanie go w dobrym stanie należało, bo w r. 1778 i proboszcz i gmina Stonawa (Jura Ryba foyt stonawski) wniosli podania do kolatora, którym był hr. Jan Larisch, ówczesny właściciel Stonawy i do władzy biskupiej, aby na odbudowanie zupełnie już zniszczonego kościoła pozwolił użyć z majątku kościoła olbrachcickiego, wynoszącego 1754 fl. 17 kr. 4 h, tyle, ileby brakowało na pokrycie wszystkich kosztów budowy preliminowanych na 719 fl. 12 kr. Majątek kościoła stonawskiego wynosił 305 fl. 41 kr. 3 h, pewien dobrodziej ofiarował 100 fl., parafjanie stonawscy oprócz robocizny pieszej i konnej 50 fl., hr. Jan Larisch w drzewie, kamieniu, wapnie i deskach 150 fl., razem tedy 605 fl. 41 kr. 3 h; resztę okragło 114 fl. postanowiono wziąć z funduszów kościoła olbrachcickiego.

Ponieważ kościół stonawski rozpadał się już coraz więcej, wieża o mało nie runęła, kapłan i wierni z niebezpieczeństwem życia tylko mogli brać udział w nabożeństwie i wogóle, jak się ówczesny proboszcz karwiński Józef Jerzy Solich

wyraża, niegodnem było w tej ruinie odprawiać mszę św., przystąpiono bezzwłocznie w r. 1779 do budowy nowego kościoła (Schippe podaje mylnie rok 1778). Budowę przeprowadził majster ciesielski Jan Głombek, poddany karwiński, otrzymawszy według szczegółowego kontraktu z nim przez proboszcza Solicha zawartego za swoją pracę 246 fl. Za podmurowanie otrzymał cieszyński majster murarski Sznöbel 31 fl. 36 kr. Na progi, słupy i okna zużyto 21 dębów, których wartość wynosiła 54 fl.

Dawna drewniana fara stonawska, służąca za mieszkanie dzierżawcy pól farskich, a zarazem za miejsce wypoczynku dla proboszcza karwińskiego, gdy tamże odprawiał nabożeństwo, tak bardzo już podupadła, że ówczesny dzierżawca Józef Rużański nie mógł już w niej mieszkać. Wobec tego przystąpił proboszcz Michał Wodecki do odbudowy fary kosztem 400 fl., której z własnej kieszeni w r. 1808 dokonał.

Ten sam proboszcz postarał się także w r. 1808 o wytyczenie granicy pomiędzy lasem pańskim a lasem farskim od drogi, prowadzącej przez las farski aż do pól łąckich, aby zapobiec kłótniom, mogącym z tego powodu w przyszłości powstać. Znak graniczny był tylko na jednym drzewie widoczny. Od tego drzewa pociągnęli linię Jan Szeliga, gajowy pański, jako zastępca dominjum i Józef Kubica, ojciec kościoła, jako zastępca proboszcza; obaj granicę tę najlepiej z tradycji znali.

Musiano się o nowy kościół stonawski bardzo mało troszczyć, bo w r. 1804 wieża była już tak zniszczona, że gdzie niegdzie tylko było widać na niej gonty. Wizytator kościoła domagał się trzy razy rychłego przeprowadzenia reparatury, ale administrator dóbr hrabiowskich Józef Hirschberg oświadczył się za zniesieniem wieży ze względu na ubóstwo kościoła i wybudowaniem szopy na

dzwony. Proboszcz Wodecki nie chciał jednak do zniesienia wieży dopuścić, bo jak pisze, protestanci w Drogomyślu i Białej nie szczędzą kosztów celem uzyskania pozwolenia na wybudowanie wież na swoich kościołach, a katolicy stonawscy mieliby dobrowolnie zgodzić się na zniesienie wieży? Zresztą dwóch cieśli stonawskich: Jan Waszek i Jan Suchanek, zbadawszy wieżę, oświadczyli, że nie jest ona znowu tak zniszczona, żeby nadal w związku z kościołem istnieć nie mogła. Proboszcz tedy poprosił parafjan, aby według możliwości złożyli ofiarę na odnowienie wieży. Sam dał 10 fl., taką samą kwotę złożył naczelný zarządca dóbr hrabiowskich Jan Smolka, wikary Józef Szotek 5 fl., z funduszu kościoła olbrachcickiego wzięto 22 fl. 20 kr., parafjanie postarali się o olej (na zapuszczenie wieży barwą olejną), ale ponadto nic więcej nie dali. Wieża została pokryta i dwa razy barwą czerwoną pomalowana kosztem 55 fl. i 22 kr.

Inwentarz z r. 1808 nie mieści prawie żadnych nowych szczegółów. Umieszczamy z niego tylko wymiar gruntu farskiego: pola ornego było 13 jochów $36\frac{2}{10}$ sążni, ogrodu $225\frac{2}{12}$ sążni, pastwisk w dolinie Stonawki 12 jochów 141 sążni, lasu 29 jochów i 1066 sążni.

Stonawa liczyła w 1808 r. w 88 domach 512 katolików i 188 protestantów.

Z inwentarza, w r. 1837 zestawionego, dowiadujemy się, że domek drewniany na gruncie farskim z podłogą z ubitej ziemi posiada wprawdzie dobry dach, ale zgniłe ściany. Stodoła znajduje się w średnim stanie, chlew zaś z wyjątkiem dachu w zupełnie złym stanie. Domek ten ustąpił miejsca murowanej farze dopiero w r. 1866, zbudowanej wraz z budynkami gospodarskimi przez gminę Stonawę własnym kosztem jedynie przy pomocy księcia-biskupa Henryka

Foerster, który udzielił gminie subwencji w kwocie 600 zlr.

Nie wiemy, w jaki sposób powstało już w wieku XVIII błędne mniemanie, że aż do r. 1702 (z tego roku pochodzi najstarsza metryka karwińska) istniało w Stonawie probostwo, które następnie przeniesione zostało do Karwiny. Twierdzenie to, tak często w aktach powtarzane, jest zupełnie fałszywe. Przed reformacją i w Stonawie i w Karwinie były probostwa. Jak się rzecz podczas reformacji przedstawiała, nie wiemy, bo brak odnośnych dokumentów. Po reformacji przydzielony został kościół stonawski do karwińskiego jako filjalny i tak pozostał aż do utworzenia w r. 1866 osobnej przy nim lokalji.

Pierwsze usiłowania, aby w Stonawie utworzyć nowe probostwo, sięgają dosyć daleko wstecz. Już w r. 1788 czyniono kroki, aby tamże utworzyć lokalję, ale władze państwowe oświadczyły, że ze względu na brak funduszków i brak duchowieństwa żądanie to jest tymczasem niewykonalne. Cztery lata później (1792) postanowiły władze utworzyć w Stonawie lokalję, ale już w r. 1794 odstąpiły od tego zamiaru, ustanawiając w Karwinie posadę wikarego. Wikary był już wcześniej w Karwinie, ale go proboszcz musiał sam utrzymywać. Dłuższy czas gmina Stonawa była zadowolona z ograniczonej liczby nabożeństw, ale poczynawszy od r. 1842 rozpoczęła się domagać w niezliczonych podaniach regularnego nabożeństwa we wszystkie niedziele i święta, a tem samem osobnego kapłana: ekspozyta lub kurata. Wskutek podania, wniesionego w r. 1845, uzyskali tyle, że w Karwinie utworzono posadę drugiego wikarego, aby księża tamtejsi mogli w Stonawie co niedzielę i święto z wyjątkiem świąt głównych odprawiać nabożeństwo. Ustępstwo to nie zadowoliło Stonawian, bo w r.

1846 wnieśli nowe podanie wprost do ks. biskupa, domagając się, by wikary u nich zamieszkał. Żądanie to zostało dopiero po 10 latach spełnione. Tymczasem pomnożenie nabożeństw w Stonawie wywołało zazdrość w Olbrachcicach, gdzie parafianie zaczęli się również domagać częstszych nabożeństw. Ale uzyskanie pomnożenia nabożeństw, którem objęto po części i Olbrachcice, miało niestety niepożądane następstwa i doprowadziło całą sprawę do zastoju. Proboszcz karwiński Halesz nie chciał dać swoich koni kapłanowi, mającemu odprawiać nabożeństwo w Stonawie lub Olbrachcicach, zwalając ciężar ten na gminy, które jednak nie poczuwały się do tego obowiązku, owszem bardzo stanowczo przeciw niemu występowały. Przyszło do bardzo nieprzyjemnych targów, do niezliczonych zażaleń jednej i drugiej strony i chociaż władze świeckie i duchowne nalegały na obie strony, by zgodnie sprawę tę nareszcie załatwiły, nie można było doczekać się końca. Musiały też różne niepowołane żywioły ludzi podburzać, o czym świadczy podanie, wystosowane w r. 1849 imieniem gmin Stonawy i Olbrachcic do „c. k. katolickiego konsystorza w Wiedniu“ o przeniesienie drugiego wikarego z Karwiny jako ekspozyta do Stonawy. Ostatecznie w r. 1856 uzyskali Stonawianie ekspozyta w osobie Antoniego Riedla, ale zdobyć ta nie zadowolili ich ani na chwilę, lecz zaczęli zaraz czynić starania o utworzenie w Stonawie lokalji, przyczem Olbrachczanie im pomagali. Władze kościelne i świeckie godziły się wreszcie i na to żądanie, lecz domagały się wybudowania nowej fary, gdyż dotychczasowy drewniany domek był niegodny tej nazwy. Stonawianie musieli chcąc nie chcąc przystąpić do budowy fary, ale żądali od Olbrachczan, by im ją dopomogli wspólnymi siłami wystawić. Gmi-

na Olbrachcice nie chciała o tem nic słyszeć i w r. 1862 doniosła do władz, że nie chce należeć do utworzyć się mającej lokalji w Stonawie, lecz pragnie pozostać nadal przy kościele macierzystym w Karwinie. Stonawianie musieli sobie farę sami wybudować, ale mieli przynajmniej tę pociechę, że utworzono w Stonawie w r. 1866 lokalję, a pierwszym jej kuratem zamianowano Leopolda Krobotha, który jakiś czas przedtem objął ekspozyturę po Ant. Riedlu.

Probostwo w Stonawie utworzone zostało również po długich staraniach dokumentem erekcyjnym księcia biskupa z dnia 1 maja 1877 r., a prezydjum krajowe reskr. z dnia 8 czerwca 1877 zgodziło się na wyłączenie Stonawy z probostwa karwińskiego i podniesienie lokalji do samodzielnego probostwa. Pierwszym proboszczem stonawskim był Walenty Kuczera, począwszy od r. 1879. Stonawianie ponieśli nowe znaczne ofiary. bo dla nowo utworzonego probostwa zakupili grunt Nr. 50 w Stonawie w wymiarze 18 jochów, należący dotychczas do probostwa karwińskiego. Na prośbę gminy przyjął hr. Jan Larisch patronat w r. 1877 i obowiązał się ponosić wszystkie ciężary z tem połączone.

Po Walentym Kuczerze objął probostwo w r. 1883 ks. Engelbert Brodzki, następcą jego stał się w r. 1889 ks. Karol Gałuszka, a w r. 1899 ks. Franciszek Krzystek, który w latach 1906 do 1910 po długich walkach i kłopotach zbudował obecny piękny obszerny kościół (kosztorys wynosił 180.339 K).

Stary kościół drewniany sprzedany został dnia 23 marca 1913 w drodze publicznej licytacji za 1220 K. Kupił go chałupnik miejscowy Antoni Muryc celem użycia drzewa na więźbę swego domu. Zrobił zły interes, bo drzewo nadawało się przeważnie już tylko na opał.

Do nowego kościoła przeniesiono tylko tabernakulum z głównego ołtarza, chrzcielnicę, figury aniołków i starą cenną płaskorzeźbę, podobną do dwu płaskorzeźb z tego kościoła, znajdujących się w Muzeum śląskim.

Z wieży zdjęto trzy dzwony o wadze 350 kg, 180 kg i 50 kg. Największy i najmniejszy bez wszelkiego napisu kupił handlarz starożytności w Cieszynie Leinkram i odprzedał je odlewaczowi dzwonów Schwabemu w Białej. Średni zakupiono do kaplicy cmentarnej w Górnych Kaczycach. Nosi on napis: A Leopoldo Francisco Stanke Olomuc vusa a 1847 (Ulany przez Leopolda Franciszka Stankego w Ołomuńcu w r. 1847).

Oprócz dwu płaskorzeźb otrzymało Muzeum śląskie z tego kościoła wielką część zamków, okuć, gwoździ i t. p., jako też jedną stację drogi krzyżowej, malowaną przez malarza cieszyńskiego Edwarda Świerkiewicza.

Źródła:

Visitationsberichte.

Karwińska kronika parafjalna.

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per Chalik.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochien Karwin u. Steinau.

Akten betreffend die Bauten bei den Kirchen- und Pfarrgebäuden in Karwin u. Steinau.

40. Drewniany kościół w Strumieniu.

a) Kościół św. Krzyża.

Chociaż kościół strumieński nie znajduje się w spisie parafij z r. 1447, to prawie napewno powiedzieć można, że parafia tamże istniała i prawdopodobnie już w XIV wieku została utworzoną. Wynika to z listu Jana prymasa i arcybiskupa gnieźnieńskiego z d. 12 lutego r. 1454, w którym jest wzmianka o kościele parafjalnym, wiekiem zniszczonym, tak, iż budowa nowego kościoła stała się potrzebną, a także urządzenie kościoła co do ksiąg liturgicznych, ornatów, kielichów i innych rzeczy wiele pozostawia do życzenia. Wzywa więc Prymas wiernych, żeby datkami dopomogli do wybudowania nowego kościoła, a dla składających jałmużnę i zwiedzających kościół w pewne w liście wymienione dni przyczyna 40 dni odpustu. To samo uczynili Zbigniew, kardynał i biskup krakowski, Grzegorz metropolita lwowski, Andrzej biskup poznański, Wincenty biskup waczowski na Węgrzech, Jan biskup wrocławski i inni. Stary ten kościół zbudowany był pod wezwaniem św. Krzyża, św. Michała Archaniola, św. Szymona i Judy i św. Katarzyny.

Listem z dnia 12 maja 1495 udzielił Jan biskup wrocławski pozwolenie na budowę nowego kościoła parafjalnego pod wezwaniem św. Barbary, ponieważ stary kościół strumieński był tak mały, że wierni, którzy do niego licznie na na-

bożeństwa napływali, nie mogli się w nim pomieścić. Kościół ten rzeczywiście w latach od 1495 do 1498 został wybudowany.

Lecz kościół św. Krzyża nie zaginął. Prawie pewne jest przypuszczenie, że starego kościoła parafjalnego po wybudowaniu nowego nie burzono, tylko go zostawiono i zamieniono na szpitalny. Przypuszczenie to potwierdza fakt, że tytuł tego kościoła szpitalnego jest ten sam, co pierwszego kościoła parafjalnego.

Przy kościele tym ufundowane zostało miejsce ołtarznika. Fundacja ta pochodzi od Mikołaja Brodeckiego i uskuteczniiona została w roku 1510. Kazimierz, książę cieszyński, zatwierdził tę fundację listem, pisany w Frysztacie we wtorek Wielkanocny r. 1510; a z niego dowiadujemy się, że Brodecki zapewnił dla pierwszego ołtarzysty u św. Krzyża Grzegorza Żezulki z Oświęcimia czynsz roczny w kwocie 16 reńskich węgierskich za 200 reńskich na Niemieckiej Wiśle i dodał mu dom „na kopcach“, niedaleko szpitala położony i ogród z rybnikiem na przedmieściu, za co obowiązany był odprawiać co tydzień trzy msze św., jedną za dusze w czyśćcu, drugą za odpuszczenie grzechów, trzecią ku czci Panny Marii Wniebowziętej. Czynsz ten wójt i starsi tej wioski obowiązani byli płacić ołtarznikowi i jego następcom każdy rok na św. Marcina tak długo, dopóki Mikołaj Brodecki lub jego następcy nie wykupią go i nie wypłacą. Należytość z Niem. Wisły może ołtarznik ściągnąć w drodze prawnej. Gdyby zaś Brodecki lub jego następcy czynsz ten wypłacić i wykupić chcieli, wówczas pieniądze te powinny być doręczone proboszczowi i starszym miasta Strumienia, aby inny czynsz mógł być za nie zakupiony. Prawo obsadzania posady ołtarznika przysługuje jedynie Brodeckiemu i jego potomkom. Akt ten fundacyjny zatwierdza

Jan biskup wrocławski w liście, danym we Wrocławiu d. 18 kwietnia 1510 r. Mowa tam jednak o czynszu, wynoszącym 17 reńskich węgierskich.

Fundacja ta powiększona została listem Walentyna księcia opawskiego i raciborskiego, danym w Raciborzu w r. 1518, o nową fundację, uczynioną przez Adama Pisarzowskiego, pana na Popielowie w Księstwie Raciborskiem. Zakupił on czynsz 16 złotych za 200 złotych węgierskich i zobowiązał wójta i starszych swoich wsi Radziejowa i Popielowa do płacenia niniejszemu ołtarznikowi Grzegorzowi Zezulce corocznie 8 złotych na św. Marcina i 8 złotych na św. Wita. Reszta warunków tej nowej fundacji jest podobna do warunków pierwszej.

W tym samym jeszcze roku 1518 lub w następnym zmarł Mikołaj Brodecki, — któremu Strumień i cała okolica strumieńska niezwykle wiele zawdzięcza; — ponieważ w niedzielę w oktawie męczennika św. Szczepana r. 1519 mianują Walenty i Paweł Brodeccy, „dziedziczni posiadacze dóbr strumieńskich“, po Grzegorzu Zezulce ołtarzystą Piotra Hallenbonis (Kuźnik), dotychczasowego ołtarzystę ołtarza św. Krzyża w kościele Wszystkich Świętych w Pszczynie.

Z inwentarza, spisane go w r. 1625 przez pierwszego strumieńskiego proboszcza katolickiego po reformacji Andrzeja Lapeckiego, wynika, że kościół szpitalny św. Krzyża posiadał dokument na pergaminie, mocą którego wieś Iłownica obowiązana była płacić 4 reńskie rocznie. Kościół ten posiadał rybnik nad potokiem Szuska, z którego płacono dwa talary czynszu, dalej pole między polami miejskimi, z którego płacono rocznie 1 talar śląski i 16 groszy czeskich. Oprócz tego był drugi rybnik, nazwany Niesytowski, z którego czynsz roczny wynosił 5 talarów śląskich.

Wizytator kościelny w r. 1652 pisze o tym kościółku co następuje: Jest także (w mieście) kaplica drewniana św. Krzyża przy szpitalu i ma z łłownicy czynsz 4 talarów. Szpital sam posiada rybnik koło Susca (w Pszczyńskim), z którego pobiera dwa talary, pole, z którego ma 1 talar i 24 gr, ogród, z którego proboszcz otrzymuje 2 talary, wreszcie ogród przy szpitalu, którego używa proboszcz. Protokół z r. 1679 nie przynosi nic nowego.

Obszerniejszy i dosyć szczegółowy jest protokół z r. 1688: Kościół św. Krzyża położony jest na przedmieściu; jest cały drewniany, stary, nie konsekrowany. Wewnątrz jeden zwyczajny ołtarz ze wzniesieniem murowanem, nie konsekrowanem. Zakrystja ze strony ewangelji drewniana, mała i zniszczona. Ambona po stronie ewangelji rzeźbiona. Powąła z desek, podłoga również z desek, po części zgniła, bo woda podczas wylewów wchodzi do kościoła i niszczy fundamenta. Dzwonek jeden we wieżyczce ponad kościołem. Kostnicy niema, ani ogrodzenia koło cmentarza. Dach na kościele dosyć dotąd dobry. Nabożeństwa odprawia się w tym kościele ośm razy do roku.

Co do szpitala: Założył go pan Brodecki, niegdys pan miejscowy; położony jest przy wspomnianym kościele św. Krzyża. Cały jest drewniany i obejmuje jeden większy pokój i kilka mniejszych pokoików; dachy są dobre. Opiekę nad nim mają starsi miasta razem z proboszczem. Liczba biednych, których ma żywić, nie jest określona; w rzeczywistości jest ich trzech. Przyjmowani bywają przez starszych miasta za wiedzą i zgodą proboszcza. Jest dwóch zarządców, zaprzysiężonych mieszczan, którzy zwykli składać rachunki na farze w obecności proboszcza i starszych miasta.

Istnieje jeszcze opis tego kościoła z r. 1750, dokonany na polecenie Generalnego Wikarjatu z okazji generalnej wizytacji biskupiej, z którego pozwalamy sobie ważniejsze szczegóły przytoczyć: Kościół jest wewnątrz cały malowany i posiada jeden ołtarz poświęcony, którego budowa jest starsza i odpowiednio malowana i gdzie niegdzie pozłacana. Posiada porządne antypendjum, ale własnego kamienia przenośnego nie posiada. Na mszę św. przynosi się kamień z kościoła parafjalnego. Kościół ma ambonę porządną, mały chór, a na nim pozytyw (małe organy). Posiada drewnianą zakrystję, dobrze zaopatrzoną, w której szaty liturgiczne przechowuje się w godny sposób w zamkniętej szafie. Kościół ten otoczony jest cmentarzem ogrodzonym, na którym grzebani bywają biedniejsi; z pogrzebów tych nikt nie pobiera dochodów. Inwentarz składa się z następujących przedmiotów: trzy ornaty, czerwonego, białego i czarnego koloru, wszystkie w dobrym stanie; dwie alby z humerałami, sześć nakryć na ołtarze, cztery ręczniki, jeden mszał, para ampułek z talerzykiem, dzwonek. Kielicha niema, przynosi się w razie potrzeby z kościoła parafjalnego. Cztery malowane drewniane świeczniki, miedziany kociołek na święconą wodę i szafa na szaty liturgiczne.

Fundacyj nie posiadał kościółek ten w 1750 r. już żadnych. Uzbierał się jednak ze składek i ofiar kapitał, który wzrósł przez dopisywanie procentów do 1107 talarów i 6 groszy.

Uboczne dochody były nadto z worka w święta Znalezienia i Podwyższenia krzyża św., jako też w trzecie święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek.

Ile razy kościółek ten został odbudowany, nie da się sprawdzić. Faktem jest, że z powodu wylewów wymagał częstych reparatur, a prawdo-

podobnie też częste pożary, nawiedzające miasto Strumień, raz lub drugi raz go zniszczyły. W XVIII wieku utrzymywało się jeszcze w Strumieniu podanie, że po zbudowaniu nowego kościoła parafjalnego św. Barbary przeniesiono dawny kościół św. Krzyża ze Strumienia do Niemieckiej Wisły. Z tegoby wynikało, że wnet wystawiono w Strumieniu nowy kościół św. Krzyża, bo już w r. 1510 znajdujemy przy nim fundację ołtarznika. Podanie to nie opiera się jednak na żadnych faktach historycznych.

Prawdopodobnem jest, że podczas wielkiego pożaru, jaki Strumień d. 16 września 1688 nawiedził, spalił się także kościół św. Krzyża, bo oprócz kościoła parafjalnego, fary i szkoły, stojących poza miastem, spaliło się wówczas wszystko. Zrozumiałą byłaby w tym wypadku notatka, napisana w kronice parafjalnej przez proboszcza Jana Izydora Janusza, że pagórek koło szpitala, na którym kościół stał, został przez nawiezenie ziemi podwyższony. Prawdopodobnie więc kościół ten został na nowo z drzewa wystawiony, a podwyższenie pagórka miało na celu zabezpieczenie go od powodzi.

Ostatnie nabożeństwo w tymże kościele odbywało się w święto Znalezienia Krzyża św. w r. 1789. Ostatnie kazanie wypowiedział w nim ks. Antoni Heumann, poczem dnia 11 maja 1789 r. na rozkaz księcia jako kolatora i księcia biskupa został zburzony. Część wewnętrznego urządzenia z niego darowano nowemu kościołowi w Zarzeczcu, resztę, jako też uzbierany kapitał, oddano kościołowi parafjalnemu w Strumieniu.

Zdaje się, że jedyną pamiątką, która się z pierwszych czasów powstania kościółka św. Krzyża dotąd utrzymała, jest żelazna forma do pieczenia opłatków, na której widnieje łaciński napis: „Sum ecclesiae Strumienensis“ (Należę do

kościół strumieński), pod którym wyryto słowa: „Renovatum sub Rev. P. Jacob Justo Hitton T. J. Carm: Parocho Strumenensi a. 1647“ (Odnowiona za czasów Jakóba Justa Hittona karmelity, proboszcza strumieńskiego r. 1647).

Kościółek ten stał niedaleko rynku po prawej stronie ulicy, prowadzącej do zamku.

b) Kościół św. Barbary.

Biskup wrocławski Jan listem z d. 12 maja 1495 r. polecił podwładnemu duchowieństwu na prośbę Mikołaja Brodeckiego, żeby ze względu na szczupłość dotychczasowego kościoła w Strumieniu, w którym licznie napływający wierni miejsca nie mają, zachęcało w kazaniach — gdy kwestarze przybędą — ludność do ofiarności na cele budowy nowego kościoła św. Barbary w Strumieniu, tem więcej, że ofiarodawcy mogą mieć udział w odpustach, przez różnych biskupów udzielonych. Pozwolenia tego na zbiórkę udzielił biskup na przeciąg jednego roku.

Z listu biskupa ołomunieckiego Stanisława z d. 15 lutego 1498 r. dowiadujemy się, że na prośbę parafjan strumieńskich udzielił 40 dni odpustu tym wiernym, którzy w pewne w liście wyliczone święta dopełnią przepisanych warunków i złożą ofiarę na urządzenie kościoła św. Barbary, który co do budowy pięknie jest wykonany, ale potrzebuje pieniędzy, aby w księgi liturgiczne, kielichy i inne przybory kościelne lepiej mógł być wyposażony.

Wielki dobrodziej Strumienia i kościoła strumieńskiego Mikołaj Brodecki okazał się znowu szczodrym, wyposażając posadę ołtarznika u ołtarza św. Mikołaja w kościele św. Barbary czynszem rocznym 18 reńskich węgierskich, które zapewnił na swoich dobrach strumieńskich. Pierw-

szym ołtarznikiem mianował Piotra Raiburga, który obowiązany był odprawiać tygodniowo dwie msze św. na intencję fundatora, mianowicie jedną ku czci Panny Marji Wniebowziętej, drugą za zmarłych. Ołtarz św. Mikołaja obdarzony został w r. 1512 drugą fundacją przez Jerzego Nakły, pana na Golasowicach, który na dobrach swoich zapewnił Piotrowi Raiburgowi i jego następcom czynsz roczny 18 reńskich, mający być płacony przez wójta i starszych Golasowic w połowie na św. Jakóba i w połowie na św. Macieja.

Dochody proboszcza strumieńskiego musiały być bardzo szczupłe, co widać z listu Jana z Persztyna, opiekuna małoletniego księcia Wacława, wystawionego we Frysztacie w środę po św. Mikołaju r. 1530. Jan z Persztyna oświadcza w nim, że dowiedział się o wielkim niedostatku fary w miasteczku Strumień, wskutek którego proboszcz tamtejszy nie ma dostatecznego utrzymania, a fara częstokroć stoi próżna. By więc parafianie mieli stałego proboszcza, przyłączył na prośbę ich raz na zawsze ołtarznictwo św. Mikołaja ze wszystkimi fundacjami i dochodami do fary strumieńskiej. Tak więc proboszcz strumieński stał się ołtarznikiem przy ołtarzu św. Mikołaja.

Dla lepszego wyposażenia kościoła parafjalnego i szpitala darował książę Wacław na prośbę burmistrza i rady miejskiej listem, danym w Cieszynie w Wielki Piątek r. 1550, ośm rybników, wzywając starszych miasta do pilnego czuwania nad niemi, by tak kościołowi parafjalnemu, jak szpitalowi odpowiednie przyniosły dochody.

Kościół św. Barbary został w r. 1566 przez Jana Bulowskiego na nowo zbudowany kosztem 163 talarów i 11 groszy. Rozumie się samo przez się, że liczono tylko pracę, bo drzewa dostarczo-

no darmo z lasów okolicznych. Powstaje pytanie, co się stało z poprzednim kościołem, wzniesionym przez Mikołaja Brodeckiego? Możliwem jest, że go woda zabrała lub zniszczyła, co jest jednak nieprawdopodobnem. Daleko prawdopodobniejszym jest, że go ogień zniszczył, którego pastwą stało się wiele kościołów drewnianych.

Podczas reformacji kościół parafjalny w Strumieniu znajdował się jak inne w ręku protestantów. Zdaje się, że to dosyć późno nastąpiło, jak to wynika z terminów wypłat kwot na budowę nowego kościoła w r. 1566, pomiędzy którymi jest także niedziela po Bożem Ciele, co wskazuje, że w Strumieniu kościół parafjalny był wówczas jeszcze katolicki. Pierwszym protestanckim pastorem miał być Wawrzyniec Azendrowicz, który powołany został przez księcia Wacława. Ponieważ jego córka miała wychodzić za mąż, udał się do Cieszyna celem zakupu dla niej mebli i sprzętów. Tam nabawił się cholery, którą zaraził całą rodzinę, wskutek czego został wypędzony przez mieszczan z miasta. Nie znalazłszy nigdzie przytułku, przebywał pod namiotem na polu, na tak zwanej „wyrchowinie“, które do fary należało, gdzie z całą rodziną umarł i został pochowany. Za jego czasów odbyła się w latach 1596—1598 z polecenia kardynała Jerzego Radziwiła, biskupa krakowskiego, przez Krzysztofa Kazimierskiego, archidiakona krakowskiego, kościelna wizytacja, którą objęty został także Strumień jako wówczas do diecezji krakowskiej, mianowicie do dekanatu pszczyńskiego należący. Krótki jego referat brzmi: „Kościół sprofanowany. Nadawstwo księcia Cieszyńskiego, którego ojciec tę świątynię sprofanował. Kościołem zarządza luteranin.“ Dlaczego Strumień podczas reformacji podlegał wizytatorowi krakowskiemu, trudno obecnie dociec; faktem jest, że przed re-

formacją i po reformacji należał do diecezji wrocławskiej. Sąsiednie Pszczyńskie zaś należało do diecezji krakowskiej.

Następca Azendrowicza był od r. 1600 protestancki kaznodzieja Krzysztofor Titius, który dnia 25 października 1600 r. obliczył swoje dochody jak następuje: 1. 1 małdr żyta i 1 małdr owsa ze Strumienia, Zabłocia, Zbytkowa i Bąkowa; z Mnicha zaś nie chcą płacić. 2. Z dworu jedną kopę karpiów, 1 kopę szczupaków, 1 żber pospolitych ryb z wioski Mnich. Oprócz tego 4½ ćwierci żyta i 4½ ćwierci owsa. 3. Sajdok nic nie chce dać, jest bowiem chłop nieraz złośliwy, młynarz tak samo nic nie daje; aczkolwiek obaj zamieszkali w Mnichu i Zabłociu, obowiązani są złożyć toczmo w Strumieniu. 4. Od stawów z kasy księcia 10 tal., 1 kopę karpiów największych, 1 kopę szczupaków i żber ryb pospolitych. 5. Wolne drzewo, łowienie ryb i wolną paszę dla bydła, 1 ćwiartkę piwa od każdej warki.

Nauczyciel używać może ogrodu około szkoły, która stoi w farskim ogrodzie; dom „na kopcach” i ogród szpitalny należą do proboszcza, który pobiera z Golasowic na św. Macieja 9 tal., na św. Jakóba również 9 tal., z Popielowa na św. Wita 8 tal., na św. Marcina 8 tal.

Po długich prośbach uzyskał proboszcz Titius od księcia Adama Wacława rozporządzenie, dane w Cieszynie w czwartek po 3 Królach, t. j. 11 stycznia 1607 r., przeznaczone nie tylko dla miasta Strumienia, lecz także dla całej okolicy z tym nakazem, by przy następnem posiedzeniu gminnem zostało odczytane i po wszystkie czasy ściśle przestrzegane. Według tego rozporządzenia doglądać powinien burmistrz miasta Strumienia, by nikt z mieszczan w niedzielę, środę, piątek lub w dni apostołów i kiedykolwiek jest kazanie, nie pił wódki, inaczej płaci gospodzki 10 kóp groszy,

a pijak 5 kóp groszy do komory książęcej. Obchodzone mają być tylko owe dni, które są w wyznaniu augsburskiem i które dziekan cieszyński własnoręcznie podaje. Nie wolno im ustanawiać przy kościołach żadnych innych księży, oprócz tych, którzy przez księcia są potwierdzeni i wysłani, również nie wolno sprzedawać rzeczy kościelnych bez wiedzy i pozwolenia księcia. Kto zaś w papieskich kościołach hałasuje i krzyczy, traci mienie i majątek. (Widocznie wbrew twierdzeniu Biermanna i przyjętej ogólnie opinii musiały być gdzieś niegdzie kościoły katolickie.) Który gospodarz swe sługi wysyła do papieskich kościołów celem święcenia ziół, płaci 10 kóp groszy do komory książęcej, podczas gdy oskarżony sługa będzie musiał stać pod dzwonnica w kącie podczas całego kazania. Toczmo ma być oddane proboszczowi w dniu św. Marcina na czas i dokładnie, bez spóźnienia i ujmy, tak od mieszczan, jak wieśniaków. Sprowadzenie proboszcza zapłacić mają tak mieszczanie, jak wieśniacy każdy po trzecim groszu dla woźnego. Obecny proboszcz i jego następcy nie śmiają stawów kościelnych odstępować mieszczanom, jak to uczynił poprzednik jego, skąd kościół tak wielką poniósł szkodę, iż żadnych nowych sprzętów i szat kościelnych nie mógł zakupić. Jeżeli zaś stawów tych nie chce trzymać, oddać je ma księciu za odpowiedniemi wynagrodzeniem. W niedziele i święta i w tych dniach, w których odprawia się w kościele nabożeństwo, nie wolno ludziom łowić ryb pod karą 5 kop groszy do komory książęcej. Wieśniacy mają proboszczowi dowieźć wóz drzewa według starego zwyczaju. Dłużnicy obowiązani są pieniądze kościelne i szpitalne złożyć w następnych dwu niedzielach wobec proboszcza i burmistrza; tego niechaj przedewszystkiem burmistrz pilnuje. Bez pozwolenia proboszcza i burmistrza nie wolno ni-

komu wypożyczać pieniędzy kościelnych, również nie wolno ojcom kościoła lub szpitalowi wydawać jakichkolwiek pieniędzy bez wiadomości proboszcza i burmistrza. Dzwonnica, cmentarz, przedsionek i ławki w kościele parafjalnym i szpitalnym muszą być sprawione w przyszłej wiosnie. Zawsze w Nowy Rok mają zarządy kościoła i szpitala złożyć rachunki, które przez proboszcza i burmistrza muszą być przeglądane, podpisane, pieczętowane i zapłacone. Zarządca kościoła ma w Nowy Rok złożyć rachunki z dochodów ze stawów kościelnych, wynoszących 10 tal. z miasta za dzierżawę stawów przez r. 1604 i z rozchodu przy naprawianiu kościoła.

Burmistrz i radcy nie mają nic do czynienia z pieniędzmi kościelnymi, lecz duchowny i ojcowie kościoła, ustanowieni przez namiestnika krajowego. Od naciągania zegara nie płaci kościół, lecz gmina. Pan Kielcz w przeciągu dwu niedziel od dnia dzisiejszego musi złożyć pieniądze kościelne, oprócz tegorocznej należitości i ryb kościelnym według rejestru, również musi zapłacić dług swój aż do tego czasu. Jan Brzęczek zaś niechaj się nie wymawia na farbierza, że mu nie płaci, lecz niech go zaskarży u władzy. Zarządcy kościoła będą obowiązani z pieniędzy odebranych zakupić cztery krowy, które paść się mogą z bydłem książęcem: dwie krowy należą do nauczyciela, dwie zaś do proboszcza, z każdej atoli muszą płacić 18 groszy na rzecz kościoła. Gdyby jeden lub drugi z nich nie chciał krów trzymać, mają krowy gdzieindziej być umieszczone; zarządcy kościoła atoli powinni się starać, by kościół krów tych nigdy nie stracił.“

Książę Adam Wacław w r. 1610 wrócił na łono Kościoła katolickiego. Już w następnym roku (1611) wypędził protestanckich kaznodziejów

z Cieszyna, Skoczowa i Strumienia i obsadził miejsca ich katolickimi księżmi.

Po śmierci Adama Wacława (1617) nastąpił książę Fryderyk Wilhelm, imieniem którego, ponieważ liczył zaledwie 16 lat, sprawowali rządy kraju opiekunowie, którzy byli gorliwymi katolikami. Protestanci, obawiając się gorszych jeszcze czasów, prosili dnia 18 maja 1618 r. śląskich książąt, zgromadzonych we Wrocławiu o pomoc. Między nimi byli też mieszczenie ze Strumienia. Szlachta i rycerze zajęli się sprawą i zażądali od opiekunów księcia, by zwrócili protestantom zajęte przez katolików kościoły i wniosli nawet zażalenie do cesarza. Ponieważ ich żądaniom nie uczyniono zaraz zadość, udały się miasta wprost do cesarza, który nakazał opiekunom, by stosunki zbadali i wydali odnośne rozporządzenie. Wskutek tego pozwoliła szlachta i rycerze ślascy na podstawie listu cesarskiego z d. 21 czerwca 1619 protestanckim mieszczenom na ponowne zajęcie kościoła i szkoły w Strumieniu, jednakowoż z dodatkiem, by „się wstrzymali od wszelkich gwałtów“.

Proboszczem katolickim od r. 1611 był Stanisław Albert Passius, rodem z Cieszyna, którego książę Adam Wacław zaraz po swem nawróceniu ustanowił, książę biskup wrocławski zaś wprowadził. Ciekawem jest jego zeznanie, „że w tem mieście ze strony rebelantów i heretyków wiele i często cierpiał, że nareszcie przez nich z miasta został wypędzony w r. 1619, co na pamiątkę swym następcom zanotował 9 maja r. 1619“. Biorąc pod uwagę, że proboszcz Passius został wypędzony 6 tygodni przed rozstrzygnięciem sprawy przez cesarza i szlachtę śląską, stwierdzić musimy, że tu protestanci ciężkiej dopuścili się zbrodni, a to tem więcej, że dawniej przyszedł od cesarza wyraźny nakaz unikania wszelkich gwałtów. Roku

1620 jest więc proboszczem w Strumieniu znów protestancki kaznodzieja Gabrjel Wisocki. Kiedy atoli w 30-letniej wojnie protestanci zostali pobici, kiedy 6 września 1624 r. wojska cesarskie dostały napowrót Cieszyn w swoje ręce, powtórzyło się to samo kosztem protestantów. Dnia 9 stycznia 1625 nakazał książę Fryderyk Wilhelm miastom pod surową karą wyrzec się wiary protestanckiej, przy chrztach, ślubach i innych obrządkach żadnymi innymi jak tylko katolickimi księżmi się posługiwać. Wskutek tego księży i nauczycieli protestanckich ze Strumienia wypędzono, magistrat był zmuszony przejść na katolicyzm i w tym jeszcze roku ustanowiono proboszczem księdza katolickiego, mianowicie Andrzeja Lapeckiego, podczas gdy poprzednik jego protestant Gabrjel Wisocki, który w Zarzeczcu żył na wygnaniu, podczas jazdy na wezbranej Wiśle ze Zarzeczca do Strumienia celem dania tam ślubu, utonął i zginął bez śladu. Odtąd w Strumieniu proboszczami są wyłącznie księża katolicy.

Podczas 30-letniej wojny stosunki bezpieczeństwa w okolicy Strumienia były dosyć opłakane, bo tak protestancki kaznodzieja Wisocki, jak następca jego katolicki proboszcz Andrzej Lapecki donoszą, że „okradziono pod niejednym względem kościół strumiński, co przypisać należy prawdopodobnie niepokojom i wojnom r. 1620.“

Andrzej Lapecki pozostawił po sobie dokładny inwentarz kościelny z r. 1625. Wynika z niego, że kościół był dosyć skromnie wyposażony. Posiadał on trzy kielichy z patenami, z których dwa były pozłacane, jeden zaś srebrny; również krzyż był ze srebra, siedm starych ornatów i stary pluwał, pięć alb, dwie komże i dwa ubrania dla ministrantów, 15 map, 9 różnokolorowych nakryć na ołtarze, trzy antypendja, dwie ampulki, flaszkę na wino, tacę cynową, 4 pary świeczników

drewnianych, figurę zmartwychwstałego Pana Jezusa, dwa kociołki, jeden w chrzcielnicy, drugi na przechowywanie wody święconej, pięć par cho-rągwi i trzy obrazy. Kościół posiadał siedm doku-mentów na pergaminie, przechowywanych w skrzyni kościelnej. Nadto jeden dokument per-gaminowy, odnoszący się do fundacyj kościelnych, znajdował się w skrzyni magistratu, mszały stare były dwa, trzy agendy, z których dwie stare i polska ewangelja.

Do kościoła strumińskiego należały wów-czas wioski: Górne i Dolne Zarzecze, Zbytków, Zabłocie, wszystkie domki zbudowane na wałach stawów, jak Mnich, Chebie (Chybie), Budy(?) i kil-ka domków, należących do Pierśca, zwanych Pod-pierścem; także Bąków według starego prawa na-leży do tego kościoła.

Okolo r. 1647 proboszczem strumińskim był Jakób Justus Hitton, były karmelita, który wystąpił z Kościoła katolickiego, obawiając się, by w razie zwycięstwa stronnictwa protestanc-kiego w 30-letniej wojnie, nie utracił swej posady. Wskutek odstępstwa został z miasta wypędzony i zmarł na wygnaniu jako niedowiarek.

Z protokołu wizytacyjnego z r. 1652 dowia-dujemy się trochę dalszych szczegółów o tym ko-ściele: Kościół drewniany z przyłączoną wieżą, mieszczącą dwa dzwony, położony za miastem, o-toczony cmentarzem, zbudowany jest ku czci Bo-skiej i św. Barbary i posiada drewnianą zakrystję i ołtarze nie murowane, lecz tylko z desek zro-bione i ozdobione obrazami z jednym kamieniem przenośnym. We wielkim ołtarzu ciborium, gdzie się w pozłacanej srebrnej puszce Przenajśw. Sakra-ment w bardzo godny sposób przechowuje. Chrzcielnica czysta ze św. olejami znajduje się w pośrodku kościoła.

Ławki dobrze ustawione i chór wyższy w około środka kościoła. Naczynia i szaty liturgiczne były mniej więcej te same, co w r. 1625. Kościół posiadał z darowizny księcia z r. 1550 następujących ośm rybników: Pierwszy (Wielki) daje z dzierżawy 12 tal., drugi, zwany Goldowski 3 tal., trzeci, zwany Okrągły (Głębocki) 4 tal. 18 groszy, czwarty, zwany Karczmarzy 4 tal., piąty, zwany Tarlisko 2 tal. 6 gr., szósty, zwany Szpitalny 2 tal. 8 gr., siódmy na granicach Wisły 30 gr., ósmy poniżej poprzedniego 30 gr. Dalej dwa rybniczki kościołowi zabrane i pasieka, z której dawano 1 i pół funta wosku. Wynika to z pewnej notatki na ścianie.

Od niepamiętnych czasów nie był żaden proboszcz na probostwo to inwestowany. (Twierdzenie to zdaje się być nieprawdziwe i usprawiedliwić je można chyba brakiem wszelkiej tradycji katolickiej, gdyż prawie całe miasto było wówczas protestanckie.) Obecnie proboszczem jest Krzysztofor Buriam (może Buryan), wyświęcony dnia 26 września r. 1646 we Wiedniu i wskutek prezentacji księżnej cieszyńskiej dnia 12 marca roku 1650 w Nysie inwestowany. Mesznego otrzymuje ze Strumienia i innych wiosek jeden małdr i sześć ćwierci. Dalej wylicza wizytator wymienione powyżej fundacje na Popielowie, Golasowicach, Niemieckiej Wiśle i Strumieniu, z których dochody wpływały albo tylko częściowo, albo też wcale nie. Właściciel Pszczyny protestant Promnitz nie płacił nic z Niemieckiej Wisły, również księżna cieszyńska nie poczuwała się do obowiązku płacenia ze Strumienia. Na prośbę proboszcza zwrócił się książę-biskup wrocławski do obu właścicieli, ale listy jego nie odniosły żadnego skutku. Prawdopodobnie było więcej fundacyj, gdyż beneficjum jest i tak szczupłe ale przypuszcza się, że

przez złomyślność heretyków zostały zatajone; proboszcz ma bowiem ledwie 8 osób katolickich.

Proboszcz posiada pole poza stodołą, na którym zasiać można sześć miar, dalej dwie sadzawki, zwane „nad Branczowskim“ i ogród przy farze. Wolno też proboszczowi rąbać drzewo w lesie Borek i zabierać je. Każdy rolnik obowiązany jest przywieźć furę drzewa. Poprzednikom dawała księżna cieszyńska ryby, ale obecnie odmawia.

Proboszcz przedstawia następujące zażalenia: 1. Z pieniędzy kościelnych poprawia się budynki farskie. 2. Chociaż niema budynku szkolnego, nie wznosi się go. 3. Przywileje kościoła i parafji zatrzymują mieszczanie. 4. Dwóch rolników parafjan, którzy obowiązani są płacić meszne, przyłączył pan protestant do sąsiedniego predykanta i przeszkodził, by proboszczowi strumieńskiemu dali meszne. 5. Z pól na tak zwanych Kopaninach, gdzie nowe mieszkania powstały, proboszczowi nic nie płacą, chociaż mu pracy przybyło. Wizytator polecił: 1. Gdy tylko kościół będzie miał trochę pieniędzy, powinien postarać się proboszcz o mszał i inne potrzeby do mszy. 2. Z protestantami powinien obcować w duchu pojednawczym, by zamiast nawrócenia nie wzbudzić u nich wstrętu do wiary.

Szczegółowszy jest protokół z r. 1679: W mieście Strumieniu znajduje się kościół pod wezwaniem św. Barbary, wzniesiony w r. 1495 przez niejakiego Mikołaja Brodeckiego. Przed nim był mniejszy pod wezwaniem św. Krzyża, św. Michała archaniola, św. Szymona i Judy i św. Katarzyny. Wynika to z przywileju, danego w Krakowie dnia 20 lutego r. 1454. Kolatorem jest prześwietna komora śląska. Wielki ołtarz z tabernakulum jest świeżo pozłocony. Zamiast ciborium jest kielich srebrny ani ozdobiony (płaszczykiem), ani nakryty. Po stronie ewangelji jest także maleńki

ołtarz; ale ani jeden, ani drugi nie jest konsekrowany; celebrowanie się na kamieniu przenośnym. Monstrancja srebrna nowa, po części pozłocona. Lampa z prostej blachy; zapala się ją w dni świąteczne i niedziele. Oleje św. bywają zamykane w samej chrzcielnicy, która jest czysta i przyozdobiona nowem pięknem nakryciem; wewnątrz znajduje się kociołek. Okna są nienaruszone, ale niezaopatrzone w kraty żelazne. Podłoga czysta, ambona piękna, nowa, organy nowe, ławki dosyć wygodne, obraz św. Jadwigi; konfesjonału niema, chorągwi starych cztery pary, kociołek miedziany na wodę święconą. Przenajśw. Sakrament nosi się publicznie do chorych. Zakrystja, dobrze zabezpieczona, posiada do odprawiania mszy następujące potrzebne rzeczy: trzy srebrne kielichy z patenami, z których dwa pozłocone, srebrny krzyż niedawno nabyty, siedm ornatów z materji, dwa nowe, pięć starych, alby z humerałami i cingulami, dwie komże, cztery komże z tunicelami dla ministrujących, jeden płuwjał. Map (białe płócienne nakrycia) na ołtarze jest dziesięć, nakryć wierzchnich różnego koloru pięć, a antypendja trzy, świeczników cynowych niedawno sprowadzonych sześć, ampułki dwie, jeden mszał nowy, drugi stary wrocławski, trzy małe dzwonki. Naczynia do umywania rąk niema w zakrystji, rubryceli (według której odprawia się msza św.) niema. Hostje są czyste; do pieczenia tychże jest forma żelazna. Odpust na święto św. Barbary i św. Trójcy jest uzyskany. Boży Grób w Wielkim tygodniu stawia się i wszystkie ceremonje owego czasu odbywają się, jakoteż procesje na Dni Krzyżowe i św. Marka do kaplicy św. Krzyża w szpitalu. Nabożeństwa porannego w niedziele niema. Katechizm odbywa się po południu przed i po nieszpórach, przychodzą nań tylko chłopcy, uczęszczający do szkoły; obrazków pomiędzy

nich się nie rozdziela. Młodzież przyjmuje Sakramenta, Ostatnie Namaszczenie mało jest w użyciu. Na Anioł Pański dzwoni się; msza św. odprawia się w tygodniu dwa lub trzy razy. Kościelnych jest dwóch. Proboszcz pozyskał prawie wszystkich heretyków w mieście, tym sposobem liczy siedmset nawróconych na łono Kościoła i pozostaje ledwie trzynastu mieszczan (nienawróconych). Trzy większe dzwony poświęcone znajdują się w dzwonnicy dobrze zbudowanej; kościół jest dobrze pokryty. Cmentarz jest dobrze ogrodzony, pełny drzew; kostnica odpowiednia. Z powodu szczupłego cmentarza niema osobnego miejsca dla dzieci nieochrzczonych. Kościół ma dosyć dobre dochody, gdyby je tylko płacono, osobliwie magistrat strumieński grzeszy pod tym względem. (Dochody kościoła i proboszcza wyliczone zostały przy poprz. wizytacji.) Nadto proboszcz bierze grosz meszny i kolendę z miasta i wiosek. Z każdej warki otrzymuje cztery kwarty piwa i trochę pośledniego. Posiada ogród ze znajdującymi się w nim sadzawkami zaraz przy budynkach farskich, które znajdują się obecnie w budowie, a to dosyć obszerne. Proboszcz przyczynia się do budowy własnym kosztem. Posiada pagórek, na którym jest kilka drzew owocowych, używa ogrodu szpitalnego za czynsz roczny 2 tal., posiada pole, nazwane Kaunt (Kąt), trzy rybniki pod polami miejskimi i paszunek z bydłem kameralnem. Mesznego otrzymuje ze zamku strumieńskiego 3 i pół miary pszenicy i tyle owsa; z miasta i dwu wiosek 11 miar pszenicy, owsa zaś 10 i pół miar. Niektórzy zagrodnicy i rolnicy obowiązani są zwozić drzewo. Domek, niedawno przez proboszcza własnym kosztem zbudowany, wynajmuje się komornikom ile możliwości jak najłepiej.

Proboszczem inwestowanym prawnie na ten kościół jest Jan Izydor Janusz, mąż dostatecznie

wykształcony, spokojny, w zyskiwaniu dusz dla Chrystusa, których prawie 700 dla naszej wiary nawrócił, tak że tylko 13 mieszczan protestanckich liczy, bardzo gorliwy, nie mówiąc już o jego pilności co do ozdabiania kościoła i bronięcia praw proboszczowskich, jednym słowem godny kapłan tak, że ma widoki otrzymać kiedyś albo lepsze probostwo, albo też przyłączony zostanie do jego kościoła jeszcze inny kościół z dochodami. Mało tu upomnień co do kościoła, chyba może, żeby dać inną bramę cmentarza i żeby kościelnica stała się bardziej odpowiednią, gdyby przestrzeń darowana była otoczona płotem i oczyszczona. Przybył tu do mnie magistrat imieniem gminy z następującą prośbą: W różnych czasach, przedewszystkiem zaś podczas wojny szwedzkiej, by ratować miasto przed grożącym mu plądrowaniem, wziął od kościoła pewne kwoty, nie mogąc płacić od nich przez tyle lat odsetek zwyczajnych z powodu ubóstwa i trudności czasów. Obecnie chcą z życzliwości i z pobożnej szlachetności obowiązać się po wieczne czasy utrzymywać organistę, gdy dla ozdoby kościoła organy zostały zbudowane, wyznaczając mu już teraz i w przyszłości pewną płacę z kasy gminnej. Także rektorowi (nauczycielowi) chcą podnieść płacę do czterech talarów. Ze względu na to proszą, żeby im darowano resztę odsetek w kwocie około 200 tal. Oświadczyłem im, że oczekuję od innych ławników pewnego w tej sprawie wniosku. Sądzę, że ze względu na ich wielkie ubóstwo, którem są dotknięci, a ponieważ z innej strony przecież kościołowi chcą dobrze czynić, należy uwzględnić ich żądania.

Również ciekawy i dokładny jest protokół z r. 1688: W mieście Strumieniu jest kościół parafjalny, zbieszczeszczony przez heretyków, którzy go opanowali, wzniesiony pod wezwaniem św.

Barbary, panny i męczenniczki. Pamiątka poświęcenia obchodzi się w pierwszą niedzielę po św. Bartłomieju. Kościół jest cały z drzewa; powała jest z desek, zakrystja drewniana po stronie ewangelji, szczupła i ciemna, podłoga kościoła wyłożona ceglami, ławki dobre i dobrze uporządkowane. Ambona rzeźbiona po stronie epistoły jest po bokach złocona. Chrzcielnica w środku kościoła jest z kamienia, woda chrzcielna w kociołku miedzianym jest czysta. Znajduje się ona razem ze św. olejami pod kluczem. Konfesjonał znajduje się po stronie epistoły. Chór z dwu stron; na jednym są organy. Drzwi kościelne są dobrze zabezpieczone. Ołtarze są dwa, niekonsekrowane; wielki z kratami i z murowaniem wzniesieniem, drugi po stronie ewangelji, mający tylko kształt ołtarza ze wzniesieniem drewnianem. Przenajśw. Sakrament przechowuje się pod kluczem godnie we wielkim ołtarzu w srebrnym ciborium, wewnątrz pozłacanem, ozdobionem płaszczykiem. Dzwonnica drewniana połączona z kościołem z dwoma dzwonami; trzeci dzwon w wieżyczce. Dachy są wszędzie dobre. Na zewnątrz jest ganek około ścian kościoła. Kostnicy niema; ogrodzenie cmentarza jest drewniane z daszkiem; na cmentarzu znajduje się krzyż.

Do tego kościoła należy miasto z przedmieściem i trzema wioskami. Parafjanie są katolicy, tak, że niewielu jest protestantów. Kolatorem jest cesarska Mość. Proboszcz prosi władzę kościelną o pozwolenie na wybudowanie własnym kosztem drewnianej kaplicy pod wezwaniem św. Trójcy, dotykającej ściany kościoła po stronie epistoły, w której obowiązuje się wznieść ołtarz i utworzyć fundację wysokości 150 tal. Dalej obowiązuje się pozostawić kościołowi parę ampułek z tacą ze srebra; prosi dalej o przydzielenie mu kaplicy w Ochabach, która dawniej do Strumie-

nia należała i obowiązuje się utrzymywać kapełana.

Nabożeństwo rozpoczyna się w zimie o godz. 9, w lecie o godz. 8. Polskie kazanie odbywa się podczas nabożeństwa; katechizm po nieszpórach od Wielkanocy aż do św. Michała, Ojców chrześtnych dopuszcza się trzech; ochrzczonych, nowożeńców i zmarłych zapisuje proboszcz; książka jest oprawna. Hostje piecze nauczyciel. Woda chrzcielna święci się dwukrotnie w roku. Sakrament Ołtarza nosi się do chorych w miejscu uroczyście, do wiosek w bursie mniej uroczyście; odnawia się w ciągu jednego lub dwu tygodni. Zupełny odpust na święto św. Trójcy jest na przeciąg siedmiu lat. Na Anioł Pański dzwoni się codziennie trzy razy, dzwonienie i modlitwy przeciw Turkom powinny być wznowione. Dochody ze stuy: od chrztu 4 srebrne grosze, od wywodu dwa srebrne gr., reszta według umowy.

Proboszczem jest Jan Izidor Janusz, Ślązak z Koźła, władający obu językami, liczy 58 lat. Wyświęcony jest w r. 1660 w Nysie przez sufragana Jana Baltazara Lischa na tytuł alumnata biskupiego; jurysdykcję otrzymał od oficjała Sebastjana Rostocka. Najprzód był wikarjuszem, zastępującym proboszcza w Kathern koło Wrocławia przez jeden rok, następnie był w Boryni (?) przez 2 lata, stamtąd przybył do Strumienia. Inwestowany został we Wrocławiu podczas opróżnienia stolicy biskupiej za administratorów Jakóba z Jerinu, Leuderoda i hr. Schaffgotscha w r. 1662, instalował go dziekan frysztacki Wacław Ottig. Nawrócił na wiarę wielu; gdy tu na probostwo przybył, zastał 40 katolików, obecnie jest ich przeszło tysiąc. Inwentarza farskiego wcale nie było. Na opał przywożą rolnicy według starego zwyczaju corocznie pewną liczbę fur z lasu cesarskiego. Fara jest drewniana, obita deskami,

dosyć wielka i obszerna z dobrym dachem, mieszcząca wielką izbę na dole i mały pokój powyżej. Organistą był żonaty mieszczanin Mikołaj Szotkowski. Ojców kościoła jest dwóch: Szymon Wróbel, mieszczanin, służy 26 lat i Tomasz Wolny, starszy miasta, służy 9 lat. Ich płaca z jałmużny, zbieranej do worka w większe święta podczas kazania popołudniowego, dalej posiadają część pola, obsiewanego trzema ćwierciami.

W gotówce posiada kościół 20 tal., w mieście są następujące wierzytelności: cech kuśnierski ma na odsetkach 17 tal., na to są rewersy. Gmina winna 68 tal. bez odsetek, na to są rewersy z r. 1628; dalej gmina przyjęła dług Marcina Czechowskiego za oprocentowaniem; suma tego długu wynosiła 43 tal., są nań rewersy z r. 1665, dalej ta sama gmina winna za oprocentowaniem 19 tal., są również na to rewersy. Gmina gotowa złożyć kościołowi te kapitały, lecz prosi o darowanie zaległych odsetek od dwu ostatnich pozycji z następujących powodów: po pierwsze: ponieważ niektóre z powyżej wymienionych długów zaciągnęła w czasie wojny mansfeldowskiej i szwedzkiej celem złożenia okupu i tak siebie i kościół zachowała od wyludnienia i zniszczenia; po drugie: ponieważ dług Marcina Czechowskiego narażony był na niebezpieczeństwo utraty, gdyby go gmina przez przejęcie nie była uratowała; po trzecie: ponieważ mieszczanie podczas reparatury organ zgodzili się życzliwie na roczną płacę dla organisty w kwocie 4 tal., po czwarte: ponieważ wiele innych dobrodziejstw świadczą kościołowi, jak to stwierdza proboszcz; po piąte: ponieważ mój poprzednik prałat Franciszek Welczek, archidiakon, podczas wizytacji darował im zaległe odsetki, lecz tylko ustnie, nie pozostawiając niczego na piśmie; po szóste: proboszcz miejscowy jest zdania, że w tym wypadku nale-

ży mieć z nimi miłosierdzie. Prośbę ich omawia obszerniej wręczony mi w czasie wizytacji memoriał, który składam obok konsygnacji proboszcza. Rachunki składa się na probostwie w obecności proboszcza i starszych miasta; ostatnie rachunki kościelne i szpitalne, które zrewidowałem i podpisałem, złożone zostały dnia 24 maja r. 1688. Księgi rachunkowe są tylko pojedynczo zszyte; zarządziłem, by postarano się o porządne i poprawne.

W roku 1789 przystąpiono do budowy nowego kościoła z trwałego materiału; w r. 1792 została stara drewniana świątynia rozebrana i zniknęła z powierzchni ziemi.

Dnia 27 kwietnia 1789 poświęcił uroczyście kamień węgielny proboszcz prócheński i dziekan dekanatu skoczowskiego ks. Bernard Pinkawa.

Nowy kościół jeszcze przed ukończeniem budowy chóru i wieży poświęcił dnia 5 grudnia 1790 r. komisarz biskupi i dziekan cieszyński ks. Antoni Alojzy Löhn.

Po poświęceniu przeniesiono wśród bicia dzwonów i przy dźwiękach muzyki w uroczystej procesji Przenajświętszy Sakrament ze starego kościoła i umieszczono go na nowym ołtarzu. W pierwszych latach używano sprzętów i przyborów liturgicznych częścią z starego kościoła szpitalnego, częścią z dawnego parafjalnego.

Starego tabernakulum używano do r. 1865; ze starego kościoła przeniesiono ołtarz św. Bernarda i ustawiono go po stronie ewangelji. W r. 1821 został z legatu Jana Brzuski z Burgrechu odrestaurowany; przeniesiono również organy, które zastąpiono nowemi w r. 1824.

Trzy stare dzwony, wspomniane po raz pierwszy w inwentarzu z r. 1649, przeniesiono na nowo wybudowaną wieżę w r. 1792.

I tak w roku 1698 zawisł na wieży jeden dzwon, który ważył około 16 centnarów. Był poświęcony św. Barbarze. W górnej jego części był umieszczony napis „Barbara Sancta ora pro nobis ultima in hora — Ora pro servis Dina Patrona huius. — Joan. Isid. Janus Curatus Strumenensis Dioecesis Wratislaviensis“, na dole zaś: „Durch das Feuer bin ich geflossen, Georgius Ignatius Maderhofer in Troppau hat mich gegossen Anno 1698“. (Barbaro Święta, módl się za nami w ostatniej godzinie — Módl się za sługami Święta Patronko tegoż — Jan Izyd. Janus proboszcz Strumieński wrocławskiej diecezji. — Przez ogień płynąłem, Jerzy Ignacy Maderhofer w Opawie mnie ułął w roku 1698.)

Drugi dzwon, mniejszy od poprzedniego, został zakupiony w roku 1708. Poświęcony był Najświętszej Marji Pannie. Koło roku 1780 pękł. W roku 1781 zawieźli go furmani z Czechowic do pracowni ołomunieckiego odlewacza dzwonów Wolfganga Strauba, by dzwon przelał. Zapłacono wówczas furmanom 10 flr. Nowy dzwon został poświęcony w Ołomuńcu przez tamtejszego sufragana Rosenthala. Zapłacono zaś odlewaczowi 143 flr. 53. Umieszczono na nowym dzwonie następujący napis: „Anno quo regnare cepit Josephus II. Imperator — Venerationi Divi Joseph Silesiae patroni sacrata — Fusa a Wollffgango Straub Olomucii pro tunc parcho loci Nicodemmo Weiss et ibidem benedicta a Suffraganeo de Rosenthal 1782“ („W roku, w którym zaczął panować cesarz Józef II. — Czci Świętego Józefa patrona Śląska poświęcony — Odlany przez Wolfganga Strauba w Ołomuńcu dla ówczesnego proboszcza Nikodema Weissa i tamże poświęcony przez sufragana de Rosenthal 1782.“) Za przywiezienie dzwonu zapłacono 14 flr., a na cło i myto wydano 1 flr. 46 kr. Ustawienie dzwo-

nu we wieży kosztowało 13 flr. 38 kr. W roku następnym zapłacono jeszcze za nowe serce, zrobione w Ustroniu, 5 flr. 48 kr.

Trzeci dzwon, pierwotnie jako „dzwon konających“ używany, zakupił w roku 1710 ze swoich funduszków proboszcz Janus. Był poświęcony św. Janowi, a odlany został w Opawie. Koło roku 1750 pękł. Ówczesny proboszcz Globisz zwrócił się do cesarza Franciszka I, który był patronem kościoła, z prośbą o wyasygnowanie potrzebnej kwoty na przelanie dzwonu. Cesarz przychylił się do prośby i na jego koszt został dzwon na nowo odlany w pracowni opawskiego odlewacza dzwonów Franciszka Stankego. Na nowym dzwonie umieszczony został następujący napis: „Pro cuius restauratione Franciscus I. Romanorum Imperator Augustissimus ad interpellationem R. D. Bernardi Globisch Archipresbyteri et Parochi Strumenensis ex aerario suo Ducali Skotschoviensi gratiose assignari et solvi ad expensas Caesareas iussit. — S. Joannes Nepomucene ora pro nobis. — Franciscus Stanke in Troppau hat mich gegossen 1752.“ („Dla naprawy tego Franciszek I. Najjaśniejszy Cesarz Rzymski na prośbę W. P. Bernarda Globischa dziekana i proboszcza strumieńskiego z kasy swej książęcej skoczowskiej łaskawie wyznaczyć i na koszt cesarski zapłacić rozkazał. — Św. Janie Nepomucenie módl się za nami. — Franciszek Stanke w Opawie mnie ułał 1752.“)

Czwarty dzwon, jako „dzwon konających“ używany, został zakupiony ze składek parafjan za proboszcza Bednarczyka (1720—1732). W roku 1747 pękł i został na nowo odlany. Koszta pokryli ze składek parafjanie. Przed rokiem 1766 pękł po raz drugi. Odesłano go do Opawy do pracowni Stankego, który dzwon przelał. Umieszczono na nim przy tej sposobności napis:

„Sanctus Franciscus Indiarum Apostolus agonizantium patronus — Per Franciscum Stanke Opaviae 1766“. („Święty Franciszek, apostoł Indyj, patron konających — Przez Franciszka Stankego w Opawie 1766“.) Głowę drewnianą do tego dzwonu wykonał młynarz strumieński za 30 kr., cieśli zaś za zawieszenie go dano 12 kr.

Sygnaturka pozostała ta sama, która już w roku 1688 była w użyciu.

Cośkolwiek o pierwotnej farze powiedzieć trudno, wobec braku wszelkich o niej zapisków. Kiedy Brodecki wystawił nowy kościół parafjalny, wybudowano przy nim prawdopodobnie także nową farę. Można by przypuszczać, że wtedy stare probostwo zamieniono na szpital.

Nową farę wystawiono w roku 1679. Na obrazie, przedstawiającym pożar Strumienia w r. 1688, pod ochronnym płaszczem patronki strumieńskiej św. Barbary, wymalowane jest domostwo, które ma prawdopodobnie przedstawiać ówczesną farę, która z kościołem i szkołą ocalała podczas pożaru. Jest to budowla okrągła, częściowo jednopiętrowa, kształtem swym stare bramy miejskie przypominająca. Ubikacyj w niej wiele nie było. Wizytator z r. 1688 wymienia tylko jeden duży pokój na dole, a drugi mniejszy na górze. Proboszcz Braun opisuje stan fary pod koniec roku 1777 w następujących słowach: „Mieszkanie drewniane, zbutwiałe, ponure i ciemne tak, że nawet w południowej porze musiałem służyć gościom światłem w uroczystość Trójcy św., na co mam żyjących jeszcze świadków. Jeden pokój dla proboszcza i rzeczy jego, dla służby nora, dla gości dwie komory, jakby więzienie kratami opatrzone.“

Zabiegi proboszczów o wybudowanie nowej fary trwały dość długo. Nareszcie w roku 1780 rozpoczęto prace wstępne koło budowy nowego

pomieszkania dla proboszcza i wikarego. Na wybudowanie nowej fary dano z kościelnych funduszków 500 flr. Budowę ukończono w roku 1782. Fara ta dotąd służy swemu celowi.

Katolicycy proboszczowie po reformacji:

1. 1625—1637(?) Andrzej Lapecki, umarł pono w Polsce.

2. 1637(?)—1644(?) Jakób Virskowski, były dziekan hulczyński, umarł we Frysztacie.

3. 1644(?)—1648(?) Jakób Justyn Hitton z zakonu Karmelitów, odpadł od Kościoła i przeszedł na protestantyzm, poczem się nawet sturczył.

4. 1648—1654(?) Krzysztofor Jan Burian Firlej, rodem z Wodzisławia. Święcenia kapłańskie otrzymał 26 września 1646 we Wiedniu. Probostwem strumińskim zawiadywał już w roku 1648, inwestowany został jednak dopiero 12 marca 1650 w Nysie. Ze Strumienia przeniósł się na probostwo w Bielsku. Zginął tragiczną śmiercią w r. 1682, zamordowany przez heretyków.

5. 1654(?)—1662. Paweł Richult, umarł na Węgrzech.

6. 1662—1719 Jan Izydor Janus, rodem z Koźła na Śląsku. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1660 w Nysie z rąk wrocławskiego sufragana Jana Baltazara Lisza, poczem był wikarym w Katern przy Wrocławiu i w Borawie. W roku 1662 został inwestowany na probostwo strumińskie, a instalował go dziekan frysztacki Wacław Otyk dnia 8 grudnia. Koło kościoła, probostwa i parafji położył niespożyte zasługi. Swą prawdziwie apostołską gorliwością i pracowitością przyprowadził protestancką jeszcze parafję na łono Kościoła katolickiego. Kościół parafjalny wewnątrz i zewnątrz odnowił, wybudował nową farę, łożąc na wszystko sporo z własnych funduszków. Monstrancja, srebrny kielich i obraz, przed-

stawiający pożar Strumienia w r. 1688, są jeszcze dziś świadkami jego żywej działalności. Umarł w Strumieniu 27 maja 1719 roku. Zwłoki jego złożono na grobowy spoczynek w kościele parafjalnym przed głównym ołtarzem po stronie ewangelji.

7. 1719 Krzysztofor Morawiec umarł 28-go listopada tegoż roku w trzy miesiące po objęciu parafji. Pogrzebany został w kościele po stronie lekcji przed głównym ołtarzem.

8. 1720—1732 Jerzy Józef Bednarczyk, rodem z Niemieckiej Lutyni. Umarł w Strumieniu 12 kwietnia 1732.

9. 1732—1759 Bernard Jan Nep. Globisz, rodem z Mosznej w Księstwie Opolskiem. Do Strumienia przybył z Wodzisławia, gdzie był wikarym. Instalował go dziekan i proboszcz wodzisławski Paweł Józef Mizia. W roku 1738 został pierwszym dziekanem nowoutworzonego dekanatu strumieńskiego. W roku 1759 przeniósł się na probostwo do Cieszyna, gdzie umarł w roku 1778.

10. 1759—1772 Franciszek Mateusz Knöbel, rodem z Raciborza. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu 1737 r. Do Strumienia przyszedł z Golezowa, gdzie był przez 19 lat proboszczem. Na probostwo strumieńskie inwestował i instalował go biskup Filip Gothard Schaffgotsch. W roku 1761 został biskupim komisarzem na „Księstwo Cieszyńskie, Bielskie i przyległe powiaty“. Umarł w r. 1772 podczas swego pobytu w Cieszynie.

11. 1773—1778 Henryk Ferdynand Leopold Braun, rodem z Cieszyna. Studja teologiczne ukończył we Wiedniu, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie 31 marca 1748. Prymicye odprawił 23 kwietnia tegoż roku w kaplicy zamkowej w Schönbrunie w obecności Franciszka I i cesa-

rzowej Marii Teresy. Po sześciu latach został proboszczem w Puńcowie, skąd w r. 1773 przybył do Strumienia. W r. 1778 został proboszczem i dziekanem cieszyńskim. Umarł w kilka tygodni po przeniesieniu się do Cieszyna.

12. 1778—1787 Nikodem Weiss, poprzednio proboszcz w Puńcowie. Poszedł ze Strumienia na probostwo w Goleszowie.

13. 1787—1802 Józef Oczadły przyszedł z Goleszowa. W roku 1789 został dziekanem skoczowskiego dekanatu. Umarł w Strumieniu 1802.

14. 1802—1809 Jan Mateusz Schweller z Barunów na Pr. Śląsku. Do Strumienia przybył z Puńcowa, gdzie był 24 lata proboszczem.

15. 1809—1832 Bernard Wawrzyniec Farbowski, rodem z Cieszyna. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wiedniu 1780 r., poczem był wikarym w Cieszynie przez 6 lat. W roku 1786 został proboszczem w Wielkich Kończycach, skąd przeniósł się w r. 1807 na probostwo we Wędryni, skąd przyszedł do Strumienia. W r. 1814 został dziekanem wznowionego dekanatu strumińskiego. Umarł 21 listopada 1832.

16. 1833—1855 Antoni Hełm, urodzony 27 marca 1786 w Brosdorf w Opawskim. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w Ołomuńcu 1809 roku był przez 5 lat wikarym w swej wiosce rodzinnej. W roku 1814 przeszedł na życzenie hr. Jana Larischa, w którego służbie był jego ojciec, do diecezji wrocławskiej i jako wikary został przeznaczony do Frysztatu. W roku 1819 objął administrację parafji w Zebrzydowicach, skąd w r. 1822 poszedł na probostwo w Ropicy. Po trzech latach został proboszczem w Skalicy, a następnie w r. 1833 w Strumieniu. W roku 1850 został mianowany generalnym wikariuszem. W następnym roku składał w jego ręce w strumińskim kościele wyznanie wiary decygnowany na biskupstwo tar-

nowskie ks. Alojzy Pukalski. W grudniu 1855 roku wszedł przez zamianę z ówczesnym proboszczem cieszyńskim w posiadanie probostwa w Cieszynie, gdzie też umarł 1872 r.

17. 1855—1861 Józef Paduch, poprzednio proboszcz i komisarz w Cieszynie. Umarł w Strumieniu 5 października 1861.

18. 1861—1882 Józef Pawlik, poprzednio proboszcz w Próchniej.

19. 1882—1897 Jan Baran, rodem z Rzepiszcz, był poprzednio proboszczem w Goleszowie. Umarł 27 listopada 1897.

20. 1897—1928 Antoni Olszak, urodzony 8 marca 1857 w Szonowie, wyświęcony na kapłana 5 lipca 1882 w Ołomuńcu. Był wikarym w Cieszynie do roku 1890, w którym został proboszczem we Wędryni, skąd 1897 przybył na probostwo do Strumienia, w grudniu 1928 odszedł do Cieszyna.

41. Drewniany kościół w Suchej Górnej.

Zdziwią się bardzo Górno-Suszanie, wyczytawszy w tej to książce, że i oni posiadali kościół drewniany, a to już w XVI wieku, który stał prawdopodobnie w miejscu, gdzie obecny kościół się wznosi, w każdym razie na cmentarzu, otaczającym tenże kościół. Na belce, na której stał krzyż, znajdował się następujący napis: „Terto kostel gest zbudowany Letha 1592 od Pana Waclawa Besa z Krostiny, na ten czas Pana na Horni Suche.“

Protokół z r. 1679 mało mieści szczegółów o tym kościele: W Górnej Suchej jest kaplica, przyłączona do kościoła karwińskiego, przed 50 laty (niedokładne oznaczenie czasu jej powstania) przez heretyków zbudowana, dla której proboszcz bystrością swego umysłu, w sposób uczciwy, nie posiadając dostatecznych dowodów, odzyskał 50 talarów śląskich od blisko 30 lat przez heretyckich panów tejto wioski zatajonych. O wysokości procentu i narosłych odsetek od czasu przyjętego przez zwyczaj należałoby prowadzić proces. Kwota 50 talarów znajduje się u szlachcica Wacława Harasowskiego. Kaplica ta uważana jest za zupełnie świecką, pełna jest zwłok heretyków, pozbawiona paramentów i rzeczy, potrzebnych do mszy św., której się tu nie odprawia, z wyjątkiem jednej komży ze stulą, dwu obrusów, czterech świeczników i jednego dzwonu w wieżyczce, znajdu-

jącej się w środku na dachu kaplicy. Dochody proboszcza z tejto wioski wynoszą dwa wiertele pszenicy i jeden talar śląski. Wskutek tych świadczeń sądzą szlachta i mieszkańcy tej wioski, że mogą wymagać od miejscowego proboszcza kazania w każde święto na przemian z drugim kościołem (do parafji karwińskiej należącym).

Z notatek Chalika dodajemy do powyższego protokołu, że kaplica ta nosiła tytuł św. Wacława męczennika.

Z zapisków ks. Chalika z wizytacji kościelnej z r. 1680 wynika, że kościół był już trochę lepiej wyposażony w różne sprzęty, ale rzeczy potrzebnych do odprawiania mszy św. nie było. Na belce znajdował się stary krzyż, na ołtarzu krzyża nie było, również cmentarz nie miał krzyża. Cmentarz był zaniedbany, zarośnięty krzewami i nieogrodzony. Kazanie odbywa się w święta na przemian z drugim kościołem. Proboszcz donosi, że niektórzy twierdzą, jakoby i mszę św. kiedyś tam odprawiano.

Co do owych 50 talarów, odzyskanych przez proboszcza karwińskiego Wojciecha Jana Mysłowskiego, zaznaczyć trzeba, że do procesu nie przyszło, bo udało się w r. 1680 całą sprawę załatwić przyjacielską ugodą. Kwotę tę pozostawiono Janowi Wacławowi Harasowskiemu jako pożyczkę z obowiązkiem płacenia odsetek, który to układ podpisali i zaopatrzyli w swe pieczęcie i powyższy Harasowski i proboszcz, a komisarz biskupi go zatwierdził.

Z protokołu, zachowanego z r. 1688, dowiadujemy się tylko, że kaplica w Górnej Suchej cała jest z drzewa, zbeszczeszczona, opuszczona i różna z jedną wieżyczką. Wewnątrz niema ławek, lecz tylko jedno epitafjum. Nabożeństw się tu nigdy nie odprawia. Do tej kaplicy roszczą sobie

prawa szlachcice pan Maksymiljan Kisielowski i Wacław Harasowski, obaj protestanci.

Znacznie więcej szczegółów znaleźć można w karwińskiej kronice parafjalnej, zanotowanych pod rokiem 1727: W Górnej Suchej znajduje się kaplica niepoświęcona pod tytułem św. Wacława męczennika, przydzielona do kościoła karwińskiego, w której nie odprawia się nabożeństw, lecz udziela się tylko nauki katechizmowej. Sprzętów liturgicznych nie posiada żadnych z wyjątkiem jednej stuły. Na miejscu ołtarza znajduje się obraz sądu ostatecznego, malowany na drzewie. Była ona niegdyś miejscem modlitwy dla protestantów. Dzwon w wieżyczce jest pęknięty, ma być jednak niebawem kosztem dominjów przelany. Zmarli z Górnej Suchej grzebani bywają na tutejszym cmentarzu.

Kaplica ta posiada kapitał 125 talarów śl. u prześwietnego pana barona Karola Sobka, miejscowego pana dziedzicznego, który to kapitał wskutek bardzo częstych upomnień ze strony proboszcza karwińskiego ostatecznie został zainstabulowany na dobrach górno-suskich. Oryginał przechowuje się w kasie karwińskiej, odpisy zaś zatwierdzone znajdują się u władz. Odsetki powinien płacić na św. Jerzego.

Dalej winien tej opuszczonej i niepotrzebnej kaplicy (której kapitału z dniem każdym wzrastającego używa się na utrzymanie wikarego, potrzebnego proboszczowi karwińskiemu dla tak wielkiej liczby kościołów, prac duszpasterskich i dla dobra religji św.) prześwietny pan Leopold Harasowski 25 florenów od r. 1727, od których powinien złożyć odsetki na św. Jerzego, jak tego wymaga zatwierdzony skrypt dłużny z trzema pieczęciami, przez proboszcza wydobyty, w kasie karwińskiej się znajdujący; dwa legalizowane odpisy doręczone zostały odnośnym urzędowi. Ten

sam Leopold Harasowski z Harasowa powinien kaplicy górnosuskiej, nie wystawiwszy dotąd skryptu dłużnego, od pogrzebu swego ojca dnia 28 września 1725 r. pochowanego, złożyć 10 śląskich talarów. Obiecał onłożyć z tych pieniędzy na potrzeby kaplicy, ale proboszcz nalega na niego, aby spełnił nadto dawniejsze zobowiązanie wystawienia portyku z ogrodzeniem nad grobem ojca, którego zwłoki przed bramą kaplicy spoczywają. Harasowski obiecał, że taki portyk (krużganek nakryty na słupach) niebawem wzniesie.

W kasie kościelnej znajduje się w gotówce jeden imperjał, to jest 30 srebrnych groszy. Kościołowi winien jest miejscowy ojciec kościelny Jan Scheider od r. 1728 r. 10 florenów.

Dochody proboszcza karwińskiego z Górnej Suchej były następujące: Z dóbr prześwietnego pana Karola Sobka z Kornic otrzymuje jeden wiertel pszenicy pięknego ziarna starej miary cieszyńskiej, od jego zaś poddanych zamiast mesznego 12 groszy srebrnych. Z dóbr zaś prześwietnego pana Eryka Leopolda Harasowskiego otrzymuje proboszcz jeden wiertel pszenicy czystego ziarna, a od poddanych jego zamiast mesznego 12 groszy srebrnych. Świadczenia te powinnyby być przez komisję podniesione i rzecz cała na miejscu naocznie zbadana. W porównaniu z Karwiniakami posiadają Górno-Suszanie prawie dwa razy tak wielkie grunta, z wyjątkiem małej kwoty 12 groszy srebrnych żadnego mesznego nie płacą, ani też siedlacy i inni mieszkańcy nie spieszą proboszczowi w żaden sposób z pomocą, nawet wówczas, gdy są obowiązani płacić swoją część na budynki farskie.

Niepotrzebna ta i opuszczona kaplica, jak się proboszcz karwiński Maciej Wacław Walcharz wyraża, musiała wkrótce po roku 1728 zniknąć z widowni, bo kronika karwińska nic już o niej nie

wspomina. W spisie kościołów, należących do parafji karwińskiej z r. 1771, kaplicy górno-suskiej już nie ma. W inwentarzu kościoła dolno-suskiego z r. 1804 znachodzi się wzmianka, że w parafji jest drugi cmentarz w Górnej Suchej, na którym znajduje się mała drewniana wieża z dzwonem.

Obecny kościół górno-suski pod wezwaniem św. Józefa wybudowany został jako kaplica w r. 1835, rozszerzony w r. 1865, przebudowany w r. 1891. Probostwo utworzono tamże w r. 1867.

Źródła:

Visitationsberichte.

Status Archipresbyteratus Freistadiensis per F. Chalik.
Karwińska kronika parafjalna.

Akten betreffend die Besetzungen von Mittel Suchau
vol. 1.

42. Drewniany kościół w Suchej Dolnej.

Parafia w Dolnej Suchej, nosząca od nowego podziału gminy Suchej w r. 1778 nazwę parafji w „Pośredniej“ Suchej, istniała już w XV wieku, gdyż wymieniona jest w znanym spisie świętopietrza z r. 1447. Podczas reformacji dzieliła losy innych parafij, lecz gdy nastąpiła kontrreformacja, kościół suski odebrany został dnia 26 marca 1654 r. protestantom i oddany napowrót katolikom.

Z r. 1679 zachowały się dwa protokoły wizytacyjne: wizytatora biskupiego i dziekana frysztackiego Chalika, z których pierwszy dosłownie przytaczamy, uzupełniając go w drobnych szczegółach drugim: W Dolnej Suchej jest kaplica, przyłączona do kościoła karwińskiego, co do której istnieje wątpliwość, czy jest konsekrowana. (Chalik dodaje, że wzniesiona jest pod wezwaniem Wszystkich Świętych.) Znajduje się w niej piękny ołtarz i podobna ambona. Postarano się w tymże roku o ornat z dwiema stulami, manipularzem i kamieniem przenośnym (Chalik: konsekrowanym przez biskupa sufragana krakowskiego Mikołaja Oborskiego 6 maja 1679 r.). Dalej jest komża, dwa obrusy, trzy nakrycia wierzchnie i cztery świeczniki. Bystrością umysłu połączoną z uczciwością zdołał proboszcz odzyskać sto talarów śląskich, które znajdują się obecnie w rękach pani Heleny Pielgrzymowej z domu Besówniej, jako też i innych dwadzieścia imperjałów

od dwu pogrzebów rodziców owej pani Pielgrzymowej. Rozchodzi się jednak o wysokość procentu i narosłych odsetek i także o wyższą kwotę na podstawie pewnych dokumentów, które przez heretyków ukrywane w drodze procesu, popartego świadkami przez miejscowego proboszcza, cudownie na jaw wydobyte zostały. Dochody proboszcza są następujące: pół wiertela pszenicy od każdego siedlaka, których jest tu dziewięciu i dwa inne wiertelę tego samego zboża z dwóch dóbr pańskich. Każdy chałupnik obowiązany jest płacić rocznie dwa krajcary, lecz płacą je tylko ci, co wymienieni są w spisie, wniesionym do kancelarii czeskiej w r. 1654, chociaż od tego czasu znacznie więcej ich przybyło, a to samo czynią w Górnej Suchej ci, co osiedlili się tamże po wyżej wymienionym roku.

Wizytator biskupi zarządził, żeby proboszcz postarał się o odzyskanie w mowie będących pieniędzy. Uгода zawarta została w r. 1681 przed sądem w Cieszynie. Z notatki Chalika dowiadujemy się, że Helena Pielgrzymowa była winna właściwie 150 talarów, lecz ponieważ oświadczyła, że za dzwon zapłaciła 50 talarów, więc właściwie winna tylko 100 talarów. Do płacenia odsetek nie jest obowiązana, bo pieniędzy nie wzięła na własny użytek, lecz tylko do przechowania. Z miłości chrześcijańskiej obowiązana się jednak zapłacić odsetki od r. 1670 aż do chwili ich złożenia, to jest 35 talarów. Wobec sądu przyszła do skutku umowa w powyższym sensie, z tym dodatkiem, że proboszcz otrzyma za trudy i wydatki, z procesem połączone, 5 talarów, adwokata zaś (procurator causae) 10 talarów na wydatki kancelaryjne.

Z protokołu Chalika z r. 1680 notujemy tylko: Krzyża niema na ołtarzu, ani też na cmentarzu. Na belce w kościele jest mały krzyż, krzyż

pogrzebowy istnieje. Kościół posiada dwie stare chorągwie, dwa kielichy cynowe, które powinny być zamienione za ampułki, woda święcona znajduje się w naczyniu drewnianem. Nabożeństwo odprawia się tu w święta na przemian z innym kościołem; w tym wypadku zabiera się potrzebne do nabożeństwa rzeczy z Karwiny.

Protokół z r. 1688 jest wprawdzie krótki, lecz dosyć informujący: Kaplica w Dolnej Suchej jest drewniana z jednym zwyczajnym ołtarzem, posiadającym murowane wzniesienie. Po stronie epistoły znajduje się rzeźbiona ambona. Zakrystja drewniana jest mała i ciemna Chrzcielnica drewniana, rzeźbiona, stoi w środku kościoła; wewnątrz znajduje się czysta woda chrzcielna w kociołku miedzianym pod kluczem. Oleje św. przechowuje się przy kościele macierzystym. Przenajśw. Sakramentu tu niema. Dzwonnica jest drewniana, ganek kryty na zewnątrz po jednej stronie kaplicy. Ogrodzenie cmentarza drewniane z daszkiem gontowym, wymaga reparatury. Kostnica w złym stanie. Dachy na kaplicy i dzwonnicy są dobre. Prawo do tej kaplicy przywłaszcza sobie szlachcic Fryderyk Pielgrzym protestant. Nabożeństwo odprawiano w święta mniej więcej cztery razy w roku. Ojcami kościoła zaprzysiężonymi było dwóch protestantów.

Z karwińskiej kroniki parafjalnej z r. 1727 wyjmujemy o tym kościele co następuje: Kaplica w Dolnej Suchej, należąca do parafji karwińskiej pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela (widocznie zniesiono pierwotny tytuł Wszystkich Świętych), położona jest na małym wzgórzu. Odprawia się w niej nabożeństwo sześć razy w roku, mianowicie: w drugie lub trzecie święto Wielkanocne, w drugie lub trzecie święto Zielonych Świątek, w święto św. Szczepana lub w święto Objawienia Pańskiego, o ile święto to nadaje się lepiej dla pro-

boszcza karwińskiego do zbierania tamże kolendy, dalej w święto św. Jana Chrzciciela, w święto Wszystkich Świętych i w kiermasz. Inspektorem i opiekunem tej ubożuchnej kaplicy jest prześwietny szlachetny i Jaśnie Wielmożny pan Jerzy Ohm Januszowski z Wyszehradu, który trzyma u siebie kapitał 100 talarów, będący własnością kaplicy, nie placąc od niego od siedemnastu lat żadnych odsetek. Z odsetek zakupił jednak dwa kielichy. Pierwszy przy pomocy kasy kościelnej nabyty został za proboszcza karwińskiego Kaszpera Celesty za 30 fl., lecz wkrótce skradziony został we Frysztacie razem z innemi naczyniami liturgicznymi, do kościoła karwińskiego należącemi tak, że dziekan frysztacki Jan Gorkosz tylko jeden raz używał go przy odprawianiu Mszy św. Drugi zaś kielich misjonarski, zakupiony za 10 fl., znajduje się w przechowaniu w zamku u wyżej wymienionego pana. Ten sam obiecał na nowo zapewnić na dobrach swoich w Dolnej Suchej powyższy kapitał w kwocie 100 talarów śl., o którym twierdzi, że już 10 grudnia r. 1680 w kancelarji książęcej w Cieszynie zainstabulowany został.

Dochody proboszcza karwińskiego z dóbr Januszowskiego są następujące: Od samego pana rocznie półtora wiertela pszenicy czystego ziarna. Jego poddani: Adam Glac, młynarz i siedlacy: Wacław Kucharz, Jerzy Kiszka i Szymon Olejownik dają trzy miary pszenicy; od zagrodników zaś i chałupników ośm groszy czeskich. Zważać trzeba na chałupników, którzy się w ostatnich czasach osiedlili, a którzy nic nie płacą, ani też przy budowach farskich robocizny nie wykonują, aby się nadał od tych świadczeń nie usuwali. Miejsce wy ojciec kościoła otrzymuje za dzwonienie na Aniół Pański i podczas burzy z folwarku pana Januszowskiego pół wiertela pszenicy, również z

folwarku prześwieznego pana Wacława Ligockiego pół wiertła pszenicy, ich zaś poddani obowiązani są dać dwa bochenki chleba, jeden na św. Jerzego, drugi na św. Michała, a mianowicie wszyscy, tak siedlacy, jak chałupnicy, a najwięcej bogaci rzemieślnicy. To samo odnosi się do poddanych prześwieznego pana Karola Beesa.

Dodać tu trzeba, że Wacław Ligocki obowiązany jest dać proboszczowi karwińskiemu z dóbr swoich jeden wiertel pszenicy czystego ziarna, a poddani jego: Jan Pieczka, obecnie Mikolajda (Michejda?) albo Mikołaj Tyrlik i Jan Firla siedlacy, jeden wiertel pszenicy, reszta zaś półsiedlaków i zagrodników 12 groszy czeskich.

Prześwietny i Jaśnie Wielmożny Pan Karol de Raiswitz winien jest tej kaplicy 6 fl. od wielu lat, na cò jest świadek pan Jerzy Ohm Januszowski. Zamiast odsetek daje do kaplicy corocznie cztery świece woskowe, ale winien złożyć kapitał. W najnowszym czasie dobra jego objął prześwietny pan baron Karol de Bees, który obowiązany jest dać jako meszne tak jak jego poprzednicy jeden wiertel pszenicy; jego zaś poddani niby siedlacy: Jan Pieczka obecnie Matyaszek, Andrzej Tyrlik i Jerzy Tyrlik jeden wiertel pszenicy pięknego ziarna, a reszta 8 krajcarów. mianowicie Jerzy Hondrusz, drugi Jerzy Hondrusz, Jerzy Kiedroń i Jan Bubik zwany Niebroj (po 2 kr.). Z opuszczonego gruntu zagrodnika Jana Dzika obowiązany jest, jak powyżej wymienieni, prześwietny pan baron Karol Bees dać dwa krajcary, ale proboszcz od trzech już lat nic nie otrzymał.

Słabą stroną szlachty śląskiej było zawsze płacenie. Tak było też i ze szlachtą osiadłą w Górnej, Średniej i Dolnej Suchej, która nie poczuwała się do żadnych obowiązków wzgl. fary i szkoły w Karwinie. Hr. Larisch, nie chcąc ponosić sam kosztów budowy i utrzymania, zmuszony był przez

swego pełnomocnika Jana Karola L. Radockiego wytoczyć sprawę na sejmiku krajowym w Cieszynie, zwołanym na 2 maja 1753 r. Oprócz powyższego pełnomocnika, pojawili się właściciele dóbr z całej Suchej, mianowicie Jan Józef von Saint Genois, który nadto był pełnomocnikiem barona Matencloita, dalej Franciszek von Schnird, który oprócz siebie zastępował spadkobierców Januszowskiego i wreszcie pan von Nostitz. Właściciele powyżsi zgodzili się zapłacić 50 fl na budowę fary i szkoły karwińskiej i podzielić powyższą kwotę pomiędzy siebie i swych poddanych. Obowiązali się też, że o ile zajdzie znowu potrzeba świadczenia na powyżej wymienione budynki, ponosić będą razem z poddanymi przypadającą na nich część, ale z tem zastrzeżeniem, że gdy zajdzie potrzeba budowy lub naprawy budynków parafjalnych lub szkoły, muszą być o tem uwiadomieni i tylko za ich zgodą może być budowa przeprowadzona i rozdział i ściąganie kosztów uskutecznione.

Szlachta śląska zmieniała bardzo często swoje posiadłości i z tego powodu spotykamy w poszczególnych wioskach wciąż nowe nazwiska. W całej Suchej, więc w Górnej, Średniej i Dolnej było pięć dominjów. Nazwiska właścicieli z r. 1753 są nam znane ale już w r. 1777 spotykamy po części inne nazwiska. Oprócz bowiem Matencloita i Nostitza, którego dobra dzierżawi niejaki Roczenik, spotykamy nazwiska barona Troillo (posiadał dominja w Górnej i Pośredniej Suchej) i Dziembowskiego. W r. 1794 posiadała wdowa Karolina Russecka dwa dobra w Górnej Suchej, z których jedno należało dawniej do Nostitza. W Pośredniej Suchej posiadał Ryszard baron Matencloit również dwa dobra, między innemi i to, które dawniej do familji Beesów należało. Nareszcie właścicielem dóbr w Dolnej Suchej był Tomasz Kaszparek. W r. 1815 posiadał już hr. Henryk Larisch dobra

familji Russeckich i Nostitzów w Górnej Suchej, podczas gdy dobra w Pośredniej i Dolnej Suchej znajdowały się jeszcze w rękach tych samych familij. Widocznie zła gospodarka, życie nad stan i brak zamiłowania do ziemi i miłości do ludu były tego smutnego objawu główną przyczyną. Trzeba przyznać, że chłop śląski, który dawniej gnębiony przez szlachtę uciekał z powierzonych mu gruntów, obecnie trzyma się ziemi uporczywie i tylko w razie ostatecznym z niej ustępuje. Naprawia on według możliwości błędy zniemczalej szlachty.

W miejsce starej, niepokażnej kaplicy zbudowany został w r. 1774 ładny kościół drewniany przez proboszcza i dziekana karwińskiego Józefa Jerzego Solicha, który także zbudował kościoły drewniane w Olbrachcicach i Stenawie i odznaczył się wogóle bardzo żywą działalnością na polu kościelnem. Do powstania tego kościoła przyczyniła się w niemałej mierze Katarzyna nieznanego nazwiska, klucznica zmarłego barona Troillo'a z Opawy, która ofiarowała na ten cel 500 fl. Inwentarze z r. 1804 i 1836 mieszczą trochę szczegółów o tym kościele; oba głoszą, że znajdował się w dobrym stanie. Kościół posiadał dobrze zbudowaną wieżę, pod którą prowadziły podwójne drzwi. Do kościoła samego prowadziło troje drzwi, mianowicie z pod wieży, od strony południowej i do zakrystji; wszystkie dobrze zaopatrzone w zawiasy, belki i zasuwki. Okien było ośm dobrze żelaznemi kratami zabezpieczonych. Ponad zakrystją było oratorium dla państwa. Św. Jan Chrzciciel był patronem również i nowego kościoła.

Około kościoła znajdował się cmentarz, otoczony płotem z desek. W Górnej Suchej, która od utworzenia lokalji w Dolnej Suchej w r. 1785 należała do niej, znajdował się drugi cmentarz z małą drewnianą wieżą i dzwonem, utrzymywany przez miejscowe dominja i poddanych.

W wielkim ołtarzu umieszczony był obraz św. Jana Chrzciciela, a ponad nim stary obraz, którego inwentarz bliżej nie określa. W bocznym ołtarzu był obraz św. Jana Nepomucena, a ponad nim obraz Matki Boskiej. Wszystkie te obrazy (z wyjątkiem starego) malował Jan Günther, malarz z Opawy. Na obu ołtarzach znajdowało się nadto ośm stafirowanych statui, które również jak i obrazy nie przedstawiały szczególnej wartości.

Kościół ten posiadał już w r. 1804 drogę krzyżową, składającą się z starych, odnowionych obrazów, którą przed stu laty tylko niektóre kościoły poszczycić się mogły. Podarował ją w tymże roku Szymon Mira, właściciel realności w G. Suchej.

Warto wspomnieć, że ambona pomalowana była na modro i czerwono. Są to ulubione barwy naszego ludu, prawie wszędzie w sztuce ludowej spotykane.

Pomiędzy książkami liturgicznymi znajdowała się polska ewangelja.

W wieży znajdowały się 2 dzwony, z których pierwszy, ważący 1 centnar i 80 funtów, miał nieczytelny, gotycki napis bez roku, z którego pochodził; drugi zaś, ważący 1 centnar 30 funtów, nosił napis: „Gottes Segen macht reich 1669“ (Błogosławieństwo Boże wzbogaca 1669). Odlewacz nie był na żadnym z nich wymieniony.

Przy tym kościele były dwie fundacje, jedna, utworzona przez Saint Genois w r. 1755 za zmarłych członków familji, której stypendjum mszalne wynosiło 18 kr. Druga fundacja niejakiego Bernacka z r. 1798 wyznaczała na stypendjum 30 kr.

W Górnej, Pośredniej i Dolnej Suchej mieszkało w r. 1804 w 278 domach 1769 dusz, w tem 1071 katolików i 698 protestantów.

Dnia 24. VIII. 1875 poświęcony został przez Generalnego Wikariusza Ks. Fr. Śniegonia kamień węgielny pod nowy kościół murowany, którego

budowę w r. 1976 ukończono. Z ukończeniem nowego zniknął stary kościół drewniany.

Pierwszym kuratem po wskrzeszeniu probostwa był Jan Zemelka, który w r. 1809 zmarł. Drugim kuratem przez jeden rok był Kaszper Grzywocz, który w r. 1810 odszedł jako proboszcz do Czechowic. Następcą jego był Gaudenty Schiller, b. Dominikanin ze Lwowa, pełnił obowiązki kurata do r. 1814, poczem Józef Adamiec, rodem z Cieszyna, również przez cztery lata aż do r. 1818 wykonywał tamże duszpasterstwo. Dalszy kurat Józef Sobczyk od r. 1918 odszedł w r. 1825 do Końskiej. Następcą jego Wacław Sauczek przebywał w D. Suchej od r. 1826 do r. 1844 i zmarł w szpitalu Braci Miłosierdzia w Cieszynie. Lokalję otrzymał tamt. administr. Sebastjan Hunczowski, który przybył do Suchej z Pierśca; zmarł on już w r. 1847. Jego następcą był Józef Folwarczny, wikary w Istebnej, rodem z Frydku, który aż do roku 1863 pracował tamże w duszpasterstwie, poczem odszedł na emeryturę. Od r. 1863 do 1865 był kuratem Marcin Kafka, od r. 1965 do 1867 Dominik Oreł, wikary w Strumieniu, rodem z Frydku. Po odejściu tego ostatniego w r. 1867 na posadę pierwszego proboszcza w Górnej Suchej, mianowany został w tymże roku kuratem Walenty Kotula, wikary w Boguminie, rodem z Koloredowa koło Mistka, który w r. 1870 zmarł. Następcą jego, Herman Grün, wikary w Ustroiniu, rodem z Frydku, był od r. 1870 do r. 1880 tamże kuratem; za jego to urzędowania postawiony został nowy kościół z twardego materiału.

Źródła:

Visitationsberichte.

Karwińska kronika parafjalna.

Status Archipresbyteratus Freystadiensis per F. Chalik.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Mittel Suchau, vol. I i II.

43. Drewniany kościół w Szobiszowicach.

Przed reformacją posiadały Szobiszowice drewniany kościół parafjalny, gdyż wymieniony on jest w spisie świętopietrza, złożonego w archidiakonacie opolskim z r. 1447. Podczas reformacji zajęli go protestanci, którym został dnia 25 marca r. 1654 odebrany. Nie odzyskał on już jednak dawnego stanowiska samodzielnego, lecz przyłączony został jako kościół filjalny do Domaśłowic i stosunek ten utrzymał się aż do obecnych czasów.

Protokół wizytacyjny z r. 1679 podaje następujące szczegóły o tym kościele: W Szobiszowicach jest kościół filjalny, należący do macierzystego w Domaśłowicach pod wezwaniem Nawiedzenia Panny Marji, grożący ruiną. Pamiątkę poświęcenia obchodzi się w niedzielę po święcie Narodzenia Panny Marji. Posiada kielich srebrny cały pozłacany i posiada inne potrzebne rzeczy tak do ołtarza, jak i paramenta do odprawiania mszy św. oprócz mszału. Chrzcielnicy niema, chorałowie dwie, dzwonnica dobra, w niej większe dwa dzwony. Połowa cementarza jest nieogrodzona. Dochody z worka i legatów; w pieniądzach posiada u dłużników 18 talarów śląskich. Ówczesny proboszcz domasłowski Paweł Siedlicki pytał się wizytatora kościelnego o zdanie i radę, czyby w razie budowy innego kościoła upadkiem już grożących drewnianych ścian obecnego ko-

ścioła szobiszowickiego nie można użyć do innych celów, np. do budowy prywatnych budynków, ponieważ absolutnie nie da się stwierdzić, że kościół ten był kiedyś konsekrowany.

Ostatnie słowa zdaje się potwierdzają podanie ustne, że około r. 1681 przeniesiony został z Dobrej do Szobiszowic drewniany kościółek, który stał się niepotrzebny, ponieważ Franciszek Euzebjusz hr. Oppersdorf zbudował tamże kościół murowany. Wizytator kościelny w r. 1688 nie mówi już nic o kościele, grożącym ruiną, widocznie więc w ten lub ów sposób kościół ten został odbudowany. Protokół z r. 1688 ma następujące brzmienie: Kościół filjalny w Szobiszowicach, należący do kościoła macierzystego w Domasłowicach, jest cały z drzewa pod tytułem Nawiedzenia Panny Marji, o którego konsekracji nic powiedzieć nie można. Pamiątka poświęcenia obchodzona bywa w pierwszą niedzielę po tem święcie. Powąła i podłoga z desek, ławki dosyć odpowiednie, chrzcielnicy niema, chór jeden wzdłuż ściany kościoła. Ołtarz jeden, stary, z murowaniem wzniesieniem i kratami, nie konsekrowany; Przenajśw. Sakrament nie przechowuje się tu. Ambona prosta roboty stolarskiej po stronie epistoły. Zakrystja drewniana po stronie ewangelji dosyć obszerna. Dzwonnica drewniana, przylegająca do kościoła z dwoma dzwonami. Zewnątrz krużganek około kościoła. Kostnica drewniana jest; cmentarne ogrodzenie drewniane poprawia się właśnie. Kolatorowie ci sami, co przy kościele macierzystym.

Nabożeństwo odprawiano co piątą niedzielę. Ojciec kościoła był jeden, zaprzysiężony.

Ale i ten kościół stał się z biegiem czasu niedostatecznym i groził zawaleniem, przystąpiono więc do budowy nowego z twardego materiału za proboszcza domasłowickiego Franciszka Brudne-

go. Kamień węgielny położony d. 24 lutego r. 1788 i w ciągu półtora roku ukończono budowę w zupełności. Kościół zbudowano częścią z majątku kościelnego, częścią z łaskawych datków różnych dobrodziejów, pomiędzy którymi właściciel Górnych Szobiszowic Józef Skulina, który dobra te kupił od Karola Krzydłowskiego w r. 1791, zajął pierwsze miejsce. Kościół nowy, noszący dawny tytuł Nawiedzenia Panny Marji, poświęcony został uroczystie dnia 25 października r. 1789 przez komisarza Józefa Karola Schippa z Frydku.

Z drewnianego kościoła przechował się dotąd wzmianki godny obraz św. Jana Nepomucena z r. 1760 z następującym napisem: „Św. Janie praski milczący, módl się za twoim sługą Adamem Brziskowskim z Brzizek rodzonym, a z Pitrowa pochodzącym“. Obok napisu jest piękny herb z półmiesiącem, a pod nim: „Odnowiono 1789. Jan Skulina.“ Cztery obrazy ewangelistów wykonane były przez niepośledniego malarza.

Kościół szobiszowicki poszczycić się może dwoma pięknymi historycznymi dzwonami. Na większym, ważącym 450 kg, jest łaciński napis gotyckimi literami: Jezus Nazareński, król żydowski, Łukasz, Mateusz, Jan, Marek 1538. Dzwon jest przyozdobiony w girlandy, w środku zaś znajduje się krzyż z figurami Matki Boskiej i św. Jana ewangelisty. O tym dzwonie istnieje podanie, że c. k. generał-major Karol Starzyński z Bitthau zdobył go gdzieś na wojnie, a gdy w Szobiszowicach żył na emeryturze, darował go tamtejszemu kościołowi. Ten to Starzyński zmarł w r. 1816 i ma w kościele obok wielkiego ołtarza epitafium. Drugi dzwon, ważący 180 kg, posiada w języku łacińskim następujący napis: Dzwon ten kościoła szobiszowickiego przelany został na cześć Nawiedzenia Panny Marji. W środku umie-

szczony jest obraz Nawiedzenia Panny Marji, pod którym znajduje się napis: „Od Wacława Madeya proboszcza domasłowickiego“. Z drugiej strony dzwonu jest krzyż z Matką Boską i św. Janem ewangelistą oraz na prawo dalszy ciąg napisu „i od prześwieznego pana Jana Fryderyka Krzydłowskiego z Krzydłowa, dziedzicznego pana na Szobiszowicach“, na lewo zaś: „i od prześwieznego pana Wacława Brzyszkowskiego de Brzyszek, dziedzicznego pana na Pitrowie i t. d.“. Całkiem na dole: „Franciszek Stanke w Opawie ułał mnie r. 1722.“

W r. 1808 liczyły Górne Szobiszowice w 58 domach 381 katolików, Dólne Szobiszowice w 25 domach 121 kat., 1 prot., Pitrów w 26 domach 140 kat., 3 prot., razem tedy 642 kat. i 4 prot.

Źródła:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Domaslowitz.

Děje a životopisné památky farností Domaslovické, zestavil Frantisek Havlas. 1887.

44. Drewniany kościół w Trzanowicach.

Na prawym brzegu niepokążnej, lecz w czasie nagłych wylewów groźnej Stonawki, w miejscu, gdzie droga „cesarska“, prowadząca z Cieszyna do Frydku ją przecina, stał od kilku setek lat aż do najnowszych czasów milutki kościółek drewniany, pełen poezji i rodzimego czaru. Z biegiem czasu utracił on trochę ze swojej malowniczości, bo osobną wieżę, dotykającą do kościoła, usunięto, a umieszczono ją na dachu kościelnym, ale kryty krużganek wokoło całego kościoła, który jest typowym znamięm naszych najstarszych kościołów drewnianych, pozostał aż do jego zniszczenia.

O jego powstaniu nic pewnego powiedzieć nie możemy, wiemy tylko, że r. 1652 był w rękach protestantów i że dnia 24 marca r. 1654 przeszedł w ręce katolików.

Wizytator kościelny pisze o nim w r. 1679: W Trzanowicach istnieje kościół filjalny, należący do gnojnickiego, pod wezwaniem św. Bartłomieja wzniesiony. Kiermasz odprawia w pierwszą niedzielę adwentu. Posiada swoje paramenta do odprawiania nabożeństw: kielich z mosiądzu pozłacany, dwie chorągwie, dwa dzwony w wieży, komżę. Chrzcielnica dobrze zaopatrzona. Dachy dobre. Cmentarz otoczony płotem. Dochody kościoła z worka i z dzwonienia; w gotówce posiada

i tal. Proboszcz został upomniany, żeby płoty cmentarne poprawiał.

Trochę obszerniejszy i dokładniejszy jest protokół z r. 1688: Kościół filjalny w Trzanowicach należy do macierzystego w Gnojniku. Kościół ten oddalony od parafjalnego w Domasłowicach o małe pół mili, jest cały drewniany pod tytułem św. Bartłomieja apostoła; kiermasz obchodzi się



Drewniany kościół w Trzanowicach.

w pierwszą niedzielę adwentu. Ołtarz jeden zwyczajny nowy św. Bartłomieja z murowaniem wzniesieniem; powała i podłoga z desek. Ławka dla dzieci piękna stoi przed ołtarzem. Ambona drewniana prosta po stronie ewangelji w nawie. Chrzcielnica drewniana, ulokowana po stronie ewangelji, mieści kociołek miedziany z czystą wodą chrzcielną i jest zamknięta. Oleje św. przynosi się z kościoła parafjalnego. Zakrystja drewniana szczupła po stronie ewangelji z maleńkiem

okienkiem i prostemi drzwiami. Chór jeden. Przenajśw. Sakramentu nie przechowuje się tu. Dzwonnica drewniana, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami. Wokoło kościoła na zewnątrz krużganek, pokryty dachówką. Ogrodzenie cmentarza drewniane; krzyż blisko przed kościołem się stawia. Kolator ten sam, co przy kościele macierzystym w Gnojniku.

Nabożeństwo odprawiano co piątą niedzielę. Ojciec kościoła był tylko jeden, zaprzysiężony.

Również inwentarz z r. 1804 nie grzeszy zbytnią ścisłością i starannością. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły: Cały kościół jest z drzewa zbudowany po staroświecku. Powąła w prezbiterium jest podobna do sklepienia, w nawie płaska. W zakrystji jest szafa. Kaplic i krypt niema tu wcale. Kościół stoi 150 lat; przez kogo był poświęcony, nie wiadomo. Nie przechodził on przez żadne ciężkie koleje, jak pożary, nieprzyjacielskie inwazje. Pamiątkowych osobliwości, dzieł sztuki, napisów grobowych niema tu wcale. Cmentarz otoczony jest płotem z desek, otrzymywanym z ofiar kościelnych i z datków wierznych.

W kościele znajduje się tylko jeden ołtarz, pomalowany po staroświecku na czarno i trochę pozłacany. Obraz główny w ołtarzu przedstawia św. Bartłomieja, u góry zaś znajduje się obraz Matki Boskiej, na płótnie malowany. W murowanem wzniesieniu ołtarzowem umieszczony jest kamień przenośny; tabernakulum jest drewniane. Ambona po staroświecku rzeźbiona, jest na czarno pomalowana. Chrzcielnicy niema. Mały pozytyw (organki) są na modro pofarbowane. Konfesjonał znajduje się w zakrystji. Urządzenie wymienione w inwentarzu jest szczupłe i ubogie, nie przedstawiające większej wartości, ani też nic

ciekawego. Dwa dzwony w wieży były bez daty i bez wszelkiego napisu.

Kościół ten spróchniał z biegiem czasu tak dalece, że groził zawaleniem. W r. 1812 oświadczył Bernard Galgon, właściciel Dolnych Trzanowic, gotowość zbudowania nowego z twardego materiału. Zeszła się komisja, która wybrała nowy plac budowlany na wzgórzu, położonem nad drogą cesarską za mostem. Nie wiadomo jednak, co zaszło, że ów Galgon nie przystąpił do budowy nowego kościoła, a tymczasem stary coraz więcej podupadał, aż go komisja budowlana w r. 1817 zupełnie zamknęła z obawy, że każdy gwałtowniejszy wiatr może go zburzyć, a w razie odbywającego się tamże nabożeństwa zawalenie pociągnęłoby liczne ofiary w ludziach.

Widocznie Galgon namyślił się i postanowił odstąpić od budowy nowego kościoła. W tym celu przeprowadził dosyć kosztowne reparatury w starym zamkniętym kościele. Podciągnął pod ściany nowe progi, poprawił ściany, zbudował nową wieżę znacznym kosztem i pokrył dachy na nowo. Reparatury te uzasadnił tem, że ludność miejscowa nie chce się wyrzec nabożeństw podczas budowy nowego kościoła, w rzeczywistości zaś chciał odwlec nową budowę, a możliwem to było jedynie przez przeprowadzenie reparatur w starym i otwarcie go napowrót celem dalszego odprawiania w nim nabożeństw. Wszystko to uczynił bez czyjegokolwiek pozwolenia, zupełnie na własną rękę. Otrzymał wprawdzie ze strony kreisamtu naganę, ale cel swój osiągnął, bo kościół został znowu otworzony i nabożeństwa zaczęto w nim znowu w drugiej połowie r. 1818 odprawiać. Budowa nowego kościoła poszła znowu w odwłokę na czas dłuższy.

Kościół podtrzymywano częstemi reparaćmi jeszcze blisko 100 lat, aż wreszcie władze z po-

wodu niebezpieczeństwa zawalenia zamknęły go ostatecznie. W r. 1902, w jesieni przystąpiono do budowy nowego murowanego kościoła, niedaleko od starego. Budowę przeprowadził Albert Dostal, budowniczy z Cieszyna, który obowiązał się kontraktem wykonać kościół ten za 35.115 K. Koszta te jednak wzrosły, wliczając wewnętrzne urządzenie, do przeszło 54.000 K. Gmina Trzanowice za wójta Józefa Palika, który był zarazem przewodn. komitetu budowy kościoła, okazała się nadzwyczaj ofiarną tak, że można powiedzieć, własnymi siłami przy pomocy katol. ludności śląsk. i ks. kardynała Koppa kościół ten zbudowała. Przed zakończeniem rachunków zmarł Józef Palik (1908), co doprowadziło do wielkich nieporozumień. Dopiero nowy komitet, na którego czele stanął terazniejszy wójt, Józef Czakon, usunął trudności, zakończył procesy, a gmina przejęła dług w kwocie 12.000 K, ciężący jeszcze na budowie kościoła. Kościół nowy poświęcony został dnia 26 września 1904 r. przez ks. dziekana i proboszcza Jana Sikorę z Cieszyna.

Ze starego kościoła przeprowadzono do nowego cztery dzwony, dwa lustry i obraz patrona kościoła św. Bartłomieja, poczem go w r. 1903 zniesiono. Drzewo z niego zakupił Karol Kokotek, rolnik miejscowy, za 400 K i sprzedawał go innym jako budulec. Tak zniknął znowu jeden świadek przeszłości naszej. Patrz: Domasłowice i Gnojnik.

Źródła:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Hnojnik.

Akten betreffend die Bauten u. Reparaturen bei den Kirchengebäuden in Hnojnik.

45. Drewniany kościół w Trzycieżu.

Na pagórku trzycieskim zbudowali przodkowie nasi wcześniej kościół, który w spisie świętopietrza z r. 1447 figuruje już jako kościół parafjalny. Podczas reformacji dzielił los prawie wszystkich naszych kościołów i dopiero dnia 23 marca 1654 r. dostał się napowrót w ręce katolików. Wkrótce potem, bo już w r. 1666, postawiono w miejsce starego podupadłego drewnianego kościoła nowy kościół drewniany, który w r. 1708 został odnowiony. Stał on w wielkim ogrodzie farskim obok szkoły i tam też znajdował się cmentarz, o którym świadczyły do niedawna widoczne groby i wielki krzyż.

Wizytator kościelny, który kościół ten w r. 1679 zwiedził, takie o nim daje sprawozdanie: W Trzycieżu znajduje się kościół parafjalny pod wezwaniem św. Michała archanioła cały drewniany. Rocznicę poświęcenia obchodzi się w pierwszą niedzielę po święcie Wszystkich Świętych. Kolator dziedzic miejscowy pan Gotfryd Logau de Altendorff. Ołtarze posiada trzy niekonsekrowane; msza celebrytuje się na kamieniu przenośnym. Dla tych ołtarzy istnieje pięć map, dwa ręczniki, cztery antypendja, dziesięć świeczników i dzwonek. We wielkim ołtarzu znajduje się czyste tabernakulum, w którym dla braku ciborium przechowuje się Przenajświętszy Sakrament w korporale. Zakrystja, dobrze ubezpieczona,

mieści następujące przedmioty do mszy: kielich pozłacany z pateną, pięć wel w różnych kolorach, palę, bursę, korporał, puryfikaterze, o których nie wiadomo, czy są poświęcone, dwa ornaty ze stulami i manipularzami, dwie alby z humerałami i cingulami. Mszału niema, przynosi się z kościoła filjalnego; dwie komże. Chrzcielnica czysta, dobrze zamknięta z kociołkiem; klucz od niej przechowuje się w zakrystji. Oleje św. przechowuje się w miejscu odpowiedniem. Konfesjonau niema, dwie chorągwie, ambona, ławki wygodne, podłoga wyłożona ceglami, krzyż większy w środku kościoła, naczynia z wodą u ołtarza. W wielkim tygodniu odbywają się ceremonje; Bożego grobu nie ustawia się dla braku miejsca i przyrządów. Procesje na św. Marka i w dni krzyżowe nie odbywają się. Katechizm odbywa się, ale mało dzieci nań przychodzi. Odpustów niema przy wszystkich kościołach. Udzielanie Sakramentu Ostatniego Namaszczenia nie jest w zwyczaju, tak od 12 lat tylko jeden został namaszczony. Metryki ślubów i wypadków śmierci niema w żadnym kościele. Kościelnych dwóch zaprzysiężonych, jeden przechowuje kasę, drugi klucz; składają oni rachunki z pieniędzy proboszczowi i miejscowemu panu. Wszystko jednak zapisuje się w katalogu. Na Anioł Pański dzwoni się. Cmentarz jest źle ogrodzony, przystępny dla zwierząt, bez krzyża; kostnica istnieje. Miejsce oddzielne do grzebania dzieci nieochrzczonych znajduje się przy wszystkich kościołach. Okna kościoła i dachy są dobre. Wieża drewniana mieści dwa dzwony. Dochody kościoła z worka, jałmużny i z dzwonienia. W wierzytelnościach posiada na rocznych procentach 15 talarów śląskich.

Budynki farskie z dwiema izbami, stodołą i stajniami, są odpowiednie i poprawiane bywają tu (w Trzyciezu) i przy kościele ropickim z pienię-

dzy kościelnych. Pole posiada w stronę zachodu, otoczone zewsząd polami pańskimi w Trzyciezu; posiada też łąkę nad rzeką, zwaną Czirna, rozciągającą się równo z polami. Drugie pole znajduje się przy kościele ropickim, położone na południe, pomiędzy gruntami Jerzego Skola i Jerzego Mikolasza i łąkę wśród gruntu Jana Kokotka. Ogród jest przy obu kościołach. Mieszniogo z gruntów rolników w czterech wsiach istniejących otrzymuje bez kłopotów 11 miar i 1 ćwierć pszenicy, owsa zaś 1 małdr, 5 miar i 1 ćwierć. W pieniądzech zaś otrzymuje ze wszystkich miejscowości do tej parafji należących bez zatargów 26 talarów 36 groszy. Dalej jedenastu rolników ze Smilowic i siedmiu z Gutów obowiązanych jest przywieźć po jednej furze drzewa z lasu cesarskiego.

Proboszczem na kościoły te (do Trzycieza należał wówczas kościół parafjalny w Ropicy i kościoły filjalne w Gutach i Końskiej) inwestowany jest przewielebny Maciej Horatius. Nakazano mu, żeby postarał się dla kościoła parafjalnego w Trzyciezu o ciborium i kilka pal, o bursy, korporaly i puryfikaterze, przede wszystkim zaś o mszał rzymski i o konfesjonał. Również powinien odbywać procesje w święto św. Marka i w dni krzyżowe i postarać się o odpusty, gdzie ich dotąd niema. Polecać powinien ludowi Ostatnie Namaszczenie i zaprowadzić koniecznie przyjmowanie tego sakramentu. Metrykę ślubów i wypadków śmierci powinien mieć zawsze pod ręką w porządku. Ogrodzenie cmentarza powinien tak urządzić, żeby bydło nie mogło nań wchodzić.

Protokół zaś z r. 1688 ma następujące brzmienie: Kościół w Trzyciezu jest sam przez się parafjalny, od czasu do czasu przyłączony do kościoła ropickiego, pod wezwaniem św. Michała archanioła. Kiermasz odprawia się w pierwszą

niedzielę po powyższem święcie. Cały jest z drzewa, przed 22 laty na nowo odbudowany, niekonsekrowany, lecz tylko poświęcony. Powąła w prezbiterjum na kształt sklepienia, w nawie natomiast płaska z desek i malowana. Podłoga wyłożona w całości ceglami. Kraty przez środek kościoła, gdzie się kończy prezbiterjum.

Ławki porządne i dobrze uporządkowane. Ambona prosta, rzeźbiona, po stronie lekcji, nakryta powłoką z sukna. Chrzcielnica drewniana, ustawiona w środku kościoła tam, gdzie się kończy prezbiterjum, w pobliżu krat; wewnątrz znajduje się czysta woda chrzcielna w kociołku miedzianym pod kluczem. Oleje św. obok chrzcielnicy w małej przenośnej kasetce. Na przyszłość powinna kasetka ta być przymocowana i zamknięta. Zakrystja drewniana po stronie ewangelji, mała, powąła jej, jako też podłoga z desek. Chór podwójny malowany z desek wzdłuż ściany kościoła. Drzwi kościelne i do zakrystji drewniane, dostatecznie zaopatrzone. Kapłan spowiada w zakrystji; powinien to czynić na przyszłość na otwartem miejscu w kościele. Trzy ołtarze niekonsekrowane; wielki z murowaniem wzniesieniem bez kamienia przez cały ołtarz i bez krat, zwyczajny, pod tytułem św. Michała, niedawno urządzony, dwa inne po stronach posiadające tylko kształt ołtarza (prawdopodobnie bez możliwości odprawiania na nich mszy św). Przenajśw. Sakrament przechowuje się pod kluczem w wielkim ołtarzu, należycie i czysto w małej puszcze srebrnej, wewnątrz pozłoconej. Dzwonnica drewniana na kształt wieży, połączona z kościołem, z dwoma dzwonami. Dachy na dzwonnicy i kościele dobre. Kostnica drewniana, ogrodzenie cmentarza z belek z daszkiem gontowym; krzyż przed cmentarzem. Kościół ten posiada dwa ule z pszczołami. Do tego kościoła należą dwie wioski:

Trzycieź i Śmiłowice. Kolatorem jest prześwietny pan Gotfryd Logau, protestant. Przy tym kościele mieszka proboszcz. Fara z dwoma pojedynczymi pokojami, dach na niej jest stary; reszta budynków farskich jest dosyć wygodna, parafianie je poprawiają.

Nabożeństwo odprawia się w pierwszą niedzielę miesiąca w Trzyciezu, w drugą w Ropicy, w trzecią w Końskiej, w czwartą w Gutach, święta wszystkie w Trzyciezu. Kazanie morawskie po mszy św. Katechizm odbywa się po południu według powyższego porządku nabożeństw w trzech kościołach z wyjątkiem kościoła w Końskiej. Ojców chrzestnych dopuszcza się przy chrzcie trzech. Ochrzczonych, kopulowanych (ślubem małżeńskim. związanych) i zmarłych zapisuje nauczyciel, księga jest oprawna. Odpustów niema w żadnym kościele. Na Anioł Pański dzwoni się trzy razy dziennie; dzwonienie i modlitwy przeciw Turkom powinny być wznowione. Protestantów grzebie się pomiędzy katolikami z dzwonieniem i śpiewem bez kapłana. Przenajśw. Sakrament odnawia się co dwa lub trzy tygodnie; do chorych nosi się Go tu w miejscu uroczyscie. Hostje piecze nauczyciel. Woda chrzcielna święci się dwa razy w roku. Akuszerki nie są pewne (pod względem wiary). Spowiadających się w czasie Wielkanocnym 200; parafianie przychodzą pilnie na nabożeństwa i obchodzą święta. Zapowiedzi małżeńskie ogłasza się trzy razy.

Dochody ze stuly: od chrztu 5 groszy srebrnych, od wyvodu 1 grosz sr. albo 4 krejcarey, reszta według umowy.

Proboszczem jest Maciej Horatius, Ślązak, z Tworkowa w pobliżu Raciborza, liczy 57 lat, wyświęcony w Nysie w r. 1657 przez najprzewiel. ks. sufragana Lischa na tytuł proboszcza tworkowskiego Macieja Bordeniusa, jurysdykcję otrzy-

mał na piśmie od komisarza opolskiego ks. Konstantyna Iwanickiego. Najprzód był w Tworkowie w dziekaństwie raciborskim kapelanem przez jeden rok, następnie przez 7 lat proboszczem w Lesznej w tem samym dziekaństwie, stamtąd przyszedł tu. Inwestowany został na wszystkie powyżej wymienione kościoły we Wrocławiu przez biskupa Sebastjana Rostocka w r. 1665 dnia 4 marca, instalowany przez komisarza cieszyńskiego ks. Jana Adama Fritscha. Nawrócił na wiarę 373 dusz. Warzy piwo; na farze nie objął żadnego inwentarza.

Grunta i dochody farskie: w Ropicy jest pole na 15 miar obsiewu, w Trzyciezu pole na 10 miar obsiewu, dalej ogród na sadzenie i tu i tam łąka.

Kościelnych zaprzysiężonych jest po dwóch przy każdym kościele, częścią katolicy, częścią także protestanci. Od kas z pieniędzmi posiadają klucze tylko kościelni, co nie jest w porządku; nakazano, by u proboszcza był drugi klucz. Dochody i wydatki zapisuje nauczyciel; książka rachunkowa jest oprawna i osobna przy każdym kościele. Zamknięcie rachunków odbywa się co-rocennie u panów kolatorów w obecności proboszcza. W kościele trzyciezkim jest w gotówce 6 talarów, na wierzytelnościach pomiędzy parafjanami na procentach 15 talarów.

Obszernego inwentarza kościelnego z r. 1777 nie mamy tu zamiaru umieszczać. Wyjmujemy z niego tylko kilka ważniejszych szczegółów, mianowicie, że kościół posiadał piękną monstrancję srebrną z jednej strony połączaną, do której ma prawo także kościół ropicki, ponieważ poprzedni proboszcz kazał z dwóch zrobić jedną. Monstrancja ta znajduje się dotąd w kościele trzyciezkim. Było tam także srebrne ciborium wewnątrz połączane konsekrowane przez Eliasza Daniela de

Sommerfeld dnia 21 lipca 1719 r. i mała srebrna figura Pana Jezusa na Wielkim ołtarzu.

Z inwentarza z r. 1804 dowiadujemy się, że wielki dzwon, ważący trzy centnary, ofiarowany był w r. 1636 przez Władysława Mitrowskiego z Namysła. Również mniejszy, ważący jeden centnar, pochodził od tego samego. Z dzwonów tych zachował się dotąd ostatni.

Według kroniki parafjalnej istniał inwentarz z r. 1706. Według Schippa pochodziły najstarsze księgi parafjalne z roku 1685.

Od czasów reformacji aż do r. 1806, do którego istniał w Trzyciezu kościół drewniany pracowali tamże i w kościołach przyłączonych proboszczowie: Maciej Horatius, Józef Ignacy Orel (od r. 1691), Henryk Radliński (od r. 1701), Jan Ferdynand Heymauer (od r. 1706), Kasper Zarsky, Jan Jaskier, Franciszek Leopold Boehm († 1760, Jan Starosta (od r. 1761), Karol Rudolf Hoszek (od r. 1784), Dominik Brudna (od r. 1788). Począwszy od r. 1759 przydzielony został proboszczowi trzyciezkemu misjonarz świecki do pomocy w duszpasterstwie, którego obowiązkiem było odprawiać nabożeństwa w kościołach filjalnych, przede wszystkim w Ropicy i Końskiej. Otrzymywał on z funduszków państwowych z łaski cesarzowej Marji Teresy 50 fl. i wikt u proboszcza. Drewniana fara istniała do r. 1802.

Nowy kościół murowany poświęcony został w pierwszą niedzielę po Wszystkich Świętych r. 1806 przez ówczesnego Generalnego Wikariusza z Frydku ks. Józefa Karola Schippa. Wybudowała go komora arcyks. i właścicielka Ropicy baronowa Celesta.

Stosunek wyznań był w parafji trzycieskiej w r. 1808 następujący: Trzycież 91 katolików, 291 protestantów; Śmiłowice 28 kat. 437 prot., Rzeką 5 kat. 511 prot., Guty 8 kat. 611 prot.,

Oldrzychowice 12 kat. 924 prot., Tyra: żadnego kat. 337 prot., Niebory 60 kat. 383 prot., Rakowice 12 kat. 120 prot., Ropica 360 kat. 349 prot., Górny Żuków 129 kat. 257 prot., Dolny Żuków należał wówczas do parafji cieszyńskiej.

Źródła:

Visitationsberichte.

Akten betreffend die Besetzungen der Parochie Trzycież.

46. Drewniany kościół w Zamarskach.

Zamarski, albo jak inni mówią Zamarska, należą do najstarszych wsi Księstwa Cieszyńskiego. Już bowiem w r. 1223 są wymienione w dokumencie z dnia 25 maja, wystawionym przez biskupa wrocławskiego Wawrzyńca. Tenże biskup podarował za wspólną zgodą wrocławskiej kapituły na prośbę czcigodnego księcia i katolickiego pana, oświeconego księcia opolskiego Kazimierza, zakonnikom kościoła św. Zbawiciela w Rybniku dziesięciny biskupie z 14 wsi w księstwie Cieszyńskim, pomiędzy którymi znajdują się także Zamarski, wymienione w dokumentach jako Zamaischi.

Do kogo wieś ta w najdawniejszych czasach należała, trudno powiedzieć, bo źródła historyczne pokrywają rzecz tę milczeniem. Faktem jest, że w r. 1663 należała do Marklowskich, w r. 1731 do hr. Henryka Fryderyka Wilczka, w r. 1766 do Radockich, następnie do baronów Trachów, w r. 1802 nabył ją książę sasko-cieszyński Albert.

W Zamarskach znajduje się kościół drewniany, którego typowa wieża pochodzi prawdopodobnie z 16 wieku, bo posiada wszystkie prawie cechy naszego rodzimego budownictwa kościelnego, które w następnych wiekach nie jest już całkiem wolne od różnych naleciałości. Kościół ten nie jest jednak pierwotnym, bo jak to z dal-

szych wywodów wynika, miał on poprzednika, którego początek sięga może 15 wieku.

Wizytator kościelny, zwiedzający w r. 1652 katolickie kościoły w Księstwie Cieszyńskim, pisze w protokóle o kościele parafjalnym cieszyńskim, że według podania od starodawna należał do niego oprócz innych także kościół filjalny w Zamarskach, który znajdował się wówczas w ręku protestantów. Jeżeli wizytator powołuje się na podanie, to widocznie odnosi się ono do czasów przedreformacyjnych, bo kościołów, powstałych podczas reformacji, nie mógłby reklamować jako starodawnych dla kościoła katolickiego.

Chociaż kościół zamarski odebrany został protestantom dnia 18 kwietnia 1654 r. i przydzielony napowrót do kościoła parafjalnego w Cieszynie, nie znajdujemy o nim w protokołach wizytacyjnych z r. 1679 i 1688 żadnych szczegółów ani żadnej wzmianki, jak gdyby całkiem był zniknął. Uderza też bardzo, że ani ks. Schipp, ani inwentarze, osobliwie dokładny inwentarz z r. 1804 nic o powstaniu niniejszego kościoła nie donoszą, tak, że istnienie jego otoczone było aż do najnowszych czasów wielką tajemnicą.

Dopiero przed kilku laty odszukał kościelny na pierwszym piętrze wieży części starego ołtarza, na którym mieści się na przedniej stronie ponad mensą (wzniesienie ołtarzowe) następujący napis łaciński: *Postquam ultra 146 annos ab incendio prioris Templi solum hic Campanile stetitset, tandem Deo auspice beneficentia Exelmi Dni Dni Henrici Frid. Comitis Welczek Pl: Tl: Dni Haereditarii in Zamarsk et: et: et opera Rdmi Dni Fran: Antonii Schwider Pl: Tl: Decani Tesch: ac PT: Missionariorum Epalium Soci: Jesu erectum est hoc Templum sub titulo SS. Cordis Jesu A. 1731 A. M. D. G. et animarum salutem.* (Gdy przez przeszło 146 lat od pożaru pierwotnej świą-

tyni tylko dzwonnica tu stała, wzniesiony został
nareszcie ten kościół z pomocą Bożą dzięki szczo-
drobliwości Ekscel. pana Henryka Fryderyka hr.



Drewniany kościół w Zamarskach.

Wilczka Pl. Pl. pana dziedzicznego w Zamarskach
i t. d. i t. d. i staraniem przewiel. ks. Franc. An-
toniego Schwidera Pl. Tl. dziekana cieszyńskiego

i OO. misjonarzy biskupich Tow. Jezusowego pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego roku 1731 na większą cześć Boską i na zbawienie dusz.

Na tablicy drewnianej, na której jest powyższy napis umieszczony, widać pod nim jeszcze inny, starszy, przebijający się, którego w całości odczytać nie można. W środku tablicy widoczne są jednak trzy słowa: Samuel Wolf parochus (Samuel Wolf proboszcz). Wolf, znany kapłan z przydomkiem z Brzeziny, był proboszczem cieszyńskim od r. 1700 do 1705. Według Petra ufundował on ołtarz do kościoła parafjalnego, który stał na miejscu, gdzie się obecnie teatr wznosi. — Nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że dziekan cieszyński Schwider podarował ów ołtarz do kościoła zamarskiego po jego zbudowaniu, gdzie aż do najnowszych czasów (1884) był ołtarzem głównym i dzięki tylko brakowi smaku artystycznego i poszanowania dla pamiątek historycznych ustąpić musiał miejsca ołtarzowi z kościoła św. Jerzego z Cieszyna, który niestety tak mało nadaje się do kościoła zamarskiego, że byłoby najlepiej, gdyby stary ołtarz był pozostał nietknięty. Tabernakulum z tego ołtarza znajduje się w Muzeum śląskim.

Napis powyższy wyjaśnia nam całą historję dwu drewnianych po sobie z przerwą następujących kościołów zamarskich. Pierwszy kościół spalił się przed rokiem lub w r. 1585, poczem odbudowano tylko dzwonnice i zaopatrzono ją w dzwon r. 1585 ulany. Wizytator kościelny nazwał niesłusznie w r. 1652 dzwonnice tę kościołem filjalnym, gdyż w rzeczywistości była to tylko dzwonnica cmentarna. Stąd też tłómaczy się, że o rzekomym kościele zamarskim w protokołach wizytacyjnych z r. 1679 i 1688 niema żadnej wzmianki, gdyż kościoła tam wcale nie było.

Dopiero w r. 1731 wybudowano, ściślej mówiąc dobudowano do istniejącej już wieży drewniany kościół, który nosi cechy starszych naszych kościołów, będąc zaopatrzony dla ochrony ścian przed wilgocią w przydaszki i posiadając charakterystyczną wewnętrzną strukturę.

Oprócz wielkiego ołtarza ze starym obrazem Serca Pana Jezusa znajdują się w tym kościele dwa dosyć ładne barokowe ołtarze boczne, przeniesione tam z kościoła szpitalnego św. Jerzego z Cieszyna po r. 1884. Ołtarz po stronie epistoły mieści za szkłem statuę św. Anny, ponad którą znajduje się obraz św. Józefa. Ołtarz zaś po stronie ewangelji mieści również za szkłem statuę św. Jana Nepomucena, a ponad nią umieszczony jest obraz św. Karola Boromeusza, darowany w latach pięćdziesiątych zeszłego stulecia przez kupca cieszyńskiego Karola Bernacika do kościoła szpitalnego, a malowany przez malarza cieszyńskiego Świerkiewicza. Oba te ołtarze i ambonę również z kościoła św. Jerzego sprzedał ówczesny administrator parafji cieszyńskiej ks. Tom. Dudek kościołowi zamarskiemu za 50 złr. Obok pierwszego ołtarza umieszczona jest statua Matki Boskiej Bolesnej, obok drugiego statua Pana Jezusa cierniem ukoronowanego, w płaszcz ubrana. Obie statuy, przedewszystkiem ostatnia, nie posiadają żadnej wartości artystycznej, lecz wspominamy je tylko dlatego, że o ile sobie najstarsi ludzie mogą przypomnieć, obie statuy od dawniendawna należą do inwentarza tego kościoła. Obok obu ołtarzy wiszą nadto na ścianach dwa wielkie obrazy, pochodzące prawdopodobnie z jakiegoś zniesionego za czasów Józefa II klasztoru, które również od dawna w tym kościele się znajdują.

Na miejscu, gdzie się w dawnych kościołach drewnianych znajdował tak zwany krzyż triumfalny, umieszczony jest obraz w formie medaljo-

nu Matki Boskiej, Królowej Nieba, w ramkach, stafirowanych farbami niebieską i złotą, temi samemi, któremi stary wielki ołtarz i tabernakulum były stafirowane. Jest prawie pewnem, że medaljon ten znajdował się niegdyś w wielkim ołtarzu.

Na wystającej naprzód części balustrady chórowej ustawione są figury św. Barbary i św. Katarzyny, które w starym wielkim ołtarzu stały po obu stronach.

Ławki z umieszczonemi na nich kulami pochodzą również z cieszyńskiego kościoła szpitalnego. Darowane one zostały do kościoła zamarskiego za proboszcza Paducha, a więc w latach pięćdziesiątych zeszłego stulecia.

Pod wieżą znajduje się przenośna ambona, ładnie wykonana, ale już niestety zębem czasu dosyć znacznie zniszczona.

Za organami znajdują się różne części składowe ołtarzy i dwie figury drewniane, przedstawiające jakichś świętych z zakonu Jezuitów.

Oprócz już wymienionego dzwonu z r. 1585 bez wszelkiego napisu, który przetrwał wojnę światową, znajdował się jeszcze drugi, mniejszy, z napisem: Sancta Maria assumpta in coelum, ora pro nobis. Peter Hilzer Wiener Neustadt 1880. (Święta Marjo Wniebowzięta, módl się za nami. Piotr Hilzer Wiener Neustadt 1880.) Dzwon ten, ważący 91 kg, zabrany został w r. 1916 na cele wojenne; kościół otrzymał zaś jako odszkodowanie 364 K.

Po zbudowaniu tego kościoła w r. 1731 pracowali tam, najprzód jako misjonarze biskupscy OO. Jezuici, o których działalności nie mamy jednak żadnych szczegółowych wiadomości. Prawie pewnem zdaje się być, że przez pewien czas misjonarzem zamarskim był Leopold Tempes, który według diarjusza Jezuitów cieszyńskich bardzo często w Cieszynie przebywał, lecz do kolegum

cieszyńskiego nie należał. Zresztą wiemy, skądinąd, że on był misjonarzem biskupim, mającym kilka kościołów pod swoją opieką.

Po zniesieniu zaś zakonu Jezuitów w r. 1773 przydzielono kościół zamarski jako filjalny do kościoła parafjalnego w Cieszynie.

Źródła:

Visitationsberichte Jungnitza. Cieszyński inwentarz kościelny z r. 1804.

47. Drewniany kościół w Zebrzydowicach.

Zebrzydowski kościół należy do najstarszych w Księstwie Cieszyńskim, gdyż istniał już w r. 1335 jako parafjalny. Pierwotny kościół drewniany został w r. 1616 zastąpiony niby to murowanym, lecz w rzeczywistości był w większej części drewniany. Tylko prezbiterjum było murowane, mury zaś nawy wyprowadzone były tylko do połowy i tak bez dachu i bez wszelkiego nakrycia pozostawione na łasce losu. Widocznie fundatorowi Prokopowi zabrakło środków do wykończenia budowy, wobec czego pomiędzy murami nawy zbudowano tymczasową nawę drewnianą z wieżą i połączono z wymurowaniem prezbiterjum. Dnia 5 kwietnia 1654 r. kościół ten wybudowany dla protestantów oddano w ręce katolików.

Pierwszym po reformacji znanym proboszczem był Ferdynand Gabrjel Gwidziński, wymieniony w metrykach, rozpoczynających się z r. 1661, dotąd istniejących.

Dopiero protokoły wizytacyjne, wydane przez Jungnitza, mieszczą wiele ciekawych szczegółów o kościele zebrzydowskim. Nadzwyczaj obszerny jest protokół z r. 1679: W Zebrzydowicach znajduje się kościół parafjalny pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Marji, wymurowany przed 63 laty przez szlachcica Prokopa heretyka, lecz jest niedokończony i nie konsekrowany, chociaż we-

dług starego zwyczaju ze względu na pierwotny kościół drewniany, pamiątka poświęcenia zwykła się obchodzić w następną niedzielę po św. Jadwidze, patronce Śląska. Znajduje się pod prawem patronatu panów miejscowych. Ołtarz zbudowany jest tylko z cegieł, nie posiada całej płyty kamiennej, ani nie jest konsekrowany, dlatego używa się kamienia przenośnego. Przenajśw. Sakrament przechowuje się w zamkniętem tabernakulum w cynowem ciborium bez światła i lampy; klucz znajduje się w rękach proboszcza. Chrzcielnica jest dobra, lecz pokrywka zrobiona z prostej, nie heblowanej deski; zamykana bywa razem ze św. olejami. Kościół ten wykończony jest tylko co do prezbiterjum, wykończona też jest zakrystja. Posiada kaplicę murowaną, w której pochowanych jest wielu heretyków. (Istnieje dotąd i nazywa się Kisielowską, bo ją prawdopodobnie jeden z Kisielowskich, którzy byli właścicielami Górnych Zebrzydowic, zbudował). Większy chór czyli nawa, ma mury wzniesione tylko do połowy, lecz ponieważ nie są nakryte, ponoszą wielką szkodę. Monstrancja miedziana, ambona prosta, chorągwie. Zakrystja wilgotna, dobrze zamknięta, posiada następujące sprzęty: dwa stare czerwone ornaty ze stułami, dwie alby z humerałami, cingulum tylko jedno, dwie komże, stary mały mszał, w którym brak wielu świąt, małą polską agendę, trzy kielichy, z których jeden co do kupy (górną część) srebrny bez wewnętrznego pozłocenia, co do podstawy miedziany, pozłacany, patena zaś jest tylko cynowa; drugi cynowy z pateną, w którym przechowuje się obecnie Przenajśw. Sakrament; trzeci kielich miedziany jest zepsuty. Cztery korporaly, sześć puryfikaterzy, jedną bursę, dwa tylko wela, żadnej pali poświęconej, lecz trzy nie poświęcone, dwie mapy, pięć ręczników, dwa nakrycia, trochę większych sześć, dwa antypendja, dwa świecz-

niki, dwie ampułki cynowe, dwie szklane, cztery większe świeczniki drewniane rejestr i księgi ochrzczonych, kopulowanych i nową księgę zmarłych, sukno czerwone na stopnie ołtarza. Żelazny krzyż pogrzebowy, woda święcona w naczyniu drewnianem, konfesjonału niema, dzwonnica drewniana mieści trzy poświęcone dzwony, dalej są dwa małe dzwonki do mszy. Nabożeństwa odprawia się tu i w filjalnym kościele w Markłowicach na przemian tylko w niedziele, tylko tu w dni świąteczne, z wyjątkiem św. Szczepana i w drugie święto Wielkanocne i Zielonych Świątek, w które to święta odprawia się w Markłowicach.

Dochody kościoła pochodzą z worka, pobożnych legatów, z dzwonienia przy pogrzebach, z krów i czynszów. W gotówce znajduje się 11 talarów śląskich, 34 groszy i 6 halerzy; oprócz tego powinni parafjanie zwrócić kościołowi 2 talary śl. 26 gr., wydane z kasy kościoła na reparaturę fary. Czynsz dają według wyroku sądu ziemskiego od 17 września r. 1659 w zamian za przędzę i pracę następujący zagrodnicy: Andrzej Srebrny, kowal, Jan Szkaradek, Adam Polak i Melchior, co wynosi rocznie 4 talary śl., 33 groszy i 11 kur. Krowy mają (w dzierżawie): szlachcic Wilhelm Lgocki jedną, Jan Szkaradek jedną, Jerzy Zajączek jedną, Paweł Kaplik jedną, na gruncie Szymeczka z jego legatu pośmiertnego pozostaje jedna, wdowa po zmarłym Mikołaju Zamerliku uciekła z jedną w r. 1672. Szlachcic Jan Kisielowski przy przeniesieniu się z Zebrzydowic do Bobrku nie oddał krowy ani też od lat pięciu nie płaci z niej czynszu. Krowa, która była u małoletnich sierót szlachcica Rudzkiego i uważaną była za własną, odebrana została w drodze egzekucyjnej z powodu zaległego czynszu; będzie się trzeba o nią procesować. Dłużnikami kościoła są: szlachcic Jan Kisielowski winien od pogrzebu syna 10 tal. śląskich; z gruntu

dług zagrodnika Melchiora z zaległych czynszów wynosi 2 tal. śl. i 12 kur i nowszy 18 gr. i 1 kura; z gruntu zagrodnika Adama Polaka z zaległych czynszów 18 gr, 6 kur; z gruntu zagrodnika Jana Szkaradka z zaległych czynszów 24 gr, 4 kury, których zawsze odmawiają z powodu błędu przy zapisie; ten sam winien od krowy za 1678 r. 18 gr. Dalej winien Paweł Kaplik, zwany Pawliczka, 18 groszy i inni, którzy krowy skradli i odprowadzili.

Cmentarz, przed którym stoi krzyż, jest dosyć obszerny, pełen krzewów, nie dobrze ogrodzony z powodu niedbalstwa panów miejscowych. Na cmentarzu znajduje się kostnica. Miejsce grzebania jest dla wszystkich wspólne.

Fara jest ze wszystkich najgorsza; nie stoi jej ani połowa, bardzo bliska upadku. Należy do niej ogród, rozpoczynający się od cmentarza i ciągnący się cały z jednej strony aż do łożyska rzeki, z drugiej zaś aż do ogrodu szkolnego. Jest też małe, pole pod zasiew pomiędzy polem Jana Głowiczka a pomiędzy rybnikiem szlachcica Grodzieckiego położone; nie jest ono na granicach nietknięte przez parafjan. Mesznego dostaje się z Zebrzydowic i Markłowic tylko 7 małdrów, 12 wiertel i 2 korce pszenicy i owsa według własnego obliczenia od panów miejscowych, w którym jednak obniżenie świadczenia nastąpiło. Zamiast mesznego należy także jeden grosz śląski z niektórych gruntów. Szlachcic Jan Karol Lipowski de Balcz zatrzymuje z gruntu zwanego Tomalowski 3 wiertele i 1 ćwierć pszenicy i tyle też owsa; szlachcic zaś Jerzy Rudolf Fluk z Toszonowic zatrzymuje z roli zwanej Jurkowska 4 wiertele pszenicy i taką samą ilość owsa.

Proboszcz tego kościoła legalnie nań inwestowany jest Szymon Rosini, kapłan wprawdzie zasłużony i wystarczającej wiedzy, ale częścią z powodu wysokiego wieku, częścią z powodu chorobli-

wości, zdaje się także pracą złamany stał się trochę niezdolnym, albo raczej opieszałym w bronienu praw swego kościoła i parafji, stąd tak w samym kościele, jak i parafji, panuje najwyższe spuszczenie, któremu jednak przy mojej pomocy wkrótce będzie zaradzonem. Proboszcz został upomniany, by zaprowadził kilka rzeczy, mianowicie po pierwsze: by tylko używał pal poświęconych i płóciennych, po drugie, by chrzcielnicę nie nakrywał chropowatą i pojedynczą deską, jak dotąd, lecz by ją w godziwszą nakrywkę zaopatrzył; po trzecie, by nawa kościoła została dobrze pokryta; po czwarte, by konfesjonał ustawiono na otwartem miejscu; po piąte, by z cmentarza krzewy i rośliny w górę wyrastające częściej w ciągu lata usuwał i by płot koło niego z jednej strony naprawił, z drugiej zaś strony należy obmyśleć sposób, jak bronić granic cmentarza, ażeby powoli i nieznacznie z niebezpieczeństwem dla swego kościoła brzegi przez obok płynącą rzekę nie były obrywane; po szóste, by u miarodajnych czynników poczynił usiłowania celem przeprowadzenia budowy nowej fary, bo obecna jest kompletną ruiną, jakoteż szkoły, stodoły i stajen, bo nic z tego więcej koło fary nie istnieje i by przeciw odmawiającym kościołowi należnego czynszu, sądownie wystąpił. Te i podobne rzeczy zarządziłem także co do kościoła filjalnego w Markłowicach.

Protokół z r. 1688 ma następujące brzmienie: W Zebrzydowicach jest kościół parafjalny, nie konsekrowany, pod wezwaniem Wniebowzięcia Panny Marji, którego budowa, rozpoczęta przez właściciela dóbr protestanta Prokopa, nie została ukończona. Prezbyterjum jest całe murowane i sklepione, wyłożone ceglami. Po stronie epistoły w prezbyterjum jest kaplica murowana, sklepiona, wyłożona ceglami bez ołtarza. Zakrystja po stronie ewangelji jest murowana, sklepiona, jasna, do-

brze wewnątrz urządzona, lecz bardzo wilgotna jak i sam kościół; drzwi jej obite są silnemi sztabami żelaznemi. Ściany nawy wzniesione są dosyć wysoko, ale nie posiadają dachu. Pomiędzy temi ścianami dołączona jest nawa drewniana z dachem do prezbiterjum. Dzwonnica jest drewniana, połączona z kościołem. Chrzcielnica kamienna stoi w nawie kościoła w stronę bramy; wewnątrz znajduje się w kociołku miedzianym czysta woda pod kluczem. Podłoga kościoła jest z ziemi. Ołtarz jest tylko jeden stary, bez krat, z murowaniem wzniesieniem, bez kamienia, nie konsekrowany. Prosta ambona, znajdująca się po stronie ewangelji, jest rzeźbiona. Kostnica drewn. istnieje; płotu cmentarnego z jednej strony niema wcale, z drugiej zgniły. Dach na kościele jest nowy, na dzwonnicy i kostnicy jest zły. Krzyż postawiony jest przed cmentarzem. Konfesjonału niema, kapłan w ławce słucha spowiedzi; ławek w kościele jest mało. Przenajświętszy Sakrament przechowuje się w tabernakulum w cynowym kielichu, nakrytym pateną w godny i czysty sposób pod kluczem. Naczynia z św. olejami przechowują się w zamkniętej chrzcielnicy. Tylko ta wieś należy do kościoła. Parafjanie chwiejni katolicy; protestanci, których jest 130 przy obu kościołach, udawają się do włóczących się po sąsiednich lasach i wsiach predykantów, nie chcą się nawrócić ze względu na panów właścicieli dóbr, jednak ich młodzież wychowuje się w wierze katolickiej. Prawo patronatu starają sobie przywłaszczyć szlacheccy właściciele, mianowicie pan Mikołaj Kloch i pan Jan Ludwik Sobek, protestanci i pan Jan Krzysztof Lgocki, katolik, ale bardzo obojętny, o którego wyznaniu proboszczowi od pięciu lat nic nie wiadomo.

Nabożeństwo rozpoczyna się w lecie o godz. 8, w zimie o godz. 9. Kazanie polskie jest po mszy, katechizm odbywa się w obu kościołach w czasie

od Wielkanocy aż do św. Michała rano przed nabożeństwem. Przy chrzcie dopuszcza się dwóch ojców chrzestnych; sam proboszcz zapisuje ochrzczonych, kopulowanych i zmarłych. Księga jest tylko zszyta, nie poprawna. Sakrament Ołtarza odnawia w ciągu dwu lub trzech tygodni. Wodę chrzcielną święci dwukrotnie w roku. Zapowiedzi małżeńskie ogłasza się trzykrotnie. Przenajśw. Sakrament nosi się do chorych w sposób uroczysty. Na Anioł Pański dzwoni się dziennie dwukrotnie; dzwonenie i modlitwy przeciw Turkom powinny być znowu wprowadzone. Hostje piecze nauczyciel.

Proboszczem jest Szymon Rosini, Ślązak Frysztaćzanin, w Krakowie promowowany na bakałarza. Tamże studjował teologję przez trzy lata i wyświęcony został w Krakowie przez biskupa sufragana Oborskiego we Wielką Sobotę w r. 1660 na tytuł proboszcza w Dąbrowej Aleksandra Gosławskiego, diecezji krakowskiej. Po wyświęceniu był kapelanem przez trzy lata u świeckich panów w Polsce, jurysdykcję (u nas) dał mu ustnie komisarz cieszyński Jan Adam Fritsch, inwestowany we Wrocławiu przez biskupa Sebastjana Rostocka w r. 1666 i instalowany przez dziekana frysztackiego Wacława Ottiga. Nawrócił na wiarę 37 ludzi. Fara obejmująca 2 pokoje i przedsionek została nowo zbudowana kosztem panów kolatorów; proboszcz z własnych funduszków przyczynił się także 15 tal. — ale bez stajen, stodoły i gumna. Ojców kościoła przy kościele niema wcale, przy filjalnym jest jeden, zaprzysiężony. Księga rachunkowa przy kościele parafjalnym jest poprawiona, przy filjalnym tylko pojedynczo zszyta, sam proboszcz przechowuje klucz od pieniędzy, zapisuje rachunki, które wizytatorowie zwykli rewidować i zatwierdzać. Ostatnie rachunki złożone zostały dn. 11 maja r. 1688, które zrewidowałem i podpisałem. Przy kościele macierzystym jest 13 tal., 5 gr. w gotówce,

w wierzytelnościach u panów kolatorów i parafjan w zaległych czynszach od ogrodów i krów 30 tal.; przy kościele filjalnym niczego niema w gotówce ani w wierzytelnościach. W ręku proboszcza znajduje się pismo cieszyńskiego urzędu ziemskiego co do rocznego czynszu, należnego kościołowi od czterech ogrodów.

Skromny ten kościół padł ofiarą złego człowieka, który go dn. 27 listopada 1751 nocną porą podpalił, wskutek czego nie tylko kościół spłonął, ale także dokumenta i różne księgi uległy zniszczeniu. Z notatki umieszczonej w inwentarzu z r. 1805 o zbudowaniu stajen w r. 1773 z drzewa, pochodzącego ze starego kościoła, wnioskować można, że kościół ten po pożarze prawdopodobnie tylko prowizorycznie został odbudowany. Kilka lat po pożarze włamali się doń złodzieje, którzy skradli wszystkie kosztowne rzeczy w nim się znajdujące.

Nowy kościół murowany pod tem samem wezwaniem wybudowany został w latach od 1774 do 1776 dzięki ofiarności byłego proboszcza zebrzydowskiego Andrzeja Piguły, który w testamencie swoim przeznaczył na ten cel 2950 reńskich 33 kr, kosztem 4267 reńskich, 21 kr. 1¹/₂ hal., nie licząc robocizny ręcznej i pociągowej ze strony parafjan. Właściwie dobudowana została nawa z wieżą, bo prezbiterjum murowane istniało już od r. 1616. Konsekracja nowego kościoła odbyła się dnia 25 sierpnia r. 1776 przez wrocławskiego księcia biskupa Filipa Gottharda Schafgot'scha. Kolatorem był wówczas Jan Ryszard baron Mattenclois, właściciel Zebrzydowic Dolnych. W r. 1798 wybudowana została też nowa fara, która niedawno przez dobudowanie rozszerzoną została.

Pierwszy proboszcz po reformacji Gabrjel Ferdynand Gnidziński zarządzał parafją tylko trzy lata (od r. 1661 do 1664). Potem administro-

wał probostwo przez pół roku Paweł Maksymiljan Post. Następnym proboszczem aż do r. 1691 był znany z protokołów wizytacyjnych Szymon Rosini z Frysztatu, jego zaś następcą był Franciszek Chalik aż do r. 1696, który stał się proboszczem we Frysztacie. W dalszym ciągu zawiadywali parafią Marcin Czapczyk do r. 1720 i Antoni Ignacy Szlachta do r. 1733. Po śmierci ostatniego zarządzał probostwem przez dwa miesiące Ignacy Wilchrański rodem z Frysztatu. Probostwo zostało obsadzone przez naślanego z Wrocławia proboszcza Andrzeja Pigulę, bardzo godnego i pobożnego kapłana, który jednak wiele musiał cierpieć, bo go prześladowano, konie, bydło rogate i pieniądze mu skradziono. Zmarł w r. 1771, przeznaczwszy cały swój majątek na budowę kościoła. Parafianie długo go z wdzięcznością wspominali. Następca jego Jan Moczygeba z Raciborza wybudował nowy kościół i wielełożył z własnych funduszy na jego wewnętrzne urządzenie i upiększenie. Z pamiątek przeszłości, znajdujących się wewnątrz kościoła, uderza na pierwszy rzut oka piękna płaskorzeźba, przedstawiająca Irzyka Liszkę, dawnego właściciela (um. 1572), obok niego druga płaskorzeźba kobiety z datą z r. 1513. Pochodzą one jeszcze z pierwszego kościoła drewnianego. Napis około pierwszej płaskorzeźby umieszczony jest następujący: „Leta Panie 1572 w sobotu przed pamatku Zwiestowani Panny Maryge umrzel gest urozeny a stateczny rytirz Pan Girzik Lisska z Niemeckey Lutynie a na Zybrzydowiczych przedessly sudi Knížestwi Tiessinkeho skrze czestnu smrt s timto swietnem rozdzielen gest“. Napis około płaskorzeźby kobiety jest bardzo zatarty, odcyfrować można jedynie początek: „Leta Panie 1513 w patek po swate...“

Jeszcze w r. 1805 istniały trzy dzwony, wszystkie ulane w r. 1772 przez Fr. Stanke'go w

Opawie. Największy dzwon pochodzi od Heleny Katarzyny Ziemeckiej, średni od Wacława Adama Jerzego Mikołaja Kisielowskiego, a mały od ówczesnego proboszcza Antoniego Ignacego Szlachty. Żaden z tych dzwonów obecnie nie istnieje.

Bardzo stara, jak się zdaje, monstrancja błaszana z kościoła zebrzydowskiego znajduje się w śląskim muzeum diecezjalnem.

W r. 1805 liczyły Górne i Dolne Zebrzydowice 155 domów i 1131 dusz wyznania katolickiego, Górne i Dolne Markłowice 118 domów i 761 dusz wyznania katolickiego. Protestantów liczono w całej parafji tylko 5.

Dochody roczne ze stufy wynosiły na początku XIX wieku przeciętnie od ślubów 24 reńskich, od pogrzebów 50 reńskich, od wywodów 10 reńskich. Pobierano je według przepisanej taksy.

Bardzo ciekawy jest inwentarz farski z r. 1755 oddany proboszczowi Andrzejowi Pigule i ceny obok oznaczone: stół dla proboszcza wartości 2 reńskich, stół dla służby 45 kr., drewniane stolki zużyte 1 r., 2 gęsi 30 kr., 4 kaczk 28 kr., 4 kury 20 kr., 1 roczna sztuka nierogaczyny 2 reńskie, 4 drewniane łyżki 4 kr., 6 drewnianych talerzy 9 kr., 4 obrazy na papierze 12 kr., 1 drewniany świecznik 6 kr., 1 siekiera 30 kr., 2 miary żyta i owsa według wrocławskiej miary razem 5 r. 6 kr., cała słoma 30 r. Po śmierci proboszcza Piguły pomnożyły inwentarz następujące przedmioty: portret proboszcza Piguły 24 reńskich, jedna roczna sztuka nierogaczyny 2 r., 6 worków na zboże 1 r. 30 kr., 4 koryta na mąkę 1 r., 2 beczki na kapustę 1 r. 12 kr., 2 naczynia na wodę do bielienia płótna 14 kr., 2 cepy 16 kr., 2 dzieże na ciasto 30 kr., 1 masłanica 24 kr., 8 powrozów na krowy 8 kr., 1 siekiera i 1 żelazny garnek 2 r., 1 pług z przynależnościami 2 r., 1 para bron 1 r. 12 kr., 6 sążni miękkiego drzewa 6 r., 15 $\frac{1}{2}$ miar żyta z dziesięcin

27 r. 24 kr., 15½ miar owsa z dziesięcin 11 r. 37 i pół kr., biblja polska 6 r., biblja łacińska 2 r., foljant autora Langa 1 r., wypisy z apokalipsy 30 kr., kazania łacińskie Macieja Fabrie'go 1 r., kazania brata Rafała de Laminek 1 r., kazania Antoiniego Gynthera 1 r., przykłady z biblji Mikołaja Hamapy 1 r.

Ź R Ó D Ł A:

Visitationsberichte Jungnitza.

Status Archipresbiteratus Freystadienis per Fridericum Ferdinandum Chalik anno 1679.

Besetzungen der Parochie Seibersdorf (Archiwum Generalnego Wikarjatu).

Alfabetyczny skorowidz miejscowości.^{*)}

- A**lbrichsdorf (Olbrachci-
ce) 227.
Altendorf 133.
Andrżyszów - Andryszów
(Oldrzychowice) 283.
- B**aborów 254.
Babuszowski (grunt) 256.
Bagiarnik (rybnik) 53.
Bajerka (rzeka) 239.
Bartowice 300.
Barunowy 354.
Bazylea 231.
Bąków 255, 258, 259, 262,
263, 334, 339.
Bernó (morawskie) 170,
223, 224.
Biała 159, 236, 320, 324.
Bielowicko 14, 15, 21 *nn.*
22—27
Bielsko 14, 16, 67, 125,
126, 127, 128, 132, 134,
139, 141, 183, 201, 202,
225, 226, 245, 283, 284,
288, 352.
Bitthau 372.
Bładnice Dolne 210
Bładnice Górne 210.
Błędowice 14, 177.
Bobrek 120, 396.
Bogumin 176.
Borawą 352.
- Borek (las w Strumie-
niu) 341.
Borowa 222.
Borynia 346.
Branica 287.
Brennica (rzeka) 178.
Bronów 58, 281, 284, 286,
288 *nn.*
Brosdorf 354.
Brożyska 53.
Bruzowice 14, 29 *nn.*, 31,
32, 34, 36, 37, 68, 300,
301, 303, 304, 305, 307,
309, 310.
Brzeg 213.
Budy 339.
Bukowiec 122
Burgrecht (przy Strumie-
niu) 348.
Bystrzyca 14, 15, 38 *nn.*,
40, 42, 43, 44, 90, 203,
214.
Bzie 68.
- C**hotorz 48.
Chybie (Chebie) 339.
Cierlicko 8, 14, 45 *nn.*,
46, 48, 49, 114, 177,
307.
Cierlicko Dolne 47.
Cierlicko Górne 47.
Cieszyn 2, 13, 14, 40, 41,
42, 46, 64, 67, 69, 84,

*) Liczby oznaczają stronicę.

- 99, 103, 114, 115, 116,
117, 120, 126, 131, 140,
142, 143, 144, 146, 152,
155, 177, 182, 183, 188,
190, 202, 203, 204,
212, 221, 223, 228,
242, 251, 262, 263,
266, 267, 269, 272
284, 287, 289, 292, 306,
311, 314, 315, 317, 319,
324, 332, 333, 334, 335,
337, 338, 340, 341, 348,
353, 354, 355, 362, 364,
366, 369, 374, 378, 384,
386, 387, 388, 390, 391,
392, 393, 394, 400, 402.
Czaplak (rybnik) 52.
Czechowice 14, 51 *nn.*,
52-58, 192, 194, 198,
292, 349, 369.
Czechowice Dolne 51.
Czechowice Górne 51.
Czirna (rzeczka) 381.
- D**atynie 272, 273.
Dąbrowa 148, 400.
Dębina 285.
Dębowiec 14, 36, 60 *nn.*,
62, 63, 64, 65, 66, 67,
68, 221.
Długosz (rybnik) 53.
Dobra 14, 29, 70, 171,
174, 307, 371.
Dobrzań 36, 129.
Domasłowice 14, 31, 33,
70 *nn.*, 71, 72, 73, 74,
75, 76, 77, 78, 80, 81,
85, 307, 370, 371, 373,
375, 378.
Domasłowice Górne 76.
Drogomyśl 104, 105, 218,
219, 225, 226, 320.
Dziecmorowice 14.
- E**ywan 76.
- F**rancfeld 205.
Frydek 12, 29, 31, 32, 33,
34, 35, 40, 68, 69, 75,
81, 85, 86, 151, 156,
159, 174, 175, 203, 221,
222, 223, 248, 278, 284,
287, 292, 305, 306, 307,
369, 372, 374, 385.
Frysztat 14, 26, 35, 36,
103, 146, 150, 152, 153,
156, 170, 175, 176, 187,
188, 191, 227, 230, 234,
242, 246, 248, 249, 250,
252, 253, 262, 264, 267,
268, 275, 312, 314, 316,
326, 332, 346, 352, 354,
361, 364, 369, 400, 402,
404.
- G**awliniec 265.
Gdańsk 184.
Gerokowski (grunt) 256.
Gessenita (Jasienica) 123.
Gierałtówce 83.
„Głęboki“ (okrągły rybnik
w Strumieniu) 340.
Gliwice 33, 215.
Głogów 203.
Gnieszno 325.
Gnojnik 14, 72, 74, 75,
79 *nn.*, 80, 81, 82, 83,
84, 85, 86, 95, 374, 375,
376, 378.
Godów 250, 289.
Godziszów 142.
Golasowice 332, 334, 340.
Goleszów 353, 354, 355.
Gołdowski (rybnik w Stru-
mieniu) 340.
Gołkowice 265.
Gotartowice 169.
Gotzdorf 289.
Górki 219, 221, 281.
Górki Małe 182, 184, 185.
Górki Wielkie 26, 182,
239.
„Górskie“ (miejsce w Haż-
lachu) 98.

Grodziec 26, 27, 28, 69,
184, 218, 219, 220, 221,
222, 243, 262, 281, 289.

Groń 90.

Gruszów 14, 87 *nn.*, 88,
89, 90, 108.

Guty 9, 14, 16, 18, 92 *nn.*,
93, 94, 95, 158, 277,
381, 383, 385.

Haras 76.

Harbutowice 210.

Hażlach 14, 62, 98 *nn.*,
99, 100, 101, 102, 103,
104, 105, 176, 177, 219,
220, 245, 261.

Hedwigsdorf 194.

Herzmanice 107 *nn.*, 108,
210.

Herzmanice 107 *nn.*, 108,
109.

Holeszów 106.

Hulczyn 171, 176, 352.

Hrzeszcze 289.

Iglau (Iglawa) 215.

Iłownica 14, 144, 281, 284,
285, 288, 289, 327, 328.

Imielnica 291.

Iskrzyczyn 62.

Istebna 14, 111 *nn.*, 112,
113, 115, 117, 119, 120,
121, 122, 273, 369.

Jabłonków 1, 14, 15, 41,
111, 112, 114, 115, 116,
118, 119, 122.

Jabłonkowskie szanie 118.

Jasienica 15, 123 *nn.*, 124,
125, 126, 127, 128, 129,
130, 192, 195, 198, 201,
202, 281, 282, 283.

Jasnowice 111, 122.

Jastrzębie 246.

Jaworze 15, 125, 126, 129
nn., 130, 131, 134, 198,
202, 281, 283.

Jaworze Dolne 133.

Jaworze Górne 132, 133.

Jaworzynka 111, 112, 113,
117, 119, 122.

Jurzykowski (grunt) 166.

Jodłowiec (rybnik) 53.

Jodłownik 69, 221.

Jurkowska (rola) 397.

Kaczyce 171, 172.

Kaczyce Górne 324.

Kajasowski (grunt) 55.

Kamienica 15, 135 *nn.*,
137, 138, 139, 140, 141.

Kaniowice 31, 33, 307.

Karczmarzy (rybnik w
Strumieniu) 340.

Karniów 204.

Karnów 283.

Karpętna 43, 44.

Karwina 15, 26, 145 *nn.*,
146, 149, 150, 151, 152,
155, 156, 228, 232, 233,
234, 235, 237, 268,
312, 314 315, 316
317, 319, 321, 323,
324, 356, 358, 359,
360, 361, 363, 364, 365,
369.

Kat(h)ern 346, 352.

Katowice 127, 140, 170,
189.

Kaunt (ką, pole w Stru-
mieniu) 343.

Kiczyce 132, 133, 225.

Kisbinocz 26.

Kisielów 9, 142, 143, 144,
262, 285, 289.

Kłokoczyn 169.

Knaj 262.

Kocobędz (Koczobenz)
46.

Kojkowice 65.

Koloredów 369.

Komorowice 16, 56, 195.

Kończyce Małe 15, 160
nn., 161, 163, 166, 167,
168, 169, 170, 245, 256,
258, 260, 262, 263.

- Kończyce Wielkie 15, 99,
100, 101, 102, 103, 105,
106, 171 *nn.*, 172, 173,
174, 175, 176, 177, 243,
245, 268, 354, 385.
Koniaków 122.
Końska (Końskowice) 15,
157 *nn.*, 158, 159, 277,
278, 369, 381, 383.
Kopaniny (pola w Stru-
mieniu) 341.
Koprzyce 120.
Kornice 68, 133, 295, 359.
Kościelec 46, 47, 48.
Kostkowice 62.
Kotorz 45.
Kowale 27, 242, 243.
Koźle 346, 352.
Kraków 37, 72, 92, 94,
146, 150, 162, 176, 181,
187, 197, 201, 239, 247,
279, 286, 314, 315, 325,
333, 334, 341, 361, 400.
Kralice 222.
Krasna 204.
Krasów 92.
Krzyszowski (las) 255.
Krzydlów 373.
Krzyżowski (grunt) 256.
Kunzendorf (Kuńczyce)
268, 272.
Kuntschitz (W. Kończyce)
268, 272.
Kurkowski (grunt) 256.
Landek 281, 285, 287, 288,
289.
Laryszów 287.
Leskowiec 15.
Leszna 384.
Leszna Górna 15.
Lhota 176.
Ligota 146, 195.
Ligotka (Kameralna) 80,
85, 86.
Lindewiese 81.
Lipnik 246
Lipowiec 15, 178 *nn.*, 179,
180, 181, 182, 183,
184, 185.
Lubecko 58.
Lubliniec 58, 201.
Lutynia Niemiecka, 15,
85, 353, 402.
Lwów 325, 369.
Łączka 142.
Łąki 15, 142, 175, 314,
317.
Łazy 26, 27.
Marklowice 15, 186 *nn.*,
187, 189, 191, 245,
396, 397, 398.
Marklowice Dolne 190,
205, 403.
Marklowice Górne 190,
205, 403.
Matulkowski (grunt) 166.
Mazańcowice 15, 125,
192 *nn.*, 193, 194, 196,
198, 202, 204, 281,
282.
Międzyrzecze 5, 9, 15,
16, 18, 125, 126, 128,
131, 190, 192, 193,
194, 195, 196, 197 *nn.*,
198, 199, 200, 201,
202, 203, 204, 205,
281, 282, 283.
Mistek 71, 120, 369.
Mnich 334, 339.
Mocker 289.
Morawka 15.
Mosty (koło Jabłonkowa)
15, 114, 120.
Moszna 353.
Muglinów 171.
Nałęże 133, 134.
Namysłów 47.
Namysle 385.
Nawsi (rybnik) 53.
Neuhübel 29.
Neusatz 119.

- Neusol 84.
 Niebory 19, 95, 96, 386.
 Niem. Lutynia 15, 85, 353, 402.
 Niem. Wisła 326, 330, 340.
 Nierodzim 7, 15, 179, 206 *nn.*, 207, 208, 209, 210, 211.
 Niesytowski (rybnik) 327.
 Nowe Miasto 163.
 „Nowy“ (rybnik) 53.
 Nowy Iczyn 236.
 Nydek 15, 39, 213 *nn.*, 214, 216.
 Nysa 30, 52, 58, 64, 75, 152, 346, 352, 383.
 ● Ochaby (Ochabcze) 15, 104, 217 *nn.*, 218, 220, 221, 222, 224, 225, 281, 345.
 Ochaby Małe 218, 219, 226.
 Ochaby Wielkie 218, 219, 220, 226.
 Odbieżnik (rybnik) 53.
 Ogrodzona 142, 144, 242.
 „Okragły“ („Głęboki“, rybnik w Strumieniu) 340.
 Olbrachcice 11, 15, 149, 151, 227 *nn.*, 228, 229, 231, 232, 234, 235, 236, 237, 268, 314, 318, 320, 322, 323, 367, 386.
 Oldrzychowice 9, 95, 97.
 Olszówka 140.
 Olza (rzeka) 175, 245.
 Ołomuniec 58, 83, 151, 223, 261, 283, 324, 331, 349, 354, 355.
 Opawa 65, 83, 97, 110, 117, 119, 176, 195, 204, 234, 236, 252, 273, 278, 286, 290, 327, 349, 350, 351, 354, 367, 368, 373, 402.
 Opole 44, 45, 46, 48, 58, 98, 101, 214, 268, 316, 353, 370, 384.
 Orłowa 46, 296.
 Ostrawa 46, 268, 273.
 Ostrawa Polska 87, 89, 91, 108, 109, 110, 266, 268, 269, 271, 272, 274.
 Ostrawica (rzeka) 71.
 Oświęcim 51, 326.
 Pankowski (grunt) 256.
 Papkowski (grunt) 166.
 Parchów (folwark) 101.
 Październa 307.
 Persztyn 76.
 Pielgrzymowice 104.
 Piersciec 27, 238 *nn.*, 239, 241, 243, 339, 369.
 Piersna 248, 249, 250, 252, 289.
 Pictwałd 268.
 Piotrowice 245 *nn.*, 246, 249, 250, 251, 252.
 Piotrowice Dolne 252.
 Piotrowice Górne 252.
 Piotrowice Wielkie 246.
 Piotrówka (rzeczka) 245, 250.
 Pitrów 372, 373.
 Podhale 1.
 Podpierściec 339.
 Pogórz 239.
 Pogwizdów 15, 142.
 Poleniny 85, 86.
 Polnisch Neukirch 249.
 Polska Ostrawa 87, 89, 91, 108, 109, 110, 266, 268, 269, 271, 272, 274.
 Popielów 327, 334, 340.
 Popiniec (grunt) 148, 272.
 Poznań 325.
 Praga 202.
 Praszywa 15.

- Próchno (Próchna) 255,
 266.
 Próchna 15, 104, 105,
 163, 166, 167, 170,
 177, 253 *nn.*, 256, 257,
 258, 259, 260, 261,
 262, 263, 264, 265,
 266, 267, 348, 355.
 Przybor 309.
 Pszczyna 327, 328, 333,
 334, 340.
 Puńców 287, 354.

Racibórz 103, 221, 286,
 327, 353, 383, 384,
 402.
 Racimów 15, 268 *nn.*, 299,
 307.
 Radlin 221.
 Radwanice 300.
 Radziejów 327.
 Raj (gmina) 254.
 Raj (las) 53.
 Rajski dwór 68.
 Rakowiec 81, 95, 272,
 273, 386.
 Raszczyce 103.
 Romburg 184.
 Ropica 15, 157, 158, 159,
 222, 275 *nn.*, 276, 277,
 278, 354, 381, 383,
 384, 385, 386.
 Rosenberg 58.
 Roztropice 26, 27, 242,
 243.
 Rudarka (staw) 100.
 Rudnik 101, 176, 258.
 Rudzica 15, 125, 198, 199,
 202, 219, 238, 239,
 279 *nn.*, 281, 282, 283,
 284, 285, 286, 287,
 288, 289.
 Rudzica Mała 285, 288,
 289.
 Rudzica Wielka 281, 285,
 288, 289.
 Ruptawa Dolna 289.
 Ruptawa Górna 289.

 Rybnik 169, 387.
 Rychuń 104, 105, 255,
 257, 259, 262, 263.
 Rychwald 15, 107, 291
nn., 292, 293, 295, 296.
 Rzeczyce 286.
 Rzeką 385.
 Rzepiszcz 15, 268, 271,
 273, 297 *nn.*, 298, 299,
 355.

Salajka 40.
 Sambor 287.
 Samlowiec 66, 100.
 Sasinowski (grunt) 256.
 Schiba (Świba, las w Ha-
 żlachu) 100.
 Schönbrunn (Wiedeń) 353.
 Siedliszcze (Sedlice) 12,
 29, 33, 36, 300 *nn.*,
 301, 304, 305, 306,
 307, 309, 310.
 Siedmioraczy (Smoradz)
 62.
 Sierliczko (Cierlicko) 46.
 Simoradz 60, 63, 64, 65,
 66, 67, 265.
 Skalica 29, 272, 354.
 Skoczów 21, 22, 27, 28,
 67, 69, 106, 176, 178,
 179, 183, 185, 202,
 206, 210, 212, 213,
 215, 222, 238, 244,
 261, 262, 337, 348,
 350, 354.
 Skotnia (rola) 127.
 Solca 156.
 Stare Bielsko 30.
 Stare Hamry 90.
 Stary (rybnik) 53.
 Stonawa 11, 15, 149, 151,
 227, 234, 236, 268,
 289, 311 *nn.*, 312, 313,
 315, 316, 318, 319,
 320, 321, 322, 323,
 324, 367.

- Stonawka (rzeka) 45, 227,
 228, 235, 311, 314,
 320, 374.
 Strumień 3, 15, 45, 184,
 222, 262, 263, 264,
 287, 325 *nn.*, 326, 327,
 330, 331, 332, 333,
 334, 337, 338, 339,
 340, 343, 344, 345,
 346, 349, 350, 351,
 352, 353, 354, 355,
 369.
 Strzeleckie 291.
 Sucha 150, 223, 268.
 Sucha Dolna 151, 361
nn., 363, 364, 365,
 366, 367, 368, 369.
 Sucha Górna 15, 149, 232,
 356 *nn.*, 357, 358, 359,
 360, 362, 365, 366,
 367, 368, 369.
 Sucha Pośrednia 15, 149,
 361, 365, 366, 367,
 368, 369.
 Suszec 177, 328.
 Szobiszowice 15, 72, 74,
 370 *nn.*, 371, 372, 373.
 Szobiszowice Dolne 373.
 Szobiszowice Górne 372,
 373.
 Szonów 15, 177, 271, 273,
 289, 297, 298, 299,
 300, 355.
 Szpitalny (rybnik w Stru-
 mieniu) 340.
 Szucowo (Żuków) 46.
 Szumbark 15.
 Szuska (potok) 327.
 Śmiłowice 381, 383, 385.
 Świczowski (grunt) 256.
 Świerkowice 194.
 Tarlisko (rybnik w Stru-
 mieniu) 340.
 Tarnów 67.
 Tomalowski (grunt) 397.
 Tomiczkowski (grunt) 166.
 Tornowy (staw) 53.
 Toszonowice 72, 397.
 Toszonowice Dolne 76.
 Toszonowice Górne 76,
 81.
 Trzanowice 15, 72, 74,
 79, 80, 227, 374 *nn.*,
 375, 378.
 Trzanowice Dolne 85.
 Trzanowice Górne 85.
 Trzycież 15, 92, 94, 95,
 97, 157, 158, 222,
 224, 275, 277, 278,
 379 *nn.*, 380, 381, 383,
 384, 385.
 Tworków 383, 384.
 Tyniec 46.
 Tyra 95, 386.
 ?
 Uchylany 239, 243.
 Urbanów 34.
 Ustroń 15, 183, 224, 264,
 299, 369.
 Wapienica (wieś) 140.
 Wapienica (rzeka) 195.
 Wacz 325.
 Wenecja 237.
 Wędrynia 39, 40, 41, 42,
 213, 214, 216, 354,
 355.
 Widernau 47.
 Widyków (pagórek) 70.
 Wiedeń 322, 340, 352,
 353, 354.
 Wielki (rybnik w Stru-
 mieniu) 340.
 Wielkie Strzelce 46, 48.
 Wielopole 80, 85, 86.
 Wiener Neustadt 83, 286,
 392.
 Wieniawa (herb Marklow-
 skich) 288.
 Wierzbica 15, 90.
 Wieszcza 26, 28.
 Więclowice 300.
 Winohrad (Racimów) 273.
 Winohrad (Rzepiszczce)
 299.

- Wisła (rzeka) 178, 217,
 219, 279, 338, 340.
 Wisła (wieś) 15, 42.
 Wodnik 169.
 Wodzisław 87, 142, 233,
 352, 353.
 Wojskowskie („pustki“)
 218.
 Wójtstwo 291.
 Wrбно 29.
 Wrocław 31, 37, 45, 51,
 59, 111, 112, 114, 116,
 153, 185, 231, 252,
 261, 264, 270, 271,
 274, 277, 280, 283,
 294, 296, 299, 300,
 301, 302, 325, 327,
 331, 334, 337, 340,
 346, 349, 352, 353,
 354, 384, 387, 400,
 401, 402, 403.
 Wyszehrad 364.
 Wyszaków 52.
Zabłocie (ad Rychwałd)
 293, 295
 Zabłocie (ad Strumień)
 334, 339.
 Zaborze 239, 243.
 Zabrzeg 51, 203.
 Zamachy 287.
 Zamarska (Zamaischi) 13,
 15, 69, 142, 387 *nn.*,
 388, 389, 392.
 Zarzecze 177, 203, 330,
 338.
 Zarzecze Dolne 339.
 Zarzecze Górne 339.
 Zator 27, 242.
 Zawada 250, 252.
 Zbytków 334, 339.
 Zebrzydowice 15, 145,
 186, 187, 188, 245,
 251, 354, 394 *nn.*, 396,
 397, 398, 401, 404.
 Zebrzydowice Dolne 401,
 403.
 Zebrzydowice Górne 190,
 395, 403.
 cze) 300.
 Zedlitz (Sedlicz, Siedlisz-
 cze) 300.
Żebacz 76, 288.
 Żermanice 31, 33.
 Żory 169, 170, 207.
 Żuków (Szucowo) 46.
 Żuków Dolny 277, 386.
 Żuków Górny 285, 289,
 386.
 Żywiec 181.

Alfabetyczny spis osób.*)

- | | |
|--|---|
| <p>Adam Wacław książę 42, 111, 334, 336, 337.
 Adamek 218.
 Adamek Bartłomiej 255, 256.
 Adamek Jerzy 256.
 Adamiec Józef ks. 369.
 Adamski Adam 257.
 Adamski Jerzy 256, 259.
 Albert, książę sasko-cieszyński 66, 99, 208, 262, 284, 387.
 Albert arcyks. 95, 104, 264.
 Aleksander VIII (papież) 248.
 Andreides Tomasz, ks. 52, 55.
 Andrzej (biskup poznański) 325.
 Azendrowicz Wawrzyniec 333, 334.
 Bachtik Franciszek ks. 266.
 Balcar (z wielkiej roli) 257.
 Balcar (Barcar) Łukasz 256, 259.
 Balcer 255.
 Balonek Antoni, ks. 222.
 Barabasz 218.
 Baran Jan ks. 355.</p> | <p>Bargieł Adam 166.
 Bargieł Maciej 166.
 Baron Adam 257.
 Barski (Brzeski?) 296.
 Batsch Urban 138.
 Bazylydes Jan 116.
 Bednarczyk Jerzy Józef ks. 350, 353.
 Becs Karol de 365.
 Becs Jerzy baron 81, 85.
 Bees Wacław z Krostiny 356.
 Beesowa Stefanja, baronowa 84.
 Beesowie 366.
 Bckman Adolf 264.
 Bernacik 368.
 Bernacik Karol 391.
 Beszek Jan 257.
 Bezrucz Jerzy 300.
 Białek Wawrzyniec ks. 85.
 Białek Jerzy 256, 259.
 Biebersteinowic 133.
 Biedrawa Adam 317.
 Biedrawa Jerzy (Pawełek) 317, 318.
 Biedrawa Mikołaj 317.
 Biclesz Andrzej 114, 115.
 Bienek Andrzej Antoni ks. 305.
 Biecnk Andrzej 305.</p> |
|--|---|

*) Liczby oznaczają stronicę.

- Bienet Jan 280.
 Biermann 335.
 Bierowski Maciej 256.
 Birt Jakób 114.
 Birt Wojciech 114, 115.
 Bismur Tomasz ks. 177, 265, 266.
 Blambka Jakób 256.
 Blasko Jan 59.
 Blaszek 135.
 Błatoń Antoni 190.
 Bludowska Anna, Marja z Arrasowskich 105.
 Bludowska Zuzanna z Rudzickich 132, 133.
 Bludowski Adam 218, 219.
 Bludowski Jan 132.
 Bludowski Maciej, Józef, ks. 256, 258, 259, 261, 265, 266.
 Bludowski Mikołaj 219, 220, 222.
 Bludowscy Jan i Ewa 266.
 Błędowscy 40.
 Bocz Paweł 255, 256, 259.
 Boczenik 366.
 Boehm Franciszek Leopold 385.
 Bogacz Tomasz 257.
 Bogocz Jan 190.
 Bogocz Jerzy 257.
 Bolcar Andrzej 256.
 Bolesław Wstydlivy (król) 161.
 Bonczek Jakób, ks. 266.
 Bonczek Paweł 155.
 Bordenius Maciej 383.
 Boszyk Jan 166.
 Bożek Jan 55.
 Bożiczek Wojciech 257.
 Brabański Józef 190.
 Brachaczkowa Magdalena 166.
 Brada (Broda?) 293.
 Braniec Maciej 256, 259.
 Braun Henryk, Ferdynand ks. 287, 351, 353.
 Brodecki Mikołaj 326, 327, 328, 331, 333, 341, 351.
 Brodecki Walenty 327.
 Brodzki Engelbert ks. 323.
 Brudna Dominik, ks. 385.
 Brudny Franciszek, ks. 371.
 Brunetti (Brunatti) Jan Jakób, ks. 31, 283.
 Bruntalski Jan z Wrba 29.
 Brychcy 135.
 Brzęczek Jan 336.
 Brziskowski Adam z Brzizek 372.
 Brzuska Jan 348.
 Brzyskowski Wacław de Brzyszek 373.
 Bubik Jan 365.
 Budny Jan, ks. 195, 204.
 Budziński Jakób 233.
 Budziński Mikołaj 233.
 Bugana Jan 257.
 Bułowski Jan 332.
 Buława Jakób 233.
 Burian (Buryan) Krzysztof Jan ks. Firlej 340, 352.
 Bury Jakób 115.
 Bury Jan 114, 117, 118.
 Calisch Elżbieta, bar. z Petroczych 225.
 Calisch Fryderyk, baron 225.
 Cardinal Fryderyk na Wiedernau 47.
 Cebula Andrzej 256.
 Cebula Mateusz 257.
 Celesta, baron 284.
 Celesta Jan Kazimierz 282.
 Celesta Karol Wacław 285, 289.
 Celesta Kaspar, Antoni ks. 156, 364.
 Celesta Rudolf, baron 144.
 Celestowa Karolina z Marklowskich 285, 289.

- Celestowa Marja Gabrijela
 baronowa 278, 385.
 Celestowie 288, 289.
 Celesty (zakład w Cieszyń-
 nie) 289.
 Celnar 124.
 Centner Agliatius z Cen-
 tenthalu 133.
 Chalik Fryderyk Ferdy-
 nand, ks. 31, 34, 35,
 36, 146, 156, 160, 161,
 165, 170, 174, 187,
 191, 227, 230, 237,
 246, 248, 253, 255,
 256, 257, 258, 259,
 266, 267, 271, 309,
 310, 312, 313, 314,
 324, 357, 360, 361,
 362, 369, 402, 404.
 Chamrad Józef 109.
 Chlebowy Jan 233.
 Chobot Jerzy 317.
 Chroboczek, ks. 286.
 Chrobok Jan 104.
 Chudeczek Mateusz 109.
 Cichowski Jan 125, 201.
 Ciconiades Wacław 221.
 Cieplik Grzegorz 166.
 Cygan 247.
 Cyganowa 248.
 Czaderska Zuzanna 195.
 Czakon Józef 104, 378.
 Czakon Paweł 265.
 Czapczyk Marcin ks. 402.
 „Czarna Księżna“ (Kata-
 ryna Sydonja) 46.
 Czechowski Marcin 337.
 Czekan Józef, ks. 224.
 Czekasius Stanisław Alojzy
 ks. 249.
 Czelowie 133.
 Czemur Jan 251.
 Czerma Jan 135.
 Czeschvitz (generał) 82.
 Czigan (Cygan) N. 261.
 Czucher Ignacy Wincenty
 ks. 182. 184.
 Czudzik Jakób 293.
- Czumura 257.
 Czygan Maciej (Suchota)
 116.
Dadirschdorff 238.
 Danel Franciszek ks.
 244.
 Danelczik Jan Józef ks.
 68, 77.
 Dankowski Wincenty ks.
 85, 222, 223, 226.
 Delong Tomasz 318.
 Deutsch Franciszek ks.
 201.
 Dostal Albert 378.
 Drachny Józef 120, 126,
 183, 284.
 Drobek Wawrzek 218.
 Duda Andrzej („Mu-
 rzyn“) 257.
 Duda Paweł 257.
 Dudek Tomasz ks. 391.
 Dulawa Jan 95.
 Dziembowski 366.
 Dzik Jan 365.
 Dziurka Andrzej 257.
 Dziurosz Jerzy 318.
Englisch 131.
 Englisch Antoni 278.
 Entzendorfer Jerzy ks.
 225.
 Erdman, baron Marklow-
 ski 76.
Fabrie Maciej ks. 404.
 279, 286.
 Fabritius Henryk ks. 279,
 286.
 Farbowski Bernard Wa-
 wrzyniec ks. 177, 183,
 222, 354.
 Fenrich Jerzy 62.
 Ferfecki Józef ks. 212.
 Figura Tomek 166.
 Finsterkegel Wincenty ks.
 99.
 Firla Jan 365.

- Fluk Rudolf 397.
 Fójcik Franciszek 190.
 Folwarczny Józef 369.
 Fornol Jan 263.
 Förster Henryk książę -
 biskup wrocł. 264,
 321.
 Franciszek I. (cesarz) 350,
 353.
 Franciszek Józef I. (cesarz)
 195.
 Franciszek Ludwik (biskup
 wrocł.) 114.
 Fridl Jan 273.
 Fritsch Jan Adam ks. 103,
 384, 400.
 Fryderyk arcyksiążę 41.
 Fryderyk Wilhelm (książę
 cieszyński) 337, 338.
 Fuchs Chrystjan 126.
 Fugler 293.
Gajdacz Jan 233.
 Galgon Bernard 377.
 Galhard de Carcribus
 (nuncjusz) 123.
 Gałuszka Alojzy ks. 170,
 177.
 Gałuszka Jan 233.
 Gałuszka Jerzy 190.
 Gałuszka Karol ks. 323.
 Ganczarz Maciej 153.
 Gatty Kajetan ks. 184.
 Gavorki M. 131.
 Gawliczek Józef 190.
 Gazda Stanisław ks. 77.
 Gazurek Paweł 121.
 Gecz Wacław 301.
 Gembicka Małgorzata 257.
 Gembicki Jerzy 257.
 Gierałowski Hieronim 83.
 Giewaza Łukasz 256.
 Gilin (Jeleń) ks. 70, 77.
 Glac Adam 364.
 Globisz Bernard Jan Nep.
 ks. 350, 353.
 Głombek Andrzej 233.
 Głombek Jan 234, 319.
 Głowiczek Jan 397.
 Gnida Szymon 258.
 Gnidziński Gabryel Ferdy-
 nand ks. 401.
 Gniuzdek Walenty 258.
 Goczałkowski Antoni 208.
 Goczałkowski Jan 60, 62
 315.
 Goczałkowski Jerzy 314,
 317.
 Goczałkowscy 133, 208,
 316.
 Golko Jan 166.
 Golkowski Piotr 248.
 Gomola 217.
 Gorecki (Goreki) E. 131.
 Gorecki (Goreki) F. 131.
 Gorgosz Franciszek ks. 69.
 Gorkosz Jan ks. 252, 364.
 Goryl Jan ks. 307.
 Gośławski Aleksander ks.
 400.
 Goszyk Bartłomiej 257.
 Górecki Jan 60.
 Górecki Jerzy 63.
 Górecki Michał 68.
 Gössinger Franciszka de
 117.
 Gradowski Hilarjusz ks. 177.
 Gregorides Marcin ks. 293,
 295.
 Grodziecki 397.
 Gross Jan 62.
 Grün Herman ks. 369.
 Grycier Adam 155.
 Gryger Grzegorz 31.
 Gryksik Jirzik 218.
 Grzegorz II (papież) 46.
 Grzegorz (metropolita lwo-
 wski) 325.
 Grzonka 265.
 Grzywocz Kaszper ks. 369.
 Guenther (malarz) 234.
 Günther Jan 368.
 Gurccy 133.
 Guzi Tomasz 256.
 Gwidziński Ferd. Gabryel
 ks. 394.

Gynther Antoni 404.

Hackenberg ks. 40, 42, 44.

Halesz ks. 235, 322.

Hallenbonis Piotr ks. (Kuznik) 327.

Haluska 301.

Hamapa Mikołaj 404.

Hamruzek Jan 233.

Hanke Józef ks. 156.

Hanke Wojciech Dawid ks. 128, 131, 203.

Harasowski Jerzy z Harasu 76.

Harasowski Leopold Eryk z Harasowych 358.

Harasowski Wacław Jan 356, 357, 358.

Havlas Franciszek ks. 373.

Haymann Jan Henryk ks. 75.

Hazarek Walenty 203.

Heczko Jan Antoni 126.

Heimb Ludwik 266.

Helm Antoni ks. 354.

Henner Jan Józef ks. 177.

Henryk I. z Wrbna ks. biskup 300.

Herda Piotr 135.

Herdina Paweł ks. 156.

Herrmann Franc. ks. 216.

Herrmen Krystjan ks. 203.

Heumann Antoni ks. 330.

Heymann Jan (malarz) 40, 188.

Heymauer Jan Ferd. ks. 385.

Hilzer Ignacy 83.

Hilzer Piotr 286, 392.

Hirchcnhan Franc. Józef ks. 183, 184.

Hirschberg Józef 319.

Hitton Jakób Just. ks. 331, 339, 352.

Hohenlohe Józef Krystjan książę bisk. 29.

Holota Wojciech 257.

Hondrusz Jerzy 365.

Horatius Maciej ks. 94, 381, 383, 385

Hoszek Karol Rudolf ks. 385.

Hrabiec Andrzej 241.

Hrabiec Jan 175.

Hudeczek Franc. ks. 266.

Hudek Grzegorz 257.

Hudziec Karol ks. 264.

Hunczowski Sebastian ks. 369.

Ibram Karol ks. 223.

Iskrzycki Czambor ks. 68.

Iwaniński Konstantyn ks. 58, 384.

Jakob Edward ks. 109.

Jakób z Jerinu ks. 346.

Jan (prymas i arcybiskup gnieźn.) 325.

Jan (biskup wrocławski) 325, 327, 331.

Jan Sarkander błog. 106.

Jan z Persztyna 332.

Janczarz Jan 155.

Janiczek 218.

Janota 217.

Janusz Jan Izydor ks. 330, 343, 346, 349, 350, 352.

Januszowski Jerzy Ohm z Wyszchradu 364, 365, 366.

Jaskier Jan ks. 385.

Jaworski M. 131.

Jaworski Mikołaj 63.

Jeleń (Gilin) Adam Maksymilian ks. 70, 77.

Jęczyszek Sebastjan ks. 120.

Jirzik Franciszek ks. 85.

Joannides 278.

Joannston Wawrzyniec ks. 142.

Jonok Jerzy 233.

Jopek Jerzy 317, 318.

Jopek Mikołaj 318.

- Jonszta Mikołaj 233.
 Józef II (cesarz) 175, 242, 251, 271, 272, 285, 349, 391.
 Jungnitz 10, 191, 212, 237, 246, 266, 290, 393, 404.
 Juraszkowa Jadwiga z Kothutów 117.
 Juroszek Jan 114.
 Juszyzna 318.
Kafka Marcin ks. 369.
 Kajsztura Jakób ks. 104, 177.
 Kalisch Chrystjan baron 262, 263.
 Kalisch Fryderyk baron 26, 239.
 Kalischowa Elżbieta 262.
 Kalischowie 262.
 Kaliwoda Jan ks. 242.
 Kamyk 218.
 Kaplik Paweł 396, 397.
 Kapuśnik Andrzej 258.
 Kapuśnik Mateusz 258.
 Karaś Jerzy 283.
 Karol VI (cesarz) 112, 239.
 Karczmarz 218.
 Kastner Jan z Teschen-tha-la 121.
 Kaspar (Siedliszcze) 301.
 Kasperlik 66.
 Kaszparek Tomasz 366.
 Kaszper 257.
 Katarzyna Sydonja („Czar-na Księżna“) 46.
 Kavendul Jerzy ks. 273.
 Kawitz Wacław ks. 86.
 Kawul. Jerzy 114.
 Kazimerz, książę cieszyński 263, 326.
 Kazimierz, książę opolski 387.
 Kazimierski Krzysztof ks. 333.
 Kccherlik Maciej 166.
 Kempna Anna 117.
 Kerlik Andrzej 232, 233.
 Kessler 204.
 Kiedroń Jerzy 365.
 Kielcz 336.
 Kisielowski Adam 262, 263.
 Kisielowski Jan 396.
 Kisielowski Maksymiljan 358.
 Kisielowski Wacław Adam Jerzy Mikołaj 403.
 Kisielowscy 132, 395.
 Kiszka Jerzy 364.
 Kiszka Maciej 233.
 Klassides (Klusko) Walenty ks. 78.
 Klaybor Aleksander ks. 75, 81, 99, 146, 202, 228.
 Klements Jan ks. 81.
 Kliszcz Jan ks. 151, 156.
 Kloch Mikołaj 399.
 Klochcnowie 132.
 Kłopeć Jan 155.
 Knobloch Jan Jerzy 84, 119.
 Knöbel Franc. Mateusz ks. 353.
 Knopek Antoni ks. 203.
 Knopek Jakób 155.
 Kobylorz Jerzy 258.
 Koch Henryk de 118.
 Koch Jerzy 155.
 Kocurek Maciej 257, 259.
 Kohut Jerzy 113.
 Kohutck Jerzy 81.
 Kokotek Jan 276, 381.
 Kokotek Karol 378.
 Kolaczek Urban 166.
 Kollas Maks Józef ks. 156.
 Kolarz Jan ks. 69.
 Kolatek Jan 155.
 Kolder Leopold ks. 266.
 Kominek Wacław ks. 304.
 Konieczny Józef ks. 177.
 Kopp Jerzy, ks. kard. 16, 41, 91, 378.
 Kortian Marcin ks. 68.
 Korzenek Adam 155.
 Kostka Jan 166.
 Kotula Walenty ks. 369.

Kottulin Jan Fryderyk baron de Kotuliński 53, 57.

Kottuliński Franciszek Karol hr. 59.

Kotulińscy 132.

Koza Tomasz 284.

Kozia Jan 43.

Kozłowski Walenty 75.

Kozieł Adam 318.

Kozieł Hieronim 82.

Kozieł Jakób 233, 258.

Kozieł Wawrzyniec 232.

Kroboth Leopold ks. 323.

Król Maciej 166.

Króliczek Jan 256.

Króliczek Wacław 256.

Kruszyna Jan ks. 153.

Krystyna arcyksiężna 29.

Krzempek Jerzy ks. 203.

Krzydłowski Fryderyk 373.

Krzydłowski Karol 372.

Krzystek Franciszek ks. 323.

Krzystek Paweł 104.

Krzyżek Paweł 120.

Kubala 121

Kubanek Adam 155.

Kubica Jerzy ks. 221.

Kubica Józef 319.

Kubiczek Franciszek ks. 222, 224.

Kubiczek Jan 224.

Kubiczek Jan ks. 159, 221, 225.

Kubiczek Tomasz ks. 177.

Kubin Jerzy ks. 119, 273.

Kubis Andrzej ks. 69.

Kucharz Wacław 364.

Kucharzów Jakób 233.

Kucza Jerzy 56.

Kuczera Walenty ks. 323.

Kukła Stanisław ks. 177.

Kukucz Jerzy 131.

Kulhonek 121.

Kulka Filip ks. 175.

Kunczke Michał, ks. bisk. sufr 181.

Kwiesoliński (Kwieciński) Gabrijel ks. 34.

Labbach Teofil 183.

Lajczyk 218.

Laminek Rafał de 404.

Lang 404.

Langer Antoni ks. 243.

Lapecki Andrzej ks. 327, 338, 352.

Larisch Franciszek Wilhelm baron 151, 153, 154.

Larisch Henryk baron 26, 153.

Larisch Henryk hr. 155, 366.

Larisch Jan Fryderyk baron 146, 148, 149, 228, 232.

Larisch Jan hr. 154, 318, 323, 354, 365.

Larisch Kalikst Piotr hr. 236.

Larisch Moennich Henryka hrabina 237.

Larischowa Maksymiljana 99, 104.

Larischowie hr. 145, 153, 154.

Lassel 271.

Laszowska Gottliba Ludmiła z Loganów 133.

Laszowski Jerzy Adam z Laszowa 133.

Laszowski Jerzy Ludwik z L. owa 133.

Laszowscy 133.

Lasztówka Jan 155.

Lasztówka Jerzy 155.

Lasztówka Paweł 155.

Lazarek Jan 318.

Łabuda Jan 121.

Łabuda Tomasz 115.

Lcinkram 324.

Lgocki Jan Krzysztof 399.

Lgocki Wilhelm 396.

Lhocy (Ligoccy) 285, 289.

Liberda Chrystjan (Procho-
 wy) 316.
 Liesch (Lisz) Baltazar de
 Hornau ks. biskup 294,
 346, 352, 383.
 Ligocki Wacław 365.
 Lilie Chrystjan ks. 287.
 Lilie Jan Samuel 287.
 Lipnicki Jakób (Lindner)
 246.
 Lipowski Jan Karol de
 Balcz 397.
 Lipowski Karol 188.
 Liszka Irzyk 402.
 Logau Gotfryd de Alten-
 dorff 379, 383.
 Lokaj Jan 257.
 Londzin Józef ks. 20.
 Lorantius Jan 131.
 Lorisz Józef ks. 85.
 Lose 265.
 Löhn Antoni Alojzy ks.
 120, 127, 159, 284, 348.
 Lubojacki Józef ks. 213.
 Ludwig Antoni 181.
 Lukas Andrzej 212.
 Luszczynski Jerzy 256, 258.

Maciejczek Jakób 181.
 Madej (Madey, Madry?)
 Wacław ks. 68, 77, 373.
 Maderhofer Jerzy Ignacy
 349.
 Madlich Maciej ks. 286.
 Makowski Błażej 257.
 Maksymiljan (cesarz) 215.
 Malirz Wacław 176, 177.
 Manteufflowa hr. 225.
 Marja Teresa (cesarzowa)
 278, 354, 385.
 Markłowska baronowa 239.
 Markłowski 218.
 Markłowski Erdman baron
 76.
 Markłowski Jan 219.
 Markłowsky 66, 285, 288,
 289, 387.

Martius Walenty Antoni
 ks. 58, 59.
 Maślok Tomasz.
 Mattencloist Jan Ryszard
 baron 366, 401.
 Matuszek Bartłomiej 318.
 Matuszyński Paweł 236.
 Matyaszek Jan 155, 365.
 Mądry Błażej 166.
 Melchior 396, 397.
 Mendryk Marcin 166.
 Merków Michał 217.
 Michałek 121.
 Michałek Paweł 121.
 Micholisz Jan 118.
 Mielżyńska Anna hr. 51.
 Mierzwa Maciej 148.
 Migza Jakób 318.
 Mika Tomasz 115.
 Mikolajda (Michejda?) 365.
 Mikołasz Jerzy 276, 381.
 Mikołaszek Gallus ks. 176.
 Mikulasz (Mikołaj) ks. 245.
 Mikusz Karol ks. 266.
 Mira Szymon 368.
 Mitek Jakób Józef ks. 215.
 Mitrowski hr. 299.
 Mitrowski Ferdynand na
 Namysławie 47.
 Mitrowski Władysław z
 Namyśla 385.
 Mizia Paweł Józef ks. 114,
 233, 316, 353.
 Mleczkowie 132.
 Moczygęba Jan ks. 402.
 Mojżyszek Józef ks. 128.
 Molin Jan 95.
 Moskwa Walenty 103.
 Mosler Józef ks. 177.
 Mrowiec Józef Antoni ks.
 176.
 Muryc Antoni 323.
 Murzyn Jerzy 318.
 Musiol Jan ks. 221.
 Musioł Maciej ks. 69.
 Mysłowski Wojciech Jan
 ks. 149, 156, 357.

- Nakło Jerzy** (pan na Golasowicach) 332.
Nalewajka Paweł 155.
Nawara Jan 232.
Neidlingerowa Anna Elżbieta 117, 118.
Nedlinger Krzysztof 119.
Neisser Jan Andrzej ks. 131, 203.
Neumann Ignacy ks. 203.
Niebroj (Bubik Jan) 365.
Niemiec Walenty 166.
Niesytko Urban 59.
Nogol Franciszek ks. 307.
Nostitz von 366.
Nostitzowie 367.
Nowack Alfons 170.
Nowa(o)czek Adam 255, 257.
Nowok 218.
Nożka Jerzy 155.
Oborski Mikołaj ks. biskup 92, 151, 187, 314, 361, 400.
Oczadły Ignacy ks. 266.
Oczadły Józef ks. 354.
Oleńczyk Wacław 284.
Olejowski Szymon 364.
Oliwieński Jan ks. 111.
Olszak Antoni ks. 216, 355.
Olszak Karol ks. 177.
Oppersdorf Franc. Euzebjusz hr. 31, 75, 304, 305, 371.
Oppersdorf hrabina 114.
Opilio Szymon 261.
Opolski Mateusz ks. 138.
Oręł Dominik ks. 369.
Oręł Józef Ignacy ks. 385.
Oręł Wacław ks. 202.
Orlik Jerzy ks. 49.
Ottik (Ottig, Otzik) Wacław Józef ks. 36, 58, 125, 129, 202, 246, 248, 275, 283, 286, 346, 352, 400.
Owczarzy Michał 190.
Paczyński 159.
Paduch Józef ks. 355, 392.
Pajur 293.
Palik Józef 378.
Pałusga 293.
Panek Andrzej ks. 297.
Panek Jakób 233.
Pardubicki Jan 190.
Pasienka Urban 256.
Passius Albert ks. 337.
Pastuszka Jan (Siegiecki) 317.
Patelius Walenty ks. 291, 292.
Paulinus Szymon Ignacy ks. 101, 103, 105, 177.
Pawelek Adam 233.
Pawlik Józef ks. 264, 266, 355.
Paździerowski Jan Ignacy ks. 298.
Pelhrzim (Pielgrzym Wacław) 71, 74.
Pclich 218.
Pelka 170.
Pelka Jan Adam 167.
Pelka Jerzy 168.
Pelka Wacław 163.
Pelkowa 161.
Pelkowie 262.
Pesek Jakób ks. 45.
Peter Antoni 390.
Petricius Mikołaj 33.
Petroszków Jan 258.
Peuner Tymoteusz Antoni ks. 64, 68.
Piecha Szczepan 257.
Pieczka Jan 365.
Pielgrzym Fryderyk 363.
Pielgrzym Wilhelm Rudolf 316.
Pielgrzymowa Helena z Beesów 361, 362.
Pierniczek Walenty 256.
Piguła Andrzej ks. 401, 402, 403.
Piguła Wawrzyniec 190.
Pilk 293.

- Pindur 97.
 Pinkawa Bernard ks. 154, 266, 348.
 Pika Jan 120.
 Pisarzowski Adam 327.
 Placek Agnieszka 261.
 Placek Jakób 257.
 Pniok 95.
 Pohl Jan ks. 184.
 Polak Adam 396, 397.
 Polak Michał 115.
 Polivius ks. 239.
 Poloczek Wawrzyniec 190.
 Polonus Maciej ks. 32.
 Południk Antoni ks. 307.
 Poninska Zofja hr. 284, 287.
 Poninski hr. 239.
 Poninski Ksawery hr. 284.
 Post Paweł Maksymiljan ks. 402.
 Postawka Paweł Antoni ks. 87, 269, 271.
 Pośpiech Józef 109.
 Prasziwka Andrzej 120.
 Prażmowa hrabina z Opersdorffów 114.
 Prażmowa Ludwika z Opersdorffów 117.
 Prochaska Maciej 121.
 Prochowy (Liberda Chrystjan) 316.
 Proczner Marcin 245.
 Prokop (fundator kościoła w Zebrzydowicach) 394, 398.
 Prokop Albin Teodor 41, 104.
 Promnitz 340.
 Pröckel (Prekal) Maksymilian de Procksdorff 275, 277.
 Pruszenowski Józef ks. 177.
 Przybyła Walenty Jan ks. 156.
 Przywarczyk Jan 155.
 Psota Jan 233.
 Puczek Józef ks. 119, 184.
 Pukalski Alojzy Józef ks. biskup 67, 355.
 Pyka 49.
 Radecki Franciszek 190.
 Radecki Wawrzyniec 190.
 Radliński Henryk ks. 385.
 Radoccy 133, 387.
 Radocki Jan 218, 219, 220, 221, 366.
 Radziwił Jerzy ks. kardynał bisk. krak. 333.
 Raiburg Piotr ks. 332.
 Raiswitz Karol de 365.
 Rakus Daniel 246.
 Randa Jan 257.
 Raszczyccy 132.
 Raubał Dominik ks. 69.
 Rączka Jan 317.
 Rduch Szymon ks. 104, 177.
 Rebel Jerzy 120.
 Recman Jerzy 233.
 Reihmann Jerzy 210.
 Reinhold Bartłomiej ks. 142.
 Renard hr. 59.
 Richult Paweł ks. 352.
 Richter Jerzy 89.
 Riedl Antoni ks. 322, 323.
 Rieger 204, 236.
 Robak 48.
 Roik Jan 41.
 Roller Józef ks. 181, 183, 215.
 Roris Jan 217.
 Rosenthal ks. bisk. sufr. ołom. 349.
 Rosini Szymon ks. 397, 400, 402.
 Rositz Henryk de 58.
 Roskydło ks. 269.
 Rostkowa M. 68.
 Rostock Sebastjan ks. bisk. 346, 384, 400.
 Rozbrój Jakób 155.

- Rubin Wacław Józef ks. 108.
 Ruccy 136.
 Rucki Kasper 135, 136.
 Rudziccy 131, 132.
 Rudzicka Magdalena z Góreckich 133.
 Rudzicki 130.
 Rudzicki Andrzej 133.
 Rudzki (szlachcic) 396.
 Russecka Karolina 366.
 Russeccy 367.
 Russecki 232.
 Russecki Jan Jerzy 76.
 Rużański Józef 319.
 Rużański Józef ks. 183, 222.
 Ryba Jerzy 318.
 RychtarSKI Ignacy ks. 204.
 Rygiel Karol 190.
 Rykała Tomasz 213.
 Rykała Walenty 213.
 Rychwalski Jan ks. 221.
- S**adło Grzegórz 218.
 Sagon Jan 95.
 Saint-Genois 368.
 Saint-Genois Arnold baron 131, 133.
 Saint-Genois Filip baron de 71, 73, 77.
 Saint-Genois Helena baronowa 74, 75, 277.
 Saint-Genois Jan Józef von 366.
 Saint-Genois Jerzy baron 277.
 Sajdok 334.
 Sajdok Bartłomiej 257.
 Salandra Jan 155.
 Samiec Jakób 43.
 Sampach 31.
 Sauczek Wacław ks. 369.
 Schaffgotsch Filip Gotard książę bisk. wrocł. 76, 153, 167, 208, 250, 346, 353, 401.
- Schersznik Leopold Jan 266, 267.
 Schiller Gaudenty ks. 369.
 Schimanek Franciszek 140.
 Schindler Franciszek Karol ks. 31.
 Schipp Józef Karol ks. 33, 38, 46, 59, 92, 135, 185, 269, 274, 278, 297, 299, 319, 372, 385, 388.
 Schneider (malarz) 27.
 Schneider Józef 188, 189.
 Schneider Jan 359.
 Schnird Franciszek von 366.
 Schoffhaus Jerzy 160.
 Scholtis Józef ks. 251.
 Schram 273.
 Schwabe 159, 236, 324.
 Shwarz Józef ks. 156.
 Schweller Jan Mateusz ks. 354.
 Schwider Franciszek Antoni ks. 389, 390.
 Scultetus Jan 30, 33, 34, 300.
 Sednicki Karol ks. 69.
 Segierski Mikołaj 314.
 Semacka Zuzanna 63.
 Sendecius Andrzej ks. 152.
 Siedlicki Paweł ks. 370.
 Siedlicki Paweł Józef ks. 72, 75, 77, 80, 81.
 Sikora Jan ks. 378.
 Silnicka Katarzyna 53.
 Skarabela Jakób 76.
 Skoczvcki Mateusz 58.
 Skol Jerzy 276, 381.
 Skotnica Ignacy ks. 159.
 Skrbenska Anna Ludmila (rodz. Trach) 312, 316.
 Skrbenska Zuzanna Poleksina (Poleksyna) z Lhockich (Ligockich) 285, 289.
 Skrbensky Jarosław 270.
 Skrbensky Jerzy Leopold 285, 289.

- Skrbensky Leon ks. kard.
289.
 Skrbensky Rudolf Wejkart
269, 316, 317.
 Skrbenskich familja 270,
288, 289.
 Skubidło Jan ks. 286.
 Skulina Jan 372.
 Skulina Józef 372.
 Smolorz Paweł 223.
 Smolka Jan 320.
 Smył Jan ks. 45.
 Sobczyk Józef ks. 369.
 Sobek Jan Ludwik 399.
 Sobek Karol baron 358,
359.
 Sobek Rudolf baron 279,
282.
 Sobek Wilhelm z Kornic
295.
 Sobota Jan 301.
 Solich Józef Jerzy ks. 318,
319, 367.
 Solihrachów Andrzej ks.
99.
 Sommerfeld Eljasz Daniel
de 385.
 Sosna Adam ks. 251.
 Sowa Szczepan 19, 96.
 Spekin Henryk 118.
 Spens-Booden Gabryela ba-
ronowa 278.
 Sponar 293.
 Srebrny Andrzej 396.
 Stach Maciej 166.
 Staniek Jan 27.
 Staniek Franciszek 65.
 Stanisław (biskup ołomun.)
331.
 Stanke Franciszek 65, 83,
97, 110, 119, 236, 252,
286, 290, 324, 350, 351,
373, 402.
 Starosta Jan ks. 95, 385.
 Starzyński Adam 74.
 Starzyński Jan 74.
 Starzyński Karol 372.
 Staudinger Antoni 195.
 Staudinger Józef 204.
 Stawin Jerzy 257.
 Steinkeller von 129, 275.
 Stephetius Marcin Teofil
ks. 101, 142.
 Sterby 215.
 Stern Józef 223.
 Stieber Jan 236.
 Straub W. 83, 349.
 Strzygowski 5, 7, 24.
 Sturm Jan 176.
 Stwosz Wit 17, 197.
 Suchanek Adam (Mierzwa)
155, 318.
 Suchanek Andrzej 318.
 Suchanek Bartłomiej 318.
 Suchanek Jan 317, 318,
320.
 Suchanek Mikołaj (Skóra)
318.
 Suchanek Paweł 317, 318.
 Suchanek Szymon 318.
 Suchanek Wacław 317,
318.
 Suchota Maciej (Czygan)
116.
 Sulejman sułtan 215.
 Sunnegh baron 123.
 Sunnegh Barbara hrabina
115.
 Sunnegh Juljusz Gotlib hr.
125, 130, 194, 202.
 Suchodolska Magdalena 74.
 Sułkowski książę bielski
284.
 Swaczyna Mikołaj 155.
 Syrzinek Tomasz 34.
 Szczyrba Jan ks. 281.
 Szczyrba Jan Stefan ks.
126, 127.
 Szeląg 314.
 Szeliga Jan 319.
 Szelong Jan 318.
 Szelong Jerzy 317.
 Szelong Maciej 317.
 Szelong Mikołaj 318.
 Szemaszek Jan 104.

- Szewczyk (Shevczyk) Jan 224.
 Szimaszko Jan Karol ks. 27, 243.
 Szkaradek Jan 396, 397.
 Szkowron Andrzej 256.
 Szlachta Antoni Ignacy ks. 402, 403.
 Sznöbel 319.
 Szostok Tomasz 256.
 Szotek Józef ks. 320.
 Szotkowski Mikołaj 347.
 Szpina Bartłomiej 257.
 Szpina Jan 257.
 Szpina Szymon 257.
 Szramkowa Marjanna 165.
 Szwechelka Jan Józef ks. 287.
 Szwiec Andrzej 317, 318.
 Szymeczek 396.
 Szymik Michał 166.
 Szyrocki Wacław 248.
 Śliwka Tytus ks. 95.
 Śniegoń Fr. ks. bisk. sufr. 243, 264, 368.
 Świderek Jerzy 257.
 Świentek Jakób ks. 221.
 Świerkiewicz Edward 324, 391.
 Świeży Ignacy ks. 174.
 Świeży Szymon ks. 174, 177.
Tempes Leopold ks. 97, 111, 112, 114, 115, 122, 179, 183, 392.
 Tetlia Michał ks. 184.
 Tharoul Leop. Wilh. de ks. 283.
 Thome Mateusz ks. 123.
 Titius Krzysztofor 334.
 Tkacz Franciszek ks. 272, 273.
 Tlamerius Maciej ks. 75.
 Tlametius Franciszek ks. 34.
 Tłuk Jerzy Rudolf 187, 188.
 Tłuk Wacław Fryderyk 74.
 Tlukowa Dorota z Holów 186.
 Tlukowa Magdalena 74.
 Tłuczek Paweł 218.
 Tobola Jerzy 155.
 Topiarz Jakób 155.
 Topiarz Jan 155.
 Topiarzów Mikołaj (zwany Budziński) 233.
 Trach 312, 387.
 Troillo 366, 367.
 Tschammerowie 133.
 Tudik Jakób 261.
 Tudyka Paweł 256.
 Tulag Kaszper 257.
 Tulag Szymon 257.
 Turski Mikołaj ks. 296.
 Tyl ks. 60.
 Tyrlik Andrzej 365.
 Tyrlik Mikołaj 365.
 Tyrlik Jerzy 365.
Uher Jerzy 256.
 Urbanek Jan 190.
Vitecius Jerzy ks. 22, 179, 207.
 Vitulini Paweł Józef ks. 56.
 Voglar Zygmunt 188.
Wacław książę cieszyński 30, 332, 333.
 Wacław II. książę ciesz. 46.
 Wacław z Bruzowic 30.
 Wacławek Tomasz 305.
 Waczlav foytowy (Siedliszczy) 310.
 Wagner Ignacy 104.
 Walcharz Maciej Wacław ks. 152, 156, 359.
 Walder Józef Nepomucen ks. 208, 225, 239.
 Waleczek Maciej 293.
 Waleczkowa Zofja 161.
 Walentyn książę opawski 327.
 Waliczek Jerzy 76.

- Waligóra Marcin 213.
 Wałowcy Andrzej 204.
 Wałach Jakób 43.
 Waloszek Andrzej 131.
 Waszek Jan 320.
 Wawrzyczek Jakób 233.
 Wawrzyk Józef ks. 86.
 Wawrzyk Jirzyk 166.
 Wawrzyniec biskup wrocławski 387.
 Weidner Jan 286.
 Weinzerle 271.
 Weiss Nikodem ks. 349, 354.
 Weismann Hipolit 223.
 Welczek Franciszek de 142.
 Welczek Franciszek ks. 347.
 Welk Jan Teodor 298.
 Welszer 120.
 Wendel Jan ks. 68.
 Werbna Jan Franciszek hr. 7.
 Werner Fryderyk 223.
 Werner Józef ks. 177.
 Wieja Jan 190.
 Wiewera Marcin ks. 176.
 Wilczek baron 103, 106.
 Wilczek Bartłomiej 257.
 Wilczek Franc. Józef hr. 88, 89, 90, 109.
 Wilczek Fryderyk Jan 172, 174.
 Wilczek Henryk Fryderyk hr. 387, 389.
 Wilczek Jerzy Fryderyk baron 171.
 Wilczek Mikołaj 17.
 Wilczkowie 132.
 Wilczkówna (rodz. Larisz) 176.
 Wilchrański Ignacy ks. 402.
 Wildau Andrzej 81.
 Wilk Paweł 233.
 Wincenty (biskup wawzowski) 325.
 Wisła (obywatel w Ochabach) 217.
 Wisocki Gabrjel 338.
 Witoszek Mateusz 256.
 Władysław książę opolski 46.
 Włodek Andrzej 217.
 Wodecki Michał ks. 319, 320.
 Wojkowscy 218.
 Wolf 234.
 Wolf Samuel (z Brzeziny) 390.
 Wolny Tomasz 347.
 Wowry Adam 257.
 Wowry Mateusz 258.
 Wowry Paweł 257.
 Wrana Maciej Franciszek ks. 36, 68, 308, 309.
 Wróbel Szymon 347.
 Wysocki Adam ks. 32.
 Wyszkota Zygmunt 161, 169.
 Wyzgalius Jan ks. 62, 68.
Zamerlik Mikołaj 396.
 Zaros Adam ks. 104.
 Zarsky Kasper ks. 385.
 Zawada Jan 41.
 Zawisłina 245.
 Zbigniew kard. i biskup krak. 325.
 Zborowska Anna 51.
 Zdobnicki Franciszek ks. 273.
 Zeberdowski Ferdynand 152.
 Zembol Andrzej (Kwaśnik) 155.
 Zemelka Jan ks. 369.
 Zentner 136.
 Zezulka Grzegórz ks. 326, 327.
 Ziemecka Helena Katarzyna 403.
 Zmek Andrzej 120.
 Zmiatek Michał 218.
 Zrzeniek Bartek 218.
 Zugmantel Adam Centurio de 249.

Zycha Zygmunt 256.
Zych(ów) Szymon 257.
Zydel Jakób 257.
Zydel Jerzy 257.
Zyga 217, 218.
Zyga Jerzy 258.

Zygmunt I. król polski 135.

Żukowski Jan 224.
Żur Jan ks. 266.
Żydek Mateusz 166.

4266.

szynie